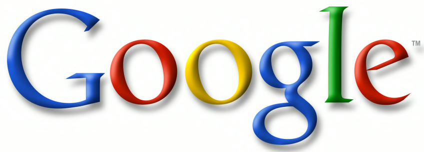
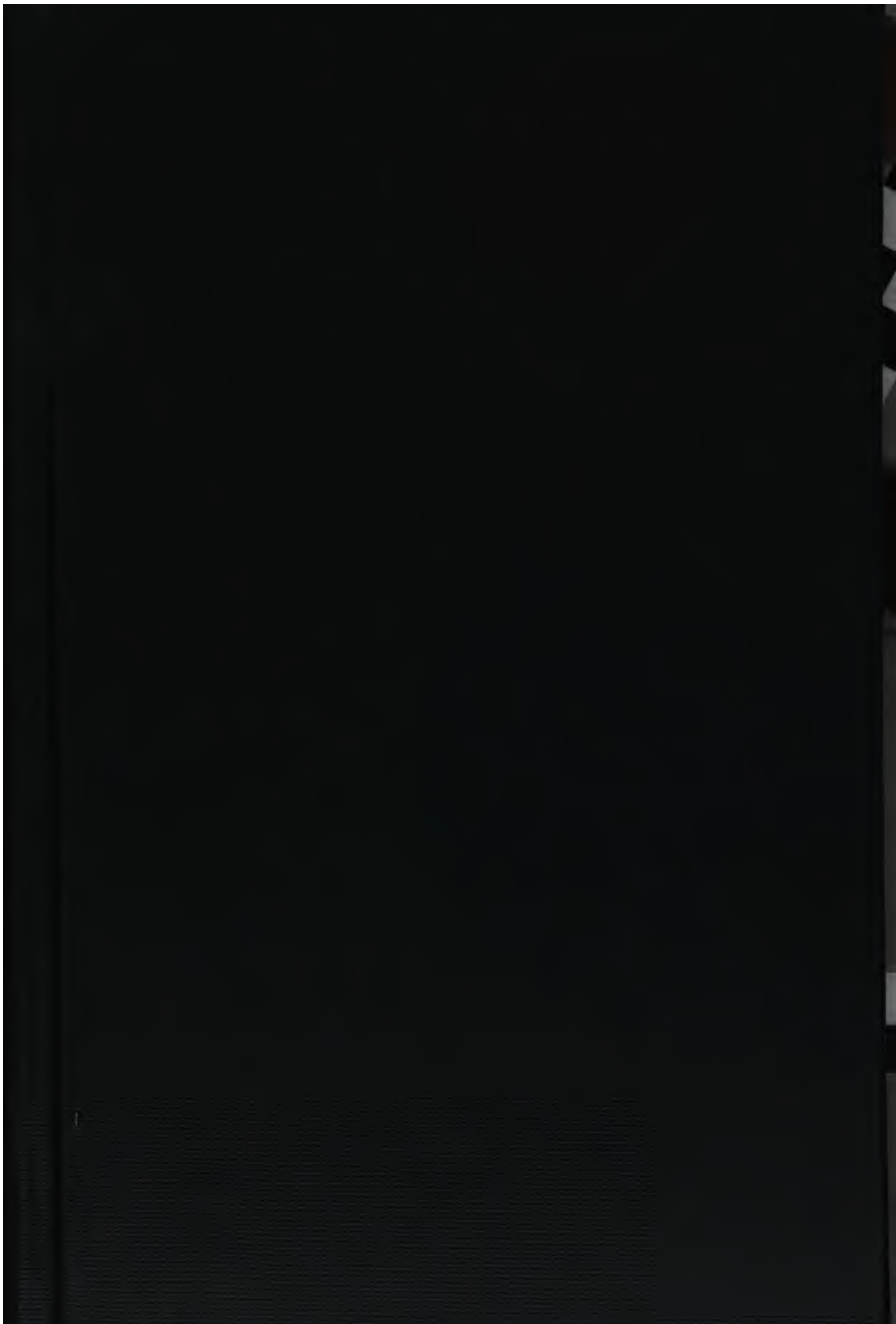





STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES



Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

MATERYAŁY DO DZIEJÓW
AKADEMII POŁOCKIEJ
I SZKÓŁ OD NIEJ ZALEŻNYCH

ZEBRAŁ

I. G.

Nihil semper suo statu manet...
Cic



KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1905

Fontes et commentationes.

Fontes et commentationes.

przez wiele prowincyj, poleciła wygotowanie planu nauk, któryby Zakon za swój własny mógł uważać.

Tak powstał w r. 1586 pierwotny szkic nauk, mających się wykładać po szkołach, p. t.: »Ratio atque institutio studiorum«, rozesłany prowincyom na próbę z żądaniem, aby każda prowincya przesłała uwagi swoje, w czem zmienić go uważa za stosowne. Po otrzymaniu relacyi, poddał generał Zakonu »Rationem studiorum« ponownej rewizyi i wydrukowany ten plan nowy w r. 1591 rozesłał dla ponownej próby. W tej nowej redakcyi »Ratio« urosła do znacznej objętości (in 12°, str. 392), to też kongregacya generalna V w r. 1593 wyznaczyła osobną komisyę, aby przejrzeć i skrócić tę książkę, poczem generał Zakonu ostatecznie sformułowany plan nauk zatwierdził i ogłosił drukiem w Neapolu w r. 1599 (m. 12°, str. 173) i rozesłał prowincyom, jako kodeks szkolny całego Zakonu p. t.: »Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu«.

Ten system nauk nie był Jezuitów oryginalnym pomysłem, ale odpowiadał duchowi czasu i potrzebom ówczesnego wychowania publicznego na Zachodzie, zapożyczając od akademij spółczesnych główne zarysy, które doświadczeniem i pracą komisyj zakonnych wykończone zostały. Zakon obstaje przy nim, i z małą zmianą nie kierunku i zasad wychowania i nie metody nauczania, lecz rozszerzenia przedmiotów szkolnych, o ile rozwój i wzrost nauk historycznych, matematycznych, przyrodniczych i literatury narodowej tego wymaga, nic zmieniać nie pozwala.

Jak »Ratio studiorum« pojmuje cel i zadanie wychowania młodzieży, widać to z jednego tam ustępu.

Głównem zadaniem Zakonu, powiedziano tam, odpowiednie nauki wykładać, ażeby przez nie uczniowie do poznania i miłości Stwórcy i Zbawiciela zachęceni byli; rektorowie i profesorowie zaś powinni uczniów swych do służby i miłości Bożej i do wykonywania Bogu cnót miłych zachęcać i wpływać na nich, aby w studyach swych ten kierunek mieli na oku; profesorowie nadto baczyć mają, aby tak kształcić uczniów swoich, żeby razem z naukami obyczajów godnych chrześcianina nabywali; studenci zaś niech wiedzą, że muszą unikać złych nałogów, brzydzić się występkami, ćwiczyć się w cnotach; przeto strzedz się powinni przysiąg, przezwisk, obrażania, oszczerstw, kłamstwa, gier zakazanych i lokalów, słowem wszystkiego, co kazi czystość obyczajów...

Z czasem jednakże nastąpiły pewne zmiany w planie naukowym jezuickim. Tak np. na początku XVII wieku zaczęto zwracać uwagę na arytmetykę elementarną (którą właściwie zaliczano do filo-

zofii) i cztery działania w niższych umieszczono klasach [1]); a w pierwszej połowie XVIII stulecia prowincyał litewski O. Dauksza polecił szczególnie uwzględniać po szkołach arytmetykę i kaligrafię [2]). W tymże prawie czasie wprowadzono wykłady fizyki doświadczalnej i inne jeszcze inowacye.

Mowy narodowej i miejscowych narzeczy nie zaniedbywano też wcale: hymny religijne, przedstawienia sceniczne, jak wiadomo, bywały w języku ojczystym, a w niektórych kolegiach uczono po rusku, t. j. wykładano ten język, jakim mówiła tam ludność miejscowa [3]).

Nie brakło także w późniejszych czasach prób i usiłowań zmodyfikowania planu jezuickiego. Cesarz Józef II opowiadał Katarzynie cuda o nowym systemie nauk, jaki on u siebie zaprowadził, wskutek czego Katarzyna wyprawiła biskupa Benisławskiego [4]) do Lwowa, aby się tam, na miejscu, o cudach józefińskiego przekonał systemu. Potem na wzór uczelni lwowskich zreformowano w Petersburgu szkoły i powołano z Połocka Jezuitów, aby się przypatrzyli zblizka onym przerobionym w stolicy zakładom naukowym. Otóż w lipcu 1784 r. zjechał prowincyał O. Kareu w towarzystwie Kajetana Gieryka i Ludwika Rzewuskiego w celu obznajmienia się z tą nową nauczania metodą; w sierpniu ojcowie już byli z powrotem w Połocku. Jakie zasoby wiedzy pedagogicznej przynieśli oni do domu — niewiadomo; wreszcie rychło potem nastąpiła śmierć generała Zakonu O. Czerniewicza i skierowała uwagę w inną stronę, ale sprawie reformy szkół jezuickich nie dano za wygranę w Petersburgu. Generał gubernator Passek wystosował list do Jezuitów w październiku 1785 r., wzywający w imieniu cesarzowej do zaprowadzenia reformy szkolnej na wzór szkół rządowych petersburskich. Jakoż kongregacya poleciła załatwienie tej kwestyi prowincyałowi O. Kareu'owi, O. Borowskiemu prefektowi szkół połockich i O. Gruberowi, pozwalając im przybrać sobie ludzi fachowych z Zakonu. Do tej komisyi weszli (oprócz trzech wyżej wspomnianych) O. Wichert, O. Łomiński, prefekt szkół witebskich, O. Krzycki, prefekt szkół mohylowskich, O. Gieryk, profesor języka niemieckiego, O. Kluczyński, profesor matematyki, O. Zaręba, regens konwiktu połockiego, O. Abramsberg, profesor wymowy, O. Tadeusz Brzozowski, profesor języka francuskiego, O. Ignacy Brzo-

---

[1]) Cf. Wilno Kraszewskiego, t. IV, s. 52.

[2]) »Istoriko-juridičeskije matèriały«, wydawane w Witebsku, t. XVIII, N. 46.

[3]) Charłampowicz, »Zapadnoruskija prawosławnyja škoły«. Kazań, 1898, s. 89.

[4]) Cf. O. Stanisław Załęski, »Historya zniesienia Jezuitów«, t. II, s. 257 i 199.

zowski, regens konwiktu witebskiego, O. Estko, profesor szkół mścisławskich, O. Magnani, profesor etyki, O. Pfeifer, profesor prawa kanonicznego, O. Lustyg, profesor języka niemieckiego, O. Grodzki, profesor retoryki, O. Obrąpalski, profesor matematyki, O. Korycki, profesor retoryki w Połocku i O. Rzewuski, profesor matematyki. Owocem ich pracy był plan nauk, posłany jeszcze w tym samym roku rządowi; o wprowadzeniu jego w życie nic jednak nie wiadomo.

W szkołach niższych uczyli t. z. magistrzy, t. j. klerycy po ukończeniu filozofii, chociaż czasem starsi już księża, a nawet professi czterech ślubów; wszyscy oni obowiązani modlitwą i przykładem budować uczniów. W szkołach zaś wyższych, na filozofii i teologii, wykładali tylko professi czterech ślubów, a wszyscy uczą bezpłatnie. Zazwyczaj młody magister od infimy postępował ze swoimi uczniami do gramatyki i syntaksy; humaniora i retoryka miały swoich stałych nauczycieli. Personel nauczycielski kształcił się w t. z. seminaryach nauczycielskich; były to collegia maxima w Poznaniu, Krakowie i Wilnie. Po skończeniu nowicyatu przyszły magister powtarzał humaniora i retorykę rok lub dwa, wertował klasyków, wprawiał się w stylu. Kilka razy do roku odbywały się t. z. akademie, na których retorowie odczytywali swoje utwory przed publicznością, mogącą ocenić ich talent nauczycielski; potem następowały dwa lub trzy lata studyów filozoficznych i matematycznych. Później dawano jeszcze szczególnie zdolnym parę lat na studya prywatne tych przedmiotów, co nazywano: repetentes theologiam vel philosophiam, vel alias facultates. W ciągu tych studyów t. z. akademie często bywały i kandydaci na magistrów ćwiczyli się na nich w swoich przyszłych zajęciach i pracach.

Tak wyćwiczony magister obejmował nakoniec katedrę. Po kilkoletniem, czasem i dłuższem, nauczaniu po szkołach opuszczał swoje zajęcie i sam wracał na ławę szkolną do studyów teologicznych, trwających cztery lata; po ścisłych egzaminach, z dobrym złożonych rezultatem, otrzymywał prawo nauczania teologii w szkołach wyższych (jako też i filozofii) i akademiach.

Prowincyał stoi na czele szkół swojej prowincyi; nauczyciele są pod jego władzą, on ich wyszukuje, mianuje i kieruje nimi.

Bezpośrednia opieka i władza nad szkołą znajdowała się w rękach rektora (albo superyora w rezydencyi) przy pomocy prefekta.

Do szkół jezuickich przyjmowano takich uczniów, którzy już umieli czytać, pisać i rachować, były nawet wymagane początki łaciny.

Zakłady naukowe jezuickie onych czasów składały się z dwóch oddziałów: szkół niższych: studia inferiora, gimnasium — i szkół wyższych: studia superiora. Gimnazyum jezuickie obejmowało zwykle pięć klas (czasem były szkoły o trzech): infima classis grammaticae, media classis grammaticae, suprema classis grammaticae (aut syntaxis), humanitas (aut poësis), rhetorica. W każdej klasie był jeden nauczyciel i kurs był roczny, tylko czasami retorykę przechodzono dwa lata; studya wyższe (zwane niekiedy klasą VI i VII) to — filozofia i teologia.

W klasach niższych, właściwie mówiąc, jeden był tylko przedmiot — łacina; greka uważana była za przedmiot pomocniczy; uczono łaciny z głośnej w swoim czasie gramatyki O. Emanuela Alvareza (Alwara) i klasyków rzymskich znakomitszych.

W infimie uczono etymologii i początków składni, tłómaczono ustępy łatwiejsze Korneliusza Neposa, bajki Fedra i wybrane miejsca z Cycerona.

Z greki w tej klasie przechodzono deklinacye i konjugacye, ćwiczono przytem w czytaniu i pisaniu.

Plan nauk w tej klasie był następujący [1]: w pierwszej godzinie przed południem recytowali uczniowie na pamięć z autorów łacińskich pensa gramatyki i pisali ćwiczenia, podczas gdy nauczyciel poprzednie poprawiał; w drugiej godzinie czytano Cycerona i nauczyciel dyktował ćwiczenia, a potem uczyli się z Alwara; w pierwszej godzinie po południu wydawali pensa łacińskie i greckie, nauczyciel poprawiał wypracowania i słuchał powtarzań; w drugiej godzinie zajmowano się gramatyką; w sobotę przed południem powtarzali pensa z całego tygodnia i bywały t. z. koncertacye, t. j. uczniowie zadawali sobie nawzajem różne pytania z gramatyki.

W gramatyce wykładano drugą księgę Alwara do Syntaxis ornata (bez wyjątków) czytano listy Cycerona, komentarze Cezara i łatwiejsze rzeczy Owidyusza.

Z greki — ciąg dalszy elementarnej gramatyki z tłómaczeniem bajek Ezopa i dyalogów Lukiana.

Plan nauk w tej klasie był taki [2]: w pierwszej godzinie przed południem uczniowie wydawali pensa z gramatyki i z Cycerona, nauczyciel poprawiał ćwiczenia i zadawał nowe; druga godzina zajęta była czytaniem i tłómaczeniem Cycerona, powtarzaniem gramatyki; w pierwszej godzinie po południu uczniowie recytowali zadania z greckiej i łacińskiej gramatyki, albo z autorów łacińskich, a w dru-

[1] Cf. Łukaszewicz, t. I, s. 248. [2] Tamże t. I, s. 247.

giej składnię. W sobotę — jak w klasie poprzedniej. — gramatyl grecką objaśniano w języku ojczystym.

W syntaksie kończono zupełnie gramatykę z dodaniem nau o iloczasie łacińskim; czytano zaś i objaśniano Cycerona, Salusty sza, Kurcyusza i Liwiusza, nadto niektóre elegie Owidyusza, ustęp z Katula, Tibula, Propercyusza, niektóre sielanki Wirgiliusza i X i V księgę Eneidy i IV Rolnictwa.

Z autorów greckich tłómaczono Ksenofonta i św. Jana Chryz stoma. Skończony syntaksista rozumiał od biedy po grecku, ale za władał poprawnie łaciną.

Plan nauk w syntaksie podobny do tego, jakiśmy podali w kl sie poprzedniej, uwzględniający naturalnie to wszystko, co tu by wykładane.

Przez humaniora rozumiano poetykę i retorykę, chociaż właśc wie była to poetyka tylko, mająca za zadanie przygotować grui pod wymowę czyli retorykę.

A zatem w klasie poetyki ćwiczono się dalej w dziełach C cerona (pro lege Manilio, pro Archio poëta, pro Marcello), wertowan eklogi Wirgiliusza, nadto elegie i epigramata znakomitych poetó starożytnych, studyowano Liwiusza, Kurcyusza, a oprócz tego d wano t. z. realia, t. j. wiadomości pomocnicze z mitologii, histor geografii i t. p., również prawidła z Cypryana, Suaresa, zwracan też uwagę większą na wypracowania łacińskie.

Z greki — nauka o składni, tłómaczenie dzieł Plutarcha, Tuk didesa, św. Bazylego, Grzegorza Złotoustego; wymagano, aby uczni wie wiernie tych autorów rozumieć mogli i coś napisać po greck potrafili.

Rozkład godzin w tej klasie był taki [1]): pierwsza godzina prze południem — pensa z Cycerona i metryki, druga godzina — wpra wianie się w mówieniu po łacinie, czytanie Cycerona, Liwiusza lu innych autorów; po południu — na pamięć pensa poetów łacińskic lub autorów greckich, objaśnienia różnych utworów poetycznycl przykładanie się do układania wierszy łacińskich. Co sobota — pc wtórzenie wszystkiego, co przez tydzień czytano i tłómaczono. N ćwiczenia łacińskie zadawano w tej klasie w pierwszem półrocz tłómaczenia z języka ojczystego różnych listów, przyczem zalecan naśladować Cycerona lub Pliniusza; w drugiem półroczu były wy pracowania z własnej inwencyi, pisano także wiersze polskie; prc zodyę powtarzano dla wprawy w mowie Rzymian wiązanej.

---

[1]) Cf. Łukaszewicz, t. I, s. 242—244.

Szczytem szkół niższych była wymowa, retoryka, mająca dwa działy: poetyczny i oratorski; prawidła do tego brane z Cycerona, Kwintyliana i Arystotelesa, lecz styl jedynie z Cycerona, przedewszystkiem z mów jego; realia zaś czerpano z historyi, obyczajów starej Romy, Grecyi, z różnych starożytnych autorów i ze wszelkiej wiedzy; dla lepszego autorów zrozumienia wykładano w wolniejszych chwilach antiquitates Rzymian i Greków.

Z języka greckiego w klasie retoryki obznajmiano uczniów z prozodyą, z dyalektami greckiemi, czytano Homera, Pindara, Hezyoda i niektórych ojców Kościoła wschodniego.

Godziny w tej klasie tak były rozłożone, aby uczniowie mogli się wydoskonalić w regułach retorycznych i umieli stosować je w odpowiednich ćwiczeniach i wypracowaniach piśmiennych; nadto uczyli się na pamięć celniejszych ustępów pisarzy starożytnych. Nierzadko bywali tacy studenci, którzy całe księgi Eneidy, albo Metamorfozy lub całe ody Horacego z pamięci dokładnie recytowali.

Egzaminy ustne i piśmienne odbywały się pod koniec roku; były one ścisłe i surowe. Prefekt z dwoma profesorami, ale nie gospodarzami klasy, w której odbywał się egzamin, tworzyli komisyę egzaminacyjną; wobec niej profesor pytał uczniów, ale i członkowie komisyi zadawali pytania i klasyfikowali. Pensum egzaminowe oznaczała komisya i przy niej uczniowie wywiązywali się z zadania; każdy komisarz dawał swoje noty, a na wspólnej konferencyi z profesorami układali ostateczny stopień egzaminowy z każdego przedmiotu: eminenter, accessit, mediocriter, defecit. Nieuków wydalano ze szkoły, słabym uczniom (dwa niedostatecznie i jedno miernie) pozwalano na drugi rok w klasie zostawać.

Wykład religii nie był przedmiotem osobnym w szkołach: uczono jej na pamięć raz na tydzień przez pół godziny, a przez drugą połowę był wykład lub egzorta i to we wszystkich klasach, lecz oprócz tego różne praktyki religijne, czytanie książek pobożnych obowiązywały wszystkich studentów; różne stowarzyszenia religijne powiększały pobożność.

Nauki filozoficzne, artes et scientiae naturales, uważa »Ratio« jako przygotowawcze do teologii, ale uczęszczała na nie i młodzież świecka. Na prośby szlachty i panów otwierano kurs logiki i matematyki przy niektórych kolegiach; ogół jednak młodzieży świeckiej kończył swe nauki na retoryce, a nawet czasem na poetyce.

W wykładach filozofii trzymano się metody Arystotelesa, według objaśnień św. Tomasza z Akwinu. W pierwszym roku dawano logikę i matematykę, w drugim fizykę i kosmologię, w trzecim meta-

fizykę, psychologię i etykę. W wykładach matematyki zostawia »Ra tio« profesorowi szerokie pole dowolności; elementarne jej zasad objaśniano podług Euklidesa, potem wykładano coś z geografii i ge metryi sferycznej i na tem koniec.

Studya teologiczne były podwójne: wielkie czteroletnie, ma dwu lub trzyletnie; te ostatnie dla kleru parafialnego i mniej uzdo nionych uczniów, a także dla tych, którzy z filozofii nie złożyli d brze egzaminu. Dogmatyka w skróceniu i teologia moralna składał się na ten kurs mniejszy; dogmatyka obszerna w całej rozciągłośc teologia moralna, wykład Piśma św., język hebrajski, czasem chalde ski, a potem prawo kanoniczne i w ostatnich czasach historya k ścielna stanowiły kurs wielki teologiczny. Św. Tomasz z Akwin był tu wyrocznią dla profesorów i studentów.

Kształcenie rozumu to dopiero jedna część wychowania; »Ra tio« wielkie staranie łoży na kształcenie woli i serca młodzieży, któr powinna wiedzieć, że na to uczęszcza do szkół, aby razem z nauk nabywała pobożności i cnót potrzebnych. Niesfornych karano upom naniem, chłostą wymierzaną zawsze przez osoby świeckie w obecn ści prefekta, nakoniec wydalaniem ze szkół. »Ratio« karę cielesn wyznacza: za burdy, zwady uliczne, swawolę obyczajową, nałogow lenistwo i zuchwalstwo. Nad porządkiem w klasach czuwali decuri nes, egzaminujący przed lekcyą uczniów i śledzący ich sprawowani się. Bardziej, niż rygorem i karami, poleca »Ratio« umoralniać uczniów pochwałą, nagrodami i szlachetnem spółzawodnictwem. Studen jezuiccy wyjęci byli z pod jurysdykcyi grodzkiej i miejskiej, podl gając tylko władzy rektora; uczniowie pilni, z dobremi stopniam wzorowych obyczajów zostawali sodalisami Maryi; dobrze się ucząc otrzymywali godności, jako consules, imperatores, quaestores, tribun

Język grecki w Polsce w drugiej połowie XVII wieku obowią zywał w szkołach jezuickich, a potem zupełnie go usunięto, nat miast zaprowadzono wykłady historyi i geografii [1]).

Naturalnie Jezuici mieli po szkołach swoje własne podręcznik Na czele ich stoi sławny Alwar, drukowany naprzód za granic a potem w kraju [2]). Do czytania autorów klasycznych używali Je zuici z początku edycyj zagranicznych, a później krajowych, oczy szczonych z nieprzyzwoitości; znany Jezuita Knapski wydał sło wnik polsko-łaciński.

Do nauki wymowy i poezyi używano retoryki Cypryana Sua

[1]) Łukaszewicz, t. I, s. 251. [2]) Tamże t. I, s. 275 i następne.



KOŚCIÓŁ PO-JEZUICKI W POŁOCKU
Z FRONTU, NA CERKIEW PRZEROBIONY
(Z fotografii.)

resa i Józefa Juwencyusza (retoryka i poetyka); do metryki podręcznika, ułożonego przez Jezuitę.

Do historyi i geografii służyły: Fax chronologica przez O. Jana Musantio i różne Rudimenta historica i geographica, przez Jezuitów także wydane, uwzględniające i dzieje Polski.

Do matematyki był używany Euklides i dziełko Wojciecha Tylkowskiego T. J. po łacinie »Arithemetica curiosa« (pierwsza edycya w Krakowie u Piotrkowczyka 1668 r.). Tenże sam O. W. Tylkowski opracował podręcznik do filozofii, a O. Jan Morawski wydał »Totius phylosophiae principia« (wydanie pierwsze w r. 1665). Ale było jeszcze więcej różnych dzieł z dziedziny filozofii i teologii, których autorami byli Jezuici.

Języka greckiego uczono podług gramatyki Gretsera: Jacobi Gretser S. J. Institutionum linguae graecae... (Wilno, 1604, a później w Krakowie w r. 1671 i 1675 [1]).

2. Fundacya i uposażenie kolegium w Połocku.

Jak wiadomo przy końcu sierpnia 1579 r. zamek w Połocku poddał się Stefanowi Batoremu, który 30 września napisał do O. Skargi do Wilna, że postanowił ex-voto kolegium dla Jezuitów w Połocku fundować, więc zapraszał ich do tego miasta. Jezuici, czyniąc życzeniom króla zadość, nie omieszkali w prędkim czasie do Połocka zjechać, dokąd ich wprowadził O. Piotr Skarga w imieniu prowincyała. Nową tę połocką kolonię składali: O. Stanisław Łęczycki, O. Jan Aland, O. Wojciech Hincyusz [2], a Skarga był pierwszym przełożonym tej nowej siedziby. W lecie w r. 1580 kolegium otworzono [3].

Stefan Batory hojnie, iście po królewsku, postanowił uposażyć tę swoją fundacyę, a ponieważ akt donacyjny jego zawiera wiele ważnych historycznych szczegółów, więc podajemy go w przypisach in extenso [4].

Uposażenie kolegium połockiego przez króla Stefana było bardzo znaczne, ale z początku — tylko terytoryalnie; ponieważ ogromna większość tych majątków w dobie nadania była zupełnie zrujnowana; nie mało z tych dóbr, mających przejść do Jezuitów połockich, na-

---

[1]) Cf. Jocher, Obraz litr. w Polsce, t. I, s. 70.

[2]) Cf. Łukaszewicz, t. IV, s. 132.

[3]) O. Załęski, »Jezuici w Polsce«, t. I, s. 260.

[4]) Jestto odpis z metryki litewskiej, wydrukowany w »Witebskiej Starinie«, t. V, l. 535—540.

leżało rewindykować, wydobyć z rąk innych, co za sobą pociągało wydatki i stratę czasu. Tymczasem utrzymanie pierwotnego domu Towarzystwa Jezusowego w Połocku wcale nie wystarczało nawet na małą gromadkę, więc Stefan Batory, a potem Zygmunt III ratowali kolegium datkami, jałmużną; w r. 1587 [1]) mieli Jezuici połoccy tylko 800 złp. dochodu rocznego. Z czasem atoli, wskutek zapobiegliwości, starannego gospodarstwa, gdy doszli praw swoich władania, stan interesów materyalnych polepszył się znacznie i dochody z majątków i legatów płynęły obficie. Już niejednokrotnie zajmowano się kwestyą majątków Jezuitów połockich, ale dopiero sumienna i gruntowna praca O. Tomasza Walla T. J. [2]) wyświetliła tę sprawę. Otóż O. Tomasz wylicza prawie 180 wsi, wiosek i folwarków tego kolegium, do których ono z czasem przyszło. Naturalnie z nadania Stefana Batorego tyle nie było. F. Radziszewski [3]) twierdzi, że w r. 1580 (naturalnie uwzględniając nadanie formalnie-prawne 1582 r.) Jezuici połoccy mieli 737 dymów, z których niezamieszkałych liczono 429, lecz zapewne i w tych 208 dymach, zamieszkałych w owym czasie, bardzo mało było ludności. O. Załęski wylicza [4]), że z fundacyi Batorego posiadało Kolegium połockie 72 wsi, 730 dymów (bez kwestyi — wogóle) i w Połocku domów 423; ale lepsze ludniejsze sioła w obcych jeszcze znajdowały się rękach, a zamieszkałych pomiędzy temi wsiami już jezuickiemi, może, zaledwo część trzecia była w owej epoce; potem zmieniło się wszystko na lepsze.

P. Sapunow cytuje prawie 90 posiadłości monasterskich i cerkiewnych, darowanych następnie Jezuitom połockim [5]), nie czyniąc różnicy pomiędzy zaludnionemi i niezamieszkałemi.

Po pierwszym kraju rozbiorze kolegium utraciło te wszystkie dobra, które w Polsce zostały. O. Załęski zaznacza, że były to następujące posiadłości [6]): Ekimań, miasteczko, gdzie było mieszczan 121, poddanych 141, dochodu 7.178 złp., Kazimierzowo — poddanych 51, dochodu 2.444 złp., Wiażyszcze, miasteczko: mieszczan 72, dochodu 1.000 złp.; Turowla: poddanych 119, dochodu 5.778 złp.; Iwańsk, miasteczko: mieszczan 96, poddanych 132, dochodu 11.445 złp.; Miezdżyce,

---

[1]) Z notatek O. St. Załęskiego T. J. łaskawie nam użyczonych.

[2]) Cf. Catalogus Domorum Societatis Jesu in Polonia una cum earum praediis ac possessionibus, 1564—1899, Cracoviae 1899.

[3]) Rubon t. VIII, s. 61. [4]) Z tychże notatek O. Załęskiego.

[5]) Cf. Witebskaja Starina, t. IV, p. 49; tylko nie wiadomo, dlaczego autor powiada, że te dobra były Spaskiego monasteru; w rzeczywistości należały one do kilku monasterów i cerkwi.

[6]) W wyżej cytowanych notatach.

poddanych 114, dochodu 6.305 złp.; Mosarz: poddanych 153, dochodu 11.671 złp.; Zahacie: poddanych 120, dochodu 7.655 złp.; Ihumenow: poddanych 174, dochodu 9.823 złp.; Kuchonie: liczba poddanych niewyszczególniona, dochód 2.602 złp.; a zatem kluczów, można powiedzieć 10, mieszczan 289, poddanych (bez Kuhonia) 1.004, dochodu 62.299 złp. [1]).

O. Załęski twierdzi, że Kolegium połockie summa summarum [2]) posiadało 16.620 poddanych, 289 mieszczan, około 5.000 włók ziemi (przeddźwińskie folwarki obejmowały około 200 włók) przed pierwszym kraju rozbiorem. Z tego osób zakonnych utrzymywało się czasem około 100, nadto szkoły niższe i wyższe z muzeami, gabinetami, bursami, konwiktami dla ubogich uczniów; 30 cerkwi w dobrach tych częścią na nowo zbudowanych, częścią przebudowanych i uposażonych i 8 kościołów. W r. 1756 dochodów z procentów od kapitałów było 33.400 złp., z placów różnych i majątków otrzymano 40.200 złp., ciężary i wydatki gospodarskie wynosiły 35.000 złp., a zatem intrata netto 38.600 złp. W roku zaś 1640 czystego dochodu było 11.000 złp. Nadto miało Kolegium zapisów, legatów nieuiszczonych 104.000 złp.[3]).

Bardzo dokładną mamy wiadomość o majątkach Kolegium połockiego z r. 1785 i podajemy ją w przypisach na końcu rozdziału [4]).

Z tego względu, że Kolegium połockie miało posiadłości i we wspólnem władaniu, nie można zupełnie dokładnie wyliczyć, ile w tym czasie posiadało ziemi i poddanych, jednakże, jak się zdaje, można przypuścić, że ziemi wszelkiego rodzaju było około 4.750 włók, a poddanych płci obojga trochę więcej niż 16.000.

Majątek ten atoli nie przetrwał nienaruszony: w r. 1812 [5]) Jezuici połoccy utracili jakoby 132 dymy i 1.400 poddanych, straty

---

[1]) Łukaszewicz w II tomie Szkół swoich takie wylicza dobra jezuickie w woj. połockiem, które się stały funduszem Edukacyi Narodowej (p. 225): 1) Ekimań — intrata 7.000 złp., 2) Ihumenów 9.800 złp., 3) Iwańsk 9.500 złp., 4) Kazimierzów 2.800 złp., 5) Kuhonie 2.602 złp., 6) Miezdżyce 3.700 złp., 7) Mosarz 10.000 złp., 8) Turowla 6.000 złp., 9) Wieżyszcze 1.000 złp., 10) Zahano 7.600 złp., 11) Betlejem 260 złp., 12) Poczapów 11.500 złp.

[2]) Notatki O. Stanisława Załęskiego.

[3]) Wyżej cytowany Radziszewski w tymże tonie Rubona pisze, że przed rozbiorem kraju Jezuici połoccy mieli 3.000 dymów i z tych utracili 1.200 w r. 1772, co się nam wydaje niezupełnie prawdziwem.

[4]) Na podstawie planów topograficznych tych majątków, sporządzonych w r. 1785 przez geometrę, porucznika barona von Derlia; oryginał znajduje się w Archiwum Jezuitów krakowskich w dwóch tomach.

[5]) Cf. Wiadomość o kol. poł. przez A. Moszyńskiego S. P. w Upominku wileńskim dla Kraszewskiego, Wilno, 1880 r. p. 170 et 199.

zaś samego Kolegium w mieście wynosić miały około 200.000 rubli srebrem, w gospodarstwie 1,200.000 rubli asygnacyjnych; wynagrodzenia za to nigdy żadnego nie otrzymali. Dochód roczny w r. 1816, bez procentów od kapitałów, dochodził do 174.418 rubli asygnacyjnych. Przed rokiem 1820 posiadali Jezuici połoccy, podług Moszyńskiego: głów męskich 6.279, żeńskich 5.777, ziemi ornej 2.402 włóki, pod lasami zaś 2.550 razem 4.952 [1]).

3. Luźne szczegóły o szkole jezuickiej połockiej w XVI wieku.

Pierwsza kolonia jezuicka w Połocku składała się z O. Piotra Skargi, O. Stanisława Łęczyckiego i O. Jana Alanda.

Na początku roku 1580 [2]) zaprowadzili tam OO. Jezuici dwie naprzód klasy i mieli tylko pięciu uczniów. Żywiołów nieprzychylnych zrazu sobie liczyli oni niemało, a na czele ich stał otoczony wyznawcami wschodniego kościoła, ówczesny wojewoda połocki, Mikołaj Monwid Dorohostajski h. Leliwa, kalwin [3]), sprzeciwiający się gwałtownie zamieszkaniu Jezuitów w Połocku, popierany w tem przez władykę połockiego, Teofana Rypińskiego. Na początku 1581 umarł O. Łęczycki, matematyk i przykładny kapłan, kierownik, jak się zdaje, szkoły, a we dwa lata później zamieniono rezydencyę połocką na kolegium, rektorem którego od r. 1586 był O. Stanisław Włoszek (on to odbywał później drugą konferencyę z Dymitrem, następnie carem, 15 kwt. 1604 r. w Krakowie u Bernardynów), pracujący razem tam z O. Janem Urbanem, O. Stanisławem Alandem i O. Michałem Habowskim; magistrów t. j. nauczycieli było dwóch: Jerzy Żaba i Mateusz Galwin. O. Aland, wyuczywszy się po słowiańsku i po rusku, dawał ludowi nauki i katechizacye; uczono tam wtedy, oprócz gramatyki, humaniorów, a retorykę rozpoczęto dopiero od roku 1597, język zaś ruski wykładano już w r. 1584. Powoli uprzedzenia przeciwko Jezuitom ustawały i szkoły ich były

---

[1]) Cf. Mieli wtedy Jezuici w Połocku 4 jurydiki z 37 domami; także podług Moszyńskiego.

[2]) Na podstawie notatek O. Załęskiego, Łukaszewicza i Charłampowicza, Zapadno-russkia prawosławnyja škoły, Kazań, 1898; o Połocku 66—69.

[3]) O tym Dorohostajskim wiadomo, że już w r. 1550 był dworzaninem królewskim, dzierżawcą wielońskim, 1566 r. stolnikiem w. l., w r. 1576 mianowany wojewodą połockim, był także starostą wołkowyskim, † 28 stycznia 1597 r.; żonaty z Rajską h. Jelita, miał dwóch synów: Aleksandra i Krzysztofa, marszałka w. l. † 1614 r. walecznego męża — i dwie córki, Tego Aleksandra nazywa Żychliński, XIII s. 51, Pawłem, twierdząc, że młodo umarł w r. 1598.



KOŚCIÓŁ PO-JEZUICKI W POŁOCKU
ZABRANY NA CERKIEW; Z BOKU.
(Z fotografii.)

liczniejsze, bo nawet dysydenci i dyzunici oddawali swoich synów i krewnych na naukę do kolegium połockiego.

Jest dość rozpowszechnione mniemanie, że Dorohostajski synów, a władyka Rypiński siostrzeńca (inni mówią, że syna) posyłali do szkół jezuickich w Połocku; nie ulega zaś zaprzeczeniu, że inni różnowiercy i nawet żydzi w liczbie uczniów tamtejszych się znajdowali [1]).

Z początku siedziba Jezuitów ze szkołami była w zamku, dość więc daleko od właściwego miasta. Żeby zapobiedz tej niewygodzie, w r. 1597 założono w samem mieście nowy kościół drewniany, takież Kolegium i otworzono seminaryum nobilium, konwikt dla ubogiej szlachty, bursę dla muzykantów; wtedy wiele rodzin pobudowało sobie dworki tuż obok kolegium, aby dogodniej było posyłać do szkoły dzieci, których liczba znacznie powiększać się zaczęła: w r. 1590 samych retorów było 60, a niższe klasy podzielono na kilka oddziałów, kongregacyj zaś studenckich było pięć.

Przedstawienia sceniczne, obyczajem jezuickim, odbywały się i w Połocku. Tak np. na uczczenie Jędrzeja Batorego, kardynała i biskupa Warmińskiego, 1589—1599, młodzież odegrała przedstawienie, Hozyusz i Kromer, popisując się oracyami łacińskiemi i greckiemi; a znowu innym razem na otwarcie szkół dawano tragedyę p. t. »Nabuchodonozor«, która się publiczności bardzo podobała. Bywały też w szkołach kontrawersye z różnowiercami, co było także w guście ówczesnym, a wszystko to jednało zwolenników Kolegium połockiemu i wpływało na powiększenie się szkoły.

Wielkim przyjacielem Jezuitów połockich był następca Dorohostajskiego, Jędrzej Sapieha, powołany na wojewodę połockiego.

Na wjazd Sapiehy na województwo (które rozpoczął od przybycia na nabożeństwo w kościele Jezuitów, a nie w cerkwi, jak czynili jego poprzednicy, podług relacyi jednego kronikarza) młódź szkolna wystąpiła z oracyami [2]).

---

[1]) O. Załęski w swoich notatkach cytuje ustęp z »Literae annuae« 1590 r., gdzie powiedziano: jakiś znaczny szlachcic i wysoki urzędnik, w błocie judaizmu zagrzęźnięty, trzech synów; pewien aryanin czterech synów, a żydek miejski swego synka nam powierzyli; co będzie z tego żydka, nie wiadomo, ale tymczasem śmierdzi ciężko!

[2]) Andrzej Sapieha (jeszcze Sopiha), syn Pawła Iwanowicza, wojewody nowogrodzkiego i Aleksadry Chodkiewiczówny, pan Wisznicach za Bugiem, Sapieżyszkach nad Niemnem, Giedygałyszkach; w r. 1578 otrzymał walne zwycięstwo pod Kiesią (Wenden), r. 1592 kasztelanem został mińskim, a w r. 1596 dnia 23 lipca połockim

4. Kilka faktów z dziejów szkół połockich w XVII i XVIII wieku.

Bardzo mało, niestety, mamy wiadomości o szkołach połockich w XVII wieku. Zaraz na początku tego stulecia grasowało w Połocku morowe powietrze, które wyludniło szkoły, a może nawet, na czas jakiś było przyczyną ich zamknięcia; potem częste pożary także przeszkadzały porządnemu biegowi nauk szkolnych, chociaż nie brakło znakomitych i głośnych nauczycieli. Sławny Sarbiewski nauczał tu od roku 1618—1620 retoryki i drugi raz od roku 1626—1627 [1]); Rostowski zaznacza w Połocku śmierć O. Stanisława Knapskiego i Mikołaja Benedykta w r. 1626, znanych erudytów-profesorów. Od roku 1653 do 1667, z powodu wojny i czasowego zaboru Połocka, szkoły i Kolegium nie istniały. O. Mikołaj Slaski, rektor połocki od roku 1667—1671, zastał wszystko w ruinie; potrzeba było na nowo zabudowywać się, dawne odzyskać uposażenie, szkoły do życia powoływać; z gorliwością i energią zabrano się do pracy, której owoce prędko dały się widzieć. Otóż po tem nowem dźwignięciu się zajaśnieli w Połocku: O. Kazimierz Wijuk Kojałowicz, znakomity mówca i mistrz wymowy, zmarły, jako rektor w Połocku w r. 1674; O. Lauksmin, także rektor połocki, znany lingwista, poeta; O. Maksym Wojciechowski, sławny nauczyciel greki, do czego podręczniki ułożył, zmarły w Połocku w r. 1677 (a może i wcześniej) [2]).

Ale znowu posypały się nowe niepowodzenia: 9 stycznia 1682 r. był ogromny pożar w mieście, przyczem Kolegium i szkoły do szczętu zgorzały; zanim nowych nie odbudowano, przeniesiono naukę do Ekimania na czas jakiś (była tam szkółka już w XVI wieku, przez Jezuitów zaprowadzona). W roku następnym O. Jan Sadkowski, prefekt szkół, opatrzył bibliotekę w nowe dzieła [3]).

I z XVIII stulecia niewiele dostarczyć możemy szczegółów o szkołach w Połocku, zwłaszcza z pierwszej tego wieku połowy. T. z. wielka wojna północna dała się we znaki Kolegium; chociaż nauki, jak się zdaje, nie były przerwane, ale przeszkód do nich by-

---

i przesiedział na tem województwie do r. 1613: potem zamieszkał w Krakowie, aż znowu w r. 1621 mianowany wojewodą smoleńskim; w r. 1625 rozstał się z tym światem; z Krystyny Dębińskiej, zmarłej pono w r. 1606, miał siedmioro dzieci: syna zmarłego dzieckiem i sześć córek (z tych cztery były zakonnicami). Cf. Sapiehowie, I, s. 128—136.

[1]) Cf. O. Załęski, Jezuici w Polsce, II, s. 709 i studyum O. T. Wala T. J.

[2]) Cf. O. Załęski, Jezuici w Polsce, II, ss. 675, 677, 699, 709.

[3]) Z notatek O. Załęskiego.



O. GABRYEL LENKIEWICZ
WIKARYUSZ GENERALNY JEZUITÓW, † 1798.
Reprodukcya sztychu ze zbiorów OO. Jezuitów w Krakowie.



wało dosyć, zwłaszcza gdy się Septentryoni w Połocku rozgościli; właśnie dla jednego z tych gości, dla generała Menszykowa przedstawiony był przez młodzież szkolną w r. 1710 dramat p. t. »Aleksander Wielki« [1]).

Najdawniejsze w tym wieku spisy nauczycieli połockich, jakie mieliśmy w ręku, pochodzą z r. 1745. Pomiędzy nauczycielami w tem Kolegium wtedy znajdujemy: O. Wojciecha Kocińskiego i O. Jana Korsaka, którzy wykładali teologię, O. Stefana Wierzbickiego, profesora metafizyki i etyki; jako prefekci szkół wymienieni: O. Aleksander Bakanowski i O. Maciej Demby; O. Ignacy Brodowski dawał retorykę; o innych nauczycielach nie wzmiankowano.

W r. 1751 przybył do Połocka na nauczyciela szkół niższych sławny następnie astronom i profesor wileński, O. Marcin Poczobut [2]), z którym się jeszcze spotkamy; w roku zaś 1746 słuchał filozofii w Połocku Jakób Nakcyanowicz, przyszły profesor wszechnicy wileńskiej [3]). Znamy jeszcze personel nauczycielski z r. 1776—1777 [4]): O. Emanuel Weigl i O. Jan Borkowski wykładali teologię, O. Antoni Byszkowski filozofię z O. Michałem Borowskim, uczącym nadto matematyki, O. Andrzej Żebrowski był profesorem architektury, a O. Brzozowski retoryki i poetyki, po francusku i po niemiecku uczył O. Antoni Abramsberg, a gramatyki i składni — magister Wincenty Szyszko, nauczycielem infimy był magister Józef Korycki.

O programie i systemie nauczania w tej dobie mało także mamy wiadomości. Magistrat połocki referował w marcu 1778 r. władzy wyższej o szkołach połockich [5]): »jest szkoła w klasztorze księży Jezuitów w Połocku, w której się uczą po łacinie, po francusku, po niemiecku i wielu innych erudycyi, a uczniowie są ze szlachty tej gubernii i zagraniczni (z innych gubernii, czy z Polski?)« Następnie rząd chciał wiedzieć, ilu mieszczan pobiera naukę w szkołach; przy tej sposobności dowiadujemy się, że w Kolegium jezuickiem w Połocku (1785 r.) było pięciu ze sfery mieszczańskiej, naturalnie, nie mówiąc o innych stanach [6]).

W dwa lata później (1790 r.) znajdujemy taką o przedmiotach

---

[1]) Notatki O. St. Załęskiego.

[2]) Cf. O. Załęski, Jezuici w Polsce, III, s. 1150.

[3]) O. Załęski, I, c. s. 1157.

[4]) Manuskrypt w archiwum Jezuitow w Krakowie.

[5]) Cf. »Sbornik materjałow dla istorii prosvěščenia w Rosiii«, Petersburg, 1893, tom I, p. 884.

[6]) Cf. Sbornik l. c. p. 893.

wykładanych notatkę, w szkołach połockich jezuickich [1]): »uczyli języka polskiego, rosyjskiego, łacińskiego, niemieckiego, francuskiego, retoryki, poetyki, logiki, metafizyki etc., liczba uczniów i nauczycieli nieoznaczona«.

Bardziej wyczerpujące sprawozdanie o tych szkołach jest w referacie naczelnikowi namiestnictwa połockiego w listopadzie 1796 r., M. Łopatinowi złożone [2]).

W I klasie wykładano: 1) początki języka rosyjskiego i łacińskiego, 2) początki arytmetyki, 3) historyę biblijną, 4) geografię o czterech częściach świata, 5) katechizm, 6) tłómaczenie bajek Fedra, łatwiejszych listów Cycerona, niektórych innych autorów, 7) naukę moralną, 8) ortografię etc.

Uczniów w tej klasie było 61 [3]).

W klasie II i III takie były przedmioty: 1) język rosyjski i łaciński bardziej szczegółowo, 2) początki języka francuskiego i niemieckiego, 3) nauka moralna o obowiązkach człowieka względem Boga, bliźnich i samego siebie, 4) historya powszechna — monarchia asyryjska, perska, grecka i inne pozostałe po N. Ch. 5) geografia — Cesarstwo rosyjskie, rzymskie i tureckie, 6) tłómaczenia z Juliusza Cezara, Korneliusza Nepota, niektóre utwory Cycerona i Owidyusza etc. 7) arytmetyka — ułamki, proporcye, 8) katechizm o wierze, nadziei i miłości, 9) przy końcu roku nauka rymotwórstwa.

Uczniów w tych dwóch klasach 66 [4]).

W klasie IV uczono: 1) ciągu dalszego języków wyżej wymienionych, 2) początków algebry, 3) początków geometryi teoretycznej i praktycznej, 4) poetyki i retoryki, 5) historyi rzymskiej, 6) geografii sferycznej i politycznej, 7) nauki moralnej o obowiązkach dobrego chrześcianina i obywatela, 8) historyi naturalnej, 9) interpretacyi mów Cycerona, epigram Katula, Marciala i niektórych dzieł Horacyusza, Wirgiliusza i Owidyusza etc.

Uczniów w tej klasie 51 [5]).

Przedmioty klasy V: 1) ciąg dalszy języków, 2) mechanika teoretyczna i praktyczna, 3) architektura cywilna i wojskowa, 4) balistyka i pyrotechnika, 5) hydraulika teoretyczna i praktyczna, 6) historya naturalna; nadto wykładano niektóre rzemiosła: stolarstwo, mularstwo etc.

Uczniów 7 [6]).

---

[1]) »Sbornik« l. c. p. 123 et 199; podajemy wszystko w tłómaczeniu dokładnem, spis uczniów w oryginale alfabetycznym, podług imion, a nie nazwisk.

[2]) Patrz w przypisach na końcu rozdziału. [3]) Patrz tamże. [4]) Patrz tamże. [5]) Patrz tamże. [6]) Patrz tamże.

W klasie VI było: 1) zakończenie nauki języków, wyżej wyszczególnionych, 2) logika, 3) ontologia, 4) etyologia, 5) psychologia, 6) kosmologia, 7) astronomia, 8) fizyka — optyka, dyoptryka, katoptryka, 9) fizyka eksperymentalna, 10) geometrya sferyczna, 11) matematyka wyższa, 12) etyka, 13) historya naturalna etc.

Uczniów 9 [1]).

Na teologii przechodzono teologię dogmatyczną, moralną, historyę kościelną, prawo kanoniczne i Pismo święte. Lista słuchaczów teologii podana w przypisie na końcu rozdziału.

Nazwiska tych studentów wskazują, że pomiędzy nimi byli także Rosyanie, jakoteż, że synowie niemal wszystkich tamtejszych bardziej znanych, głośniejszych rodzin szlacheckich kształcili się w Kolegium połockiem.

Zestawiając ten program nauk z przedmiotami wykładanemi np. w r. 1802 [2]), znajdujemy niektóre różnice: w klasie I, II i III wszystko prawie bez zmiany: w IV klasie w r. 1802 geometryi nie było (tylko algebra), ale przechodzono poetykę (wyłącznie) i historyę Rosyi; w V klasie była geometrya teoretyczna i praktyczna, retoryka i poetyka, historya rzymska, geografia o »królestwach«, nauka moralna (w r. 1796 była ona w IV kl.); nie było zaś wcale architektury, fizyki, mechaniki, ani nauki rzemiosł; na filozofii i teologii tak samo.

Pomiędzy rokiem 1784—1800 [3]) bardziej znakomici profesorowie zasługują na wyszczególnienie.

Teologowie: O. Aloizy Rusnati, O. Bernard Scordialo, Michał Borowski [4]), Antoni Messerati, Michał Piotuch, Antoni Abramsperg, Jan Rauscher [5]), Ksawery Nowagk, Józef Angiolini; z niektórymi z nich jeszcze się spotkamy.

Profesorowie filozofii i matematyki: O. Jan Natalis Magnani, O. Michał Piotuch, O. Józef Angiolini, Piotr Estko, O. Ksawery Nowagk, O. Józef Kamieński, Rajmund Brzozowski i inni; o nich jeszcze będzie mowa potem.

Sławny następnie O. Gabryel Gruber w tych czasach długo uczył tu mechaniki i architektury, a po nim wykładał przedmioty

---

[1]) Patrz listę w przypisach na końcu rozdziału. [2]) »Sbornik« l. c. p. 575.

[3]) Podług katalogów ówczesnych.

[4]) † 1794 r. w Połocku; »vir columbinae simplicitatis ac religiosae mansuetudinis exemplar«.. celował wiedzą teologiczną i filozoficzną.

[5]) Z prowincyi austryackiej; po kasacyi Jezuitów przybył na Białoruś i tam zaczął swoją działalność: vivat virtute nec eruditione eximiae deconatur; † 1798 r. w Połocku.

O. Mansvetus Skokowski, także bardzo biegły w architekturze i mechanice, i Józef Połoński.

O. Kolumban Pfeiffer, znany jako profesor śpiewu i obrzędów kościelnych [1]).

Z pomiędzy nauczycieli retoryki i czasami poetyki, odznaczali się: O. Józef Korycki, O. Ludwik Rzewuski, głośny potem O. Andrzej Czyż, O. Józef Mikułowski, Jan Lubsiewicz, Nikodem Muśnicki, poeta Józef Kamieński, Stanisław Poźniak, Norbert Korsak, magister Klemens Szpak, Józef Zranicki także magister, Józef Morelowski i t. d.

Jako profesorowie poetyki więcej znani: magister Jan Łastowski, Wincenty Rypiński, Ludwik Grabczyński, Rafał Zubowicz, Jan Dargiewicz, Natalis Magnani [2]), Aloizy Soroka, Andrzej Lewoniewicz (sami magistrzy) i inni jeszcze.

Z powodzeniem wykładali gramatykę: O. Tadeusz Iwanowski, Magister Longin Turyno, tenże O. Andrzej Czyż, magister Leon Kasza, magister Wincenty Górski, Józef Zranicki, Daniel Zyrkiewicz, Jakób Chaniewski, przeważnie magistrzy.

W infimie nauczali: magister Longin Turyno, Piotr Kamieński, Aloizy Puell [3]), Jan Dargiewicz, Jan Marcinkiewicz, Józef Suryn, Michał Goniprowski, Aleksander Eweichewicz, T. Maszewski, Józef Poźniak i inni.

Języka francuskiego i niemieckiego, uczyli: O. Antoni Lustyg, O. Antoni Szedler [4]), O. Mateusz Thein (jednocześnie nauczyciel historyi naturalnej), P. Medard du Jardin, Dezydery Richardot, Józef Zranicki, Norbert Korsak i t. d.

Języka rosyjskiego uczyli: magister Piotr Kamieński (już w r. 1788), Rafał Zubowicz, Leon Kasza, Wincenty Górski, Józef Suryn, Jan Hrynkiewicz i inni.

Prefektami szkół byli: O. Michał Borowski, Józef Kamieński, Jan Lubsiewicz, Jakób Rogaliński, po lat kilka piastowali ten trudny urząd ku zadowoleniu wszystkich.

Z regensów konwiktu mogą być wymienieni: O. Jakób Zaręba

---

[1]) Niemiec rodem, był w Rzymie; po kuracyi przybył na Białoruś; posiadał 6 języków i ogromną erudycyę, † 1792 r., mając lat 45.

[2]) O. Natalis Magnani Włoch, ur. 1747 r.; do zakonu wstąpił 1763 r.; potem przybył na Białoruś; w Połocku uczył filozofii i poetyki i wychowywał syna Passeka, gubernatora; † w Połocku 1794 r.; tłomaczył po włosku kazania Skargi, cf. Brown

[3]) O. Al. Puell, Tyrolczyk, † w Połocku 1796 r., mając zaledwie lat 30.

[4]) Niemiec z prowincyi austryackiej; po kasacyi mieszkał jakiś czas w Klagenfurt; potem przyjechał na Białoruś, był w Połocku instruktorem także nowicyuszów Niemców, † 1794 r., mając lat 50.



AMBONA W KOŚCIELE PO-JEZUICKIM W POŁOCKU
DOTĄD POZOSTAŁA.
(Z fotografii.)

(uczył także po francusku), wieloletni pracownik gorliwy na tej kłopotliwej niwie, T. Iwanowski, O. Józef Kamieński, O. Michał Borowski, O. Jan Lubsiewicz, Józef Ławrynowicz, pomocnik regensa; w tymże charakterze występował Dezydery Richardot, który i w późniejszych czasach odznaczał się w swojej działalności, jak to jeszcze zobaczymy.

Nadto byli tam oprócz tego prefekci kamer studenckich w konwikcie, mający nadzór i opiekę nad mieszczącą się w nich młodzieżą.

Katalogi spółczesne wymieniają kilku takich prefektów: O. Tomasza Iwanowskiego (w r. 1788), spełniającego jednocześnie inne obowiązki, Tomasza Maszewskiego, Michała Goniprowskiego, uczącego razem po francusku.

Słowem, dozoru i pilnowania w szkołach połockich było dosyć, a gorliwość nauczycielska i pilne pełnienie obowiązków — w wysokim stopniu.

4. Działalność pedagogiczna Kolegium połockiego od r. 1800 do 1812, przed otwarciem Akademii.

W programie nauk w szkołach jezuickich w XIX wieku nie zaszły żadne ważne zmiany w owym czasie; właśnie mamy o szkołach połockich sprawozdanie z r. 1802 [1]) dość wyczerpujące.

Nauka, jak zwykle u Jezuitów, była bezpłatna; w konwikcie zaś za utrzymanie płacono. Konwiktorów takich w r. 1802 było 30 i pokojowców przy nich, t. j. służących 17; swoim kosztem utrzymywali Jezuici 24 biednych studentów, od infimy aż do retoryki włącznie; nadzór nad nimi miał jeden z Jezuitów i dwóch uczniów klas wyższych. Na koszcie Kolegium było jeszcze t. zw. drugie seminaryum, w którem się znajdowało wówczas dziesięciu alumnów; nakoniec stu najbiedniejszym ze szlachty chłopcom (do jakiej oni należeli kategoryi, nie można z raportu wnioskować), sierotom, dawano codziennie jedzenie, a także książki, papier, zaspokojenie innych ich potrzeb szkolnych, a nawet przyodziewę; uczył ich czytać i pisać osobny świecki nauczyciel, wyznaczony przez Jezuitów w gmachu kolegialnym, zostający pod władzą prefekta szkolnego.

Ci zaś studenci, którzy w mieście mieszkali, byli pod dozorem t. zw. dyrektorów, uczniów klas wyższych, za co od rodziców tych studentów płacę otrzymywali stosownie do zawartej umowy.

---

[1]) »Sbornik materjalov dla istorii prośvěščěnia w Rossii«, Petersburg, 1839, tom I, s. 573.

W pierwszych pięciu klasach egzaminy odbywały się kilka razy do roku w obecności rektora, prefekta i odnośnych nauczycieli, a przy końcu roku szkolnego bywał uroczysty publiczny egzamin, na którym znajdowała się zaproszona publiczność i dawano wtedy celującym studentom różne nagrody.

Słuchacze filozofii i teologii kilka razy do roku także zdawali sprawę ze swojej wiedzy i pilności w naukach, za co również odznaczani zwykle bywali.

Osobnego budynku na szkoły (w tym czasie) jeszcze nie było, a tylko na ten użytek część Kolegium przeznaczono; za utrzymanie szkół nie pobierano żadnego wynagrodzenia i z dochodów Kolegium na to łożono; muzea zaś, gabinety, różne zbiory pomocnicze przy wykładzie nauk znajdowały się także w murach kolegialnych i były jego własnością.

Podręczniki, jakich się w szkołach trzymano, przeważnie z drukarni jezuickiej w Połocku pochodziły [1]). Ważniejsze możemy tu wyliczyć.

Krótkie zebranie historyi świętej, w księgach Starego Testamentu zawartej, aż do Narodzenia Chrystusa Pana, na klasę I szą, w Połocku 1799 r. drukowane.

Katechizm mniejszy dla pożytku wszystkich, zwłaszcza dzieci, krótko zebrany dla klasy I-szej, w Połocku drukowany.

Krótkie zebranie geografii naturalnej dla młodzi szkolnej na klasę I-szą, w Połocku.

Arytmetyka na tę klasę o numeracyi, addycyi, subtrakcyi, multiplikacyi, diwizyi, tak prostej, jako i składanej.

Krótkie zebranie historyi o monarchiach: Assyryjskiej, Perskiej, Greckiej na klasy II-gą i III-cią, drukowana w Połocku 1793 r.

Geografia o cesarstwach: Niemieckiem, Tureckiem etc. na klasy II-gą i III-cią. W Połocku (rok nigdzie niepodany).

Historya rzymska od założenia Rzymu aż do naszych czasów, na IV-tą i V-tą klasę. W Połocku drukowana.

Krótkie zebranie geografii powszechnej o państwach europejskich, o astronomii, polityce, etyce, ile te wchodzą do geografii na IV-tą i V-tą klasę, w Połocku 1790 r.

Książka o obyczajności, drukowana w Połocku.

Alvari Emanuelis e soc. Jesu de distributione grammatica linguae Latinae libri tres, pro I-ma, II-da et III-tia classe, typis impressi Polociae.

---

[1]) Cf. Sbornik l. c. p. 577—578.

Praelectiones ex probatis autoribus selectae. scilicet: epistolae Ciceronis et Plinii, commentarius Julii Caesaris, Cornelius Nepos, elegiae P. Ovidii Nasonis, fabulae Phaedri etc. ad usum studiosae juventutis pro I-ma, II-da et III-tia classe, Polociae 1800.

Arithmetica de fractionibus et proportionibus pro II-da et III tia classe, Polociae.

Institutiones styli utriusque, soluti et ligati ex optimis in utroque orationis genere scriptoribus pro IV classe, Polociae 1800.

Orationes Ciceronis pro IV et V classe, Polociae.

Quinti Horatii Flacci odae, satyrae, epistolae pro IV et V classe, Polociae.

De arte rhetorica libri quinque, lectissimis veterum autorum exemplis illustrati pro V classe.

Elementa algebrae ex la Caille pro IV classe, Vilnae.

La grammaire française à l'usage des étudiants de la langue française, imprimée à Polock avec l'explication polonaise.

Recueil des maximes morales et politiques, de fables et des contes pour rire, de reparties ingénieuses, de bons mots et de pensées d'histoire, de geographie et d'entretiens à l'usage des èleves qui commencent à apprendre la langue française. À Polock.

Recueil des pensées de Ciceron, de maximes morales, de petites contes également propres à amuser et à inspirer le goût de la vertu des devoirs de l'homme de la religion en général... à l'usage de la jeune noblesse qui étudie la langue française. À Polock.

Polnisch-Deutsche Sprachlehre, in welcher die Regeln dieser Sprache, verschiedene Gespräche, kurze Erzählungen, Briefe, Fabeln und Satyren, nebst einem kleinen Wörterbuche enthalten sind für die studierende Jugend. Zu Polotzk.

Lehrreiche Gedanken mit kleinen Begebenheiten zur Bildung eines edlen Herzens in der Jugend. Zu Polotzk.

Podręczniki do gramatyki rosyjskiej były drukowane w Petersburgu po rosyjsku; wydana tam w r. 1801 gramatyka na I. klasę używana była w Połocku.

Na początku XIX wieku już zaczęto więcej używać czasu na odbywanie lekcyj (później ta liczba godzin jeszcze bardziej powiększona została), jak to widzimy z rozkładu lekcyj w r. 1802 [1]). O trzy kwadranse na 8-mą udawano się do kościoła na krótką modlitwę i o godzinie 8-ej rozpoczynano nauki przedpołudniowe, trwające w tym czasie do wpół do 11-ej, i tyleż godzin mniej więcej poświęcano

[1]) Cf. »Sbornik« l. c. p. 579.

na lekcye popołudniowe, od godziny 1-ej zaczynając; we wtorki i czwartki popołudniu zwykle nie bywało lekcyj, chyba że wypadało w tygodniu jakie święto uroczyste, w takim wypadku uczono się w te dni i popołudniu. Lekcye zwyczajnie osobnych przedmiotów trwały pół godziny, a najwięcej trzy kwadranse, lecz były i takie, na które przeznaczano tylko kwadrans; dawano je dawnym sposobem, tylko teraz liczba przedmiotów powiększyła się, bo oprócz historyi i geografii, wprowadzono wykład nauki moralnej, arytmetyki, trochę nauk przyrodniczych, na katechizm więcej czasu obracano (jakeśmy to w innem zaznaczyli miejscu) i uczono języków nowożytnych: francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego; polski zapewne razem z łaciną wykładano.

Jaka była liczba uczącej się młodzieży w tych latach, nie mamy dokładnych z każdego roku wiadomości, a niekiedy daty pochodzące z różnych źródeł są sprzeczne pomiędzy sobą.

I tak w r. 1802 [1]) w Połocku wszystkich uczniów liczono 372; z tego u fary w szkółce parafialnej 58, w klasie gimnazyalnej, w infimie 125, wiek ich od 7 do 21 lat, w II i III, t. j. w gramatyce i syntaksie razem 64; mających od 10 do 20 lat w IV, poetyce 51; od 11 do 24 lat; w V, retoryce 43, od 13 do 25 lat; w VI klasie na filozofii 28, od 14 do 26 lat; a na teologii 3 tylko, wiek ich podany pomiędzy rokiem 20 i 28. Architektury wojskowej uczyło się 14, a cywilnej 18.

W następnym roku zwiedzał szkoły połockie Wasyl Sewergin, akademik petersburski, członek honorowy Uniwersytetu wileńskiego, wizytator szkół na Białej Rusi [2]).

Wizytator przybył do Połocka 5, v. s. lipca (1803 r.) i bawił tam tydzień; wiadomości jednakże o tej wizycie znajdują się nie w wyżej cytowanem dziele rosyjskiem, lecz w osobnem sprawozdaniu rękopiśmiennem, z którego [3]) czerpiemy informacye o szkołach owoczesnych w Połocku.

Na koszcie Jezuitów wychowywało się 24 biednych chłopców ze szlachty pod dozorem dwóch »dyrektorów«; był nadto konwikt, gdzie płacono 100 rubli srebrem rocznie za utrzymanie zupełne (na obiad dawano konwiktorom pięć potraw, na kolacyę — cztery); w konwikcie Hylzenowsko-Szadurskich w jednym oddziale 33 uczniów pod trzema

---

1) Cf. »Sbornik« l. c. p. 575.

2) Wasyla Sewergina Zapiski putešestvia po Zapadnoj Rossii i Prodolženie zapisok, 2 tomy. Petersburg 1803—1804; wiadomości o Połocku w t. II, p. 85.

3) Oryginał tej wizyty jest w Muzeum Czartoryskich w Krakowie; folio, str. 113, pisany jednym charakterem po rosyjsku, zawiera wizytacye szkół gub. witebskiej i mohylowskiej.

dozorcami (na obiad mają 4 potrawy, na kolacyę — 3), opłata na rok po 80 rubli (zapewne srebrem) za każdego, z funduszów hylzenowskich, na to przeznaczonych; w drugim oddziale 10 uczniów i jeden dozorca, tu płacono za każdego po 65 rubli; dwunastu ubogich uczniów oprócz tego utrzymywała kasa hylzenowsko-szadurskich, dając każdemu na rok 50 rubli. — Każdy z konwiktorów powinien mieć rejestr swoich rzeczy w dwóch egzemplarzach: jeden ma być u regensa, a drugi u ucznia; co miesiąc odbywa się rewizya tych rzeczy; żaden z konwiktorów niema prawa trzymać u siebie pieniędzy, które się składa u regensa i on prowadzi z nich rachunek; nie wolno też uczniom posiadać broni palnej, ani prochu. Bez pozwolenia regensa nikt nie może się oddalać z konwiktu, za jego pozwoleniem czasem można krewnych odwiedzać, wychodząc ze służącym; bez wiedzy regensa nie wolno posyłać nigdzie służącego, ani pisać listów; konwiktorowie mają pilnie i z uwagą słuchać tego, co bywa czytane w refektarzu podczas jedzenia; nie wolno czytać książek bez aprobaty regensa; podczas nauki i zabawy należy zachowywać przystojność i powodować się we wszystkiem wolą zwierzchników.

Wszystkim obowiązkom chrześciańskim czyniono w zupełności zadość, stosownie do przepisów Jezuitów, których moralność i gorliwość jest bez zarzutu, jak to zaznacza wizytator, mówiąc także, że głosiciele słowa Bożego odznaczają się talentem i wiedzą.

W niższych klasach uczono wyłącznie po polsku, a w wyższych po łacinie i po polsku. Sale do wykładów przeznaczone — jasne, duże, wysokie, czyste i porządne; biblioteka ogromna, gabinety, wszelkie pomoce naukowe — obfite i starannie utrzymywane, apteka i lekarz w Kolegium; ze strony konwiktów skarg nie było żadnych. Egzaminy, publiczne i prywatne, odbywają się w porządku, podług przyjętego oddawna sposobu. Oprócz feryj letnich uczniowie mają wakacye dwutygodniowe na Boże Narodzenie i tyleż czasu wolnego na Wielkanoc. »Nauczyciele i zwierzchnicy z Zakonu Jezuitów zachowują skromność i godność w postępowaniu, odpowiednie do swego stanu«.

W klasie I, infima, uczył O. Józef Łyko, wykładając tu łacinę z Alwara, część pierwszą (gramatyka ta drukowana w Połocku 1794 r.), historyę biblijną (podług podręcznika — Krótkie zebranie historyi świętej w księgach Starego Testamentu, Połock, 1799), Katechizm (także połockie wydanie), Geografię o czterech częściach świata (Krótkie zebranie geografii naturalnej dla młodzi szkolnej w Połocku 1792 r.) tłómaczoną z łaciny (z Praelectiones ex probatis auctoribus selectae ad usum stud. juventutis Polociae 1800), arytmetykę do dziele

nia; był tu także dawany język rosyjki z gramatyki wydanej w Petersburgu dla szkół ludowych. Uczniów w tej klasie 116 [1]).

Klasy II i III gramatica, syntaxis: nauczycielem był O. Feliks Antoniewicz; przedmioty następujące: druga część Alwara, tłómaczenia z książki Praelectiones et probatis auctoribus etc., Katechizm z podręcznika Piotra Kanizyusza, katechizm katolicki, nauka (moralna) o powinności człowieka ku Bogu etc., historya powszechna z podręcznika: Krótkie zebranie historyi assyryjskiej, perskiej, greckiej, także o cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem, Połock 1793, geografia Rosyi podług książki dla szkół ludowych rosyjskich wydanej; arytmetyka — ułamki, proporcye, reguła towarzystwa.

Nauki te wykładano po polsku, po łacinie i po rosyjsku. Postępy uczniów dość dobre. W klasie II było uczniów 35, w III — 46, razem 81 [2]).

W klasie IV, Poesis, dawał lekcye O. Stanisław Piotrowicz; uczono tu stylu w prozie i w wiązanej mowie polskiej i łacińskiej (Institutiones styli utriusque soluti et ligati ex optimis scriptoribus. Polociae 1800), tłómaczeń Cycerona, pro Marcello, Wirgiliusza, Aeneid. Lib. VI, początki algebry (podług la Caille), geografii politycznej i matematycznej (według »Krótkie zebranie geografii o państwach europejskich«, Połock 1790), historyi Rosyi z książki rosyjskiej dla szkół ludowych wydanej. Uczniów w tej klasie 51 [3]).

Klasa V. Rhetorica, pod przewodnictwem profesora O. Aleksandra Eweichiewicza; udzielano tu: retoryki (de arte rhetorica libri quinque, Polociae 1790), tłómaczenia z Cycerona, Horacyusza (wydanie do tego połockie z r. 1803), geometryi, historyi naturalnej, geografii Europy, historyi rzymskiej (Krótkie zebranie historyi rzymskiej, Połock 1795). Postępy w retoryce dobre bardzo, a w innych przedmiotach dość dobre, uczniów 44 [4]).

Klasa VI. Philosophia, podzielona na dwa oddziały o dwóch profesorach. O. Ksawery Nowagk i Antoni Puell. — W I oddziale było studentów 16, a w II 10, razem 26; postępy w naukach (z dziedziny przedmiotów przyrodniczych, astronomii, matematyki wyższej, logiki, metafizyki i t. p.) były dość dobre.

Klasa VII. Theologia także posiadała dwóch profesorów: O. Aloizego Rusnatiego i O. Nikodema Muśnickiego, słuchaczów przedmio-

---

[1]) Patrz listę w przypisach. [2]) Patrz tamże. [3]) Patrz tamże.
[4]) Patrz tamże.

tów teologicznych trzech, których nie było podczas wizyty, wskutek czego egzaminu nie było.

Architektury cywilnej uczył O. Józef Połoński, wykładając ją, jak twierdzi wizytator, w języku rosyjskim, podług podręcznika rosyjskiego dla szkół ludowych (tego już nie możemy zrozumieć!! Bo przecież w Rosyi w szkołach ludowych architektury wcale nie wykładano); postępy dość dobre, słuchaczy 9 [1]). Architektury wojskowej dawał lekcye Delasser, świecki, mający czterech uczniów.

Język rosyjski wykładał O. Suryn, mający 25 uczniów niezbyt zaawansowanych podług wizytatora w tym języku; przy egzaminie wiedza ich okazała się nieszczególnie; odznaczyło się tylko 11 [2]).

Po niemiecku w wyższym oddziale 10 studentów uczył O. Czerski, postępy były słabe; w niższym u O. Antoniewicza 30 uczniów, którzy również mało co umieli według słów wizytatora.

Lepiej stał język francuski, wykładany także w dwóch oddziałach przez dwóch nauczycieli O. Borowskiego i O. Chaniewskiego mających [3]).

Przy farze była szkółka dla początkujących, w której uczono czytać i pisać po polsku i po łacinie; uczniów 51.

A zatem razem uczącej się młodzieży podczas tej wizyty 372.

Wiadomości o tym roku mamy jeszcze z innego źródła [4]).

Tam powiedziano, że w r. 1803 w Kolegium połockiem było klas 7 (naturalnie z teologią), profesorów 14, studentów 379; na koszcie zupełnym Jezuitów w konwikcie 24 (jak i w roku poprzednim), a funduszowych w konwikcie hylzenowskim jak i pierwej 55 uczniów, z których 33 młodzieńców zostawało pod opieką trzech dozorców i za każdego płacono ze sumy hylzenowskiej 80 rubli rocznie; 10 uczniów dozorowano przez jednego za opłatą 65 rubli od każdego; trzecia kategorya najbiedniejszych składała się z 12 studentów, na ich utrzymanie dawano 600 rubli rocznie, czyli że na tych wszystkich 55 uczniów łożono z funduszu Hylzena 3.890 rubli rocznie [5]). Musimy jednakże o powstaniu jego powiedzieć.

---

[1]) Patrz listę w przypisach. [2]) Patrz tamże.

[3]) Pod językiem niemieckim wizytator notuje: Daje się tu także i historya grecka. P. Sewerginowi pisownia polska widocznie nie była dokładnie znana i z tego powodu niektóre nazwiska pisane łacińskiemi literami, nie dały się dokładnie odczytać.

[4]) Cf. »Sbornik«, tom II, s. 677 i 685. Jest tu mowa o drugiej 1803 r. akademickiego połowie, dlatego i liczby inne.

[5]) Po Sewerginie wizytatorami szkół białoruskich byli: X. prałat Kundzicz w r. 1804, Michał Zyberk-Plater 1806 r., Ludwik Plater 1807 r., Cejss 1808 r., Krusiński 1809 r., Marcin Zaleski h, Lubicz w r. 1810, 1811 i 1812.

Był ród inflancko polski Hülsen von Ecklov h. własnego, u nas pospolicie Hylzenami zwany; z tego rodu Józef, kasztelan inflancki, 1760 r., potem wojewoda miński 1767 r., w końcu mścisławski 1769 r., (syn Jana Augusta, także wojewody mińskiego i Konstancyi z domu Broel Platerów) żonaty z Teresą Potocką w r. 1761 (potem się z nim rozwiodła i poślubiła smutnej pamięci Szymona Kossakowskiego), umarł w Rzymie w r. 1786 bezdzietnie (jedyny syn jego Jan Jerzy opuścił ten świat bezpotomnie jeszcze wcześniej) i na trzy lata przed śmiercią w Paryżu sporządził testament [1]), zapisawszy cały swój majątek, 8.000 poddanych płci męskiej, swoim siostrzeńcom Szadurskim [2]), aby połowę dochodu z tych majętności obracali na edukacyę szlachty, na szpitale, wspomaganie ubogich włościan i t. p. Może na mocy jakiegoś rodzinnego układu, spadkobiercą został tylko Józef Szadurski, zabrawszy ogromny oświejski majątek jego i stawszy się wykonawcą testamentu; otóż ten fundusz na ubogich uczniów zwano odtąd funduszem Hylzenowsko-Szadurskich. Wykonanie ostatniej woli wojewody Hylzena, jak się zdaje, weszło w życie dopiero w r. 1796 [3]). Najdawniejszą wzmiankę o hylzenowskim konwikcie w Połocku znajdujemy w r. 1803, czy już wcześniej tam istniał, nie ma na to wyraźnych świadectw, w ciągu kilku lat spotykamy w raportach szkolnych połockich ślady tego konwiktu. W r. 1811 w Połocku na tym funduszu było 50 uczniów [4]). Czy całe to stypendyum przeniesiono do szkół dominikańskich w Zabiałach (także w gubernii witebskiej), o tem pewnych nie posiadamy wiadości. Nadto na koszcie Hylzenowsko-Szadurskich utrzymywano w parafialnej szkółce w Oświeju, 60 uczniów i 22 dziewczynki w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Oświeju, ale w r. 1820 na tym funduszu było 33 uczniów szkół jezuickich w Użwałdzie, jakto niżej obaczymy. W r. 1835 Ignacy Szadurski zgodził się przenieść ten fundusz z gimnazyum zabialskiego do gimnazyum w Witebsku, aby tam z tego 40 uczniów za 5.000 rubli utrzymywano, a wskutek tego szkoły w Zabiałach prędko potem zamknięto zupełnie (były one przez zakonników zarządzane).

---

[1]) Dzieje Dobroczynności, Wilno 1821, p. 1025 et sq.

[2]) Ciotka rodzona Józefa Hylzena, Karolina, żona Jana Franciszka Szadurskiego h. Ciołek, pana na Puszy, Zielonpolu, Małnowie etc., miała jednego syna Jana, żonatego z Dorotą Szczytówną h. Jastrzębiec, z tego małżeństwa byli: Józef Szadurski, szambelan St. Augusta, marszałek gubernialny witebski 1814—1817 r. i Ksawery, którym dobra Hylzena się dosta-y. Józef Szadurski miał syna Ignacego, także marszałka witeb. 1835—1838, ostatniego z tej linii, a od Ksawerego potomkowie istnieją.

[3]) Cf. Sbornik, rasporjaženij po minist. narodn. prosvěšč., tom II, 238.

[4]) Raporty z r. 1811 od Uniw. wileń. składane; Muzeum Czartor. nowe paki.

Następnie mamy wiadomości o szkołach połockich z . 1805 [1]). Mieściły się one jeszcze w gmachu kolegialnym; nauczycieli było 15, uczniów 441, z tych 20 opuściło szkoły w ciągu roku; na koszcie klasztornym 49, pożywienie w kolegium mających 40, ubranie i jedzenie od Jezuitów pobierających 78, na funduszu hylzenowskim 67. Biblioteka, gabinety, zbiory naukowe pomocnicze, wszystko było w kolegium, infima miała osobnego nauczyciela, II klasa połączona z III, IV zaś i V znowu osobno; filozofia i teologia były wykładane jak pierwej.

W roku następnym [2]) był już ukończony dom murowany osobno na szkoły, i drugi, w którym się mieściły gabinety, laboratorya i różnego rodzaju zbiory; w bibliotece miało być 20.000 tomów, liczba uczęszczającej młodzieży znowu podobno ta sama — 411, a w ciągu roku opuściło szkoły 31; na koszcie klasztornym 39, żywionych od Kolegium 79, w konwikcie hylzenowskim 68.

O frekwencyi szkół połockich z r. 1807 niedokładne mamy szczegóły [3]). Uczniów 309 (a może i 369, bo niewyraźnie napisano); opuściło szkoły 41, w konwikcie Hylzenowsko-Szadurskich 78, na koszcie Jezuitów 53, jedzenie i ubranie od nich mających 63; osobny był przełożony szkół niższych, a osobny dla wyższych.

Z tego samego roku posiadamy sprawozdanie o Połocku wizytatora Platera. Ludwik Broel Plater wizytował w połowie drugiej 1807 r.[4]) zakłady naukowe białoruskie i o szkołach jezuickich w Połocku takie podał wiadomości:

»W Połocku klasa jest siódma, w której uczą teologii, a każda z siedmiu klas ma osobnego nauczyciela; języki zaś francuski i niemiecki mają każdy po dwóch osobnych, z których jeden uczy poczynających, a drugi postępujących; są też osobni nauczyciele dla matematyki, fizyki i architektury. Uczniów wszystkich w tym roku

---

[1]) Akta kuratora wydziału naukowego wileńskiego w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr 81.

[2]) Cf. Muzeum Czartoryskich, Nr. 50. [3]) Cf. tamże, Nr. 56.

[4]) Ludwik Broel Plater, niewiadomo dlaczego przez Rosyan Longinem nazwany, syn Kazimierza i Augusty Ogińskiej, ur. 1775 r. w Krasławiu w Inflantach, a umarł w Psarskiem w Poznańskiem w r. 1846; miał on udział w powstaniu Kościuszkowskiem, był członkiem honorowym Uniwersytetu wileńskiego, inspektorem lasów rządowych, a po utworzeniu Kongresówki został sekretarzem stanu, potem kasztelanem; po powstaniu w r. 1831 zamieszkał w dobrach swoich poznańskich; pracował także na polu literackiem. W znanem rosyjskiem czasopiśmie »Sočinenie o uspěchach narodn. prosvěščenja«, Petersburg, 1808, Nr. XXI, p. 423 et sqq., podana ta wizyta po rosyjsku: my zaś korzystaliśmy z oryginału polskiego, w którym jest więcej szczegółów, — znajdującego się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

szkolnym znajduje się 317 (jednakże okazuje się 327), między tymi ze szlachty 311, ze stanu duchownego religii grecko-unickiej 4, z mieszczan 12.

W klasie I uczniów, chodzących na lekcye publiczne, 78, sposobiących się prywatnie lub w szkole początkowej od OO. Jezuitów utrzymywanych 43. W klasie II uczniów 59, w klasie III 36, w klasie IV 32, w klasie V 51, w klasie VI 15, w klasie VII 3 (z tego rachunku zaś wypada uczniów 317). Tak znaczna liczba uczniów w szkole Jezuitów połockich pochodzi z następujących przyczyn: 1) konsyliarz stanu Szadurski utrzymuje na funduszu hylzenowskim 61 szlacheckich ubogich dzieci i 4 dla nich dozorców domowych; 2) Kolegium OO. Jezuitów połockich edukuje na swoim koszcie 24 także ubogiej szlachty, chowając dla nich dwóch dozorców; 3) toż Kolegium, utrzymując 16 młodzi szlacheckiej przy muzyce kościelnej, ułatwia im sposobność do nauki; 4) nakoniec Kolegium, dając ubogim uczniom raz na tydzień jedzenie w furcie, a potrzebniejszym i odzienie, i chowając dla nich trzech dozorców, którzy poczynających uczą czytać, pisać i sposobią do słuchania lekcyj publicznych, utrzymuje tym sposobem 62 młodzieży. Ogół uczniów na różnych funduszach z dozorcami wynosi 172. Prócz tego ma Kolegium w osobno wystawionych murach konwikt, do którego za opłatą przyjmuje: było w nim tego roku (t. j. 1807) osób 41. Biblioteki i gabinetów szkoła niema, te, które się w klasztorze znajdują, należą do Kolegium. Biblioteka składa się z kilku tysięcy ksiąg w różnych naukach tak dawnych jak i nowych; zbiór klasyków łacińskich i greckich, historyków, naturalistów i encyklopedye w różnych edycyach, szczególnie ten skład literacki zbogacają bardzo; odpowiada jemu sala ozdobiona i wygodnie urządzona.

Oprócz tego zasługuje na uwagę muzeum, na kilka gabinetów podzielone, laboratoryum chemiczne, modele architektoniczne, kolekcye płodów natury, medalów i innych starożytności, nakoniec zbiór mały obrazów; celują pomiędzy tem: 1) kolekcya kruszczów nie tak liczbą gatunków, jak wyborem interesująca, pomnaża jej wartość dozór uczonego X. Ricca, nauczyciela historyi naturalnej; szkoda tylko, że z tak pięknego zbioru i tak światłego, sami jedni klerycy korzystają; 2) gabinet instrumentów mechanicznych interesuje liczbą i doskonałością narzędzi, po większej części w Połocku sporządzonych; 3) sala architektoniczna wygodnie dla rysowania urządzona i jak najobficiej we wszystkie do tej nauki ściągające się modele, książki, rysunki i sztychy opatrzona. To ostatnie zaprowadzenie tem się jeszcze od innych różni, że i szkoły z niego korzystają. Kole-

gium posiada drukarnię, w której dotąd drukowały się wszystkie książki, używane do nauki w szkołach OO. Jezuitów».

W r. 1808 było studentów w Połocku 318 [1]), z tych szkoły ukończyło 5; konwiktorów płatnych mieli 48, na funduszu hylzenowskim 62, swoim kosztem utrzymywało Kolegium 41.

Znamy też celujących uczniów w tym czasie [2]).

W rok potem zanotowano, że szkoły połockie liczyły uczniów 326 [3]), takaż sama ilość podana w r. 1810. W roku zaś 1811 było ich 345, a 16 ukończyło. Mamy dokładne wiadomości o szkołach połockich i naukach tam wykładanych ze »Zbioru nauk« na r. 1810, który tu dosłownie załączamy:

»Zebranie nauk, z których uczniowie szkoł Połockich XX. Jezuitow dadzą dowod rocznego postępku. W Połocku Roku 1810 Mca Lipca 23 Dnia«.

Klasa I. 1) Nauka chrześciańska: o Wierze, o Modlitwie Pańskiej, o Przykazaniach Boskich i kościelnych.

2) Gramatyki polsko-łacińskiej, część I-sza: o ośmiu częściach mowy, o spadkowaniu imion rzeczowych i przymiotnych, o czasowaniu słów foremnych i nieforemnych, o Składni, Stopniowaniu, Rodzajach.

3) Łatwiejsze Listy Cycerona, takoż wypisy moralne z klasycznych Autorów tłómaczyć będą z rozbieraniem stosownem do tej klasy.

4) Historya święta krótko zebrana od Stworzenia świata do Narodzenia Chrystusa Pana. Tę z łacińskiego na polski język wykładać i swemi słowy opowiadać będą.

5) Wytłómaczą, co są karty geograficzne i jakie ich użycie; toż Europy, Azyi, Afryki i Ameryki podział powszechny okażą.

6) Arytmetyka o pierwszych czterech działaniach w liczbach prostych i składanych.

Nakoniec ukażą charaktery.

Klasa II i III. 1) Nauka chrześciańska: o Składzie Apostolskim, o Nadziei, o Powinnościach sprawiedliwości chrześciańskiej.

2) Gramatyki łacińskiej, część II-ga: o Rządzie ośmiu części mowy; część III-cia: o Notni czyli Prozodii.

---

[1]) Muzeum Czartoryskich, Nr 61.

[2]) Kalendarzyk polityczny na rok 1809. Na wydziale Uniw. wileń., Wilno u Zawadzkiego. Patrz listę w przypisach.

[3]) Cf. Muzeum Czartoryskich l. c. i raport z r. 1811 w nowych pakach.

3) Korneliusza Neposa, Bajek Fedra księgi cztery, wypisy moralne z klasycznych pisarzów wykładać będą na polski język, czyniąc rozbiór stosowny do swej klasy. Wiadomości ważniejsze lub piękniejsze dzieł tych cząstki po polsku lub po łacinie własnemi słowy powiedzą.

4) Dzieje Monarchii Asyryjskiej i Perskiej; Historya Państwa Rosyjskiego, zwłaszcza bliższa naszych czasów.

5) Geografia o Państwie Rosyjskiem, o Turcyi Europejskiej i Azyatyckiej, łącząc starożytną geografię tej części.

6) Arytmetyka w ułamkach prostych i dziesiątkowych, o Proporcyi prostej, odwrotnej i składanej, o Regule Towarzystwa.

Nakoniec okażą charaktery i na domowe roboty naznaczane tłómaczenia.

Klasa IV. 1) Prawidła stylu wolnego: o Peryodach, Listach, Chryach; Stylu zaś wiązanego o poezyi w powszechności i jej ozdobach, w szczególności o Epigramatach, Bajkach, Odach, Elegiach, Sielankach, Satyrach, Komedyach, Tragedyach i Epopei.

2) Dwie pierwsze księgi Wirgiliusza, wybrane Ody Horacyusza, Sarbiewskiego i w innych rodzajach piękniejsze rytmotwórców klasycznych wzory tłómaczyć będą, czyniąc stosowne do tej klasy uwagi.

3) Mytologia o bożkach mniejszych i większych i o bohaterach polskim lub łacińskim językiem opowiadana będzie.

4) Historya grecka od początków Grecyi do zamiany jej na prowincyę rzymską.

5) Historya naturalna o powszechnym podziale zoologii, czyli nauki o zwierzętach; w szczególności o gromadzie zwierząt ssących i podziale ich na rzędy, rodzaje i gatunki.

6) Geografia: o Anglii, Danii, Szwecyi, Prusiech, Czechach, Węgrzech, Księstwie Warszawskiem w szczególności. Rysowane przez się państwo tych karty geograficzne okażą.

7) Algebra: o pierwszych czterech działaniach i ułomkach algebraicznych. O porównaniach stopnia pierwszego. Zagadnienia sobie uczynione przez algebrę rozwiążą.

Roboty domowe w stylu wolnym i wierszem, w polskim i łacińskim języku przeczytają.

Klasa V. 1) Prawidła wymowy: o trzech szczególniej częściach: wynalezieniu, rozłożeniu i ozdobnem wyrażeniu wynalezionych dowodów. O dwojakich miejscach krasomówskich, z których

się dowody czerpają, o rodzajach rozumowania, o pięciu częściach mowy krasomówskiej.

2) Rozbiór mów Cyceronowych za prawem Maniliusza i za Kw. Ligariuszem z okazaniem sztuki onych i piękności.

3) Historya rzymska od pierwiastków jej aż do cesarzów zachodnich polskim lub łacińskim językiem własnemi słowy opowiadana będzie.

4) Historya naturalna o roślinach, o wielorakich częściach roślin, o składzie i kształcie tych części, o układzie roślin według Linneusza.

5) Geografia: o Portugalii, Hiszpanii, Francyi, Szwajcaryi, Włoszech, Niemczech w szczególności, częścią na tablicy one rysując, częścią na atlasikach przez się robionych okazując główniejsze części tych państw.

6) Geometrya teoryczna: o liniach kąty czyniących, o własnościach linii, gdy płaszczyznę zamykają, o liniach proporcyonalnych. Do teoryi praktyka łączona będzie.

Czytać będą roboty domowe w stylu wolnym w polskim i łacińskim języku, ukazując, z jakich zrzódeł czerpali dowody mówek swoich, i jakiemi ie figurami ozdobili; wierszem przekładane piękniejsze opisania z ksiąg Wirgiliusza, pieśni Horacego i własnej roboty.

Co się tyczy oddziału nauk wyższych: Logiki, Metafizyki, Fizyki, Chemiii, wyższej stosowanej Matematyki, ten w przyzwoitym sobie czasie, według osobno z tych nauk drukowanych materyi, popisy odbył. Dla dogodzenia jednak chęciom publiczności, niektóre ciekawe, równie jak pożyteczne z Fizyki i Chemii doświadczenia okażą i wytłómaczą.

Z pomiędzy trzech części, stanowiących naukę Architektury, które są: mocność, wygoda i ozdoba każdej budowy, szczególniej zastanawiać się będą nad trzecią częścią, ukazując prawa, na których zachowaniu piękność architektoniczna zależy.

Język rosyjski.

Prawidła gramatyki. Część Historyi świętej z łacińskiego na rosyjski język tłómaczyć, i toż lub co się zada, na tablicy pisać, bajki Chemnitzera na pamięć opowiadać będą.

Język francuski.

Prawidła gramatyki. Pięć Epoch Historyi rzymskiej z polskiego na francuski język wykładać i owe swojemi słowy po fran-

cuzku opowiadać będą; toż lub co się zada na tablicy napiszą. Książkę francuzką jakąkolwiek sobie daną tłómaczyć gotowi. Własnemi słowy opowiedzą ciekawsze anekdoty.

Język niemiecki.

Prawidła gramatyki. Historyą Perską, Grecką i Polską w polskim języku napisaną wykładać będą na niemiecki; gotowi co się zada po polsku, pisać po niemiecku na tablicy. Opowiadać będą ciekawe historyjki własnemi słowy.

Uczący się języków okażą charaktery i domowe przekładania z jednego języka na drugi.

Rysunki.

Uczniowie rozmaitych klas do rysunków przykładający się, ile w onych postąpili, w własnoręcznych rysunkach okażą.

Teraz wymienimy niektórych głośniejszych, bardziej znanych profesorów połockich pomiędzy r. 1800 i 1812, uwzględniając przedmioty wykładane przez nich, chociaż oni często zmieniali katedry, przechodząc od jednego fachu do drugiego.

Zaczynamy od dziedziny nauk teologicznych w szerszym zakresie.

Otóż spotykamy tu O. Aloizego Rusnati[1]), który się urodził 1751 r., wstąpił do Zgromadzenia 1768, a śluby wykonał w r. 1786, z powodzeniem długo wykładającego różne części teologii, w r. 1818 zastajemy go jeszcze w Połocku.

Słynny O. Józef Angiolini (brat Kajetana, Aloizego i Franciszka, również Jezuitów) także był profesorem w Połocku. O. Józef, talentami i wielostronną nauką przewyższający swych braci, urodził się w Placencyi 1747 r. i we Włoszech wstąpił do Zgromadzenia, ale opuścił ojczyznę, aby módz dalej być czynnym w swoim Zakonie; przybywszy na Białoruś, uczył w Połocku naprzód filozofii, a potem teologii; jeszcze się z nim spotkamy, zaznaczywszy tylko, że wykłady jego, obu tych fachów, w swoim czasie bardzo były cenione.

O. Ksawery Nowagk, nieznany bliżej, odznaczył się w tych latach na katedrze teologii moralnej, którą też wykładał O. Nikodem Muśnicki (ur. 1765 r. w Upickiem, wstąpił do Zakonu 1781 r., w 1789

---

[1]) Wiadomości o tych profesorach czerpiemy z Browna »Biblioteki pisarzów Towarzystwa Jezusowego«, Poznań, 1862, przekład Wł. Kiejnowskiego, albo z odnośnych katalogów Jezuickich.

uczynił profesyę czterech ślubów † w Połocku 1805 r.) przez trzy lata; znany też ze swoich utworów poetycznych (np. »Połtawa«, wydana 1803 r.), drukowanych i pozostałych w rękopisach; był on biegły w językach starożytnych i dokładnie znał kilka nowożytnych.

O. Wincenty Tywankiewicz (ur. 1762 r., przyjęty do zakonu 1781, śluby wykonał 1798, żył jeszcze w r. 1818 w Orszy); jako profesor dogmatyki wyróżniał się wielką wiedzą i umiejętnością przenoszenia onej w umysły słuchaczy swoich.

O. Rajmund Brzozowski (o nim jeszcze będzie mowa), sławny profesor prawa kanonicznego, które posiadał gruntownie.

Na katedrach filozofii, razem z matematyką i naukami przyrodniczemi, jeszcze może więcej było wybitnych profesorów.

Tenże sam O. R. Brzozowski uczył kilka lat filozofii i matematyki z wielką gorliwością i pożytkiem, jak też wyżej już wspomniany O. W. Tywankiewicz.

O. Aloizy Landes (ur. r. 1767, do zakonu wstąpił 1787, śluby złożył 1800, żył jeszcze w Witebsku 1818 r., † 1850 r.), słynął z jasnego wykładu nauk filozoficznych.

O. Józef Powolny i O. Michał Leśniewski (przyszedł na świat 1776 r., zakonnikiem został w r. 1791, śluby wykonał 1810 r.), dobrze wykładali przedmioty matematyczne, filozoficzne i fizykę.

Matematykiem był O. Jakób Condrau, rodem z Szwajcaryi, na Białorusi w r. 1805 został Jezuitą, umarł już w Tarnopolu w r. 1836.

Stanisław Piotrowicz z zamiłowaniem uprawiał fizykę (ur. 1780 † 1826).

O. Franciszek Ricca, Włoch (ur. 1755 † w Połocku, 1809), nauk przyrodniczych był profesorem.

Pomiędzy profesorami retoryki zasługują na wyszczególnienie:

O. Józef Morelowski (ur. r. 1771, wstąpił do zakonu 1790 r., † 1845 w Starej wsi) uczył humaniorów świecką młodzież 6 lat, a 4 zakonną; w poezyi łacińskiej i wymowie bardzo celował; pisał wiele udatnych wierszy, których znaczna część drukowana była w swoim czasie (układał też poezye po rosyjsku), a w manuskrypcie pozostały jego: »O poezyi lirycznej i o prawidłach poezyi«.

O. Józef Suryn (ujrzał światło dzienne w r. 1773, do Towarzystwa Jezusowego przyjęty 1793, świat ten pożegnał w Tarnopolu w r. 1832), krótki czas odznaczał się na polu pedagogicznem, bo przebywał długo jako misyonarz i przełożony w Astrachaniu (gdzie się jeszcze z nim spotkamy); w znanem czasopiśmie »Miesięcznik połocki« nie mało jest artykułów jego; pozostawił rękopis: »O wychowaniu młodzieży«.

O. Jan Zranicki (urodził się w r. 1786, w r. 1818 żył jeszcze i był w Romanowie), należał także do głośniejszych profesorów retoryki razem z O. Polikarpem Smolakiem, o którym nie znamy szczegółów biograficznych.

O. Józef Łyko (przyszedł na świat w r. 1782, do Zgromadzenia przyjęty r. 1799, w 1818 był jeszcze w Odessie) i O. Józefat Żółkowski na katedrze retoryki celowali pięknemi wykładami.

Poetyka miała także zdolnych przedstawicieli. Do nich należą: O. Andrzej Lewonowicz (ur. w r. 1774, w r. 1818 żył jeszcze), Wincenty Raciborski (o nim jeszcze będzie mowa), wyżej wspomniany O. Jan Zranicki (i o tym jeszcze w swojem miejscu powiemy), O. Augustyn Czarnocki (ur. r. 1788, † w Rzymie 1847), którego utwory poetyczne drukowane były w miesięczniku połockim, O. Koronat Chełchowski i niektórzy jeszcze inni. Obie klasy gramatyki (grammatica media et syntaxis) równie też miały dobrych profesorów, w liczbie ich są: O. Wincenty Łaszkiewicz (śluby zakonne wykonał 1809 r.) O. Ignacy Chodykiewicz (ur. r. 1781, w r. 1813 żył jeszcze), O. Kazimierz Reutt (ur. r. 1782, w r. 1818 był w Czeczersku), O. Karol Kochanowski, O. Mikołaj Budzko, O. Józef Żółkowski i inni.

Z nauczycieli w infimie wymienić należy: Józefa Poźniaka, Samuela Rahozę, Mikołaja Brikmana, a także uczyli w tej klasie: Karol Kochanowski, Augustyn Czarnocki i Ignacy Chodykiewicz.

Po francusku uczyli pomiędzy innymi: O. Kornel Everbrock ur. r. 1784, † w Rzymie r. 1836), O. Piotr Forget (przyszedł na świat w r. 1767, wstąpił do nowicyatu r. 1805), O. Emanuel Sebille (w nowicyacie w tym samym czasie, ur. w r. 1776), O. Ludwik Plos, a także sławny O. Jan Filip Roothaan (ur. w r. 1785, † 1853), późniejszy generał Zakonu, o którym jeszcze będziemy mieli sposobność mówić.

Niemiecki język wykładali: O. Antoni Jann (ur. w r. 1784, w r. 1818 był w Odessie), O. Franciszek Ksawery Asum (przyszedł na świat r. 1784, w r. 1818 był w Mścisławiu), O. Jakób Pierling, jednocześnie znakomity architekt i rysownik (niżej będzie jeszcze o nim mowa), O. Marceli Hłuszniewicz (ur. w r. 1784, do Zakonu wstąpił w r. 1801), O. Stanisław Piotrowski i inni.

Grecki język, jako nadobowiązkowy, wykładany był przez O. Mateusza Theina, jednocześnie profesora fizyki [1]).

Lekcye języka rosyjskiego udzielane były przez wymienionego

---

[1]) O. M. Thein urodził się na początku r. 1737, do Zgromadzenia wstąpił w r. 1755, śluby uroczyste wykonał w r. 1771; nauczał po wielu kolegiach (długo był w Mohylowie) i nakoniec Bogu ducha oddał dnia 30 stycznia 1805 r. w Kolegium mohylowskiem.

już O. Marcelego Hłuszniewicza, Wincentego Łuszkiewicza, jako też przez O. Bonifacego Krukowskiego (ur. w r. 1777, nowicyat zaczął w r. 1797, w r. 1818 był w Rzymie), O. Justyna Chodykiewicza, Ignacego Chmielewskiego, Józefa Suryna i innych.

6. Spory Jezuitów z Uniwersytetem wileńskim.

Jak wiadomo, OO. Jezuici mieli już oddawna swój własny system w nauczaniu i wychowaniu młodzieży; szkoły ich były w zupełnej zależności od starszyzny zakonnej; nauczyciele-zakonnicy i to wszystko, co się szkół tyczyło, zostawało w nierozłącznej zawisłości od statutów ich Zgromadzenia, którymi się rządzili, ingerencyi obcej nie przyjmując.

Z początku nie stawiano przeszkód żadnych temu ich systemowi i programowi, który niekiedy bywał modyfikowany, ale przez same kongregacye zakonne. O tych różnych zmianach w sposobie nauczania w zakonie Jezuitów mówiliśmy wyżej.

Gdy Uniwersytet wileński zreformowano w r. 1806 i pod władzę jego poddano wszystkie szkoły w ośmiu guberniach polskich, to zarząd uniwersytecki, właściwie rektorowie, zaczęli się domagać od zakładów naukowych jezuickich, aby się one urządziły na sposób szkół wydziału naukowego wileńskiego, to jest, aby zaniechały swego systemu nauczania a przyjęły obcy; na to Jezuici nie mogli się zgodzić bez naruszenia swoich statutów.

Otóż od tego czasu zaczynają się Jezuici bronić i nie zgadzać na zmiany w swoich szkołach; to jest początkiem sporów Zakonu z Uniwersytetem, zakończonych powołaniem do życia Akademii w Połocku, pod władzą której bezpośrednią zostały wszystkie szkoły jezuickie.

Już na początku 1804 r.[1]), Uniwersytet wileński wystosował do prowincyała jezuickiego następujące postulaty w kwestyi szkolnej: aby zaczynając od 1 września 1804 r., szkoły Jezuitów stosowały się do ustaw ogólnych, t. j. miały trzech przynajmniej nauczycieli wyższych, podług etatu w ustawach w punkcie 65 zawartego; Uniwersytet zaś proponuje, aby stosownie do punktu (paragrafu?) 39, był dodany i czwarty nauczyciel, a to wedle rozkładu nauk na cztery klasy, który się w czasie właściwym zakomunikuje. Uniwersytet także życzy, aby Szkoła połocka od pomienionego terminu mogła być urządzona tak, iżby w niej mogły być też same nauki i klasy, jakie

[1]) Cf. »Sbornik materjałow«, tom II, s. 745.

są przepisane dla gimnazyów, i aby miała, oprócz przełożonego i kaznodziei, siedmiu nauczycieli wyższych, a czterech niższych; Uniwersytet również pragnie, aby przy każdej szkole była zaprowadzona biblioteka (jeśli jej gdzie niema dostatecznej), stosowna do nauk przepisanych, oraz mapy, sfery, narzędzia matematyczne i fizyczne, estampy wzorowe do rysunków; obowiązkiem jest też Uniwersytetu żądać, iżby nauki były dawane z ksiąg elementarnych, dla szkół do Uniwersytetu należących przepisanych, dla jednostajności i porządku w szkołach [1]).

Odezwa Uniwersytetu do prowincyała OO. Jezuitów, datowana jest dnia 17 kwietnia 1804 r. [2]).

O. Załęski tak sformułował żądania Uniwersytetu wileńskiego [3]):

1) aby Jezuici mieli stałych profesorów szkolnych,

2) aby profesorowie przechodzili z jednej klasy do drugiej,

3) aby każdy przedmiot miał swego osobnego nauczyciela,

4) aby pomnożyć liczbę przedmiotów szkolnych,

5) aby do szkół jezuickich należał inspektor świecki, dyrektor i wizytator,

6) aby profesorowie jezuiccy i kaznodzieje albo w Uniwersytecie wileńskim pobierali nauki, albo egzaminy tam składali.

Zapewne, z czasem wymagania Uniwersytetu jeszcze się bardziej wzmogły.

Wymiana zdań pomiędzy rektorem Uniwersytetu wileńskiego i starszyzną Zakonu Jezuickiego trwała dość długo i nie doprowadziła do pożądanego skutku dla żadnej ze stron obu. Jezuici zgadzali się na pewne modyfikacye, bez pogwałcenia swoich statutów, ale to nie wystarczyło i nie zaspakajało życzeń Uniwersytetu.

Jezuici, starając się zachować przepisy swojego Zakonu, opierali się energicznie wymaganiom Uniwersytetu w kwestyi posyłania swoich »magistrów« na naukę, czy na egzaminy do Wilna, broniąc także innych ważnych urządzeń szkół swoich, ale przyjęli rozporządzenie przez Uniwersytet zalecone, referowali rządowi uniwersyteckiemu o swoich szkołach, przyjmowali wizytatorów z Wilna posyłanych, zgadzali się nawet na przyjęcie niektórych podręczników wileńskich do szkół swoich, lecz pomimo tego usilnie pracowali nad tem, aby ich statuty zakonne w niczem nie były naruszane.

---

[1]) W szkołach, przez Jezuitów utrzymywanych, wszędzie były biblioteki, gabinety, pomoce naukowe etc., ale było to własnością wyłączną Kolegium a nie szkół; szczególnie bogate były zbiory w Połocku.

[2]) Oryginał tej odezwy pomieszczony w przypisach.

[3]) O. Stanisław Załęski, »Zniesienie Jezuitów«, tom II, s. 370.

To też generał zakonu O. Tadeusz Brzozowski, w połowie 1806 r., udał się z prośbą na piśmie do cesarza, błagając, aby szkoły jezuickie mogły być od Uniwersytetu niezależne i miały prawo zachować swoje dawne urządzenie.

Istotna część, w skróceniu podana [1]), tej petycyi będzie takiej mniej więcej treści:

Głównem zadaniem naszego Zakonu, powiada tam generał Jezuitów, od samego początku było zawsze kształcenie młodzieży w naukach, a szczególnie w cnotach potrzebnych w społeczeństwie; nie zaniedbujemy sposobów wszelkich, aby spełnić godnie to podwójne zadanie i naszym konstytucyom uczynić zadość, aby mieć zawsze znaczną ilość nauczycieli, którzyby... młodzież na obywateli wiernych swemu monarsze i zdolnych następnie dobrze wywiązać się z tych obowiązków, jakie im będą powierzane. Na nauczycieli przyjmujemy takich, którzy dobrze ukończyli retorykę całą; odbywają oni u nas dwa lata nowicyatu, potem powtarzają retorykę, uczą się dwa lata filozofii, a następnie składają bardzo ścisłe i dokładne egzaminy. Dopiero wtedy stają się oni nauczycielami, ale bezpłatnymi, i jedyna dla nich nagroda pracowanie nad wykształceniem cnotliwych obywateli kraju, wzbogaconych wiedzą; generał zakonu, prowincyał, rektor i prefekt czuwają ciągle nad wykładami nauki; ktoś z przełożonych zawsze bywa obecny przy egzaminach, kontrolując działalność nauczycieli, a opieszałych i złych usuwając.

Trzy razy przedstawialiśmy swoje programy szkolne i tyleż razy były one uznawane za odpowiednie; jednakże teraz chcą, abyśmy przyjęli inny, obcy nam sposób nauczania, chcą zatem zniszczyć nasze szkoły, chcą aby nasi profesorowie, kaznodzieje, rektorowie albo superiorowie uczyli się w Uniwersytecie, albo przynajmniej mieli od Uniwersytetu świadectwa, t. j. Uniwersytet zamierza mianować od siebie na te miejsca osoby, które uzna za zdolne do tego, czyli chce rozluźnić nici nas łączące, zniweczyć subordynacyę i podkopać zakonne posłuszeństwo. Zamiast poszanowania dla swej władzy w Zakonie, będą się alumni oglądali na Uniwersytet i jego życzenia, powstaną tym sposobem intrygi, zazdrości, nieposłuszeństwo, słowem rozprężenie zupełne, zagłada Zgromadzenia. Jeżeli nasze szkoły będą zależne od Uniwersytetu i Uniwersytet będzie mianował nauczycieli, to może nam i świeckich ludzi wprowadzić, rzekomo zdolniejszych i godniejszych. Jakie będziemy mieli wtedy środki opierać się temu? W takim razie będziemy mieli w swoich szkołach

[1]) Tekst całkowity pomieszczony w przypisach.

świeckich nauczycieli zupełnie od siebie niezależnych, co znowu się nie zgadza z naszemi konstytucyami! Chcą także, aby nasi magistrzy uczyli bez przerwy po kilka lat w tej samej klasie, ale nasi profesorowie szkolni oddają się nauczaniu przed wyświęceniem się na kapłanów; czas nauczania trwa zwykle kilka lat; zaczynają uczyć w najniższych klasach i posuwają się, zdobywszy sobie wiedzę i doświadczenie większe, do wyższych. Jeśliby w każdej klasie po lat kilka uczyli, to opóźniłby się bardzo czas na wyświęcenie przeznaczony, a stąd byłby brak wielki kapłanów, których działalność potrzebna na innych polach; czyniąc zadość Uniwersytetowi wileńskiemu, zrobilibyśmy wyłom w swoich statutach. Od czasu istnienia naszego Zakonu nigdy nie było tego wypadku, aby szkoły nasze pod władzą jakiego zostawały uniwersytetu. Ze swojej strony chętnie się zgadzamy rządowi posyłać sprawozdania o szkołach, plany nauk, przyjmować wizytatorów, a nawet podręczniki przyjąć wileńskie.

Bardzo energicznie przeciw szkołom jezuickim występował Jan Śniadecki. Zostawszy rektorem 1807—1815 Uniwersytetu wileńskiego, nawoływał ustawicznie generała Zakonu, aby uczynił zadość wymaganiom Uniwersytetu w kwestyi unifikacyi zakładów naukowych wydziału wileńskiego. Jezuici jakoby starali się zjednać sobie Śniadeckiego, ale ich zabiegi nie przyniosły żadnego skutku.

Śniadecki, powracając z Petersburga dokąd był wezwany w lipcu 1807 r., nie chciał jechać przez Połock i nie przyjął ofiarowanej sobie gościny w Kolegium połockiem przez generała Jezuitów O. Brzozowskiego [1]). Co można było jednakże uczynić bez nadwerężenia statutów w materyi ustępstw szkolnych, to Jezuici chętnie zrobili, ale zarząd uniwersytecki uznał to za niedostateczne, małoznaczące i domagał się większych zmian od Zakonu w systemie nauczania. Na początku 1808 r. wystosował Śniadecki list do tegoż Ojca generała [2]), wystawiając potrzebę jednostajności w nauczaniu i sposobach uczenia, a więc przyjęcia w zupełności i wprowadzenia planu nauk przez Uniwersytet zatwierdzonego i poddania się rządom tegoż Uniwersytetu. Wszelako generał nie mógł na to się zgodzić bez pogwałcenia przepisów Zakonu, a zatem zmuszony był odmówić.

Potem próbował Śniadecki przez O. Marcina Poczobuta, znajdującego się znowu w Zakonie Jezuitów w Dynaburgu, działać w tym kierunku.

W tym celu pisał Śniadecki do O. Poczobuta [3]), prosząc, aby

---

[1]) Cf. »Pamiętniki o Janie Śniadeckim«, Wilno, 1865, tom I. s. 481—482.

[2]) Oryginał pomieszczony w przypisach. [3]) Patrz tamże.

był pośrednikiem pomiędzy Zakonem a Uniwersytetem, ale się to także nie udało. Zakon stał mocno przy swoich zwyczajach i tradycyach pedagogicznych. O. Poczobut odpowiedział mu na to, że nie zaniedba wszelkich starań w tym względzie; zresztą oświadczył, że wszelkie żądania Uniwersytetu przedstawione będą generałowi Zakonu, którego zdanie ma o wszystkiem stanowić ostatecznie.

Jakoż wkrótce przyszła znowu wiadomość od O. Poczobuta, oddalająca nadzieję otrzymania wymaganych od Jezuitów reform szkolnych [1]).

Śniadecki nie dawał jeszcze za wygraną i znowu do O. Poczobuta napisał, w części łagodząc swoje dawniejsze wymagania, ale usilnie nalegając na reformę szkół jezuickich w duchu Uniwersytetu wileńskiego. Rektor akcentuje, że inni zakonnicy przyjęli po szkołach metodę rządową nauczania bez ujmy dla swojej zakonności [wprawdzie inne zakony nie miały wcale własnej metody szkolnej, więc przyjęcie obcej nie mogło zrobić szczerby w ich statutach, które u Jezuitów szczelnie są złączone z zadaniem nauczania po szkołach]. Dalej utrzymuje rektor, że Jezuici prędzej czy później będą znagleni do przyjęcia tych reform gimnazyalnych, bo wszyscy rodzice i opiekunowie dzieci, uczęszczających do zakładów naukowych, życzą sobie jednakowy plan nauki mieć po wszystkich szkołach [tymczasem właśnie obywatelstwo białoruskie prosiło o szkoły jezuickie i o Akademię w Połocku, mając ufność wielką w metodzie ich nauczania, a urzędnicy miejscowi donosili cesarzowi, że niczem bardziej nie można sobie ludności tamtejszej zjednać, jak podnosząc ulubione przez nich szkoły połockie do godności niezależnej Akademii z wszelkiemi jej prawami]. Nadto mniemał Śniadecki, że przyjęcie tych reform zapewni Jezuitom większą liczbę uczniów [a jednak w tych miejscach, gdzie były szkoły jezuickie i innych zakonników, utrzymywane przez synów duchowych S. Ignacego, zakłady naukowe, zwykle liczniejsze bywały. I tak np. w Witebsku mieli Pijarzy i Jezuici szkoły; w r. 1810 u Pijarów było uczniów 70, a u Jezuitów 85, w r. 1809 mieli Pijarzy 35, a Jezuici 67 [2]) uczących się; Pijarzy zaś, jak wiadomo, urządzili swoje szkoły podług przepisów Uniwersytetu wileńskiego].

W liście tym rektora, oprócz tego wszystkiego, znajdujemy jeszcze niektóre znaczące charakterystyczne ustępy [3]).

---

[1]) Oryginał pomieszczony w przypisach.

[2]) Cf. Manuskrypt pod Nr. 56 w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie z czasów kuratoryi Adama Czartoryskiego.

[3]) Oryginał pomieszczony w przypisach.

Po tych usiłowaniach bezowocnych Śniadecki jeszcze raz podniósł swój głos przeciw opozycyi Jezuitów w liście, pisanym do ministra Zawadowskiego dnia 1 maja 1809 r.[1]), w którym przedstawić usiłuje niegruntowność przeszkód stawianych przez Jezuitów, jak też bezskuteczność ciągłych usiłowań swoich, pomiędzy innemi, twierdząc: plan nauk, którego się w szkołach jezuickich trzymają, cale jest różny od przepisanego ustawami i do innych szkół zaprowadzonego, ani jest potrzebnym do dzisiejszych potrzeb kraju; młódź szkół jezuickich, przechodząc do gimnazyów lub szkół powiatowych, lub z tych ostatnich udająca się do szkół jezuickich, a znajdując insze nauki, inszy porządek i inne książki szkolne, wikła się i spaźnia swój w naukach postęp przez rozmaity sposób uczenia; tej niedogodności nie doświadcza w żadnej innej gubernii, dlatego że wszędzie znajduje ten sam plan i porządek; ten nieład — jak się wyraża rektor — przymusza obywateli białoruskich albo dzieci swoje posyłać do innych gubernij, albo trzymania w domu prywatnych metrów i nauczycieli, przez co zmniejsza się ludność szkół jezuickich i obywatele nie mogą korzystać z dobrodziejstw publicznej instrukcyi i kraj niema tyle pożytków i usługi ze Zgromadzenia księży Jezuitów, ile ma prawo żądać po nich za tyle korzyści i dobrodziejstw, któremi ich monarcha obsypał; inne zaś zgromadzenia zakonne, do uczenia szkół użyte, bez znakomitych dobrodziejstw, pełnią przykładnie wszystkie przepisy Uniwersytetu i więcej robią pożytku krajowi w usłudze oświecenia, niż księża Jezuici. Od samego początku mego urzędu — tak dalej rektor powiada — starałem się nakłonić zwierzchność zakonną Jezuitów do poprawy planu szkolnego, pisałem w sposób obowiązujący do ich jenerała, przekładając interes kraju i własnego Zgromadzenia, użyłem do perswazyi osób poważnych... podając najdogodniejsze środki zaradzenia dobru szkół i ofiarując wszelkie ze strony Uniwersytetu do tego pomoce. — Wszystkie te, od dwóch lat ze strony mojej czynione starania, żadnego nie zrobiły skutku. — Jezuici będąc poddanymi Państwa, podlegać winni rządowi krajowemu, który nie jest rządem zakonnym, a podejmując się usługi publicznej w edukacyi pod zwierzchnością JW. P. Dobr., wyłamywać się nie mogą od tych prawideł, które najwyższa powaga przepisała na wszystkie bez wyjątku szkoły. Kiedy mi się nie udało zaprowadzić tak potrzebnej jednostajności i porządku do szkół JJ. księży Jezuitów, moją jest powinnością donieść o tem JW. Panu Dobr., poddać pod wysokie Jego zdanie, czyli taki przykład szkół je-

[1]) »Pamiętniki o Śniadeckim« l. c. s. 536.

zuickich cale nie budujący innych szkół zakonnych, znoszony być powinien i czekać na to wyraźnych JW. Pana Dobr. rozkazów, abym do nich stosować mógł zalecenia dla wizytatorów na szkoły białoruskie wyznaczonych.

Nadto Śniadecki był tego przekonania, że Jezuici źle uczą, a uczniowie ich nic nie umieją [1]); oświadczył to Marcinowi Zaleskiemu [2]), wizytatorowi szkół białoruskich, który zwiedzał także i jezuickie, w liście dnia 9 marca 1810 r.

W liście tym rektor pisze, dając różne wizytatorowi instrukcye, pomiędzy innemi: »Księża Jezuici obiecali stopniami zbliżyć się do porządku nauk ustawami przepisanych; jeżeli tego nie zrobią jak najprędzej, Zgromadzenie to, tylu dobrodziejstwami rządu obsypane, żadnego dobra tamtej prowincyi w instrukcyi publicznej nie przyniesie; ich nawet celujący tam uczniowie przysyłani do Uniwersytetu nic nie umieją, jakem się przekonał sam z ich egzaminu; robi się więc okropny zawód publiczności i spaźnia się wzrost oświecenia przez tych, którzyby najwięcej do niego pomagać powinni; Uniwersytet nic ze swojej strony nie opuścił do zachęcenia i przyspieszenia tego porządku; nierozsądny upór nie powinien przemagać nad prawo wyraźne i nad potrzebę krajową; do pomyślności tego dzieła wypadnie podobno wezwać powagi Księcia kuratora«.

W Petersburgu jednakże sfery wyższe widocznie inaczej się zapatrywały na Jezuitów pedagogiczną działalność i sposób ich nauczania, ponieważ hrabia Razumowski, minister oświaty, następca Zawadowskiego, w r. 1810 zalecił Uniwersytetowi wileńskiemu szkoły jezuickie zostawić w spokoju, nie dawać im żadnych rozporządzeń w kwestyi nauczania, aż nastąpi rozkaz cesarski w tym względzie [3]).

Aby się zupełnie uwolnić od opieki Uniwersytetu wileńskiego, postanowili Jezuici postarać się o własną Akademię w Połocku.

W stolicy państwa mieli oni wtedy wielu stronników i wpływowych przyjaciół (np. hr. de Maistre, poseł sardyński, senator Iliński i inni), którzy im w tym gorliwie pomagali i popierali serdecznie ich zamiary. Szlachta białoruska (a chciano ją sobie wtedy zjednać),

---

[1]) Cf. »Pamiętniki o Janie Śniadeckim«, tom II, s. 341.

[2]) Ów Marcin Zaleski h. Lubicz był synem Michała, posła na sejm czteroletni, autora znanych pamiętników, dziedzica Poporcia i innych dóbr na Litwie.

Michał Zaleski ur. 1744 r., † 1816 r.; syn jego Marcin, żonaty z Zofią Zabiełłówną, a urodzony z Benedykty Matuszewiczówny, kasztelanki brzeskiej, miał tylko córkę za Edwardem Prozorem. — Cf. Zł. Ks. Schl Pol. V.

[3]) Cf. »Sbornik materjałow dla istorii v. Rossii, Petersburg«, 1898, III, s. 503.

udała się z prośbą do tronu, gorąco błagając o tę Akademię, a ówczesny generał-gubernator na Białej Rusi, książę Wirtemberski, energicznie poparł tę prośbę. Ministrowie w tych latach, Koczubej, Łopuchin, Tomara, sprzyjali Zakonowi bardzo. Pomiędzy generałem zakonu O. T. Brzozowskim i księciem Galicynem zarządzającym wtedy obcemi wyznaniami w Rosyi, zawiązał się stosunek przyjazny.

Ale może najbardziej był Jezuitom pomocny hr. Maistre, głęboki myśliciel, filozof, dyplomata, gorliwy katolik, który chwycił się sprawy Akademii połockiej z wielkim zapałem, a miał on znaczny wpływ na dworze petersburskim; w pięciu listach do Aleksego Razumowskiego [1]), ministra oświaty, wyłożył system nauczania w szkołach jezuickich, zbijał zarzuty i obawy skierowane ku temu zakonowi, przedstawiając jednocześnie niebezpieczeństwa, grożące Rosyi od sekt iluminizmu.

Uczony poseł sardyński kreśli apologię Jezuitów, jako instytutu naukowego na wielkich światowych powagach opartego; z drugiej strony mówi o tych, którzy nienawidzą tego Zakonu, rozwodząc się szczególnie o różnych sektach, masonach, iluminatach, nie cierpiących duchownych synów św. Ignacego Lojoli i czerniących ich gdzie tylko mogą; potem dotyka tej kwestyi, jakie niebezpieczeństwo grozi Rosyi od tych wszelkich maksym, oddziaływających na młodzież zapomocą przewrotnych nauczycieli i pedagogów, twierdząc, że tylko Towarzystwo Jezusowe może i potrafi skutecznie walczyć z tymi wrogami ustroju społecznego i wogóle chrześciańskiego. Żeby zaś Zakon mógł skutecznie walczyć, to powinien mieć wolność w nauczaniu podług swojej metody, swoim zwyczajem już wypróbowanym i doświadczonym; należy więc tym szkołom zakonnym zostawić swobodę i niezależność od Uniwersytetu wileńskiego, paraliżującego Jezuitów działalność swojemi przepisami. Lecz toby jeszcze nie wystarczyło. Potrzeba, aby Zakon miał swoją osobną Akademię, zrównaną w powadze i znaczeniu z Uniwersytetem. Takie dwa zakłady wyższe naukowego równego stopnia — tak dowodził hr. Maistre — mogą tylko korzyść przynieść, przez emulacyę w nauce, kształcącej się młodzieży i państwu, które żadnych w tym razie nie poniesie nawet wydatków i kosztów na tę nową instytucyę, ponieważ Jezuici ze swoich funduszów będą Akademię swoją utrzymywali, kształcąc dobrych oby-

[1]) Te listy znane nam są tylko w tłómaczeniu niemieckiem: Fünf Briefe des Grafen J. de Maistre an den Grafen Rasumowsky über den öffentlichen Unterricht in Russland aus dem Jahre 1810. Regensburg, Pustet, 1866., in 8⁰, 56.

wateli, wiernych poddanych i wdzięcznych dla swego monarchy za pamięć o ich umysłowych i duchowych potrzebach.

Hrabia de Maistre przekonał ministra Razumowskiego i życzliwie usposobił dla sprawy Akademii w Połocku.

Już w połowie 1811 r. generał zakonu O. Brzozowski, donosił prowincyałowi, że »magnum negotium«, wielka sprawa Akademii, pomyślnie postępuje [1]), że na radzie ministrów jednogłośnie została uchwalona; jeden tylko z nich nieco się sprzeciwił, ale ostatecznie się na to zgodził.

Nareszcie 22 grudnia (zapewne starego stylu) sam cesarz Aleksander oświadczył swoje przyzwolenie na Akademię jezuicką w Połocku.

---

[1]) Cf. Załęski, »Historya zniesienia Jezuitów«, tom II, s. 374.

PRZYPISY.

(Do str. 9, przyp. 4). Fundatio et dotatio Collegii Societatis Jesu in arce et civitate Polocensi a Serenissimo rege Stephano, huius nominis primo feliciter institur.

In nomine sanctae et individuae Trinitatis.

Stephanus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae etc. princeps Transilvaniae etc.

Ad perpetuam rei memoriam, universis et singulis, notum esse cupimus.

Postquam nos omnipotens Deus ad culmen regni huius et magni ducatus Lithuaniae evexit et inter caeteras potenti eius dextera partes (w innej redakcyi — potentis dexterae), ex hostibus regni nostri victorias, recuperationem etiam arcis et terrae Polocensis contulit, summae nobis curae fuit et erit semper in posterum verum et catholicum ipsius sanctissimi nominis (numinis) cultum propagarae et plantare in his praecipue locis in quibus injuria schismatum et haeresum depravatus et sublatus est.

Ad veri enim principis munus pertinere arbitramur non justitiae tantum, paci et quieti subjectorum nobis populorum, sed multo magis saluti eorum sempiternae consulere, ut tenebris ignorantiae et errorum feraque barbariae remota et lumine cognitionis veri Dei et ejus divinae voluntatis, culturaque ingeniorum illata timor Domini initium et fructus sapientiae, morumque christianorum honestas inter ipsos floreat et omnes non solum in unum nostrum regnum, sed etiam in unum Christi ovile et regnum eius perpetuum collecti, pascua vitae coelestis consequantur. Persuasum etiam habemus sacrosanctam religionem catholicam Romanam et eius salutarem cultum regnorum omnium esse firmamentum et fortissimam contra omnia pericula munitionem et eius praecones, sacerdotes et Deo soli vocantes, haecque (atque) terrena contementes religiosos et altaris Divini ministros murum esse inexpugnabilem cum pro nobis et regno nostro praeces et sacrificia sacrosancta quotidie offerunt. Cum porro nobis constet clericos societatis Jesu eorumque pium institutum in eo versari, ut zelo Domini et religiosis operibus per praedicationes verbi Dei, lectiones, sacramentorumque administrationes scholarum apertiones, et juventutis in omnibus (bonis) artibus sanctisque moribus institutionem, aliaque exertitia pietatis et vitae integritatis efficacia exempla, vineam Domini Sabaoth excolant et multas Christo lucrentur animas, ex voto nostro et erga Altissimum, qui docet manus nostras ad praelium et digitos nostros ad bellum, gratitudine, collegium eorum in civitate, seu arce nostra Polocensi fundare et dotare constituimus, prout hisce litteris nostris fundamus et dotamus in nomine Domini, in hunc, qui sequitur, modum.

Cum arx nostra et civitas Polocko multa habuerit (habuerint) ante Moschorum occupationem templa atque monasteria ritus Ruthenici (Rutheni), quibus villae et praedia aliaque terrestria bona fuerunt attributa et dotata ac fundata; postquam omnipotens Deus armis nostris et justo bello totam Polocensem terram liberavit, et nos subditis nostris privatis privata eorum restituissemus, (iustum arbitrati sumus) publica et quaecunque (opinione) Deo consecrata et templis Ruthenicis ac monasteriis attributa, solo Wladicatu excepto, quem pro ritus Graeci hominibus in statu rerum praesentium relinquimus, sanctae catholicae Romanae ecclesiae eiusque sacerdotibus et templis omnia illa conferre et ad veri Dei cultum convertere. Si enim principibus et praedecessoribus nostris licuit ea ad ritum, quem sequebantur, applicare, multo magis nobis ea, quae nostris armis et labore Dei beneficio restaurata sunt (sint) et quorum jus patronatus et collatio ad nos spectat, ad sanctae catholicae ecclesiae Romanae, in qua per Dei gratiam nati et educati sumus, usum et dotationem conferre liberum est, ut tanto facilius gens ista, erroribus et schismatibus summaque barbaria et divinarum rerum ignorantia involuta, omnesque errantes a via veritatis, ad unum Christi ovile et unum ejus visibilem, in terris vicarium reducantur, et cognitione verae et sanctae religionis illustrentur, eorumque inculta ingenia litteris et litteralibus artibus ad Dei gloriam et salutem animarum excolantur. Proinde omnia illa bona quorumcunque monasteriorum et templorum Ruthenici seu et Graeci ritus quaecunque ante occupationem Moschorum ad Polocensem civitatem et arcem collationemque et juris patronatum (jus patronatus) nostrum regium et antecessorum nostrorum, ducum Polocensium pertinuisse et spectasse dignoscuntur, et quae in regestris thesauri nostri et metricae antiquae comprehensa sunt et inde (deinde) descripta et sigillatim nominata, et in unum collecta, manu nostra propria subscripta et sigillo obsignata sunt, quae ad haec infra scripta monasteria et templa spectabant, videlicet: monasterium monialium Hihumeniae (hegumeniae) dictum świętego Spassa, cujus ruinosum visitur adhuc templum supra fluvium Polotha (Polotam). Item monasterium sancti Joannis Praecursoris, in insula sub arce Polocensi in fluvio Dzwina (Dwina). Item monasterium S. Miahaelis Horodziecki (Horodiecki). Item monasterium S. Petri in arce Polocensi. Item monasterium Ressurrectionis Domini nostri in arce, Mossonecki (Moszoniecki) dictum. Item templum Purificationis seu Wstrethenia dictum. Item templum s. Nicolai in arce. Item templum s. Nicolai in Polupiecze (Połupiatie). Item monasterium s. Cosmae et Damiani. Item templum s. Demetrii in arce. Item templum Dominicae Ascensionis (Ascensionis Domini) in civitate. Item templum in civitate Annunciationis. Item templum s. Basilii in civitate. Item monasterium s. Nicolai Lucenskii (Luczenski). Item templum Piatnice in civitate, cum omnibus et singulis pertinentiis ex antiquo ad ea monasteria pertinentibus, suisque proventibus, fructibus et redditibus, inde proventibus, nullis exceptis. Quae quidem omnia et singula monasteria cum suis pertinentiis omnibus et singulis, quae hic pro nominatis et expressis habere volumus, collegio Societatis Jesu Polocensi, jure perpetuo et irrevocabili, cum omni dominio et proprietate et iuris dictione damus, donamus, dotamus et fundamus perpetuo et in aevum, cum omnibus iis bonis utendi, fruendi et in usus beneplacitos, secundum suum Institutum convertendi potestate. Cum autem speremus bona ista cum tempore, ubi culta fuerint tantum datura redituum, ut praeter iusti Collegii Societatis Jesu sustentationem quod plusquam quinquaginta personas ipsorum religiosorum alere possent aliqua superesse (alere posset, aliqua poterant superesse volumus...) volumus, ut patres et superiores Societatis Jesu ex eo, quod tali Collegio supererit, parochias, seminarium (parochias seminarium) juvenum vel hospitale pauperum, si haec omnia fieri poterunt, instituant et erigant pro suo judicio, prout illis expedire videbitur ad Dei

gloriam ex consilio tamen et consensu nostro et succesorum nostrorum. Quia (omnia) vero bona haec praedicta, magna ex parte, ab aliis quibusdam possessoribus sunt occupata, nos ipsi nomine nostro, et fisci nostri per instigatores nostros et nostris sumptibus ea recuperare et eidem Collegio, cujus iam sunt fundationi asscripta, adjungere promittimus.

Immo quaecunque in posterum etiam in quietis et jam possessis bonis, lites avicinis; vel quibuscunque alliis de eisdem bonis et eorum finibus et proventibus moverentur, nos dictum Collegium et ejus omnia bona tueri, liberare et a litibus et omni perturbatione vindicare per nostros officiique nostri instigatores et procuratores, sumptibus nostris et successorum nostrorum, debebimus, ad hancque rem nos ipsos et successores nostros obligamus. Porro quia haec praedicta Ruthenorum templorum et monasteriorum quaedam, non tamen omnia, bona certos quosdam census et onera arci nostrae Polocensi pendebant, ea illis subesse tantisper debebunt, donec hac de re alia nostra orditatio facta fuerit, quam nos quidem facere bonaque munda ab omni onere castrensi et palatini reddere tenebimur et succesores nostri tenebuntur. Quae quidem onera, secundum regestrum thesauri nostri, per revisores nostros liquidata et nostra manu subscripta ac sigillo munita, palatinus ejusque vices gerens (viceregens) latius extendere, maioremque ad ea authoritatem iusve (iuste) sibi vindicare plebemque gravare (graduare) nullo modo praesumant, neque ullam iurisdictionem praeterea in plebem eosque subditos habere poterunt. Pro habitatione autem et aedificiis Collegii damus et donamus in arce nostro superiori Polocensi aream sub Wołkowa wieża, in qua quondam Moschii monasterium ss. Petri et Pauli habuerunt prout septis suis circumscribitur; item locum extra arcem inter civitatem et arcem nostram Polocensem situm, in quo nunc templum catholicum ligneum erigi coepit, cum omni circuitu ad usum Collegii necessario.

Insula autem, Ostrow dicta, pro suo arbitratu fabricabunt collegium. Pontis etiam in fluvio Dzwina propter communicationem (conjunctionem) insulae cum civitate damus eidem Collegio plenam facultatem, ut qui per illum transirent, ad eius restaurationem (reformationem) aliquid iuxta praescriptum nostrum conferre debeant; navigandi et per naves traiciendi omnibus relictum in potestate (relicta potestate). Damus etiam iisdem patribus et Collegio Societatis Jesu facultatem extruendi molendinum supra Polotham fluvium loco, qui mere esset regius sub arce nostra, ut illo plene ad sua commoda utantur.

In quarum omnium fidem evidentiusque testimonium praesentes subscriptas sigillo magni ducatus Lthuaniae consignari iussimus.

Datum Vilnae, die vigesima mensis Januarii, Anno Domini 1582 regni vero nostri anno sexto.

Stephanus Rex. — Leo Sapieha S. R. M. in M. D. Litt. Notarius.

(Do str. 11, przyp. 4). Albrychtowo, majętność w powiecie połockim, z mnóstwem wsi i wiosek do niego należących; gruntu ornego było w niej 3077 dziesięcin 980 sążni; sianożęci 426 dziesięcin 183 sążni; lasu po suchodolu 3480 dziesięcin 59 sążni, lasu po błocie 502 dziesięciny 1357 sążni; ziemi pod budynkami, ogrodami, gumniskami 139 dziesięcin 300 sążni; pod czystem błotem 292 dziesięciny i 270 sążni, razem 8620 dziesięcin kwadratowych 2086 sążni czyli 436 włók 13 dziesięcin 86 sążni; poddanych płci męskiej 910, żeńskiej 917, razem 1827. »Słownik geograficzny«, t. XV, tak powiada o tej miejscowości: dobra, powiat połocki, dawniej starostwo (?), dziś rządowe, obejmujące 38 wsi, 3 zaścianki i jedną fermę, mają 11.974 dziesięcin ziemi.

Wioski Porzecze i Szpyrny, także w połockim powiecie, ziemi miały 14 włók 1 dziesięcina 14 sążni (w tem ornej ziemi 161 dziesięcin 300 sążni i lasu 75 dziesięcin), w Porzeczu poddanych głów męskich 30, a kobiecych 36; w Szpyrnach 12 i 10, razem 42 mężczyzn i kobiet; razem 88.

Wsi pod nazwą Szpyrny nie mogliśmy znaleść; »Słownik geograficzny« zna Porzecze w powiecie połockim, własność sukcesorów Aleksandra Mohla; jest tu zarząd okręgu policyjnego.

Uświecza razem z Prewiatynem i Skołobuzowem, powiat połocki, ziemi wszelkiego rodzaju i lasów 440 dziesięcin 180 sążni t. j. 22 włóki 3 dziesięciny; poddanych w Uświeczy głów męskich 20, żeńskich 15, w Rewiatynie 22 i 28, w Skołobuzowie 8 i 7, razem 50 mężczyzn i tyleż kobiet.

Uświecza, teraz Uświca w powiecie połockim, w gminie turowlańskiej nad Dzwiną, mieszkańców 162, dymów 25, cerkiew [1]); dwóch innych wiosek nie mogliśmy odszukać.

Majętność Niepadowicze, powiat połocki, z wielu wioskami, ziemi 4980 dziesięcin 1976 sążni t. j. 251 włók 1 dziesięcina i 1466 sążni; poddanych płci męskiej 617, żeńskiej 598, razem 1215 (lasów 2707 dziesięcin 1976 sążni).

»Słownik geograficzny« t. XV objaśnia tak: dobra rządowe w powiecie połockim obejmują wsi 14 i 2 fermy, mają 5745 dziesięcin, a O. Wall dodaje: praedium col. Pol. 1594—1820, idem ac Albrychtów, nam nomen illi remansit ab antiqua loci compellatione: Niepadowicze.

Wieś Liwo i Utuhy w powiecie siebieskim, gruntu 531 włók 17 dziesięcin 1808 sążni; głów męskich 978, żeńskich 937, razem 1908; mnóstwo wiosek i zaścianków do tego należało majątku.

Liwo jest dotąd w tymże powiecie, w gminie czajkińskiej, Utuhowa nie można znaleść.

Wieś Awierkowo w powiecie połockim, w środku majątku Horowli, należącego natenczas do Aloizego Szantyra; ziemi było tam tylko 4 włóki 2 dziesięciny i 1644 sążnie; poddanych mężczyzn 12, kobiet 14, razem 26.

Wioski Krupiec i Rażnowo w powiecie połockim, ziemi 15 włók 2 dziesięciny 282 sążnie; w Krupcu poddanych mężczyzn 13 i tyleż kobiet, a w Rażnowie 16 i 15, razem 57.

Obecnie obie te wioski są nieznane.

W powiecie siebieskim trzy wsi: Zaszczepki, Iwankowo i Uście; gruntu 43 włók 7 dziesięcin 2052 sążnie, z tego lasu 480 dziesięcin; w Zaszczepkach poddanych płci obojga 80, w Iwankowie 21 i 17, w Uściu 36 i 29, razem 190.

Teraz w tym powiecie takich wsi nie mogliśmy odszukać.

Trojdziewicze [2]) z mnóstwem wiosek w powiecie połockim, wszystkiej ziemi 222 włók 2 dziesięciny 1405 sążni; poddanych mężczyzn 299, kobiet 283, razem 582.

W Mikołajewskiej gminie dymów 16, mieszkańców 110, cerkiew [3]).

Majętność Kraszut, powiat połocki, ziemi 56 włók 16 dziesięcin 1565 sążni; poddanych we wszystkich wioskach z tego klucza mężczyzn 110 i kobiet 99 = 209.

»Słownik geograficzny«, t. XV zna Kraszuty w tymże powiecie, teraz dobra rządowe, składające się z 34 wiosek, 3 ferm; ziemi 8095 dziesięcin.

Wioska Załucze w newelskim powiecie, ziemi 3 włóki 14 dziesięcin 1103 sążnie; poddanych głów męskich 4, żeńskich 5, razem 9.

---

[1]) »Wołosti i ważniejšija selenia gubernii litovskoj i bêloruskoj obłastej«, Petersburg, 1886, wydanie centr. statyst. Komitetu.

[2]) Zapewne to dzisiejsze Trodowicze w tymże powiecie.

[3]) Cf. »Wołosti i ważniejšija selenia« l. c,

Istnieje ta wieś jeszcze w tym powiecie; należała kiedyś do Zenowiczów.

Iwarów, majątek składający się z 9 wiosek w powiecie połockim, gruntu 61 włók 4 dziesięciny 1209 sążni; ludności w tych wszystkich siołach 243.

Tej miejscowości znaleść nie mogliśmy.

Domaszkowo i Kreszkowo, wioski w powiecie połockim, ziemi 9 włók 4 dziesięciny; ludności poddańczej 46 — miejscowości obecnie nieznane.

Ostrow Zaborski w starostwie zaborskiem położony, w powiecie połockim, mający ziemi 2 włóki 16 dziesięcin 426 sążni; ludności osób 16.

Stajki Newelskie w powiecie tej nazwy z 11 wsiami i znaczną ilością jezior, wszystkiej ziemi 419 włók 15 dziesięcin 633 sążnie; poddanych obojga płci 857. Teraz to mała wioseczka w powiecie newelskim nad jeziorem, domów 7, mieszkańców 46, urząd gminny; niedaleko od niej cerkiew parafialna w miejscowości noszącej takąż samą nazwę.

Hory, majętność w powiecie newelskim, z 4 wiosek się składająca, ziemi 53 włóki 19 dziesięcin 565 sążni; poddanych 197 — nieznane.

Czarne i Muszyno, dwie wsie w powiecie połockim, ziemi 29 włók 9 dziesięcin 344 sążni; poddanych 67 — nieznane.

Moszniki, majątek w powiecie horodeckim, z wielu wioskami, gruntu 140 włók 15 dziesięcin 2088 sążni; mieszkańców płci męskiej 327, żeńskiej 351, razem 678 — nie dały się odszukać.

Skobin vel Zaborówek z 9 wsiami, w powiecie horodeckim; ziemi 140 włók 15 dziesięcin 2088 sążni; poddanych 593 — nieznany.

Majętność ogromna, Spasem zwana, z mnóstwem wiosek, pod samym Połockiem, ziemi 663 włóki; poddanych płci obojga 1505.

Strunie z Wierzchaczeniem (różne od Struń, należących do arcybiskupa połockiego r. g.), powiat połocki, ziemi 321 włók 16 dziesięcin 620 sążni; poddanych płci obojga 673 — miejscowość znana dobrze i teraz.

Kotlany, wioska nieznana teraz, w powiecie połockim, ziemi 51 włók, 11 dziesięcin 2339 sążni; poddanych 102.

Sośnica z 11 wsiami w powiecie połockim, ziemi 135 włók; poddanych obojga płci 634. Miejscowość znana teraz w tym samym powiecie w gminie struńskiej.

Bierkowicze z 9 wioskami w połockim powiecie, gruntu 59 włók 19 dziesięcin 600 sążni; mieszkańców wszystkich 259 — nieznane obecnie.

Majętność Obol i Czerczyce, w połockim powiecie, z 15 wioskami, ziemi 422 włóki 1 dziesięcina 1837 sążni; głów męskich 549, żeńskich 533, razem 1082.

Czerczyce nad Dźwiną, teraz ma domów 26; mieszkańców 146 i cerkiew.

Obol zaś 4 domy, 22 mieszkańców, urząd gminny i cerkiew w połockim powiecie [1]).

Posiadłość Dawionki z trzema wioseczkami w powiecie połockim, gruntu 20 włók, mieszkańców wszystkich razem 337 — nieznane.

Ogromna własność Stanisławowo z 30 wioskami, niektóre były puste; w Stanisławowie także nie było poddanych — 226 włók; poddanych płci męskiej 373, żeńskiej 367, razem 740.

Ihumenowszczyzna, wioska w powiecie połockim, ziemi 30 włók 14 dziesięcin 283 sążnie; poddanych 68.

Teraz jest Ihumenszczyzna w tymże powiecie nad rzeką Obolą, niedaleko od wsi tej nazwy, 1 dom, 7 mieszkańców, cerkiew.

---

[1]) Cf. »Vołosti i važniějšija šelenia« l. c.

Polzin w drysieńskim powiecie, gruntu 55 włók, 14 dziesięcin, 1540 sążni; poddanych 439, do tego majątku należało pięć wiosek.

Krumpewo i Jakubieńki w powiecie drysieńskim, 24 włók 18 dziesięcin 2250 sążni ziemi; poddanych 201, Jakubieńki inaczej nazywają się Kuszliki. Kuszliki dotąd są w tym powiecie: młyn i browar.

Lukaszewszczyzna, Pohirszczyzna z Zapałociem, w połockim powiecie, były we wspólnem władaniu z Łakisami; wszystkiej tam ziemi 6 włók, 2 dziesięciny 1656 sążni; poddanych 65.

Należały także wspólnie do Jezuitów połockich, miasta Połocka, Bohojawleńskiego monasteru w Wilnie, do konwentu Dominikanów połockich i X. D. Stefanowicza: Hliszczyca, Siliwończyki, Kozie-Horki vel Ozierkowszczyzna; wszystkie w połockim powiecie, ziemi 11 włók 5 dziesięcin 167 sążni. W Kozich Horkach poddanych jezuickich było 47.

Ułazowicze w powiecie połockim, z trzema wioskami, gruntu 118 włók 15 dziesięcin 2280 sążni, kilka jezior, poddanych płci obojga 568.

Ułazowicze nad Dźwiną, dobra teraz rządowe, istnieją obecnie w tym powiecie.

Majątek Czanowicźe, w powiecie sieńskim, z sześciu wioskami, ziemi 157 włók 17 dziesięcin 1240 sążni; poddanych 545.

»Słownik geograficzny«, t. XV wymienia tę wioskę w tymże powiecie w gminie ostrownickiej, dymów 52, mieszkańców 253.

(Do Str. 16, przyp. 3). 1. Aleksander Lemieszewski, 2. Aleksy Zabłocki, 3. Aleksy Szulakiewicz, 4. Antoni Jezierski, 5. Antoni Józefowicz, 6. Antoni Lipnicki, 7. Antoni Malczewski, 8. Antoni Nowicki, 9. Antoni Puzyrewski, 10. Antoni Rodziewicz, 11. Autoni Felkerzamb, 12. Bazyli Doroszkowski, 13. Bazyli Kładniewski, 14. Bartłomiej Lebkowski, 15. Wincenty Bortkiewicz, 16. Bazyli Turs, 17. Wincenty Perkowski, 18. Wojciech Olędzki, 19. Gabryel Aleksandrowicz, 20. Gabryel Szarbaszewicz, 21. Jerzy Feldman, 22. Dominik Suryn, 23. Jan Medwediew, 24. Jan Osipowicz, 25. Jan Spilczewski, 26. Jan Skinder, 27. Jan Zabłocki, 28. Józef Czermiawski, 29. Józef Hluszniewicz, 30. Józef Morawski, 31. Józef Nagórski, 32. Józef Perkowski, 33. Józef Perkowski, 34. Józef Stambrowski, 35. Józef Wojciechowski, 36. Ignacy Burdziłowski, 37. Ignacy Tywołowicz, 38. Kazimierz Bejner, 39. Kazimierz Reutt, 40. Karol Dąbrowski, 41. Konstanty Meduniecki, 42. Leon Medwediew, 43. Marceli Szulakiewicz, 44. Mateusz Hluszniewicz, 45. Michał Liśniewski, 46. Michał Bohomolec, 47. Michał Szczytt, 48. Michał Wawrzecki, 49 Piotr Okulicz, 50. Roman Stankiewicz, 51. Szymon Lemieszewski, 52. Szymon Purczyński (Porczyński ?), 53. Stanisław Klepacki, 54. Tadeusz Jasiński, 55. Franciszek Frucki, 56. Franciszek Januszewicz, 57. Franciszek Sofronowicz, 58. Floryan Chrucki, 59. Floryan Kulesza, 60. Feliks Koszko, 61. Franciszek Lipnicki.

(Do str. 16, przyp. 4). 1. Adam Meduniecki, 2. Adam Samujłło, 3. Adam Felkerzamb, 4. Aleksander Druhowina, 5. Andrzej Zuk, 6. Aleksander Morawski, 7. Antoni Sipajłło, 8. Antoni Walentynowicz, 9. Bernard Łutyński, 10. Bazyli Niedźwiecki, 11. Bazyli Orański, 12. Benedykt Borowski, 13. Grzegorz Burdziłowski, 14. Grzegorz Łukaszewicz, 15. Jan Bielikowicz, 16. Jan Bobiatyński, 17. Jan Morawski, 18. Jan Przyłęcki, 19. Jan Perkowski, 20. Jan Kastryca, 21. Jan Michanowicz, 22. Jan Romer, 23. Joachim Sławiński, 24. Ignacy Feldman, 25. Ignacy Łukowicz, 26. Ignacy Bryndza, 27. Ignacy Suryn, 28. Józef Karpowicz, 29. Józef Korsak, 30. Józef Makowiecki, 31. Józef Świerzewski, 32. Józefat Ihnatowicz, 33. Jerzy Ulski, 34. Jacek Chmielewski, 35. Kasper Tylkowski, 36. Kazimierz Nowaliński, 37. Krzysztof Reutt, 38. Leopold Siemiński, 39. Ludwik Czerniawski, 40. Łukasz Uliaszczonek, 41. Michał Kozłowski, 42. Michał Chrapowicki, 43. Michał Kawecki, 44. Marceli Hłuszniewicz, 45. Natalis Mienicki, 46. Wincenty

Czernuszewicz, 47. Wincenty Weryho, 48. Piotr Budźko, 49. Piotr Kulesza, 50. Piotr Czerniawski, 51. Romuald Bohomolec, 52. Romuald Aleksandrowicz, 53. Roman Kołowski, 54. Rygobert Korsak, 55. Szymon Sawaszkiewicz, 56. Stanisław Wasilewski, 57. Tadeusz Sulistrowski, 58. Ferdynand Pawłowski, 59. Fryderyk Rgan, 60. Filip Sokołowski, 61. Franciszek Hłuszniewicz, 62. Teodor Zabłocki, 63. Franciszek Bielikowicz, 64. Mikołaj Rakuski, 65. Jan Wilezmann, 66. Ksawery Rypiński.

(Do str. 16, przyp. 5). 1. Adam Drykszów, 2. Adam Szaniawski, 3. Adolf Chełchowski, 4. Aloizy Wierzbicki, 5. Andrzej Warkolewicz, 6. Antoni Druhowina, 7. Antoni Rypiński, 8. Antoni Pietruszkiewicz, 9. Antoni Jakubowski, 10. Bonawentura Niepokojczycki, 11. Wincenty Ładowski, 12. Wincenty Szyryn, 13. Dominik Frejman, 14. Ignacy Żebrowski, 15. Eliasz Łukowicz, 16. Jan Francuzowicz, 17. Jan Furs, 18. Jan Mahukiewicz, 19. Jan Meduniecki, 20. Jan Przysiecki, 21. Jan Rogowski, 22. Józef Drykszow, 23. Józef Belkiewicz, 24. Józef Hajdamowicz, 25. Józef Okołowicz, 26. Józef Perkowski, 27. Józef Rypiński, 28. Józef Złotkowski, 29. Józef Żuk, 30. Karol Snarski, 31. Koronat Cherchowski, 32. Kazimierz Hlaszko, 33. Klemens Piotrowski, 34. Konstanty Swołyński, 35. Longin Dubiński, 36. Marcin Godrzewicz, 37. Michał Francuzowicz, 38. Michał Szczukin, 39. Mikołaj Brodowski, 40. Mikołaj Budźko, 41. Piotr Koszko, 42. Stanisław Borowski, 43. Stanisław Zacharewicz, 44. Stefan Rubowicz, 45. Symplicyan Zienkiewicz, 46. Tadeusz Piotrowicz, 47. Teodor Spirydowicz, 48. Fabian Krzyżanowski, 49. Felicyan Ryck (Ryk), 50. Fortunat Chełchowski, 51. Justyn Żołądź.

(Do str. 16, przyp. 6). 1. Adolf de la Serre, 2. Antoni Morelowski, 3. Augustyn Niedźwiecki, 4. Józef Hłasko, 5. Paweł Bohomolec, 6. Stefan Piotrowicz, 7. Justyn Szyryn.

(Do str. 17, przyp. 1). 1. Aloizy Rodziewicz, 2. Benedykt Furs, 3. Józef Liniewicz, 4. Kajetan Nikonowicz, 5. Karol Rodziewicz, 6 Sykstus Wojniłłowicz, 7. Michał Antuszkiewicz, 8. Paweł Żaba, 9. Jakób Ihnatowicz.

(Do str. 17). Słuchacze teologii: 1. Andrzej Martusiewicz, 2. Jan Onoszko, 3. Józef Akilewicz, 4. Mateusz Bunak, 5. Ferdynand Hattowski, 6. Justyn Emilianowicz.

(Do str. 25, przyp. 2). Odznaczyli się w kl. I: 1. Kazimierz Łosowski, 2. Fryderyk Frantecki, 3. Ksawery Szyszko, 4. Ignacy Paszkiewicz, 5. Feliks Rożanko, 6 Cypryan Bujewicz, 7. Michał Zabiełło, 8. Wincenty Ramel, 9. Stanisław Hrebnicki, 10. Adam Malinowski, 11. Mikołaj Szymanowski, 12. Ferdynand Münich, 13. Andrzej Kamionka, 14. Jan Tomkowicz, 15. Ignacy Maszewski, 16. Józef Zabiełło, 17. Aleksander Sciebutt (niewyraźnie), 18. Wincenty Sągajłło, 19. Franciszek Talko, 20. Grzegorz Naramowski, 21. Józef Demidowicz, 22. Józef Żaliński, 23. Michał Nosowicz, 24. Antoni Iwanowski, 25. Ignacy Bagiński, 26. Feliks Topczewski, 27. Józef Bobrowski, 28. Jan Zubowicz, 29. Ignacy Targoński, 30. Aloizy Nikowicz. — Postępy uczniów były dobre.

Celowali w klasie II: 1. Hipolit Nikonowicz, 2. Jan Nikonowicz, 3. Stanisław Hłuszczanin, 4. Mateusz Kłossowski, 5. Antoni Rypiński, 6. Augustyn Okulicz, 7. Piotr Stabrowski, 8. Paweł Ruszczyc, 9. Józef Sikorski, 10. Nestor Zabłocki, 11. Jan Morawski, 12. Antoni Stański, 13. Michał Newelski, 14. Franciszek Markiewicz, 15. Ksawery Wojsbun, 16. Mikołaj Czarnicki.

W klasie III: 1. Łukasz Bohuszewicz, 2. Antoni Topczewski, 3. Stanisław Pogorzelski, 4. Jakób Nikonowicz, 5. Antoni Nikonowicz, 6. Kazimierz Rózanko, 7. Antoni Limanowski, 8. Jan Wyryhowicz (niewyraźnie), 9. Leonard Jakubowski, 10. Jan Buczyński, 11. Aloizy Bułhak, 12. Józef Bułhak, 13. Adam Petryszka, 14. Józef Reski (niewyraźnie), 15. Bazyli Kamyszewski, 16. Mateusz Sokołowski, 17. Antoni Winekiewicz, 18. Antoni Tomkiewicz, 19. Jan Weryho, 20. Józef Wolbek, 21. Mateusz Bohuszewicz, 22. Antoni Zahorski, 23. Stanisław Zebrawski, 24. Józef Poletyłło.

Uczniowie kl. IV okazali postępy w naukach dość dobre; celowali następujący: 1. Mateusz Juraho, 2. Dyonizy Ruszczyc (niewyraźnie), 3. Ignacy Jazwiński, 4. Piotr Warkolewicz, 5. Ksawery Arcimowicz, 6. Józef Wołorowski, 7. Ferdynand Ruszczyc. 8. Ferdynand Bryndza, 9. Konstanty Wasilewicz, 10. Dominik Nowicki, 11. Józef Jaźwiński. 12. Ignacy Bohdanowicz, 13. Klemens Bielikowicz, 14. Nikodem Połoński, 15. Augustyn Ramel, 16. Kasper Andruszkiewicz, 17. Franciszek Dobrowolski, 18. Fabian Maszewski, 19. Stefan Mosten, 20. Jan Orański, 21. Jan Massyni (niewyraźnie), 22. Józef Nahorski, 23. Jan Ledochowicz, 24. Józef Szyszko, 25. Hipolit Maksimowicz, 26. Ignacy Korsak, 27. Franciszek Szczuka, 28. Stanisław Marcinkiewicz, 29. Jerzy Korsak, 30. Jan Złotkoński, 31. Dominik Hutorowicz, 32. Ferdynand Daszkiewicz, 33. Jan Dziedziula.

Celowali w kl. V: 1. Aleksander Rodziewicz, 2. Michał Nowicki, 3. Floryan Siemiewski, 4. Wincenty Brzozowski, 5. Jan Tomkowicz, 6. Jan Lachtanowicz, 7. Kasper Zubowicz, 8. Józef Drykszew, 9. Piotr Maksimowicz, 10. Nikodem Ruszczyc, 11. Dominik Smolak, 12. Wincenty Szostakowski, 12. Józef Szczuka, 13) Konradyn Szelajkowski, 14. Łukasz Kastulski.

Celowali w kl. VI: 1. Antoni Jazwiński, 2. Michał Nowicki, 3. Ignacy Piadzewicz i 4. Aleksander Rudnicki.

Celowali w języku ros.: 1. Konstanty Wasiutowicz, 2. Stanisław Marcinkiewicz, 3. Franciszek Dobrowolski, 4. Symeon Zranicki, 5. Mateusz Juraho, 6. Jan Weryho, 7. Floryan Rożanko, 8. Ignacy Bryndza, 9. Ferdynand Rószczyc, 10. Jan Buczyński i 11. Ignacy Ossowski.

(Do str. 29, przyp. 2). W r. 1808 celujący z teologii: 1. Justyn Kibortowicz.

Z filozofii: 1. Franciszek Rostaniewski, 2. Benedykt Rodziewicz i 3. Nestor Zabłocki.

Z klasy V: 1. Leopold Dąbrowski, 2. Donat Borowski, 3. Joachim Krupiewicz, 4. Jan Wasiutowicz i 5. Jan Zubowicz.

Z klasy IV: 1. Karol Prószyński, 2. Jan Szczęsnowicz i 3. Tomasz Spirydowicz.

Z klasy III: 1. Paweł Dunin, 2. Stanisław Golicki i 3. Stefan Załęski.

Z klasy II: 1. Jan Woronicz.

Z klasy I: 1. Marcin Dereszkowski, 2. Teodor Miklaszewski i 3. Stanisław Nowicki.

(Do str. 36, przyp. 2). W »Sborniku materyałów«, tom II, s. 744, mamy oryginał tej odezwy; brzmi on jak następuje:

»Zgromadzenie XX. Jezuitów, między obowiązkami swymi posługę w edukacyi publicznej policzaiąc, zawsze starało się, chwalebnie do powszechnego oświecenia przykładać. Uniwersytet przeto, szkoły, utrzymywane przez XX. Jezuitów w guberniach Witebskiej i Mohylewskiej, kładąc w rzędzie szkół powiatowych wedle ustaw, dla uniwersytetu wileńskiego i szkół iego wydziału przepisanych, znaiąc przygotowane pomoce naukowe w Połocku, gdzie dotąd większe szkoły utrzymywane były, rozumie, iż w tem miejscu nauki i klasy mogą być urządzone takie, iakie ustawami na gymnazium są przepisane, postanowił przesłać do W. X. prowincyała XX. Jezuitów żądanie swoie, udzielnie tu przyłączane y czekać na nie odpowiedzi.

Dnia 17 apryla 1804 r, Nr 382«.

(Do str. 37, przyp. 1). Oryginał tej prośby wydrukowany w cytowanych już »Materyałach«, t. III, s. 504 et sqq.

Sire! Le principal but que s'est proposé notre Ordre depuis sa prémière institution, a toujours été de former la jeunesse dans les sciences et surtout dans la vertu nécessaire a tous les hommes et plus indispensable que la science à ceux qui ont quelqu' emploi dans la société. Nous ne négligeons aucun moyen en notre pouvoir

pour remplir ce double but et nos Constitutions tendent toutes à ce que nous ayons toujours en grand nombre d'instituteurs propres à former des citoyens pleins d'amour pour leur patrie, fidèles a leur Souverain et capables de s'acquiter avec gloire de tous les emplois qui leur seront confiés. Nous n'admettons parmi nous pour travailler à l'éducation que des jeunes gens qui ont fait leurs études avec succès jusqu' à la Rhétorique inclusivement. Nous leur faisons faire deux années de Noviciat pour les affermir eux-memês dans les principes de Religion et de vertu qu'ils doivent inspirer a leurs disciples; ensuite ils rêpètent leur Rhétorique dans l'intérieur de nos Collèges et font deux années de Philosophie; enfin ils sont formés à l'art d'enseigner par d'anciens Professeurs et ne sont admis à professer eux-mêmes qu' après avoir subi un examen rigoureux en présence des anciens Pères et du Recteur. Les Maîtres ainsi formés s'appliquent avec zèle à instruire la jeunesse, non par un motif d'interêt, mais pour satisfaire à un devoir essentiel de leur état. Ils n'exigent et ne reçoivent aucun salaire de leur travail; quelques uns ont renoncé à de riches héritages pour embrasser un état, où ils n'ont que la nurriture et le vêtement.

Dans la Russie Blanche ce sont les revenus des Collèges qui fournissent à leur entretien; mais peu de choses suffisent à des Religieux qui regardent comme une récompense de se rendre utiles à leur patrie, en lui formant des Citoyens habiles et vertueux. Pour se maintenir eux-mêmes dans l'esprit religieux et dans l'exactitude à remplir leurs devoirs, ils ont des Supérieurs vigilants, qui ne permettroient pas qu'ils s'en écartassent impunément. Outre le Général, le Provincial, le Recteur, il y a dans chaque Collège un Préfet des études spécialement chargé de les diriger, de visiter les Classes, d'assister aux examens et de veiller à ce que chacun fasse exactement son devoir. Les Supérieurs majeurs ne manquent pas de veiller aussi par eux mêmes. Le Maître négligent ou incapable seroit sur le champ écarté sans qu' il soit besoin chez nous d'aucune formalité pour cela, chacun étant sous la main du Supérieur. Quant à la Méthode que nous suivons c'est celle qui a toujours été en usage dans notre Compagnie et qui avant l'existence de la Compagnie étoit suivie dans l'Université de Paris et dans les plus celèbres Universités de l'Europe. Cette Méthode s'est perfectionnée avec le temps, elle ne nous empêche point de profiter des decouvertes faites dans les derniers temps dans les Mathématiques, la Physique, l'Histoire naturelle, la Chimie etc. et nous enseignons ces sciences comme on les enseigne dans les Académies les plus florissantes de l'Europe. Mais on en pourra mieux juger par le tableau que je joins ici des études et de la distribution du temps dans nos Collèges. Notre Méthode a été présentée trois fois an Gouvernement et trois fois elle a éte approuvée avec éloges. Cependant on veut aujourd'hui nous faire adopter une autre méthode et introduire parmi nous une nouvelle organisation qui nous detruiroit en peu de temps. C'est ce qui me force de recourir à Votre Majésté Impériale. Elle veut notre conservation, Elle a la bonté de paroître satisfaite de nos foibles efforts pour servir la Patrie; je m'exposerois au reproche d'avoir trahi mon devoir, si je n'invoquois Sa Clémence dans cette extrémité. Mais je dois d'abord Lui montrer que nos craintes ne sont pas exagerées.

1-o On veut que nul ne puisse chez nous remplir les places de Professeurs, de Prédicateurs, de Recteurs ou de Supérieurs quelconques, s'il n'a fait ses Études a l'Université, ou s'il n'en a du moins reçu un certificat de capacité. Ce sera par le fait l'Université qui nommera à toutes ces places, ou du moins personne ne pourra les remplir sans son consentement. Or cela ne rompt — il pas evidemment tous les liens qui nous unissent entre nous? Il n'y a plus de subordination, dès que les inférieurs pourront trouver des moyens de se soustraire à l'obeissance, lorsqu'ils

pourront obtenir des places ou s'y maintenir contre le gré de leurs Supérieurs légitimes. À l'obeissance si essentielle à tout Ordre religieux succéderont l'insubordination, l'ambition, les intrigues, les jalousies, les cabales; en un mot, chacun se trouvera abandonné à ses passions et il n'y aura plus rien qui distingue le Religieux du séculier. On ne trouvera plus chez nous les avantages de la vie Religieuse et comme c'est la première chose, qu'on y cherche, notre Société se trouvera dissoute.

2-o. Si nos Collèges sout soumis à l'Université et que l'Université nomme les Professeurs, si elle croit n'en pas trouver de capables parmi nous, où en trouver de plus habiles parmi les séculiers, ne pourra-t-elle pas les nommer? Quels moyens aurions — nous de nous y opposer? Nous aurions donc parmi nous les seculiers absolument indépendants de nous; or peut-il y avoir quelque chose de plus contraire a notre Institut, que ce mélange bizarre?

3-o On veut que nos Professeurs enseignent plusieurs années de suite la même classe. 1. Cela serait absolument inutile, puisque notre Société fournissant une succession non interrompue de Professeurs capables dans chaque classe, ile ne peut y avoir aucun avantage à ce que le même enseigne plusieurs années de suite la même classe. 2. Cela nous seroit très-pernicieux. Ceux qui enseignent les belles lettres ne sont pas encore Prêtres. Ils professent communément 5 ou 6 ans, commençant par la plus basse classe et s'élevant ensuite jusqu' à la plus haute, a mesure qu'ils deviennent eux-mêmes plus instruits et plus experimentés. Ils doivent achever ce cours avant de recevoir la Prêtrise; s'ils passoient plusieurs années dans chacune de ces classes cela les retarderoit, trop, d'autant plus qu'ils doivent étudier quatre ans la Théologie Une fois Prêtres ils ont une autre destination; l'enseignement n'est pas le seul ministère de notre Societé: les uns deviennent Prédicateurs, d'autres Missionaires, quelques uns enseignent les hautes sciences, la Philosophie, la Théologie, les Mathématiques, l'Architecture, ou bien les langues.

Les Supérieurs doivent nécessairement avoir la libre disposition de leurs Sujets, afin de pouvoir satisfaire à toutes les obligations de l'ordre, en un mot l'enseignement qui est chez nous une obligation indispensable, est tellement lié à nos Constitutions, au gouvernement intérieur et extérieur de l'Ordre, à nos voeux essentiels, que vouloir y changer quelque chose c'est bouleverser nos Constitutions elles-mêmes et detruire l'esprit qui nous anime et nous conserve·

J'ose donc supplier Votre Majesté Impériale par cette même bonté qui la porte à vouloir notre conservation, de nous laisser notre Méthode et de ne pas permettre qu' on introduise chez nous des nouvautés dont l'effet nécessaire et très-prompt seroit de nous anéantir. Depuis près de 3 siècles que notre Ordre existe, il a eu des écoles intérieures et extérieures ou publiques, des pensionnats dans tous les Empires et dans les Royaumes de l'Europe. Ily avoit aussi dans ces Etats des Académies, des Universités, des Séminaires; on ne sauroit produire aucun exemple que l'on ait voulu soumettre les Ecoles de la Compagnie aux lois des Universités; dans celles même où la Compagnie avoit des chaires, comme dans presque toutes celles de France, c'etoient toujours les Supérieurs de l'Ordre qui nommoient les Professeurs et qui les changoient á leur gré, sans qu'on se soit jamais avisé de les tracasser sur ce point. On savoit trop bien que c'eut été détruire l'Ordre et la discipline religieuse et que d'ailleurs personne ne peut être plus interessé que les Supérieurs à fournir de bons Professeurs.

Tels sont les motifs qui me déterminent à me jetter aux pieds du trône de Votre Majesté Impériale. Jusqu' à ce moment nous n'avons opposé que la patience a tout ce qu'on nous a fait souffrir. Nous nous sommes prêtés á tout ce qu'on a exigé de nous; on nous a demandé des plans; on nous a envoyé des Visiteurs; on a voulu que nous

nous servissions des livres de l'Université de Vilna, nous y avons consenti, quoique cela nous occassiona une grande perte en rendant inutiles les livres imprimés à nos frais. Mais on n'est pas encore content; on en veut à notre existence et il ne nous reste plus d'espérance que dans la bonté de Votre Majésté Impériale. au nom de laquelle je la supplie de rendre aux Jésuites de Son Empire le droit d'immunité et d'exemption des Universités, droit dont notre Societé a joui dans tous les temps et dans tous les pays, où elle a été admise, droit, absolument nécessaire á notre conservation et qui en même temps tournera à l'avantage de l'Etat par l'émulation qui existera entre nos Colléges et ceux des Universités. Oui, Sire, en ma qualité de chef de cet Ordre, je dois demander á Votre Majesté, ce bienfait, de nous soustraire à la Jurisdiction des Universités, de nous permettre de suivre notre propre méthode et de nous prendre sous Sa protection immédiate, comme nous avons été sous celle de votre immortelle Ayeule et votre Auguste Père. J'ose assurer Votre Majesté, que l'éducation de la jeunesse bien loin d'en souffrir en sera meilleure, plus chrétienne, plus soignée et lui donnera des sujets plus fidèles et plus soumis. Nous devons déjà tous nos soins, tout notre zèle pour les bienfaits que nous avons reçus, mais nous redoublerons encore nos efforts et nous nous consumerons avec joie au service de Votre Majesté pour lui témoigner notre reconnoissance. Sire, de Votre Majesté Impériale le très-humble, tres-obéissant Serviteur et fidel Sujet Thaddée Brzozowski, général des Jesuites. Ce 24 juillet 1806.

(Do str. 38, przyp. 2). Cf. »Pamiętniki o Janie Śniadeckim« l. c., t. I, s. 528.

List ten był następującej treści: Jesteś W. M. P. Dobr. naczelnikiem szanownego Zgromadzenia, które niegdyś słynęło tylu położonemi zasługami w dziele instrukcyi publicznej, że dość mi jest odwołać się do osobistej gorliwości W. M. P. D. o trzymanie i rozszerzenie tej sławy, aby Go zachęcić do tych środków, jakie dziś pokazują się potrzebne do pomyślnego zakwitnienia nauk i edukacyi publicznej i dopełnienia najzbawienniejszych dla kraju panującego monarchy zamiarów i przedsięwzięć. Z odmianą Europy co do cywilizacyi, rządu i światła, odmieniły się dziś potrzeby edukacyi publicznej. Sposobiąc młode pokolenia do domowego i publicznego życia, trzeba zaszczepić u nich gruntowne nasiona tych wiadomości, jakich wyciąga wszelkiego rodzaju usługa krajowa, zdarzenia i wypadki domowego zatrudnienia, stan potrzeby i związki towarzyskiego życia. Jednostajność nauk i sposobu uczenia, używanie tych samych książek po szkołach dla mieszkańców kraju, temu samemu rządowi podległych, ma rozległe swoje oczywiste pożytki, bo przerwana edukacya w jednych ciągnąć się i kończyć może w drugich szkołach, bez spóźnienia i zmieszania uwagi uczących się, bo ten sam, że tak powiem, krój i sposób widzenia nadaje się umysłom, bo ta sama sztuka formowania ludzi powszechnie zachowywana, łatwiej doskonalić się może wytężoną uwagą i doświadczeniem na znaczniejszej liczbie talentów i nauczycieli, sprowadzając jej korzyści lub wady na wszystkich mieszkańców kraju i we wszystkich odnogach usługi krajowej. Szkoły zgromadzenia XX. Jezuitów podległego rządowi W. P. M. D. chociaż cokolwiek się zbliżyły, ale nie przyjęły dotąd zupełnie powszechnego zaprowadzonego planu w wydziale Uniwersytetu Wileńskiego. Dostało się naczelnictwu W. M. P. D. chwała zaprowadzenia tak potrzebnego porządku; pewny będąc najlepszych Jego dla dobra kraju, nauk i sławy Zgromadzenia swego, chęci i przedsięwzięć, upraszam W. P. D. o wydanie potrzebnych zaleceń do Zakonów Białoruskich, aby te z wysłać się mającym od Uniwersytetu wizytatorem JP. konsyliarzem stanu Ceyssem, dyrektorem gimnazyum Mińskiego, ułożyły porządek klas i nauk, zgodny z przepisami zachowującemi się na Litwie, do zaprowadzenia jednostajności w uczeniu od przyszlego roku szkolnego po skończonych wakacyach. Mam honor zostawać etc. etc.

(Do str. 38, przyp. 3). »Pamiętniki o Śniadeckim« t. c., t. I, s. 531.

List ten pisany z Wilna dnia 27 lipca t. r. do Dynaburga. Rektor w nim pomiędzy innemi powiada: — upraszam, abyś JWP. raczył wytłómaczyć Zgromadzeniu JJ. XX. Jezuitów, że jest interesem kraju i ich społeczności znosić się i zgadzać się z Uniwersytetem w materyach nauk, ich porządku, książkach i sposobie uczenia, aby żadnej nie było różnicy w szkołach publicznych tego samego kraju... Są niektóre książki elementarne zaprowadzone do szkół XX. Jezuitów, ale dlaczego niema gramatyki polsko-łacińskiej przez Kopczyńskiego napisanej? kiedy ta tak dobrze tłómaczy naturę, analogię i różnice obydwóch języków... Alwar jest książką klasyczną, pożyteczną dla nauczycieli, tłómaczących łacinę, a nawet i dla uczniów, gdy już daleko w tym języku postąpią, ale Alwar nie może być książką pożyteczną dla dzieci poczynających się uczyć łaciny i potrzebujących poznać prawidła swego rodowitego języka. Zapewne XX. Jezuici nie znajdą nic do zarzucenia wydanym książkom, geometryi, historyi naturalnej, fizyki etc. na szkoły krajowe, dlaczego nie trzymać się tych samych książek i tego samego porządku uczenia? Najlepiejby było i dla kraju i dla sławy XX. Jezuitów, żeby między ich i jakiemikolwiek w kraju szkołami żadna nie zachodziła inna różnica, chyba ta, że o tych samych naukach więcej od nich wychodzi uczniów zdolnych i dobrze usposobionych, jak z szkół inszych. W takim porządku Uniwersytet miałby słodką pociechę wystawić rządowi i władzy edukacyjnej szkoły jezuickie, jako celujące pożytkami uczniów i podawać je za wzór i przykład szkołom inszym innych zgromadzeń i nawet szkołom akademickim.

(Do str. 39, przyp. 1). O. Poczobut pisał (t. c., s. 533): nie udało mnie się być szczęśliwym negocyatorem w tym interesie; rezolucya jest niepomyślna, a co większa nawet nie mogła być pomyślną: układ gimnazyów i nawet szkół mniejszych wzięty z rządem i dozorem onych przez osoby świeckie, zdaje się Jenerałowi być incompatibile ze statutem zakonnym i stanem duchownym Jezuitów, zatem nie może być przyjętym, chyba na ruinę tegoż statutu i stanu. Owoż taką rezolucyę, przed moją do siebie odezwą, dał Jenerał Zawadowskiemu, ministrowi oświecenia, za jego propozycyą, naszej podobną. Więc tym samym już nie mógł nam dać innej. Jakożkolwiek jest teraz, lubom się nieco skompromitował przez niewiadomość rzeczonej okoliczności, wszelako dość mam na tym, żem dopełnił obligacyi Pańskiej, ile było w mojej mocy.

(Do str. 40, przyp. 1). »Pamiętniki o Śniadeckim« l. c., s. 533—536.

Treść tego listu następująca: — »Wchodzę w to, że utrzymanie młodych zakonników przy Uniwersytecie dla Zgromadzenia nie mającego tu swego klasztoru, mogłoby osłabić ducha zakonności i dlatego chciałem złagodzić propozycyę, aby dość było Zgromadzeniu XX. Jezuitów raz przysłać młodych ludzi na usposobienie się w naukach takich, iżby uczyć byli zdolnymi współzakonników i sposobić ich na nauczycieli szkół, bo gdyby raz dobra założyła się szkoła w Zakonie w wielkiej liczbie nauk, mogłaby blisko te same przynieść pożytki, jak słuchanie lekcyi w Uniwersytecie. Wypadałaby tylko potrzeba, mając już raz zdatnych i dobrze uczonych profesorów, przysłać co dwa lata na miesiąc najdalej do Wilna, żeby się dowiedzieć mogli, czyli niema nowych jakich w naukach wynalazków, demonstracyj i doświadczeń i tym, żeby się sami przypatrzyć i z niemi się obeznać mogli, coby wcale duchowi zakonnemu nie szkodziło... Nie pojmuję zaś tego, jakby plan nauk do szkół i gimnazyów zaprowadzony, przeciwny był statutowi zakonnemu. Nauki są jedne i też same dla wszystkich stanów potrzebne i przydatne, których po szkołach uczą... Uczą ich dziś wszyscy zakonnicy, którym poruczone są publiczne szkoły i nie skarżą się, żeby im psuły ich zakonność. Jeżeli Minister oświecenia nic nie odpowiedział (Jezuitom), zapewne nie dlatego, aby go przekonali i spodziewać się trzeba, że prędzej lub później

XX. Jezuici będą o to nagleni (przyjąć szkół swoich reformę), bo rodzice dzieci życzą sobie ten plan widzieć po wszystkich szkołach, po którego przyjęciu zapewnoby się ludność szkół jezuickich znacznie powiększyła i z tą konsyderacyą wziętość Zgromadzenia. — Nie zdaje mi się nawet, żeby taka przyczyna mówiła za interesem XX. Jezuitów, których powołaniem jest instrukcya i nauczanie młodzi świeckiej. Plan nauk, któryby tylko samą zaszczepił i utrzymywał zakonność, nie może być przez rząd krajowy znaleziony za plan powszechnie przydatny i pożyteczny. Ja nie mając na widoku tylko dobro kraju i zgromadzeń poświęconych usłudze edukacyi publicznej, radziłbym jeszcze J. Ks. Jenerałowi nad podaną odemnie propozycyą pomyśleć«





KRUŻGANKI WEWNĘTRZNE W KOLEGIUM JEZUICKIEM.
Podług ryciny z XVIII w., znajdującej się w zbiorach Dr. Lasockiego z Nałęczowa.

ROZDZIAŁ II.

Akademia Połocka.

---

1. Otwarcie Akademii i patent cesarski.

Dnia 12 stycznia (zapewne starego stylu) 1812 r. wyszedł ukaz cesarski do rządzącego senatu, tak brzmiący dosłownie [1]:

»Ze względu na doniesione Nam żądanie obywatelstwa białoruskiego, oraz na pożytek dla nauk, wynikający z emulacyi między kilku szkołami równego stopnia, osądziliśmy za rzecz pożyteczną wynieść połockie jezuickie Kolegium na stopień Akademii z nadaniem jej przywilejów, którymi zaszczyciliśmy uniwersytety; w tym celu postanawiamy dla tej Akademii następujące zasady: 1) Kolegium jezuickie połockie odtąd ma się nazywać Akademią jezuickiego zakonu; 2) zarządzanie Akademii bezpośrednio porucza się generałowi jezuickiemu; 3) wszystkie jezuickie szkoły, w Rosyi założone i w dalszy czas założyć się mające, poddają się pod rząd połockiej jezuickiej Akademii; 4) w tej Akademii młódź ćwiczyć się będzie we wszystkich tych naukach, jakie od rządu naznaczane będą, wyłączając naukę lekarską i prawa kryminalne; 5) co do części edukacyjnej jezuicka Akademia i podlegające jej szkoły głównie zależeć będą od ministeryum oświecenia; co do innych zaś związków, stosownie do ustaw tego zakonu, zawisną od duchownej władzy ich religii; 6) Zakon jezuicki, mający dostateczne na utrzymanie swoich szkół fundusze, oprócz tych żadnego więcej od rządu opatrzenia na Akademią połocką nie otrzyma. Na tych głównych zasadach generał jezuickiego

---

[1] Druk współczesny.

Zakonu poda projekt ustaw połockiej Akademii, w szczególności wyłoży prawa i przywileje, stosownie do onych praw i przywilejów, jakimi akademie tego zakonu szczycąc się, równały się uniwersytetom; wyrazi też, jakie też szczególne nauki w niej będą dawane i ułożony projekt wniesie do ministeryum oświecenia, które, porównawszy go z niniejszemi o edukacyi ustawami, przedstawi na rozpatrzenie Nasze.

Na autentyku podpisano własną ręką Jego Imperatorskiej Mości tak: Aleksander.

Kontrasygnował Graf Aleksy Razumowski.

Dnia zaś 1 v. s. marca tegoż roku wydany został odnośny przywilej cesarza dla Akademii połockiej z kancelaryi ministra oświaty [1]).

»Przywiley Naymiłościwszego Imperatora i Samowładzcy Wszech Rossyi na Jezuicką połocką Akademią.

Z Bożey Łaski My Alexander Pierwszy, Imperator i Samowładzca Wszech Rossyi etc. etc. etc.

Żądaiąc uroczyście dać dowód szczegulney dobrotliwości Naszey ku Połockiemu Jezuickiemu Kollegium, tak znaczne przynoszącemu pożytki wychowaniem młodzi w Naukach, My postanowiliśmy wynieść one na stopień Akademii, poddając pod Jey władzę wszystkie inne Jezuickie w Imperyum szkoły i porównywując Ją co do praw i prerogatyw z Uniwersytetami.

W tym zaś przywileju za rzecz potrzebną osądziliśmy wyszczegulnić prawa właściwe Uniwersytetom a Zakonowi temu przyzwoite, Nayłaskawiey Imperatorskim naszym słowem za Nas i za następców Naszych stanowiąc, jak następuje:

1.

Połockie Jezuickie Kollegium, przyjąwszy odtąd Tytuł Akademii, będzie zostawać pod bezpośrednią Naszą Protekcyą i zależąc zupełnie co do Edukacyiney części od Ministerium Oświecenia, będzie pod rządem Jenerała Jezuickiego Zakonu.

2.

W tey Akademii będą dawane Nauki, Sztuki wyzwolone i Języki, które wszystkie maią się dzielić na trzy Fakultety.

---

[1]) Druk współczesny in folio po rosyjsku i po polsku, bez miejsca druku; zachowujemy pisownię oryginału.

3.

Pierwszy Fakultet zamyka w sobie Języki; drugi nauki wyzwolone, filozoficzne i inne naturalne i cywilne Umiejętności; trzeci Teologią i inne do wiary ściągające się nauki.

4.

Fakultet Języków zamyka w sobie języki: Rossyjski, Francuski, Niemiecki, Łaciński, Grecki, Hebrajski; w późnieyszym czasie za zdaniem i uchwaleniem Ministra Oświecenia Jenerał Zakonu może wprowadzić inny jeszcze jaki pożyteczny krajowy język.

5.

W Fakultecie wyzwolonych, filozoficznych i innych naturalnych i cywilnych nauk dawane będą: Sztuka rymotwórcza, Krasomówstwo, Filozofia moralna, Logika, Metafizyka, Fizyka powszechna, partykularna i experymentalna, Chimia, Matematyka czysta i stosowana, Architektura cywilna i wojenna, Prawo natury, Prawo partykularne i Prawo rzymskie cywilne, Historya naturalna, Historya powszechna.

6.

Dla wszystkich tych przedmiotów Akademia ma mieć potrzebną liczbę nauczycielów.

7.

Fakultet Teologii i innych do wiary ściągających się nauk zawiera w sobie: Teologią dogmatyczną, Teologią moralną, Pismo święte, Prawo kanoniczne, Historyą kościelną.

8.

Każdy fakultet ma swojego dziekana, wybranego do pewnego czasu przez Zgromadzenie Nauczycielów Akademii.

9.

Wybór na wszystkie Akademiczne mieysca i obowiązki ma bydź czyniony większością głosów w pełnym Zgromadzeniu Akademii i podawany na potwierdzenie Jenerałowi, a przez Niego Ministrowi Oświecenia.

10.

Wszystkie Jezuickie szkoły, w Imperyum ustanowione i mające się na potym ustanowić, będą pod władzą Jezuickiey Akademii.

11.

Jenerał Zakonu, nie mogąc znaydować się zawsze w Połocku, dla obowiązków Zakonu swojego, rządzi Akademią przez Prowincyała i Rektora tejże Akademii, jak zawsze w tym było Zakonie.

12.

Rektor Akademii ma przy sobie czterech Konsultorów czyli Pomocników dla ulżenia mu pracy w odbywaniu jego powinności i dla spólnego z niemi naradzania się w rzeczach ważnieyszych.

13.

Każdego Fakultetu Dziekan podaje Rektorowi do roztrząśnienia, co mu się będzie zdawało pożytecznym, aby było wprowadzono do jego Fakultetu.

14.

Przy Akademii ma być kanclerz wybrany z ludzi zaletę maiących, z obszerney znaiomości w Naukach, z szczegulney gorliwości i z doświadczoney sposobności do sprawowania obowiązków tego urzędu. Powinność iego iest pomagać Rektorowi w urządzeniu Nauk, w rozłożeniu zabaw i publicznych Aktów i w dawaniu zdania o Nauce tych, którzy przypuszczeni być mają do Aktów i do wyniesienia ich na stopnie.

15.

Przy Akademii ma być Sekretarz, wybierany z tego Zakonu: ten utrzymuie reiestra wszystkich Uczniów, stale szkół pilnuiących; chowa Rektorską pieczęć i odbywa swą powinność bezpłatnie względem uczących się.

16.

Akademia ma swego Notaryusza, który wydaie świadectwa na otrzymanie stopniów i odbywa wszystkie inne sprawy z iego złączone obowiązkiem.

17.

Akademia ma trzech Bedellów na każdy Fakultet jednego.

18.

Prawa uczących się, ściągające się do obyczajów i zabaw szkolnych, wywieszają się publicznie, Rektor zaś z podległemi urzędnikami dogląda należytego praw zachowania.

19.

Prowincyał przy dorocznym doglądaniu kollegiów i innych szkół tego Zakonu wgląda w porządek i postępek w naukach, donosi o tym Jenerałowi, który daie od siebie sprawę Ministrowi kraiowego Oświecenia.

20.

Połocka jezuicka drukarnia bezpośrzednio zostaie pod dozorem teyże Akademii. Cenzura ksiąg w niey drukuiących się powierza się losom uczonym osobom tegoż Zgromadzenia, znaiomym ze swoich talentów.

21.

Jeśliby iaki, zwłaszcza z klass wyższych, uczeń okazał się przestępcą karności, lub upornym w ważnych okolicznościach, ma prawo Rektor domagać się wdania się Rządu i pomocy Policyi.

22.

Listy Rektora przyjmują się bezpłatnie na Pocztach. Tu się rozumieją i te, które on sam posyła do Przełożonych różnych szkół tegoż Zakonu i na nawzajem ich listy do Niego.

23.

Akademia ma prawo wynosić na stopnie literackie, jakto: na dostoyność Magistrów nauk wyzwolonych i filozofii, oraz na Doktorów teologii i prawa cywilnego i kanonicznego.

24.

Ze względu na to, iż Połocka Akademia jest wyniesiona na równy stopień z Uniwersytetami, znajduyącemi się w Państwie, Atte-

staty od niey wydające się mają równą wagę z Attestatami, wydającemi się od wzmiankowanych Uniwersytetów.

25.

Studenci, którzy po Examinie okażą się godnymi Attestatów i pochwalnych Rektora Akademii listów, wstępując w służbę, otrzymają rangę 14 klassy.

26.

Akademia może bez przeszkody sprowadzać z cudzych krajów, tak morzem, jako i lądem, wszystkie instrumenta i księgi potrzebne do użycia szkolnego i do Akademiczney Biblioteki.

27.

Wszystkie budowy do Akademii należące, równie jako i dom za miastem w bliskości Połocka leżący, aby tam mogli Nauczyciele i uczniowie każdego czasu chodzić dla użycia wolnego powietrza i od- i odpoczynku po ciężkich pracach przy naukach, będą wolne od woyskowych stanowisk.

28.

W Akademii pozwala się używać znaków dystynkcyi, przyjętych od wszystkich europeyjskich Akademii.

29.

Urzędowe Akademii pisma i sprawy w niej odbywające się, uwalniają się od wszelkich podatków i używania herbowego papieru.

W takowy sposób utwierdzając i zabezpieczając Naszym Imperatorskim przywilejem stan Połockiej Akademii, spodziewamy się, iż Zwierzchność i Członki oney, okazując swoję gorliwość o uskutecznienie Naszych zamiarów, nie spuszczą z oka, aby to ustanowione Towarzystwo było dzielnie i statecznie czynne dla dobra Akademii i szkół pod wiadomością jey zostających. W tey nadziei raczyli My teraźnieyszy Przywiley, iako świadectwo nieodmienney woli Naszey, własną podpisać ręką i rozkazali, stwierdziwszy ony pieczęcią Imperyi, oddać Akademii do chowania na wieczne czasy. — Dano w Petersburgu 1 Marca Roku 1812.

Na autentyku własną Jego Imperatorskiej Mości ręką podpisano tak: Aleksander.

Kontrasygnował Minister Powszechnego Oświecenia Graff Alexy Razumowski«.

Żaden katolicki monarcha, powiada O. Załęski[1]), nie mógł wydać przywileju na Akademię z większem uwzględnieniem i poszanowaniem zakonnej i duchownej władzy, jak to uczynił cesarz rosyjski w powyższym dokumencie.

Uroczysty akt wręczenia przywileju i otwarcia zarazem Akademii, odbył się 15 czerwca 1812 r.[2]). Zjechali do Połocka na ten festyn: generał-gubernator białoruski, książę Wirtemberski, biskup miński X. Dederko, arcybiskup unicki X. Krassowski i co tylko było cywilnych i wojskowych dygnitarzy, a obok tego marszałkowie szlachty, deputowani od ziem i powiatów i tłum obywatelstwa tak, że ogromna sala popisów szkolnych objąć nie mogła przybyłych gości. Po odprawieniu nabożeństwa, publiczność zebrała się w pomienionej sali. Biskup Dederko odczytał list metropolity, który, nie mając ochoty inaugurować aktu, tak krzyżującego jego dawne i świeże plany przeciwko Zakonowi, polecił mińskiemu pasterzowi dokonać tego obrzędu. Poczem O. generał Brzozowski uprosił księcia Wirtemberskiego, aby przywilej na Akademię, umieszczony na stole na poduszce ze złotogłowia, wręczył X. Dederce. Tak się stało.

I znowu orszak wyruszył z owej sali do kościoła. Młodzież szkolna, otwierająca ten pochód, niosła chorągiewki jedwabne z herbami ziem i prowincyj różnych cesarstwa, a wszedłszy do kościoła, ustawiła się dokoła wspaniałego tronu, na którym jaśniał w kosztownej oprawie portret Aleksandra I i stał przygotowany stolik, nakryty złotogłowiem dla złożenia na nim przywileju.

Następnie jeden z ojców odczytał przywilej po polsku; zagrzmiała muzyka na chórze kościelnym, a na wałach miasta bito salwy z dział pięćdziesięciu. Potem generał zakonu przemówił w łacińskim języku o wielkości dobrodziejstwa, jakie wyświadczył cesarz Białej Rusi oną erekcyą Akademii połockiej. Odczytano okolicznościowe wiersze w różnych językach i rozdano je obecnym gościom wraz z drukowanemi egzemplarzami przywileju. Poczem biskup Odyniec wyniósł na stopień doktorów teologii OO. Lustyga, rektora Akademii i Angioliniego, wicerektora tegoż instytutu. Po dokonaniu tej ceremonii, odśpiewano dziękczynne Te Deum i znowu z wałów miasta zahuczały salwy dział. — Podczas obiadu, do któ-

---

[1]) Cf. O. Załęski »Historya zniesienia Jezuitów«, II, s. 376.

[2]) Tak opowiada O. Załęski w wyżej zatytułowanem dziele, którego się trzymamy w tym opisie, chociaż niektórzy rosyjscy autorowie podają inną datę, mianowicie 10 czerwca.

rego samych gości przeszło sto osób zasiadło, grała kapela studencka, a mistrz jej, O. Küferlin dawał koncert na skrzypcach. Nader świetna iluminacya, która przy graniu muzyki szkolnej i wojskowej przeciągnęła się w noc późną, położyła koniec tej doniosłej uroczystości.

Po tych jednakże solennych obchodach nie mogło być mowy o rozpoczęciu wykładów naukowych w Akademii i szkołach, boć to był rok 1812, rok wojny, pożogi, zniszczeń i ruiny niemal zupełnej; nie miano więc czasu myśleć o naukach, kiedy kraj cały znajdował się w płomieniach. To też i profesorowie i ucząca się młodzież prędko musieli Połock opuścić, rozpraszając się na wszystkie strony.

Jak wiadomo, ów gród naddźwiński ucierpiał szczególnie srodze od nieszczęść wojny i przedstawiał smutny widok spustoszenia: prawie wszystkie budynki jezuickie, zamienione na szpitale, były zapełnione chorymi i umierającymi; dobra zakonne i obywatelskie, zniszczone często doszczętnie; prawie trzecią część miejskich zabudowań zniszczyły pożary, a w ocalałych od nich skupiali się zrujnowani zupełnie mieszkańcy niegdyś bogatego miasta.

Przy takich warunkach i położeniu kraju trudno było bardzo rodzicom myśleć o edukacyi synów, dla których nawet nie łatwo byłoby znaleść pomieszczenie w zrujnowanem mieście, a o pensyach prywatnych nie można było marzyć, do końca więc roku (1812) nie uczono się wcale w Połocku.

2. Działalność nowej instytucyi.

Na początku roku następnego horyzont trochę się rozjaśnił, to też zaraz zwrócono się ku nauczaniu. Dnia 8 stycznia (1813 r.) otworzono szkoły[1]), które bardzo powoli zaczęły się napełniać młodzieżą; z wielką biedą można było te lekcye do wakacyj przeciągnąć i rok niby szkolny zakończyć[2]).

Około 17 września[3]) zebrało się znowu prawie stu uczniów

---

[1]) W »Historiae Collg. Polocensis«, (manuskrypt w archiwum jezuickiem w Krakowie), czytamy pod rokiem 1813: Die 8 Januarii tandem rebus aliquantatum melius compositis, publicae scholae apertae sunt, postquam vacaverant per 6 menses ratione belli, eiusdemque reliquiarum; paulatim itaque reliqui nostri dispersi per praedia ad Collegium reversi sunt.

[2]) »Periodičeskoje Sočińenie o uspĕchach prosveščenia«, Petersburg, 1814, Nr. XXXIII, utrzymuje, że szkoły zaczęły się dopiero w marcu i przeciągnęły się jakoś do letnich feryj.

[3]) Cf. »Periodičeskoje Sočinienie« l. c.

i rozpoczęto nowy rok akademicki, ale akt uroczysty odłożono na później w oczekiwaniu większej ilości uczącej się młodzieży.

Jakoż 25 v. s. listopada obchodzono tę uroczystość otwarcia Akademii i szkół dość solennie, przy zjeździe gości, nabożeństwem, mowami stosownemi i udzieleniem niektórym osobom stopni doktorskich; za godnych tego uznano: Ojców Jezuitów Rusnatiego, Rajmunda Brzozowskiego, Richardota i Leśniewskiego[1]), a także X. Macieja Możdżeniewskiego[2]).

W tym roku bardzo jeszcze niewielu zebrało się studentów[3]), bo było ich razem 84: na fakultecie teologicznym 25, na filozoficznym 29, języki studyowało 30. W szkołach zaś przy Akademii jednocześnie się znajdowało: w I klasie 40 (szlachty 39, 1 unita ze stanu duchownego); w II i III klasie 35 (szlachty 30, unita 1, mieszczan 4); w IV klasie 30 (mieszczanin 1, unita 1, reszta — szlachta); w V klasie 18 (mieszczanin 1, szlachty 17), więc wszystkich w szkołach 123, a razem 207.

Potem liczba uczącej się młodzieży w Połocku zaczęła się zwiększać, ale niestety, w dostępnych dla nas materyałach nie mamy dokładnych o tem wiadomości; wiemy np., że w r. 1814 na 1815 liczono na oddziale teologicznym 25, na filozoficznym 66, zajmowało się językami 45, razem 136: z tego Jezuitów było 50, Bazylianów 11, księży świeckich 10, osób świeckich 65[4]); w r. 1818 wszystkich uczących się było 529, nauczycieli 39[5]), a przed kasatą w r. 1820 liczba uczniów wszelkich miała dochodzić do 700[6]).

W wyżej zacytowanych »Historiae Collegii Polocensis«, doprowadzonych tylko do r. 1816, jest bardzo mało wiadomości, mających styczność ze szkołami i nauczaniem. Tak w grudniu 1813 czytamy: «In Decembri inferiores scholae omnes iuxta consuetum antiquum morem publice specimina dederunt, non sine communi approbatione et silente comedia ac Tragedia in Theatro, factus est finis anni 1813«.

W roku następnym zanotowano: «Quamquam superiori anno ex difficultatibus temporum solae inferiores scholae dederint experimenta

[1]) Cf. »Historiae Colleg. Polocensis«.

[2]) X. Maciej Możdżeniewski, nominat, sufragan mohylowski; święcenia biskupie otrzymał w r. 1815, a w cztery lata potem przeniósł się do wieczności; naprzód był oficyałem w kapitule mohylowskiej.

[3]) Cf. »Periodičeskoje sočinenie« l. c.

[4]) Sapunow, »75-lêtie witebskoj gimnazii«, Witebsk, 1884, s. 151.

[5]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, tom I, s. 170.

[6]) Cf. Sapunow l. c. p. XCVII. O. Załęski, »Zniesienie Jezuitów«, II, s. 377, utrzymuje, że w r. 1815 akademików było 109.

publica cum approbatione, hoc tamen anno et inferiores et superiores classes specimina sua publica exhibuerunt cum satisfactione nostrorum, aeque ac externorum audientium«; a potem znowu: «sequente die (21 lipca) 2 PP. Basiliani [1]), praesente A. R. P. N. Generali decorati sunt Doctoratu S. s. Th. a RP. Rectore Acad., item 3 saeculares Magisterio, facta prius publica fidei professione«.

Następnie znajdujemy: »die 7 Septembris reassumpta est Academia, qua de re circa horam octavam congregati de more omnes in loco consueto academico, P. Profesor Rhetorius praefationem studiorum habuit cum laude in conspectu totius coetus Academici, qua finita admissi sunt, praemissa professione fidei iuxta concilium Tridentinum, ad Doctoratum S. s. Theologiae R. D. ac Ill. Dom. Abbas Salatinski [2]) et R. D. Sacewicz ac R. et Ill. Abbas Szulakiewicz, omnes ordinis S. Basilii, et ad Magisterium MM. DD. Jesipowicz et Kirkor.

W r. 1815 pod datą 16 września zaznaczono: »die 16 Septembris solennitas Academica consueta celebritate instituta fuit occasione inchoati anni scholastici. Praefationem dixit P. Iwicki, alteram habuit R. P. Landes, postquam promotus fuit ad gradum Theologiae Doctoratum Pater Cytowicz [3]); deinde de more itum est processionaliter ad Templum, ibique Pater Praefectus Scholarum Inferiorum cecinit Veni Creator; missam vero legit, ratione omniversa sine Coronationis suae Imperatoriae Majestatis Alexandri I., qua finita, decantatum est Te Deum«.

Ponieważ tylko Uniwersytet wileński przez czas dłuższy wyłącznym był szafarzem stopni doktora i magistra, a bez tych odznaczeń duchowieństwo nie mogło zajmować wyższych stanowisk

[1]) Nazwiska laureatów niewymienione.

[2]) Pisał to zapewne jakiś cudzoziemiec, który pisowni polskiej nie znał, żadnego Salatinskiego nie było, lecz był wtedy Opatem Czerejskim O. Aureli Sulatycki — niekiedy Solatyckim zwany i z pewnością o nim tu mowa; był to gorliwy zakonnik i dobry katolik; od r. 1820 był członkiem t. z. kolegium katol. w Petersburgu, dalsze losy jego nieznane; umarł przed reformami Siemaszki. — O. Izajasz Szulakiewicz był opatem Borysohlebskiego monasteru w Połocku, zarządzał jakiś czas dyecezyą połocką, umarł w r. 1822; odznaczał się także dodatniemi przymiotami. — O. Sacewicz nieznany.

[3]) Właściwie w Zakonie Jezuitów złożenie wszelkich wyznaczonych i wymaganych egzaminów daje kwalifikacye doktoratu, tytuł zaś jego udzielany bywa tylko w razach szczególnej potrzeby formalnej, np. gdy ktoś powołany został na profesora do Uniwersytetu czy Akademii i właśnie takim profesorom Akademii połockiej bywał przyznawany stopień doktora. — Wzór dyplomu doktorskiego połockiego podany w przypisach.

przeto, po utworzeniu Akademii w Połocku, komitet ministrów w sierpniu 1814 r. zawyrokował, że odtąd mogą duchowni ubiegać się o takie stopnie albo w Wilnie albo w Połocku, i że te dyplomy będą miały jednakowe znaczenie i doniosłość [1]).

Lecz to dobre dla Akademii jezuickiej usposobienie rządu nie trwało długo i już w parę lat potem zaczęły się różne ograniczenia. Tak w r. 1817, przy końcu czerwca, wydany został ukaz cesarski, w którym powiedziano, że w Akademii połockiej i szkołach od niej zależnych mogą się uczyć od tego czasu tylko katolicy rzymskiego obrządku [2]); a zatem dla katolików wschodniego obrządku, dla unitów, dość licznie się garnących do szkół Towarzystwa Jezusowego, nie było już odtąd miejsca ani możności kształcenia się w zakładach jezuickich.

Ale już sama Akademia i szkoły od niej zawisłe miały policzone chwile swego istnienia. Instytucyi tej tak świetnie zainaugurowanej, wspaniale rozpoczętej, zabrakło czasu do rozwoju; krótkość trwania Akademii nie dozwoliła jej takich, jakieby mogła, przynieść dla społeczeństwa i kraju korzyści.

Przypatrzmy się bliżej urządzeniu tej instytucyi.

3. Urządzenie zakładów naukowych jezuickich w Połocku i ich programy.

Akademia połocka składała się, jak to już wzmiankowaliśmy, z trzech fakultetów [3]):

1) teologicznego, na którym wykładano teologię dogmatyczną, moralną, Pismo święte, prawo kanoniczne, historyę kościelną z geografią hierarchiczną; profesorów było czterech;

2) filozoficznego i nauk wyzwolonych, z ośmiu profesorami, podzielonego na cztery klasy: w I-szej dawano dyalektykę, logikę, metafizykę, filozofię moralną z prawem natury i narodów, ekonomię, geografię polityczną, planimetryę, solidometryę i zoologię; w II-ej była fizyka, t. z. powszechna i szczególna, teoretyczna i doświadczalna, chemia, trygonometrya płaska i kulista, mineralogia; w III-ej uczono przecięć konicznych, rachunku nieskończonostkowego, matematyki wyższej stosowanej, astronomii, architektury cywilnej i woj-

[1]) Cf. »Dopołnienije k. Sborniku postanovlenij po ministr. nard. prosvêšč«, t. I, s. 67.

[2]) Cf. »Sbornik postanovlenij«, t. I, s. 966, wydanie z r. 1864 w Petersburgu.

[3]) Opis tych zakładów oparty na sprawozdaniach o tem w »Miesięczniku Połockim« z r. 1818, tom I, II i III.

skowej, botaniki; w IV-ej przechodzono rymotwórstwo, krasomówstwo, wymowę kościelną, prawo powszechne rosyjskie, dyplomatykę, a także historyę powszechną;

3) fakultetu języków i literatury, zawierającego w sobie: język i literaturę hebrajską, arabską, syryjską, grecką, łacińską, polską, francuską, włoską, niemiecką i rosyjską; profesorów do tego było siedmiu.

Zarząd Akademii składał się: z rektora, kanclerza, trzech dziekanów, czterech konsultorów i sekretarza; w komitecie cenzury było trzech cenzorów i sekretarz, był nadto bibliotekarz z pomocnikiem i zawiadowcy gabinetów różnych, zbiorów medali, monet, modelów architektonicznych, galeryi obrazów, drukarni etc.

Wiadomo, że biblioteka była bardzo wielka, jak na te czasy, i doborowa, ale nie wiemy dokładnie, z ilu ksiąg się składała. X. Antoni Moszyński, znany uczony Pijar, utrzymuje [1]), że w tej bibliotece było 30.000 tomów w różnych cudzoziemskich językach, a 10.000 książek polskich; zdaje się jednakże, że było więcej.

Istniały też i instytucye dobroczynne Jezuitów w Połocku:

1) Seminaryum, utrzymywane przez Kolegium dla dzieci ubogiej szlachty, ćwiczących się w naukach; liczba ich bywała różna: w r. 1818 dochodziła do 36; wszyscy oni mieli tu mieszkanie, żywność, opał, światło, usługę, książki, a w razie potrzeby lekarza i lekarstwa, ubranie zaś dostarczono 12 tylko chłopcom. Oprócz zarządzającego tem seminaryum Jezuity, było tu dwóch świeckich nauczycieli.

2) Bursa, w której młodzież ze szlachty ubogiej, oprócz zupełnego utrzymania i ubrania, miała wszelką pomoc w naukach; nadto uczono ją muzyki. Zwykle przyjmowano takich kilkunastu chłopców; w wyżej wymienionym roku było ich dziewiętnastu.

3) Z Kolegium dawano biednym szlacheckim dzieciom, nie mającym żadnych środków, a chcącym się uczyć, codziennie jedzenie, a także książki i wszelką pomoc naukową, a bardziej pilnym odzież. W tej kategoryi zwykle bywało od 60 do 80 chłopców; w r. 1818 znajdowało się ich 67; mieli oni dwóch nad sobą dozorców świeckich, oprócz, naturalnie, nauczycieli szkół publicznych.

Utrzymywali Jezuici nadto swoim kosztem jeszcze szkółkę parafialną, w której dzieci uczyły się czytać, pisać, początków katechizmu, łaciny i języka rosyjskiego; na czele tej szkółki stał nauczyciel świecki.

---

[1]) Cf. Wiadomość o połockiem jezuickiem Kolegium w »Upominku wileńskim« dla Kraszewskiego. Wilno, 1879, s. 170.

Był też osobny pod zarządem OO. Jezuitów konwikt; w nim bogatsi obywatele, za opłatą, umieszczali dzieci swoje, uczęszczające już to do Akademii, już to do szkół jezuickich publicznych.

»Uwiadomienie« o tym konwikcie połockim drukowano w swoim czasie osobno i w »Miesięczniku« [1]), niektóre ustępy z niego cytujemy w przypisach.

— ———

O tem, czego uczono w Akademii i w jakich rozmiarach, jeszcze szczegółowiej i dokładniej dowiadujemy się z wydawanych współcześnie konspektów i t. zw. »Zbiorów nauk«, które teraz są niemal rzadkością bibliograficzną.

Jeden z pierwszych takich »Zbiorów nauk w Akademii połockiej Towarzysta Jezusowego« (folio, drukowany w drukarni akademickiej, bez paginacyi) wydany został na czas od 15 września 1814 r. do 15 lipca 1815 r.

Oddział nauk teologicznych.

1. Teologia dogmatyczna.

X. Michał Leśniewski S. J. św. teologii i prawa kościelnego doktor, oddziału nauk filozoficznych i NN. WW. dziekan, teologii profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od 9—10 tłómaczył X. Sardagna S. J. traktat teologii o Bogu i Chrystusie.

Ponieważ w innej nauce, tak tam powiedziano, szeroko wywodzą przeciwko ateuszom, iż Bóg jest z przyrodzonego rozumu, jasne na to wywody pokazując, przetoż krótką ateuszom odprawę dawszy, ukazał grube błędy bałwochwalców, którzy sobie tłumy bogów naczynili (sic!); wyświecił też złość nierozumną Manesa, który zrzekł się jednego Boga, a dwóch bogów, czyli jak on to błędnie nauczał, dwa początki rzeczy stworzonych ogłosił. Wszystkim tym pokazał, że Bóg jeden tylko jest i nie może być tylko jeden. Wywody tego jasne, krom Pisma, z przyrodzenia rzeczy stworzonych, z dziwnego porządku całego świata, toż z samej natury Bóstwa, przywiódł. Od tych pospolitych prawd, a samym pogańskim mędrcom dobrze znanych, postąpił do uważania najgłębszych Bóstwa tajemnic, a z objawianych ksiąg Pisma św. i z kościelnego Ojców podania tłómaczył i pokazał: jako jedno Bóstwo we trzech osobach zostając, ani się roznosi, ani rozdziela na trzech, lecz jedno istnienie na trzech bo-

———

[1]) Uwiadomienie o konwikcie połockim jezuickim »Miesięcznik połocki«, 1818, VII, 208—218.

skich osobach tak osadzone jest, iż każda osoba prawym jest Bogiem i trzy osoby spólnie są jednym i tymże Bogiem; że Ojciec Przedwieczny, poznaniem istoty swej boskiej rodzi obraz doskonały Bóstwa swego, ożywiony tymże żywotem bóstwa, a tym obrazem jest Syn Przedwieczny Ojca Przedwiecznego; Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, współistotny Ojcu; że Ojciec z Synem tchną ku sobie wzajemną nieskończoną miłością, a ta Miłość, tchniona od Ojca i Syna, żywa jest żywotem boskim, osoba Boska jest i Bóg prawy Duch święty od Ojca i Syna tchnieniem, a nie rodzeniem pochodzący; z Ojcem i Synem jeden i tenże sam Bóg nierozdzielny. Te żadnym rozumem nigdy niedoścignione tajemnice wyłożył tak, jako je wykłada tłómacz tajemnic Boskich nieomylny, a prawd religii Chrystusowej stróż wierny i świadek rzetelny, Kościół święty katolicki. Stąd przeszedł do rozważania niezgłębionej miłości Boga ku ludziom i dzianych tejże miłości wynalazków; dowiódł, że Bóg, ulitowawszy się zguby człowieka, sam się stał człowiekiem; pokazał z jasnych świadectw Pisma św., iż ten Bóg-Człowiek prawym jest Synem Ojca Przedwiecznego, prawdziwym Bogiem, iż on jest, a nie inny, od wszystkich proroków, a najjaśniej od Jakóba i Daniela przepowiedziany Mesyasz, Jezus Chrystus, iż osoba w Nim jedna tylko jest Boska, na której dwie różne od siebie natury tak są osadzone, iż i samo Słowo Ojca Przedwiecznego prawdziwie z naturą ludzką złączone jest i dwie natury od siebie zawsze różne i rozdzielone w Chrystusie zostają; wywiódł, iż Chrystus jako Człowiek, prawdziwym i przyrodzonym jest Synem Bożym, a Matka Jego przeczysta, Panna Marya, Bogarodzicą prawdziwie nazwaną być ma.

Stąd też pokazał, że co o dwu naturach w osobie Syna Bożego złączonych mówić można, tego się też twierdzić nie godzi o naturach Chrystusa-Boga pojedynczo uważanych, iż można mówić: Bóg umarł, Chrystus jest wszechmocny, lecz nie godzi się twierdzić, że człowieczeństwo Chrystusa bóstwem jest, że wszechmocne, nieogarnione i t. d. pokazał też, że błąd jest gruby, a wielkie niedowiarstwo twierdzić, aby człowieczeństwo Chrystusa mogło się znajdować na każdem miejscu i wszystko napełniać tak, jako Boska Jego osoba wszędzie jest i wszystko napełnia.

To wyłożywszy o Bogu-Człowieku Chrystusie pokaże z Pisma świętego i z Ojców, iż Bóg zarówno wszystkich ludzi szczerze chce zbawić; toż dowodzeniem, iż Chrystus za wszystkich zbawienie umarł, całego traktatu tłómaczenie zakończył.

X. Franciszek Dzierożyński S. J., profesor teologii, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od 2—3 po południu z tegoż Sarda-

gna tłómaczył o Sakramentach pokuty i małżeństwa. A że pokuta i w powszechności, ile jest sakramentem, i w szczególności, ile się składa z materyi i formy, uważana być może, naprzód więc pokazał, iż pokuta jest prawdziwym Nowego Zakonu Sakramentem, różnym od chrztu i jego pamiątki; że Jezus Chrystus dał Kościołowi moc odpuszczania wszystkich grzechów po chrzcie popełnionych, nie zaś tylko odpuszczonych ogłaszania; że nie ma tak wielkiej zbrodni, od którejby ta moc Kościoła nie mogła rozgrzeszyć; powtóre przedstawił rozprawę o skrusze, spowiedzi, zadośćuczynieniu, jako częściach Sakramentu pokuty, toż o rozgrzeszeniu: mianowicie co się tyczy skruchy, dowiódł, że ta jeśli jest doskonała, już przed Sakramentem usprawiedliwia i to zawsze, jeśli zaś z bojaźni mąk i kar wiecznych pochodzi, przed Sakramentem wprawdzie nie gładzi grzechów, jest jednak uczynkiem dobrym i z Sakramentem złączona, usprawiedliwienie daje. Z samego też ustanowienia i słów Zbawiciela jawnie się okazuje obowiązek wypowiadania na spowiedzi wszystkich grzechów śmiertelnych; mówiąc zaś o zadośćczynieniu za grzechy, ponieważ ono nietylko się wypełnia przez te uczynki i trudzenie, jakie kapłan naznacza, lecz i przez odpusty od Kościoła nadane, wyłożył, iż to zadośćuczynienie powinno być na pokutujących wkładane, a to nie dla poprawienia żywota tylko, ale i dla ukarania grzechów popełnionych i wypłacenia kary doczesnej, która po odpuszczeniu przewinienia i kary wiecznej, jeszcze w tem lub przyszłem życiu do wypłacenia zostaje; że dla skuteczności zadośćuczynienia nie ma potrzeby, aby to przed rozgrzeszeniem koniecznie miało być odprawione, odpusty bowiem gładzą karę doczesną; że moc nadawania odpustów Kościołowi od Chrystusa Pana jest powierzona; że tej mocy Kościół zawsze używał i używa, że przez nie daje pomoc nietylko żywym lecz i umarłym w czyścu zatrzymanym; wreszcie okazał, że rozgrzeszenia sprawcami są sami biskupi i kapłani.

Drugiego sakramentu czyli małżeństwa, co się dotyczy, przełożywszy potrzebniejsze wiadomości o materyi, formie i sprawcach tego sakramentu, dowiódł, że małżeństwo jest prawym Nowego Zakonu sakramentem; że związek małżeński jest nierozerwalny, że wielożeństwo w prawie ewangelicznem jest niegodziwe i nieważne; skończył wreszcie tem, że Kościół może stanowić i rzeczą samą postanowił przeszkody małżeństwa dla wiernych.

2. Prawo kościelne.

X. Dezyderyusz Richardot S. J., teologii i prawa kościelnego doktor, oddziału języków i literatury dziekan, prawa kościelnego

profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od 3—4 popołudniu (drugą część) prawa wykładał. Dawszy wiadomość względem osób, jakie u sądu stawać mogą, rozprawiał o sądzie należnym, o własnościach żałoby, o formalnościach w zapozwaniu winnego, o dowodach i odwodach, o przysiędze i t. p.; a ponieważ prawujący się zwykli prosić o dozwolenie czasu tak dla poparcia sprawy, jako dla bronienia onej, okazał, które i w jakich zdarzeniach takowe zwłoki mają być dozwolone; które są dni wolne od zabaw sądowych, jaki jest porządek rozeznania i sposób odbywania sprawy; wyłożył, co się tyczy dzierżawy, prawa o zwróceniu rzeczy użytej, o karach niestawiących się do sądu i t. p.; wyświetlił, jakiej wagi jest wyznanie winnego, towarzyszów jego etc.; jakie powinny być dowody, jacy świadkowie, jakim porządkiem mają być pytani i t. d.; wytłómaczył o przysiędze, o dawności w rzeczach duchownych, o wyłączeniu od kary sądowej, o wyroku sądowym, jego wypełnieniu i o apelacyach.

3. Teologia moralna.

X. Aloizy Russnati S. J., doktor św. teologii i kanonów, dziekan teologicznego wydziału, teologii moralnej profesor: w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od 10—11 zrana, trzymając się prawa kanonicznego i cywilnego, wykładał drugą część teoryi moralnej z X. Woita S. J., składającej się z trzech oddziałów; w I-szym o sakramentach w ogólności, w II-im o każdym z nich osobno, w III-cim o karach kościelnych i niesposobności do sprawowania kapłaństwa; w tłómaczeniu tych rzeczy najbardziej zastanawiał się nad tem, co się do obyczajów i chrześciańskiego życia szczególniej ściąga; wreszcie rozmaite zdarzenia, które po wytłómaczeniu zasad ułatwiane być mogą, słuchaczom przełożył i w onych ukryte trudności objaśnił.

Ponieważ zaś o małżeństwie ważne spory częstokroć bywać zwykły i trudne przypadki zdarzają się nietylko w spowiednicach, ale też i w sądach kościelnych i cywilnych, przeto o rzeczach, należących do sakramentu małżeństwa, obszerniej rozprawiał, wykładając to z pilności, co się nierozerwalnego małżeństwa związku, zezwolenia wzajemnego, zaręczyn, przeszkód tak zawadzających, jakoteż rozrywających i innych tym podobnych rzeczy dotyczy.

4. Pismo święte.

X. Mateusz Molinari S. J., Pisma św., historyi kościelnej i języka hebrajskiego profesor, we wtorek i czwartek od 9—10 zrana Pismo św. wykładał ciąg dalszy: księgi psalmów, przypowieści, Eklezyastę, pieśni Salomona, mądrości, eklezyastyka i proroków; w tłó-

maczeniu każdej księgi zbijał zarzuty bezbożnych i płochych owego wieku myślicieli przeciwko Pismu św. używał i powagi Ojców św. i Kościoła katolickiego doktorów; jeśli trudność jaka zachodziła z właściwych każdemu językowi wyrazów, uciekał się do hebrajskiego, syryjskiego, arabskiego i greckiego języka właściwości, trzymając się jednakże zawsze wydania Pisma św., które zowią Vulgatae Editionis, bo to jest samo tylko autentyczne.

5. Historya kościelna z geografią hierarchiczną.

We wtorek i czwartek od 10—11 zrana tenże profesor dawał dzieje Kościoła w tym roku ośm pierwszych wieków, a ten przeciąg czasu wiekiem starym zwany, średnie wieki i najnowsze dzieje na dwa lata następne odłożywszy.

Przeto, zacząwszy od czasu Wniebowstąpienia Pańskiego, porządkiem wykładał rozmaite zwyczaje, podania, czynności, pierwszych czasów obyczaje; jacy w początkach Kościoła byli wiary nieprzyjaciele i jak gorliwie onej usty i krwią własną Męczennicy i Ojcowie święci bronili. To wyłożywszy, ile czas dozwolił, z krytyką połączone badania o niektórych ważniejszych rzeczach uczynił, a to, co przeciw Kościołowi, mianowicie przeciw Papieżom niektórzy zmyślają lub powiększają złośliwie za podaną zręcznością [sposobnością], zbijać nie omieszkał. Historyą kościelną wiadomościami geografii hierarchicznej objaśniał.

Oddział nauk wyzwolonych i filozoficznych.

KLASA IV.

1. Rymotwórstwo.

X. Ignacy Iwicki S. J., profesor wymowy i literatury łacińskiej i polskiej, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od 9—10 objaśniał przepisy rymotwórstwa z Horacyusza: jak dzieło rymotwórcze może się stać pięknem przez jedność i prostotę nieprzesadną, którą sprawuje krótkie a jasne wyrażenie myśli, styl wyniosły, ale nie nadęty, umiarkowany ale nie słaby, prosty ale nie podły (!) i jednostajne prowadzenie całego dzieła: jakim sposobem piękności nieraz nabyć może przez jasny porządek, przez ozdobienie rymotwórcze różne od krasomówskiego, już to co do wyboru słów, już to co do miary pewnej, już to co do rodzaju pisania do każdego gatunku poematów stosownego; zastanawiał się w tej mierze nad epigramatami, bajkami, pasterkami, elegiami i pieśniami. Za przykłady służyli pisarze łacińscy złotego wieku: Phoedrus, Catullus, Tibullus, Propercyusz,

Owidyusz i Horacyusz, jakoteż polscy: Jan Kochanowski, Szymonowicz, Krasicki, Naruszewicz, Muśnicki i inni. Ponieważ zaś wiersz nietylko piękny, ale też przyjemny być powinien, przeto też były podane prawidła, na których piękność zawisła, i wyłożono, na czem przyjemność zależy, a pokazano, iż wiersz wdzięku nabywa przez należyte naśladowanie obyczajów stosownych do rozmaitego ułożenia, stanu, wieku, losu; potem opisane, jak się ma dziać to naśladowanie w epicznem dziele, w tragedyi, komedyi i innych poematach, których ono niejako jest duszą. Komedya Plauta Niewolnicy, tragedye niektóre Sofoklesa i Eurypidesa, Odyssea i Iliada Homera, Wirgiliusza Eneida, do objaśnienia tych reguł posłużyły.

Lubo pierwszym rymotwórstwa jest celem bawić umysł słuchacza, czy zwolna przez nadobny, alboli też mocniej niekiedy przez wiersz dla należytego naśladowania obyczajów przyjemny; jednakże i na pożytku onemu braknąć nie powinno według przestrogi znanej: »od wszystkich dank odniósł, co zjednoczył pożytek z przyjemnością, bawiąc czytelnika i wraz nauczając«. Była też tu mowa o sposobie nauczania w wierszu i prawidła do wszystkich z osobna rodzajów rymotwórstwa, a najbardziej do rodzaju dydaktycznego, okazując przykłady w satyrach, listach, sztuce rymotwórczej Horacyusza i Georgikach Wirgiliusza, tudzież w dziełach niektórych Naruszewicza i Krasickiego.

2. Wymowa świecka.

Tenże sam w poniedziałek, środę, piątek i sobotę po południu od 2—3 wykładał zbiór krasomówskich Cycerona prawideł. A naprzód o krasomówcy rozprawiając, okazał: na jakich rzeczach moc jego zależeć powinna, jakiego przemysłu (!) używać ma w wynajdowaniu dowodów, służących tak do okazania prawdy, jako do poruszenia umysłów i w czerpaniu onych z miejsc czy to wewnętrznych, czy też zewnętrznych; jakiego sposobu należy się trzymać w rozkładaniu rzeczy wynalezionych: czy to ma dowodzić, czy też poruszać, albo zwolna, albo gwałtownie, przez wzniecenie afektów i tak słów jakoteż rzeczy rozmnożenie; mówił też o ozdobieniu, którego dwojaki rodzaj: jeden niby z prosta płynący i na słowach prostych lub między sobą połączonych zależący, drugi sztucznie ułożony i na odmianie słów i porządku zasadzający się przez przykłady objaśnił; wreszcie pokazał, jak wiele ozdobieniu dodaje mocy należyte udanie, które według zdania Cycerona mowę jasną, przyjemną i ozdobną czyni, jeżeli nakłonienie głosu, ułożenie ciała, odmiana twarzy do ważniejszych rzeczy stosowana będzie.

Potem opisał części składowe mowy: początek, założenie, potwierdzenie, zbijanie zarzutów i zakończenie. A ponieważ do potwierdzenia i zbijania najwięcej się do dowodzenia przyczyniają, ukazując prawdę i poruszając umysły, stąd dał poznać: w czem się różnią rozum zniewalające rozumowania od owych, które serca miękczą.

Mówiąc o zamknięciu mowy, pokrótce pierwszą część onego opisawszy, która na zbieraniu dowodów znaczniejszych zawisła, dłużej się nad rozszerzeniem słownem i rzeczowem, które jest drugą częścią zamknięcia, i obszerniej zastanawiał. Do reguł dodane były ćwiczenia rozmaite tak w ojczystym jako i łacińskim języku, tudzież rozbiór mów sławniejszych krasomówców polskich: Górnickiego, Orzechowskiego i innych, z łacińskich zaś najbardziej się nad Cyceronem zastanawiał.

3. Wymowa kościelna.

Tenże sam we wtorek i czwartek od 9 – 10 wykładał prawidła wymowy kościelnej, która ponieważ na tychże samych wspiera się zasadach, jak wymowa sądownicza, zatem usiłował, aby uczący się wymowy kościelnej zapomocą ćwiczenia się i przykładów nauczyli się powszechne przepisy do rzeczy świętych i boskich stosować.

Wymowy świeckiej i kościelnej jest powinnością bawić, uczyć i poruszać słuchacza; ponieważ jednak krasomówca kościelny osobne ma niejakieś miejsca, z których dowody czerpie, ukazał zatem, jakie to są źródła i miejsca zewnętrzne, dowodom samej tylko wymowie świętej właściwe. O rozkładzie dowodzeń i częściach mowy rozprawiając, opisał różnicę, która się w rozmaitych rodzajach mów kościelnych zachować powinna. O ozdobieniu mówiąc, wytłómaczył, jakiego najbardziej rodzaju mówienia w homiliach, kazaniach i naukach używać należy; wreszcie o udaniu krasomówcy kościelnego niektóre uwagi uczynił, ukazując, że lubo to w wielu rzeczach z udaniem mowcy świeckiego zgadzać się może, jednak przez wzgląd na wielkość rzeczy, na zacność miejsca i na powagę osoby, sprawującej poselstwo od Boga, powinno być nieco bardziej umiarkowane i poważne.

Prawidła wymowy świętej objaśnił przez przykłady wybrane z Pisma św., z Ojców świętych, mianowicie Chryzostoma, Grzegorza Nazyazeńskiego i innych, a także z kazań sławniejszych mowców kościelnych w ojczystym języku: Skargi, Wujka, Birkowskiego i t. d.

4. Prawo cywilne z dyplomatyką.

X. Klemens Piotrowski S. J., prawa cywilnego i dyplomatyki profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 10—11 przed południem, po południu zaś od 3—4 tym, którzy w ciągu roku jednego, słuchając etyki, uczyli się prawa przyrodzonego i narodów, początki też prawa cywilnego poznali, wykładał prawo rzymskie i rosyjskie; nad dyplomatyką zaś zastanowił się, kiedy mowa była o pismach publicznych (sic).

Od prawa rzymskiego zaczynając, wyłożył: co jest prawo, jak się dzieli i kiedy obowiązuje; toż przypomniawszy krótko to, czego słuchacze uczyli się na etyce o prawie przyrodzonem i narodów, o władzy stanowienia prawa, rozebrał artykuł 1 i 2 Instytutów Justyniana i 2 artykuł księgi I szej Pandektów, mające wielki związek z temi artykułami, które w prawie rzymskiem, jakby zasada całego dzieła, na początku się kładą.

Wreszcie ukazawszy prawne niektóre prawidła, tyczące się osób i rzeczy w ogólności i opowiedziawszy historyę prawodawstwa rzymskiego, przystąpił do wykładania zbioru prawa od Justyniana ułożonego, wybierając, co jest ważniejszego i do naszych czasów stosowniejszego.

A naprzód wyłożył rozmaite stany i obowiązki osób, jakoto: wolnych z urodzenia, uwolnionych i sług; jakie obowiązki były w małżeństwie zostających tak względem siebie jako i dzieci; jaka władza była ojcowska nad dziećmi, przysposabiających nad przysposobionymi i kiedy się kończyła. Naostatek, ukazawszy początek i rodzaj opieki, zastanowił się nad urzędem opiekunów: jakich powinni być przymiotów, jakie ich powinności, do kogo opiekunów należy wyznaczać; wreszcie wyliczył środki, któremi małoletni mogli dochodzić krzywd i szkód od złych opiekunów; potem podał wiadomość o rzeczach i onych podziale, okazał środki prawne nabywania onych, które są częścią przyrodzone, jakoto: opanowanie, przybywanie, oddanie; częścią cywilne, jakoto: dawność, darowizna, sukcesya, która, iż zwykła wielu trudnościom podlegać, dostateczne dał onej wyobrażenie; opisał sposób podziału między dziedzicami, na kogo spada sukcesya po zejściu tych, którzy testamentu nie uczynili i co znaczy spadek testamentem zapisany. Tu była mowa o rozmaitych testamentach, ich ważności i t. p.

Wyłożywszy prawo Falcydyusza i wyrok Senatu Trebellianowym zwany o darowiznach dołączonych w testamencie, objaśnił, na czem zawisła ważność umowy i kontraktów i kiedy one obowiązują.

W szczególności wytłómaczył własność kontraktów, których celem bywają zamiany, pożyczania, zastawy ruchomych i nieruchomych rzeczy etc.

Naostatek okazał, kiedy ustają obowiązki kontraktowe. O występkach i zbrodniach w powszechności mówiąc, okazał ich rozmaitość, zastanawiając się nad występkami przeciwko Bogu, rządowi i dobru powszechnemu popełnianemi, a zakończył wyliczeniem kar, któremi występki i zbrodnie u Rzymian hamowane były. O sprawach w powszechności się rozwodząc, wyłożył rozmaite onych rodzaje; okazał ważniejsze sposoby dochodzenia sprawiedliwości; naostatek objaśnił to, co się ściąga do procesu tak cywilnego, jako i kryminalnego, zastanawiając się nad obowiązkiem sędziów. Ucząc prawa rosyjskiego, tenże sam sposób zachował, co i w rzymskiem; to jest pokazując w każdym artykule, co prawa rzymskie pozwalały, albo zabraniały, dołączał do tego, co prawo rosyjskie pozwala lub broni.

5. Historya powszechna.

X. Dezyderyusz Richardot S. J., doktor teologii i prawa kościelnego, dziekan oddziału języków, profesor historyi powszechnej, we wtorek i czwartek zrana od godz. 10–11 wykładał historyę powszechną tak starożytną, jak też późniejszych wieków, nad tem się mianowicie zastanawiając, co jest uwagi godniejszego. Rozpoczął od historyi starożytnej, z której to przeszedł, czego w roku zeszłym dokończyć nie mógł. Naprzód mówił o religii, ofiarach, obrządkach Izraelitów, o bałwochwalstwie i zabobonach pogańskich, zbijał historyę o wyroczniach Fontenella, twierdzącego, że czart w dawaniu wyroków pogańskich żadnego nie miał wpływu; potem przedstawił początek i wzrost astronomii, geometryi, architektury, malarstwa, snycerstwa i t. d., pokazując, iż sztuki i umiejętności, od Greków wprawdzie z wielką pracą wydoskonalone, nie od nich wszakże pierwszych wynalezione i wymyślone były; przytem wyliczył znakomitszych w każdej sztuce i umiejętności mężów, znaczniejszych filozofów sekt opisawszy.

Następnie roztrząsał dzieje sztuki wojennej u starożytnych narodów, później mówił o monetach, wagach, miarach u Izraelitów, Greków i Rzymian. Wyłożywszy historyę starożytną, przystąpił do dziejów późniejszych wieków, poczynając od Augusta aż do czasów Karola Wielkiego, opisawszy czyny Cezarów, wzrost, klęski i rozmaite kształty państwa Rzymskiego, rozkrzewienie się chrześciaństwa, kacerstwa, wykazując przytem kłamstwa Millota i Woltera, usiłujących historyą skazić. Potem upadek Cesarstwa, wtargnięcie

Wizygotów do Hiszpanii, Franków do Gallii, Wandalów do Afryki, Anglo Saksów do Brytanii, Ostrogotów i Longobardów do Włoch i losy wschodniego Cesarstwa w stosunku do Saracenów, równie też przedstawił początek i wzrost sekty Mahometa. Naostatek dziwną w tem zaznaczył »opatrzność Boską«, iż barbarzyńcy, niszczący zachodnie Państwo rzymskie, religii chrześcijańskiej nietylko nie zdołali zniweczyć, ale sami raczej ochotnie ją przyjmowali.

KLASA III.

1. Matematyka stosowana.

X. Jakób Kondrau S. J., profesor matematyki stosowanej, astronomii, matematyki czystej, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 9—10 zrana, a od 2 -3 po południu wykładał: matematykę stosowaną, wykazując sposób, którym czystą matematykę stosować do ciał stałych i płynnych, do powietrza, światła i gwiazd. A gdy ciała jedne są stałe, drugie płynne, te zaś albo w spoczynku lub w ruchu zostają, całą więc mechanikę na cztery części dzielił: na statykę, mechanikę właściwą, hydrostatykę i hydraulikę; z zakresu statyki, o wszelkich rodzajach drągów, o wadze, bezmianie, o środku ciężkości; potem tłómaczył mechanikę właściwą (hydrostatykę), o ruchu, mówił o ruchu prostym w mechanice początkowej, w dynamice i horologotechnii; o ruchu zaś w liniach krzywych, w balistyce i teoryi prętów zegarowych.

W hydrostatyce rozwiązał zadanie o ciśnieniu cieczy na powierzchnię, o ciężkości gatunkowej, o ciężarze ciał tak pojedynczo w sobie, jakoteż w połączeniu z drugiemi uważanych, okazując sposób wilgociomierzów i śluzów chińskich.

W hydraulice, uważając ruch cieczy, pokazał, jak wynaleść prędkość onych z naczyń przez otwory się lejących i wody w rzekach biegącej; przytem moc ich, którą wywierają przeciw zawadom, a mianowicie największą siłę, z którą działają na koło wodne, opór ciał stałych zanurzonych w cieczach; pokazał sposób robienia śruby archimedesowej i rozmaitych młynów.

W aerometryi rozważał siłę i skutek ciężkości i sprężystości powietrza, mówił o użytku matematycznym ciężkomierza, o balonach, o pompach i lampach sztucznych, o młynach wietrznych i pod jakim w nich kątem mają być ustawione skrzydła, aby powietrze najsilniej działało na nie.

W akustyce zwrócił uwagę na prawidła i własności dźwięku prostego, odbitego i skupionego. W muzyce matematycznej wyłożył

teoryę o tonach, o zgodzie głosów, o instrumentach muzycznych. W optyce mówił o świetle w linii prostej, o natężeniu światła, o punkcie równego i najmniejszego oświetlenia, o cieniach, o ruchu i wielkości pozornej, a także o perspektywie.

W dyoptryce i katoptryce światło załamane i odbite uważając, wyłożył skutki wszelkiego rodzaju soczewek i zwierciadeł; pokazał sposób robienia optycznych narzędzi i matematycznym sposobem wyłożył własności niebieskiej tęczy.

2. Astronomia.

Tenże profesor w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 10—11 wykładał astronomię, powtórzywszy przedtem trygonometryę kulistą, zastanawiając się nad pozornym biegiem ciał niebieskich, ich położeniem, odległością i t. p. W astronomii fizycznej, wyłożywszy teoryę biegu eliptycznego, cyrkularnego, parabolicznego i hyperbolicznego; pokazał, jaki jest prawdziwy bieg ciał niebieskich, jakie są tego przyczyny, jakie prawidła; potem okazał układ Kopernika, prawdziwy bieg planet, odległość i wielkość onych, zaćmienie słońca, księżyca i odmiany jego; nakoniec wiadomości z zakresu geografii matematycznej, gnomiki, kompasów, o zastosowaniu astronomii do żeglarstwa, chronologii, podziału czasu etc.

3. Architektura cywilna i wojskowa.

X. Jakób Pierling S. J., profesor architektury cywilnej i wojskowej, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 3—4 po południu pierwszego półrocza architektury cywilnej, drugiego wojskowej lekcye dawał, naprzód mówiąc o mocy i trwałości budowy, jakoteż o materyałach na budowę, o fundamentach, murowaniu, podłogach, sufitach i sklepieniach, równie też o wygodach i upiększeniu budowy, potem przeszedł do architektury wojskowej i rozprawiał o zakładaniu twierdz i główniejszych prawidłach całej sztuki budownictwa militarnego, uwzględniając teorye w tej mierze marszałka Vauban, Pagan, Ville i innych.

Uczyniwszy potrzebne uwagi nad rozmaitemi twierdzami, o sposobie dobywania onych rozprawiał, a wyłożywszy prawidła i wyrazy przy dobywaniu fortec używane, pokazał, na co zamyślający oblegać twierdzę powinien mieć baczność, jak się przez oblegających tak ze strony pola, jak też ze strony twierdzy okopy robią, jak się kopią podstępy równoległe, podkopy i t. d., jak i gdzie używają baterye, jak się dobywa droga ukryta, rów mniejszy, półksiężyc, kleszcze„ rów wielki, narożnia, jak się postępuje przy łamaniu murów, przy

szturmie i t. d.; naostatek, na co potrzeba zwrócić uwagę, gdy od oblężenia odstąpić przyjdzie.

4. Przecięcia koniczne i rachunek nieskończonych.

Tenże sam X. profesor J. Kondrau we wtorek i czwartek od godz. 9—10 uczył przecięć stożkowych, tak w powszechności, jakoteż z osobna w ostrosłupie lub na płaszczyźnie używanych, nad tem się najbardziej zatrzymując, co do pojęcia balistyki, akustyki, optyki i astronomii służy.

Traktował o powierzchniach i pełnościach ostrosłupów i o liniach krzywych wyższego stopnia, o miejscach geometrycznych i rzędach.

Rachunek nieskończonych w powszechności wykładał, okazując własności ilości nieskończenie wielkich i nieskończenie małych, podając sposoby użycia onych w rachunkach matematycznych.

W rachunku dyferencyalnym pokazał, jak wynaleźć dyferencyą ilości danej, objaśniając teoryę największości i najmniejszości. W rachunku całkowym podał ogólne i szczególne prawidła przyprowadzenia dyferencyalnych ilości do integralnych z zastosowaniem do linij krzywych; naostatek zapomocą dwu powyższych rachunków wyłożył własności linii kołowej.

5. Botanika.

M(agister) Piotr Lange S. J., adjunkt akademii, we wtorek i czwartek od godz. 10—11 dawał lekcye botaniki. Mówił z początku o sławniejszych pisarzach w tej gałęzi wiedzy, o wzroście tej nauki nauki i postępach; okazał wieloraki użytek roślin i owoców, ich klasyfikacye, składowe części, systemat Tourneforta, Jussieu, Linneusza; zakończywszy terminologię i fizyologię roślin, opisał ich naczynia, soki, własności, układ wewnętrzny i zewnętrzny, ich żywienie się, rozmnażanie, choroby, jakim podlegają, o wpływie klimatu na rośliny mówił etc.

KLASA II.

1. Fizyka.

X. Stanisław Piotrowicz S. J., profesor fizyki i wyższej matematyki, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 9—10 zrana i od 2—3 po południu fizykę powszechną i szczególną dawał. Zaznaczywszy ogólne ciał własności, przystąpił do wyłożenia prawideł ruchu i równowagi, w szczególności mówił o ruchu jednostajnym i przyspieszonym, tak pojedynczym jak składanym; o spadaniu brył

po równi pochyłej, o środku ciężkości, o uderzaniu jednych ciał o drugie; o ruchu w liniach krzywych; dalej oznaczył prawa równowagi w ciałach stałych i ciekłych, potem mówił o działaniu na się wzajemnem ich cząstek lub całej masy, równie na siebie, jako i na inne ciecze, albo też na dna lub boki naczyń; o skutkach z zanurzenia ciał stałych wynikających, o sile przyciągania i odpychania, o sprężystości, gęstości, twardości ciał i t. d.

Drugą część fizyki rozpoczął od astronomii; przedmiotem tej części było poznanie trzech praw Keplera z przystosowaniem prawa ciążenia brył wzajem na siebie i do ciał niebieskich wedle układu Kopernika; podał dokładną wiadomość o planetach, ich księżycach, o kometach, o odmianach światła księżyca, jego zaćmieniach, o zaćmieniu słońca, o peryodycznem opadaniu wód morskich. Od astronomii przeszedł do światła: o odbiciu się, załamaniu się i rozkładzie światła, o kolorach i grze światła w powietrzu, o budowie oka, o widzeniu przyrodzonem lub sztuką wspomożonem, jakoteż i o narzędziach ku temu służących. Potem o cieplíku i różnych jego własnościach i zastosowaniach, następnie o galwanizmie i elektryczności, później o głosie, dźwiękach, o ucha składzie, o powietrzu chemicznie uważanem, teoryi palenia się ciał, o wodzie w trojakim stanie, o magnetyzmie z dokładną o ziemi wiadomością.

2. Fizyka eksperymentalna.

Tenże sam profesor w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 3—4 po południu zajmował się wyjaśnieniem różnych teoryj fizycznych zapomocą doświadczeń, łącząc razem z niemi krótkie i jasne skutków w nich postrzeżonych tłómaczenie.

3. Chemia.

X. Józef Cytowicz S. J., chemii i mineralogii profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 10—11 wykładał chemię. Dawszy naukę o powszechnych chemii zasadach, o prawach powinowactwa, o zdarzeniach, które w rozkładzie i składzie ciał postrzegane bywają, o działaniach chemicznych i o narzędziach do tego służących, przystąpił do nauki o ciałach prostych: o cieplíku, świetle, o kwasorodzie, saletrorodzie i wodorodzie, o składzie i rozkładzie powietrza atmosferycznego i wody, o paleniu, kwaszeniu i niedokwaszenin, o węgliku, siarce, o fosforze, o alkaliach i kwasach, o ziemiach i kruszcach szeroko się rozwodził.

Wszystkich tych ciał własności i znaczniejsze kombinacye pomiędzy sobą według najnowszych doświadczeń najsławniejszych

uczonych w tej gałęzi pokazał. Następnie ciał bardziej składanych tak w królestwie kopalnem jak roślinnem i zwierzęcem, rozkład i znaczniejsze użytki wytłómaczył i doświadczeniami wyjaśnił.

4. Mineralogia.

Tenże sam profesor we wtorek i czwartek od godz. 10—11 uczył mineralogii. Opisawszy ciał mineralnych charaktery tak fizyczne jak chemiczne i geometryczne, które dla ich rozpoznania uważane być mają, podał naukę o powierzchni ziemi w ogólności, o górach pierwiastkowych i późniejszych. Wytłómaczywszy zaś historyę o solach naturalnych, wyłożył teoryę krystalizacyi sławnego Haüy.

Potem przystąpił do kamieni, klasyfikując one według porządku ziem prostych, które w ich składzie znaczniejszą część stanowią.

Później mówił o ciałach palnych, toż o kruszcach. Ukazał pojedynczych minerałów charaktery fizyczne, chemiczne i geometryczne, rozkład przez sławniejszych chemików uczyniony, położenie ich, użytek i kraj, w którym się znajdują etc.

5. Trygonometrya płaska i kulista.

X. Stanisław Piotrowicz S. J. wyżej wymieniony, we wtorek i czwartek od godz. 9—10 uczył trygonometryi. Począwszy od płaskiej, wytłómaczył wszystkie wstępne kwestye, pierwsze zasady, cenę i wagę ilości trygonometrycznych; potem okazał użytek tablic i mówił o dopełnieniu arytmetycznem, a później do rozkładów trójkątów przystąpił, a zapomocą czterech założeń i jednego z Pytagorowych wszystkie trudności w trójkątach prosto i ukośno-kątnych wydarzające się ułatwił, wykazawszy nakoniec użytek tej nauki. Trygonometryę kulistą rozpoczął od wymiaru kątów, własności cyrkułów i różnych trójkątów; też same trójkąty rozłożył sposobem trygonometryi właściwym; wszystkie trudności, których 12 powszechnie liczą, wyłożył i ułatwił, jak też i prawidła rozpoznania rodzaju ilości szukanej, stosownie do każdego przypadku określonej.

KLASA I.

1. Logika, dyalektyka, metafizyka.

X. Kazimierz Hłasko S. J., logiki, dyalektyki, metafizyki i matematyki profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę rano od godz. 9—10, a po południu od 2—3, uczyniwszy ogólny wstęp do filozofii, rozpoczął logikę, podzieloną na dwie części: w pierwszej o materyi, kształcie, sposobie i przedmiocie rozumowania; w drugiej

o prawidłach rozumowania tłómaczył. O materyi rozumowania mówiąc, ukazał naprzód poznania czyli pojęcia początek, rozłożenie i należyte użycie zdań, podział na rodzaje i sposób, jakim się fałsz od prawdy rozeznaje; wyłożył sposób rozbierania i składania w dowodzeniach używany; mówił o przedmiocie rozumowania czyli prawdzie, o różnych stopniach, po których prawdę poznać można.

Dyalektyka czyli prawidła rozumowania w swojej wewnętrznej osnowie i sposobach jej prowadzenia także wyjaśnione zostały.

Metafizyka ogólna i szczególna następnie rozważana była.

W pierwszej dowodził części, że żadna istota stworzona najdoskonalszą być nie może, ani nieskończoną; że świat ten widomy ani z materyi, ani przypadkowy, ani od wieków uczyniony, lecz od Boga i w czasie na wysłowienie boskich doskonałości stworzony; doskonały wprawdzie w swoim rodzaju, jednak nie najdoskonalszy; że lubo przedniejsze przyrodzenia prawa koniecznie są potrzebne, cud jednak ściśle wzięty może Bóg, albo odmieniając prawa przyrodzenia, albo zawieszając ich skutki, zdziałać. W metafizyce szczególnej była mowa o duchach, o duszy naszej, o duszy zwierzęcej, o Bogu i Jego własnościach [1]).

2. Etyka czyli filozofia moralna.

X. Samuel Rahoza S. J., etyki, politycznej ekonomii, statystyki i zoologii profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 10—11 wykładał etykę, podzieliwszy ją na trzy części.

W pierwszej rozprawiał o przyrodzonem człowieka szczęściu, w drugiej o prawach, a w trzeciej o powinnościach człowieka. Największem szczęściem człowieka jest koniec od Boga jemu wyznaczony; szczęście to zależy na posiadaniu wiecznem i doskonałem Boga, który jest jedynym i nieskończonym, najdoskonalszym. Prawo natury od Boga wszystkim nadane, a przez światło rozumu każdemu dostatecznie objawione; prawo to żadnemu wyłączeniu nie podlega i jest wyrokiem woli Bożej; prawo zaś narodów, mające za cel doczesne ludzkie interesy, bierze swój początek od zgody powszechnej ludów; prawo Starego Testamentu od Boga Żydom nadane; prawo Nowego Testamentu także od Boga pochodzi, jest udoskonalonem i przeznaczonem dla całej ludzkości; prawo zaś kościelne ma ustanowienie od Kościoła, któremu Chrystus dał klucze Królestwa niebieskiego. Powinności człowieka ściągają się do Boga, siebie samego i bliźnich, które wypływają z przepisów religii objawionej.

[1]) Konspekt z tych nauk tak przedstawiony niejasno, że bardzo trudno zdać z niego sprawę.

3. Ekonomia polityczna i statystyka.

Tenże sam profesor w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 3—4 po południu traktował te nauki, zgromadziwszy wiadomości o nich, zaczerpnięte z greckich i łacińskich pisarzy; potem statystykę określił temi słowy: rozważa ona stanu cywilnego kształt, władzę, naturę i przymiot; później rozprawiał o rozmaitych kształtach rządów, okazując ich naturę i granicę, i dowodząc, że w żadnym rządzie religia objawiona nie jest przeszkodą, ale owszem umacnia te rządy, gdy ściśle jest z nimi złączona; że rząd kościelny nie jest rządem w rządzie cywilnym wcale, jest zupełnie innego rodzaju i jeden rząd bynajmniej nie przeszkadza drugiemu, mając granice sobie właściwe i cel inny; następnie wykazał, że wolność ateuszów wszelkiemu rządowi cywilnemu jest szkodliwą, psując wszelkie części rządu cywilnego.

Przystępując do ekonomii politycznej, zakreślił różnicę publicznej ekonomii od prywatnej, poczem rozprawiał o różnych częściach ekonomii politycznej: o pożytkach publicznej edukacyi, sztuk mechanicznych, nauk wyzwolonych, podatkach, skarbie państwowym, o handlu, przemyśle i różnych rzeczach, które wygodę, pożytek, dochód, szkody państwu przynoszą; załączył do tego ustęp o dawnej prywatnej ekonomii, o której Kato i Warro pisał.

4. Geometrya i solidometrya.

X. Kazimierz Hłasko S. J., we wtorek i czwartek rano od godz. 9—10 tłómaczył o wymiarze linij i kątów, własnościach trójkątów, linij równoległych, o wielościanach, wymierzając obwody, kąty, powierzchnie onych i podając sposób, którym się pola rozmierzać i plany na papier przenoszone być mogą; wyłożył własność cyrkułu, gdzie też o kątach uważanych względem cyrkułu i o wpisaniu go w wielościany, o stosunku średnicy do obwodu i o powierzchni cyrkułu mówił.

Z solidometryi okazał sposób, którym powierzchnie i miąższość brył, równo-pełni, walca, ostropełni, ostrosłupa, wielopełni kątów i kuli wynalezione być mogą; porównywał bryły pomiędzy sobą, tak co do powierzchni, jakoteż co do objętości, podając sposób, którym się sieci ich robić mają.

5. Zoologia.

X. Samuel Rahoza S. J., we wtorek i czwartek od godz. 10—11 wykładał zoologią, trzymając się podziału Linneusza; opisał różne

zwierząt rodzaje, ich skład, części ciała, zestawił to z budową człowieka, wykazał różnice, system nerwowy, krążenie krwi i t. d., pokazał, że krew w ludzkiem ciele w ustawicznym zostaje ruchu, jak zacząwszy od serca i przechodząc przez arterye, rozchodzi się po całem ciele i znowu przez żyły powraca do serca; rozprawiał także o oddychaniu i potrzebie tego; pokazał, jakim sposobem wchodzi w nas powietrze, gdy oddychamy, jak służy do ukształcenia głosu, jak pobudza krew do ustawicznej cyrkulacyi, jakim sposobem oddychają ryby, jak bez powietrza powonienia być nie może; po tem wszystkiem mówił specyalnie o zwierzętach krajowych, uwzględniając prace naukowe przytem X. Kluka.

Oddział języków i literatury.

1. Literatura hebrajska.

X. Mateusz Molinari S. J., profesor języka i literatury hebrajskiej, we środę po południu od godz. 1—2, a w piątek od godz. 8—9 zrana uczył początków tego języka, używając wszędzie znaków puncta vocalia zwanych; tłómaczył niektóre rozdziały Ksiąg Rodzaju z przystosowaniem prawideł gramatycznych; nakoniec tym, którzy znaczniejszy uczynili postęp w języku hebrajskim, wykładał księgi Izajasza i Przypowieści Liszek czyli bajki obyczajowe Rabina Burachiasza Nikdana.

2. Literatura arabska i syryjska.

M. Bonawentura Villaum S. J. dawał lekcye w pewnych dniach i godzinach tych języków, trzymając się metody Sylwestra de Sacy; wyłożywszy gramatykę, tłómaczył bajki Lokmana i niektóre części Pisma św.; z syryjskiego wykładał Nowy Testament Gutbiryusza, Psalmy Dawidowe Erpiniusza i niektóre rzeczy z biblioteki Ossemana.

3. Literatura grecka.

M. Piotr Hawryłowicz S. J., profesor języka greckiego i literatury w poniedziałek od godz. 1—2 po południu i w sobotę od 8—9 zrana wykładał swoje przedmioty, podając sposób czytania i wymawiania podług Reichlina. Idyotyzmy greckie (podług Franc. Vigera) i różne dyalekty przeszedłszy i gramatykę powtórzywszy, tłómaczył z początkującymi Nowy Testament; z tymi zaś, co już poznali należycie język, czytał o rzeczach pamiętnych Sokratesa,

mowę o wieńcu Demostenesa, księgę zwaną Klio Herodota, III pieśń Iliady i oczyszczone ody Anakreonta.

4. Literatura łacińska i polska.

X. Ignacy Iwicki S. J., profesor literatury łacińskiej i polskiej, dawszy wiadomość o początkach, postępie i upadku literatury łacińskiej, szczegółowo się zatrzymał nad pisarzami złotego wieku; porównał potem pisarzów złotego wieku z wielu autorami srebrnego wieku, rozprawiając o Swetoniuszu, Senece, Lukanie i innych.

Dając zaś wiadomość o polskiej literaturze, mówił o przymiotach języka polskiego, o czystości mowy, o obfitości w niej wyrazów, o wolnem słów używaniu, co mu wiele mocy dodaje; zwrócił także uwagę na przesadę w słowach, na archaizmy, neologizmy i t. p.; potem rozbierał utwory dawnych autorów: Skargę, Wujka, Birkowskiego, Błażowskiego, Górnickiego, Kochanowskich Jana i Piotra i innych, a także późniejszych poetów, krasomówców i dziejopisów, czytając ważniejsze z nich ustępy.

5. Literatura rosyjska.

X. Józefat Zaleski S. J., profesor literatury rosyjskiej, w poniedziałek zrana od godz. 8—9 i w sobotę od 1 – 2 po południu dawał lekcye z tego zakresu.

Zaczął od tłómaczenia prawideł języka słowiańskiego; zatrzymał się dłużej nad homiliami św. Chryzostoma, potem mówił o dziełach Kantemira, Łomonosowa, Dierżawina, później przeszedł do Karamzina, Szyszkowa, Chemnicera, Kryłowa i Dmitriewa; Kniaźnin, Ozierow, Cheraskow również też nie byli pominięci.

6. Literatura francuska.

X. Dezyderyusz Richardot S. J., profesor literatury francuskiej, we środę od godz. 8—9 zrana i w piątek od 1—2 po południu dawał lekcye następującym porządkiem: naprzód o przedniejszych francuskich autorach, tak w świeckiej, jak też w kościelnej wymowie celujących, rozbierając niektóre mowy Flechiera, Bossueta, Bourdaloue, Massillon i innych, równie też opisy Fenelona, la Brugère, Bartelemi, Chateaubriand etc.; potem wyłożył sztukę pisania francuskich wierszy i różne reguły, służące różnym gatunkom rymów: sonetom, rondeau, vaudeville, odom i t. p.; później zwrócił uwagę na bajki Fontaine, la Motte, Gresseta skotopaski (la pastorale), ody Malherba, Rousseau, tragedye Crebillona, komedye Molièra, poetyczne opisy Delilla i t. d.; opowiedział o autorach, którzy najdoskonalej

pisali o architekturze, fizyce, moralności, dziejach świata, a także różnych słynnych literatach.

7. Literatura niemiecka

X. Jakób Pierling S. J., profesor literatury niemieckiej, we wtorek i czwartek i czwartek od godz. 8—9 zrana uczył języka i literatury niemieckiej. Wydoskonalonym uczniom w języku niemieckim tłómaczył i rozbierał: w stylu listowym Rabenera, Gellerta, Brauna; w stylu dydaktycznym niektóre z satyr Rabenera i dzieł filozoficznych Storchenau'a z dodatkiem epigramatów Kleista, Hagedorna, Lessinga; w stylu bajek i przypowieści Gellerta, Lichtwera i innych; w stylu pasterek Gessnera i Kleista; w epicznym, ustępy z poematu »Der Tod Abels« Gessnera, Wielanda Cyrus, Klopstoka der Messias; w lirycznym, niektóre ody X. Denisa, Uza, Langego, Gleima, Hallera etc. Prozodya niemiecka w tych odczytach także została wyłożoną.

Ze »Zbioru Nauk« od r. 1818 do 1819 dowiadujemy się, że na wydziale filozoficznym i języków, żadnych zmian nie było w wykładzie nauk, na oddziale zaś teologicznym znajdujemy niektóre modyfikacye, przetom konspekt nauk teologicznych dosłownie podajemy:

»Zbiór Nauk w Akademii połockiej Towarzystwa Jezusowego«, od 15 września 1818 do 15 lipca 1819 r. (W Połocku w drukarni Akademickiej).

Oddział nauk teologicznych.

1. Teologia dogmatyczna.

X. Franciszek Dzierożyński S. J. św. teologii doktor i profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę rano od godz. 9—10 tłómaczyć będzie X. Sardagna S. J. teologii traktat o religii, słowie Bożem i Kościele Chrystusowym. O religii mówiąc okaże, iż sama tylko katolicka wiara jest prawdziwie objawioną od Boga. O słowie Bożem pisanem przed się biorąc, dowiedzie, że Pismo święte Starego i Nowego Zakonu prawem jest słowem Bożem, że wszystkie w nim rzeczy i zdania są Pisarzom świętym od Boga natchnione, że całe Pismo święte zawiera się w tych księgach, które Zbór święty trydeński na czwartem posiedzeniu wyliczył, że łacińska Biblia, którą Vulgata zowią, zupełnie się zgadza z pierwszem świętem pisaniem, z którego jest na łaciński język tłómaczona. Okazawszy potem, iż krom Pisma św. potrzebne jest podanie tak Boskie jako i kościelne,

dowiedzie, że toż podanie zawsze było w Kościele Chrystusowym, a wespół z Pismem św. jest doskonałem wiary prawidłem. Od słowa Bożego tak pisanego, jako też podanego, postąpi do wykładania o Kościele Chrystusowym, który jest prawym tłómaczem tego słowa Bożego; gdzie okaże, iż Kościół Chrystusów zawsze był i jest widomy, i że ustać nigdy nie może, iż ma sobie właściwe znaki czyli przymioty, iż jest jeden dla jedności nauki i swej jednej widomej głowy, jest święty w nauce i obyczajach, jest katolicki czyli powszechny, nakoniec jest apostolski, naukę i następowanie urzędników wiodący od Apostołów. A dowiodłszy, iż te są nauki prawdziwego Chrystusowego Kościoła, nie zaś szczere opowiadanie słowa Bożego i prawe Sakramentów używanie i że te oznaki samemu rzymsko-katolickiemu Kościołowi służą, wniesie, iż sam Kościół rzymsko-katolicki jest prawdziwym Chrystusa Pana Kościołem. Że zaś Sędzia nieomylny w rozstrzygnieniu sporów około wiary i obyczajów jest nieuchronnie potrzebny, dowiedzie, iż taki Sędzia w rzeczy samej od Chrystusa Pana jest postanowiony, i że takowym Sędzią nie jest ani samo Pismo św., ani tłómaczenie osobiste, ani pospólstwo, ani duchowieństwo niższe kościelne, ale szczególniej Chrystusa na ziemi Namiestnik, Piotra św. następca, Biskup rzymski, toż zgromadzonych na Zborze lub też krom Zboru, zjednoczonych atoli z głową Kościoła, prawych Pasterzów czyli Biskupów ciało. Od władzy sądzenia do władzy praw stanowienia przystępując, okaże, że Kościół może stanowić prawa kościelne, którym wszyscy podlegać powinni, a nie uległych tym prawom może karami powściągać lub od społeczeństwa swojego oddalać. Rzecz całą zakończy dowodząc, że duchowne osoby mogą majętności posiadać i politycznym się rządem prawnie nabytym zajmować.

Jan Rozaven S. J., św. teologii doktor i profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę popołudniu od godz. 2—3 z X. Sardagna S. J. tłómaczyć będzie o Najśw. Ołtarza Sakramencie, dowodząc, iż Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej jest prawym Nowego Zakonu Sakramentem. A ponieważ ten Sakrament jest pokarmem duszy, pokaże, iż przed pożywieniem tego pokarmu ma być dusza żywa, to jest wolna od grzechu śmiertelnego, gdyż jako pokarm cielesny martwego ciała ożywić nie może, lecz żywe ciało posila i onemu do utrzymania życia pomaga, tak Najśw. Ciała Pańskiego Sakrament nie ożywi bezpośrednio sam przez się duszy grzechem śmiertelnym umorzonej, lecz ożywiona już wlaniem łaski poświęcającej dusza dziwnie posila się i pokrzepia tym niebieskim pokarmem i w zatrzymaniu żywota duchownego niewymowną z niego pomoc

bierze. Zatem potrzebę tego używania Sakramentu wyłoży, objaśniając, jak się rozciąga przykazanie Chrystusa Pana o pożywaniu Najświętszego Ciała Jego w Sakramencie Ołtarza; toż pokaże, iż pod dwiema osobami pożywać samym tylko kapłanom rozkazał Chrystus wtenczas, kiedy Mszy świętej ofiarę czynią, a okrom sprawowania ofiary pożywać pod dwiema osobami Ciała Pańskiego nikomu nigdy ani od Boga, ani od Kościoła nie było rozkazano. Objaśni też, iż nie więcej bierze ten, co pod dwiema postaciami Chrystusa pożywa, nad tego, który pod jedną osobą Chleba Ciało Jego najświętsze i Krew przyjmuje; przyda też wnet dowody, iż słusznie Kościół rzymski wszystkim laikom, a nawet i kapłanom okrom sprawowania Mszy świętej, zabronił używania Sakramentu Ołtarza pod dwiema osobami. Toż wyłoży, iż samo wino z jagód winnej macicy i sam chleb pszeniczny do poświęcenia w ofierze Mszy świętej są zdatne, a chociaż Kościół rzymsko-katolicki, naśladując statecznie samego Chrystusa Pana, zawsze używał i używa do poświęcenia we Mszy świętej chleba przaśnego, pozwolił jednak wschodniemu Kościołowi, aby starym obyczajem kwaśnego chleba w Ofierze świętej używać mógł, uznając chleb kwaśny sposobnym do poświęcenia na Ciało Chrystusa Pana. Zatem wywodząc rzecz o mocy słów poświęcenia chleba i wina we Mszy świętej, pokaże, iż po wymówieniu słów poświęcających nic już z chleba, nic z wina nie zostaje, ale sam żywy Bóg Chrystus bez chleba, bez wina, a tak prawdziwe dzieje się przeistoczenie czyli rzeczywista istot przemiana, którą Zbór święty Trydeński Transubstantiatio zowie; stąd wniosek jawny, iż Sakrament Ołtarza nie na używaniu, lecz na przytomności Pana Chrystusa pod znakami widomemi utajonego zależy, przeto pokłon Boski Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie oddawać trzeba. Zakończy tę rzecz, dowodząc, iż Msza święta jest prawdziwą Nowego Zakonu ofiarą, w niej tylko Pan Bóg zupełnie siebie godną cześć odbiera, przez nią za dary dzięki czynim, łaskę Boską sobie jednamy i straszliwy gniew Jego dzielnie błagamy.

O Sakramencie Ostatniego namaszczenia mówiąc, pokaże, iż prawym jest Sakramentem Nowego Zakonu, toż o skutkach, potrzebie jego, o materyi i formie rozprawiać będzie.

Nakoniec o Kapłaństwie dowiódłszy, iż jest Sakramentem, mówić będzie o stopniach onego, o Biskupach, kapłanach i niższym porządku Lewitów, wykładając przeszkody, które ważność w poświęceniu niszczyć lub niegodne acz przyjmowaniu czynić może, zatem obrządek w dawaniu stopniów kapłaństwa wytłómaczy.

2. Prawo kościelne.

X. Antoni Callabotta S. J., prawa kościelnego i historyi kościelnej profesor, w poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godziny 3—4 po południu wykładać będzie prawa kościelnego część trzecią, która zamyka rzeczy do sądów kościelnych należące. A że takowe rzeczy częścią do powinności, częścią do wykroczeń i kary im winnej ściągają się, od wykładania rozmaitych powinności pocznie. Wyjaśniwszy osobiste kleryków obowiązki i tryb życia, stosowny do ich powołania, nauczać będzie, jakim należy sposobem prawnie urzędów i godności kościelnych dostępować i one sprawować, jakim można rzeczy doczesnych nabywać i zabiegać, aby dobra kościelne szkody nie cierpiały. Ułatwi niektóre wątpliwości względem osobistej majętności kleryków, względem ich zapisów i następstwa bez zapisów, względem poborów i dziesięcin. Od świeckiego do zakonnego duchowieństwa postępując, mówić będzie o ślubach i domach zakonnych, toż jakie obowiązki przyjmować mogą Kościoły i osoby kościelne.

Skończywszy rzecz o obowiązkach i powinnościach, tłómaczyć będzie o wykroczeniach i występkach, a najprzód o tych, które stanowi duchownemu zniewagę czynią. Że zaś z wykroczenia trojakie złe wynika: zły przykład, złość wykraczającego i pogarda prawa, trojaki też środek ku zapobieżeniu temu ukaże: kary dla powściągnienia złego przykładu, pokuty dla naprawienia wykraczającego i klątwy dla zasłonienia powagi praw od pogardy.

3. Teologia moralna.

Wszystko bez zmiany, jak w »Zbiorze« poprzednim.

4. Pismo święte.

X. Stanisław Piotrowicz S. J., we wtorek i czwartek od godz. 9—10 zrana, Nowy Testament wykładać będzie z dzieła X. Wawrzyńca Weith S. J. — Począwszy od tłómaczenia Ewangelii według śś. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, okaże, iż te księgi rzeczywiście od nich są napisane; że zawsze od chrześcian miane były za księgi Boskie; że nie są skażone; że cztery są tylko ewangelie Boskiem natchnieniem napisane; że w nich się żywot i dzieje Chrystusa Pana tak rzetelnie opowiadają, iż o nich wątpić nie można. Rozprawiając o cudach Chrystusa Pana tak rzetelnie opowiadają, iż o nich wątpić nie można. Rozprawiając o cudach Chrystusa Pana, dowiedzie: iż one i Boską Jego mocą działane były i niezawodnie wskazują, że Chry-

stus Pan jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem. Mówiąc o nauce obyczajowej Chrystusa Pana, ukaże przyczyny, dlaczego przez nią tak późno Pan Bóg raczył prawo przyrodzone i stary Zakon wydoskonalić i ludziom wyjaśnić. Zarzuty, które niedowiarkowie czynią, za podaną okolicznością zbijać będzie. Wykładając księgi o dziejach apostolskich, dowiedzie, iż Chrystus Pan prawdziwie w niebo wstąpił i stamtąd Ducha św. na apostoły zesłał; toż przebiegając apostołów dzieje, mianowicie św. Piotra i Pawła, wzrost dziwnie spieszny Kościoła Chrystusowego przed oczy wystawi.

Przystąpi potem do listów św. Pawła i innych katolickich, które z osobna wyłoży, szczególniej jednak listy św. Pawła, w których jako Piotr św. w liście swym wtórym mówi: są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieuczeni i niestateczni wykręcają, jako i inne pisma ku swemu własnemu zatraceniu. W ostatniej Nowego Testamentu Księdze Objawienia, w której Jan św. dzieje Kościoła Chrystusowego, trwać mającego aż do końca świata, pod rozmaitemi figurami i tajemnicami wyraził i zamknął, zastanawiać się będzie nad łatwiejszemi do wyrozumienia miejscami. — Pierwszą część Objawienia, która w trzech pierwszych rozdziałach siedmioraki stan Kościoła chrześciańskiego opisuje, i ostatnią, która we trzech ostatnich rozdziałach zwycięstwa Chrystusa Pana, sąd ostateczny i wieczną błogosławionych chwałę w Niebie opiewa, wykładać będzie; średnią zaś część w szesnastu rozdziałach zawartą za przewodnictwem wielu św. Ojców do obyczajów raczej stosować będzie, bo chociaż się zgadzają tłómacze, że w tych szesnastu rozdziałach mowa jest o prześladowaniu Kościoła, o zwycięstwach Chrystusa Pana nad swymi nieprzyjaciołami, o karach prześladowców Kościoła św., zabójcach św. Męczenników, w szczególności atoli, kiedy się co spełniło lub spełnić ma, okazać i czas pewny naznaczyć trudno.

5. Historya kościelna z geografią hierarchiczną.

X. Antoni Calebotta S. J., we wtorek i czwartek od godz. 10—11 zrana dzieje kościelne będzie wykładał, wiek średni zawierające, okaże najprzód, iż w tym wieku najmniej nie odstąpił Kościół katolicki od pierwiastkowej Chrystusa Pana nauki; opowie, jacy w tych czasiech żyli Ojcowie święci, co też czynili, pisali, cierpieli, jakie kacerstwa po różnych stronach Kościoła św. katolickiego pokój mieszały, jakie były Zbory powszechne dla wykorzenienia błędów i naprawienia karności zwolnionej. Szczególnie się nakoniec rozważy praw kościelnych ustanowienie i wzrost, wyprawy święte wojenne, toż rozterki zaszłe między świętą Stolicą Apostolską a niektórymi

mocarzami, zbijając wszędzie opaczne niektórych pisarzów mniemanie.

— ·· — —

Ostatni wreszcie »Zbiór Nauk«, konspekt, w języku łacińskim z r. 1819 na 1820 w dosłownym podajemy odpisie.

»Conspectus studiorum in Academia polocensi Societatis Jesu«. A 15 Septembris Anni 1819 ad 15 Julii Anni 1820. (Polociae, Typis Academicis).

Facultas Theologica.

1. Theologia dogmatica.

»P. Franciscus Dzierożyński S. J., S. Theologiae Doctor, Profesor matutinus Theologiae, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabata ab hora 9 matutina ad 10 ex Theologia P. Sardagna S. J. explicabit Tractatum, de Capite visibili, membrisque Ecclesiae militantis, nec non de Ecclesia patiente et triumphante. Ac primo quidem argumentum ducet a B. Petro, Christi in terris Vicario quem ostendet, Antiochia Romam transmigrasse ibique Stabilem sedem Episcopalem, cuius ipse primus Episcopus usque ad mortem fuit, collocasse: Pimatumq. honoris et iurisdictionis supra caeteros Apostolos in suos etiam legitimos successores transmittendum, iure Divino habuisse.

Inde demonstrabit: Romanum Pontificem esse legitimum D. Petri successorem, tam in Episcopatu Romano, quam in Primatu honoris et iurisdictionis, neque unquam eum ex hoc gradu excidisse: ac proinde esse Vicarium Christi, Caput visibile totius Ecclesiae, cuius neque nominandi, neque eligendi, neque confirmandi ius convenit principibus saecularibus. Pontificis Romani esse Oecumenica convocare Concilia: iisdem per Se, vel per Suos legatos praesidere, eorumq. decreta Sua auctoritate Apostolica confirmare: Eundem esse supra concilia; dum ex Cathedra loquitur in rebus fidei ac morum, etiam ante consensum Ecclesiae, divinitus errare non posse: ab ejusq. decretis de fide, moribus, ac disciplina ad Concilium generale provocare nemini fas esse.

Probabit inter membra Ecclesiae non numerari: Cathechumenos, Excomunicatos, non toleratos et omnes a fide Catholica palam alienos, Fideles vero iusti sint aut impii, perfecti vel imperfecti, praedestinati aut reprobandi, inter membra Ecclesiae numerandos esse. Dein docebit: ministros non a solo Deo, verum etiam ab Ecclesia necessario eligi debere eosque ministros Dei vere esse, quamvis improbi ali-

quando sint. Jus eosdem ordinandi, vocandi ac mittendi, non spectare ad populum nec ad Principes sed ad magistratum Ecclesiae.

Tum ostendet iure divino Presbytero Episcopum superiorem esse. Legem continentiae perpetuae, qua Episcopi, Presbyteri, Diaconi, Subdiaconi comprehenduntur, ab Apostolorum temporibus in Ecclesia Latina semper sacris ordinibus annnexam fuisse dicet eamque admodum convenienter esse statutam ab Ecclesia, atque in Ecclesia Graeca etiam ad Sinodi Trullanae fere tempora viguisse: vota quoque Religiosa dicet esse proprie cultum divinum, licet non praeceptum: inde concludet Paupertatem, Castitatem, .Obedientiam, a viris Religiosis sancte laudabiliter que voveri.

Argumentum de Ecclesia Patiente unica controversia absolvet, eaq. persuadebit: iustorum animas, quae cum aliquo reatu paenae temporalis de hac vita decedunt, antequam potiantur Coelo in Purgatorio detineri,. easque ibi vivorum suffragiis, quorum usus in Ecclesia perpetuo viguit, posse adiuvari.

Ecclesiae triumphantis demum argumentum tractans, refutato commentitio Millenariorum regno, probabit: Deum in Coelo a Beatis facie ad faciem clarissimo intuitu videri; animas iustorum, quibus nihil paenae superest luendae, illico post mortem ad visionem Dei clarissimam admitti: Beatos in Coelo non omnes aequali beatitudine perfrui: Sanctos pie utiliterq. coli ac invocari posse: eorumque reliquias ac imagines, esse honorandas: Christi Domini Crucem, imagines, effigies cultu latriae respectivo esse adorandas. Finem Tractatui imponet defendendo antiquissimum, saluberrimumque usum Signi Crucis, quo nosmetipsos munimus aut alio signamus.

P. Clemens Piotrowski S. J., S. Th. et utriusque iuris Doctor. Professor pomeridianus S, Theologiae, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato ab hora 2 pomeridiana ad horam 3 ex Theologia P. Sardagna, geminum argumentum tractabit de paenitentia nimirum ac Matrimonio. Paenitentiam spectando generatim, ut Sacramentum ostendet eam esse verum novae legis Sacramentum, a Baptismo, eiusque memoria distinctum et Jesum Christum dedisse Ecclesiae potestatem non declarandi tantum remissa esse peccata, sed ea vere ac proprie remittendi in Sacramento Paenitentiae iis, qui sunt rite dispositi adeo, ut nullum sit crimen post Baptisma commissum, quod non possit remitti. Tum speciem ipsam Sacramenti declarans, materiam et formam Eius dicet disseretque de Contritione, Confessione et Absolutione; ostendens contritione perfecta, non solum in casu necessitatis, sed semper hominem Deo reconciliari etiam extra Sacramentum; attritione vero seu contritione imperfecta concepta ex metu paenae

aeternae non iustificari nisi in Paenitentiae Sacramento, quamvis attritio vere sit actio supernaturalis, bona, honesta et utilis atque ad Sacramentum Paenitentiae rite recipiendum vere sufficiat. In Confessione Sacramentali narrationem omnium peccatorum mortalium iure Divino esse sancitam ostendet. Usum Confessionis admodum utilem et salutarem non modo singulis fidelibus, sed etiam universae Societati humanae esse et eumdem semper in Ecclesia Christi fuisse ac etiamnum vigere. Satisfactionem pro peccatis necessario exigendam esse a paenitentibus asseret, eamque esse necessariam non tantum ad novae vitae custodiam et infirmitatis remedium, verum ad praeteritorum peccatorum vindictam et ad redimendam quoque paenam temporalem, quae post dimissam culpam gravem et paenam aeternam, luenda nobis superest, sive in vita praesenti sive in futura: ad utilitatem porro Satisfactionis necesse non esse, et haec fiat ante absolutionem. Post haec de satisfactione ope indulgentiarum aget, demonstrans; indulgentiis paenas temporales redimi atque datam esse a Christo Dno: Ecclesiae potestatem indulgentias conferendi, qua perpetuo Ecclesia Christi usa est: demonstrabit posse defunctos, qui purgantur paenis alterius vitae. iuvari indulgentiis nomine suffragii oblatis. Denique de forma »Ego te absolvo« et de ministris Sacramenti Paenitentiae disserendo, Tractatum de Paenitentia absolvet.

De Sacramento Matrimonii dicturus, de materia, forma atque ministro huius Sacramenti primo sermonem habebit; tum probabit: Matrimonium esse verum ac proprie dictum Novae Legis Sacramentum, cuius vinculum est indissolubile. Polygamiam simultaneam Lege Evangelica esse prohibitam et irritam; legique naturali ac divinae prorsus adversari. Concludet denique probando: Ecclesiam posse statuere et re ipsa statuisse impedimenta matrimonii fidelium«.

2. Jus ecclesiasticum.

»P. Antonius Calebotta S. J., Professor SS. Canonum et Historiae Universalis, Feria 2-da, 4-ta et Sabbato ab hora 3 ad 4 post meridiem tradet ius Ecclesiasticum. Ex tribus huius partibus, in quibus agitur de Ecclesiasticis judicibus, judiciis rebusque judicandis, prima hoc anno tractanda occurrit pars de iudicibus. De iudicibus disserens, quam normam praecipue iudices Ecclesiasti sequi in iudicando debeant, universim declarabit: tum singillatim disseret de legibus Ecclesiasticis, earumque promulgatione, varietate et vi. Occurret deinde duplex potestas in iudicibus Ecclesiasticis accurate consideranda, ordinis scilicet ac Jurisdictionis; quae quibus et quatenus conveniat, planum faciet; disserens singillatim de praecipuis corporis

Ecclesiae membris de Capite universae Ecclesiae, Romano Pontifice, Eiusq. legatis ac nunciis, Cardinalibus, de Patriarchis, Primatibus, Archiepiscopis, Episcopis, Sacerdotibus, Diaconis, Subdiaconis, de Clericis varii Gradus eorumque Singulorum variis Officiis.

Veniens ad rationem, qua Potestas Iurisdictionis acquiri aut amitti potest, disputabit de electione, Postulatione, Confirmatione electionis, Collatione, Institutione, Translatione et permutatione Beneficiorum atque Renuntiatione. Inde transiens ad modum consequendi potestatem ordinis, disseret de Consecratione et ordinatione. Concludet hanc primam Iuris Ecclesiastici partem explanando, qua ratione potestas Iurisdictionis et ordinis etiam auferri possit per depositionem ac degradationem, salvo tamen Ordinis charactere«.

3. Theologia moralis.

»P. Stanislaus Piotrowicz S. J., Doctor S. Theologiae, Moralis Theologiae Professor, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 10 ad 11 explicabit Theologiae Moralis P. Voit S. J. primam partem, quae praecipue in praeceptis Dei et Ecclesiae versabitur. Ex hoc gemino fonte, cum omnia vitae Christianae proficiscantur officia, dabit operam, ut singula Dei atque Ecclesiae praecepta diligenter explanet et ad varios vitae humanae casus accomodet. Quare et agendi principia firmis rationibus munita constituet et varios, qui ex iisdem principiis solvi possent, suis auditoribus casus dicentiendos examinandosque proponet. Quo autem lucidior haec de praeceptis Dei Ecclesiaeque doctrina reddatur, prius de conscientia, praeceptis et peccatis generatim disseret; tum ad praecepta singillatim consideranda veniet. Praeceptis Dei succedent praecepta Ecclesiae, quibus explanatis finem partis primo, faciet«.

4. Sacra scriptura.

»Idem, Sacrae Scripturae Professor, Feria 3-tia et 5-ta, mane ab hora 9 ad 10 ex opere S. Laurentii Veith S. J. In explanandis actis Apostolorum, quo libro Divinae sane authoritatis res gestae Apostolorum crescentisque Ecclesiae apud Iudeos et Gentiles continentur, disseret accuratius de veritate ascensus Christi ad Coelum et descensus Spiritus S. die Pentecostes in Apostolos, quos variis linguis loquentes, summa cum admiratione audivere Iudaei, ac populi diversarum nationum. Deinde percurrens res gestas Apostolorum, maxime vero Petri et Pauli, miram propagationem Ecclesiae Christianae ante oculos ponet.

Succedent Epistolae Pauli, cum aliis septem Catholicis, quas omnes quidem, accuratius tamen Pauli explanabit, de quibus S. Pe-

trus in sua secunda epistola ait: »Sunt quaedam difficilia intellectu, quae indocti et instabiles depravant, sicut et caeteras Scripturas ad suam ipsorum perditionem«.

In postremo novi Testamenti libro, scilicet Apocalypsi, quo universa Christianae Ecclesiae historia ab exordio suo ad finem mundi permansurae, miris figuris atquae mysteriis adumbratur a S. Joanne Apostolo, ea potissimum interpretabitur, quae consentientibus SS. Patrum sententiis illustrata sunt«.

5. Historia ecclesiastica.

»P. Antonius Calebotta Iur. Eccl. Prof. Feria 3-tia et 5-ta ab hora 10 ad 11. Historiam Ecclesiasticam explanabit medii aevi, ubi occurrent expeditiones Cruciatae ad liberandum Christi fideles a Iugo Mahumetanorum, infestatae immunitates Ecclesiasticae, novi ordines Religiosi, nominatim PP. Dominicanorum et Franciscanorum systematica docendi Theologiam et Ius Canonicum methodus, Sancta sedes translata Roma Avinionem, Neo Manichaei, Beguard, Pseudopolitici, Wicleffistae, Hussitae, Magi, pax perfecta reddita occidenti et redintegrata per orientem in Concilio Florentino Oecumenico XVI. Hinc progrediendo exordietur Aevum novissimum, ubi occurrent pax Ecclesiae firmata decretis doctrinae et morum Concilii Tridentini, Fides ad Indias orientales et occidentales latius propagata, turbata pax deinceps in Europa bello tricennali et a Jansenistis«.

Facultas Philosophica et Artium Liberalium.

1. Iurisprudentia civilis. 2. Diplomatia.

P. Franciscus Xaverius Stachowski S. J., Iuris Civilis et rei Diplomaticae Professor, Feria 2-da, 3-tia, 4-ta, 5-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 9 ad 10 tradet Ius Civile Romanum; a prandiis vero feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato exponet Ius magni Imperii Rossiae et Poloniae, Rem autem Diplomaticam tractabit, dum erit sermo de scriptis iuridicis. A Iure Romano initium ducendo explicabit, quid sit lex, quomodo dividatur et quando obliget: tum revocatis iis in memoriam, quae in Iure Romano tamquam fundamenta praemittuntur ad dilucidandum Corpus Iuris accedet. Ac primo recensebit diversos status Personarum earumque obligationes, nimirum: quinam dicebantur Ingenui, Manumissi, Libertini, servi. Quaenam fuerant obligationes matrimonio iunctorum, tam respectu sui, quam respectu liberorum. Quousque se extendebat patria potestas in prolem, adoptantium in adoptatos et quando cessabat. Tum demonstrata origine

tutelae, deversoq. eius genere, exposito offitio Tutorum, absolvet hanc partem indicando modos, quibus minorrenes persequi possunt iniurias ab iniquis tutoribus sibi illatas. 2-do Postquam disseruerit de rebus universim, proferet modos acquirendi iustum dominium, tum naturales, tum civiles. Aget de successione heredum et divisione inter coheredes post fata intestati et de Testamentis. Complebit hanc materiam Legatorum et Fidei commissorum originem atque vim inquirendo Legem Falcidiam et Senatusconsultum Trebellianum dilucidando. 3-tio Disseret de pactis et Contractibus rerum et verborum, de obligationibus litterarum ac de contractibus solo consensu fieri solitis. Tandem indicabit, quando obligationes ex contractibus proficiscentes cessant. 4-to Aget de dedictis et criminibus tum privatis, tum publicis, quae contra Deum, contra regimen politicum et bonum commune perpetrari solent. Concludet recensendo poenas, quibus usi sunt Romani ad coërcenda delicta et crimina. 5-to. De Actionibus sermonem instituet, docebit praecipuos modos promovendae causae allatisq. iis, quae spectant ad processum civilem et criminalem, disseret de officio Judicis. In tradendo Jure Rossiaco et Polonico eundem ordinem ac in Romano sequetur«.

3. Jus naturae et gentium.

»P. Augustinus Czarnocki S. J., Professor Juris naturae et gentium, Historiae et Aeconomiae politicae ac Statisticae: explanando principia iuris naturae, negabit ex amore sui et commiseratione proximi fluere omnes regulas iuris naturalis, quemadmodum asserit I. Iac. Rousseau, Statumq. naturalem, esse statum hominis belluarum more viventis: ac pauca disserens de effectu legis naturalis, fusius explanabit omnia officia hominis. Tradendo autem ius gentium, illius naturam, originem et vim exponet, tum disseret de bello, pace, legatis et foederibus«.

4. Aeconomia politica.

»Idem explicaturus Aeconomiam Politicam tria illius Systemata examinans, probabit omnem laborem, modo utilem, simul fore fructiferum, proinde non solam agriculturam, sed etiam mercaturam et artificia multum conferre ad producendas et augendas divitias, seu bona exteriora his autem longe prestare bona interiora, nempe: artes, scientias, mores, quae cum pendeant a cultu hominum, tum maxime amplificantur et perficiuntur vera Religione; quamobrem Familias religiosas non esse inutiles, nec festa Ecclesiae abroganda, quae tantum fovent veram Religionem. Imposito fine Aeconomiae politicae enarrabit

Historiam politicam variarum nationum, potissimum vero Imperii Rossiaci, cuius Statisticam persolvendo, exponet illius regimen politicum, magistratus tam civiles, quam militares, Universitates. Academias, fabricas, rem mercatoriam, rem naviculariam«.

CLASSIS III.

1. Mathesis applicata.

»P. Jacobus Condrau S. J., Doctor S. Theologiae, Professor Matheseos applicatae et Botanicae, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 9 ad 10 et post meridiem a 2 ad 3 docebit auditores suos Mathesin applicare corporibus solidis ac fluidis, quae in tellure conspicimus: Aëri et Luci, quae terram inter et coelum mediam regionem tenent. Sideribus tandem, quibus exornatum coeli fornicem intuemur; ac cum Mechanica terrestris in quattuor partes dividatur, videlicet in Staticam, Mechanicam, in specie, Hydrostaticam et Hydraulicam: in singulis explanabit ea, quae in Physica tractata non sunt et ea, quae iam in Physica exposita sunt, severioribus Calculis subiciet; Mechanicam dein percurrens, aget de motu recto in elementis Mechanicae et in Dynamica ac Horologothechnia.

In Balistica de motu curvilineo et de pendulis. In Hydrostatica de fluidorum pressione; in Hydraulica vero de eorumdem celeritate. Inde de variis machinis hydraulicis disseret. In Aërometria vires et effectus gravitatis ac elaterii aëris expendet, agetque de usu mathematico Barometri et Globi aërostatici. In Acustica leges ac proprietates sonorum. In musica denique mathematice expendet tonos. In Optica visionem per radios directos considerabit.

In Dioptrica et Catoptrica eamdem per radios refractos et reflexos perpendet, legesque tradet Instrumenta optica construendi: demum idem mathematice explicabit«.

2. Astronomia.

»P. Josephus Cytowicz S. J., Doctor S. Theologiae, Magister Philosophiae, Decanus Philosophicae Facultatis et AA. LL. Professor Matheseos Sublimioris purae, Astronomiae, Architecturae Civilis et Militaris, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 10 ad 11 Astronomiam explanans, Corporum coelestium motus, situs, magnitudines, distantians apparentes, aliaque phaenomena calculo subjiciet in Astronomia sphaerica. Dein aget de motu in Ellipsi, Circulo, Parabola, Hyperbola, circa centrum virium; ibidemque de Systemate Copernicano et de aliis disserendi occasio erit. In Astronomia autem

theorica siderum veros motus, distantias, magnitudines, massas, aliaque Astronomiae secretiora arcana, praesertim obscurationes Solis Lunaeque phases ex elementis remotis supputare docebit. Tum transiens ad Geographiam mathematicam, aget de Terrae et Athmospherae magnitudine, de locorum situ ac distantiis, de Chartis Geographicis etc. Astronomiae ars navigandi, quomodo innitatur, ostendet.

Tum in Chronologia de temporis divisione ac varietate, de dispositione festorum utriusque styli, quaestionem instituet. Totius denique Matheseos coelestis cursum Gnomonica claudet«.

3. Architectura civilis et militaris.

»Idem feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato post meridiem ab hora 3 ad 4 tradet primo semestri Architecturam civilem, altero militarem. A civili ducens initium, primo aget de iis, quae ad firmitatem aedificii, tum de iis, quae ad commoditatem et venustatem aedificiorum spectant: Addet quaedam observatione digna de executione fabricae.

Ad militarem dein Architecturam transiens, terminos, seu vocabula in munimentorum designatione et exstructione usitata et praeeipua Architecturae militaris axiomata explicabit. Deinde muniendarum arcium varia Systemata, praesertim Marschalli de Vauban et Carmentaigne explanabit«.

4. Sectiones conicae et Calculus infinitesimalis.

»Idem feria 3-tia et 5-ta mane ab hora 9 ad 10 tradet sectiones conicas, tum generatim, tum singulas seorsim, tam in cono, quam in plano, expendetque ea praecipue, quae Ballisticae, Acusticae, Opticae et Astronomiae inserviunt.

De earumdem superficiebus et soliditatibus aget; multipticemque earum usum in variis scientiis ostendet. Tum, si per tempus licebit, de curvis superioribus, de locis geometricis, de seriebus aget. Calculum tractans infinitesimalem in genere, quantitates infinite magnas ac infinite parvas respective tales, quid sint, ostendet; modumque cum illis operandi indicabit. In Calculo differentiali dein docebit invenire differentiam quantitatis propositae et theoriam de maximis et minimis cum applicationibus evolvet.

In integrali regulas generales et particulares exponet integrandi datas differentias cum varia praxi, praecipue in curvis. Demum e duobus postremis proprietates quoque cycloidis eruet«.

5. Zoologia et Botanica.

»P. Jacobus Condrau S. J., Matheseos applicatae, Zoologiae et Botanicae Professor, Feria 3-tia et 5-ta mane ab hora 10 ad 11 tempore hyberno tradet Zoologiam. Expositis, quae structuram, indolem et functiones animalium in genere concernunt, varia indicabit huius scientiae Systemata, ex quibus sibi sequendum eliget, Systema Linnaei, Regnum animalium in sex classes dispertientis, ut pote communi nostrae tempestatis consensu usuque receptum ac sufficiens definiendis distinguendisque generibus et speciebus, quae praecipue nostram attentionem merentur. Tum in specie corporis humani, seu Regis regni animalium proprietates praeprimis expendet; dein singulas classes in genere et specie persequetur, ex iisque ea potissimum animantia describet, quorum maximus usus est in nostris regionibus, aut quae prae caeteris in aliis mundi plagis celebrantur.

Idem iisdem diebus ac horis tempore aestivo tradet Botanicam. Disseret de praecipuis plantarum partibus externis, divisionem earum persequendo; at cum vegetabilia eorumque partes a botanicis constanter certis fixisque designentur vocabulis, operam imprimis dabit, ut eorumdem vocabulorum notiones clare ac praecise innotescant, declarando eas tum accuratis typis, tum herbariis, tum recentium plantarum manipulis. Absoluta hac parte, quae passim Terminologia audit, ostendet in Systematologia necessitatem distribuendi vegatabilia in classes et praecipuas methodos id praestandi indicabit: methodum tamen potissimum Linnaei, quo ad res ipsas in docendo sequetur.

Exposito Linnaei Systemate, rationem tradet discernendi vegetabilia, determinando plantas tam indigenas, quam peregrinas: et quamvis earum usus haud proprie Botanices, sed artis medicae potius, Aeconomiae, Technologiae, Chemiae obiectum sit, interdum tamen pro maiori auditorum utilitate et hunc indicabit.

Systematologiae et praxi iunget simul, quantum per temporis angustias licebit, Physiologiam plantarum, recendendo varios eventus in Chemicis resolutionibus Earum, exponendo vasa, succos et organa vegetabilium, tam interiora, quam exteriora, ac eorum structuram, proprietates rationemque, qua vigent, germinant, crescunt, nutriuntur, propagantur«.

CLASSIS II.

1. Physica.

»P. Raphael Markijanowicz S. J. Magister S. Theologiae, Professor Physicae et Trigonometriae planae et sphaericae, Feria 2-da,

4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 9 ad 10 post meridiem a 2 ad 3 tradet Physicam generalem et particularem. Ac imprimis proprietatem Corporis praemissa explicatione, leges motus et aequilibrii exponet disseretque de motu aequabili atque aequabiliter accelerato, tum simplici, tum composito; de descensu gravium per plana inclinata, de centro gravitatis, de corporum perfecte durorum aeque ac elasticorum conflictu, de motu pendulorum. Tum progredietur ad statuendas aequilibrii leges in solidis applicabitque illas diversis Machinis; tum in liquidis, de pressione mutua et in corpora solida, fluidis immersa aget experimentisque illustrabit, dein ab effectibus aequilibrii et motus eorumque legibus accedet ad causas magis universales; quibus cognitis facile rationem reddet densitatis, elasticitatis, soliditatis liquidorum in tubis capillaribus etc. Gravitatem universalem ex phaenomenis gravium in terra observatis demonstrabit.

In Astronomia praemissis tribus Cl. Keppleri legibus memoratam attractionis legem in maioribus distantiis toti Systemati Planetarum, Copernicum sequendo, applicabit. Tum de Planetis disseret eorumque Satellitibus, de mutationibus Lunae ac Eclipsibus, tum de figura Terrae, Aestusque maris phaenomena dicet. His succedet Lucis explicatio. Tum disseret de reflexione, refractione ac resolutione radiorum Lucis ac inde de Iride, Halone, Pareliis caeterisque meteoris; ex principiis autem Opticae de oculorum structura, visione naturali deque instrumentis illam adiuvantibus addet. Deinde de Calorico aliqua dicendo eius proprietates exponet, tum methodum illud excitandi, constipandi, dimetiendi et diversos effectus indicabit. Fluidum electricum existere asseret eiusque proprietates, effectus ac leges, quas in agendo tenet ex sententia praesertim Colombi demonstrabit. De Galvanismo, quem e fluido electrico oriri obvia experientia docuit, disseret paucis, causas effectusque eius ostendendo et progressum indicando, proprietates vero chemicas eiusdem fluidi Professori Chemiae considerandas relinquet. Post haec in cognoscendis declarandisque Aëris proprietatibus atque natura immorabitur et de sono multa phaenomena proferens explicantque docebit; tum vocis humanae auditusque explicatio succedet. Ex Chemicis autem eorum solum de Aëre mentio fiet, quorum cognitio explicandae combustioni flammaeque servire possit. Aquae triplicem considerabit statum, demum Hygrometra, Machinae vaporiferae ac arte productae congelationes explicandae succedent«.

2. Physica experimentis declarata.

»P. Franciscus Schmitiian S. J., Professor Physicae Experientis, Chemicae et Mineralogiae, Feria 2-da, 4 ta, 6-ta et Sabbato, post meridiem ab hora 3 ad 4 Physicam experimentis illustrabit et ubicumque theoria aut utilitas, aut rerum natura experientiam exigere videbitur, eodem, quo exposita sunt, ordine experimentis confirmare studebit«.

3. Chemia.

»Idem Chemiam tradet Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 10 ad 11. Praemissa instructione de generalibus Chemiae principiis, de legibus affinitatis, de phaenomenis in resolutione et combinatione corporum apparentibus, tractabit in specie de substantiis, quae ut simplices considerantur: de calorico et luce, de oxigenio etc. Deinde corporum magis compositorum tam in regno minerali, quam vegetabili et animali, analysim et praecipuos usus explicabit ac experimentis illustrabit«.

4. Trigonometria plana et sphaerica.

»P. Raphael Markiianowicz S. J., S. Theologiae Magister, Professor Physicae, Trigonometriae planae et sphaericae, Feria 3-tia et 5-ta mane a 9 ad 10 Trigonometriam planam et spaericam Physicae Auditoribus explicabit; ex notione terminorum varia theoremata deducet, tum ex valore quantitatum trigonometricarum sequetur Canon sinuum, tangentium etc. Tum sequetur usus Tabularum: ab his ad resolvenda triangula veniet. Demum huius scientiae usum ac commodum ostendet.

In Trigonometria sphaerica aget de mensura anguli sphaerici, de proprietatibus circulorum sphaerae deque variis speciebus triangulorum sphaericorum generatim; tum ipsa triangula resolvet omnes que casus solvet, quos tantum duodecim esse demonstrabit. Addet etiam regulas discernendi speciem quantitatis quaesitae per se determinatae pro singulis casibus«.

5. Mineralogia.

»P. Franciscus Schmitiian S. J., Professor Physicae Exper. Chemiae et Mineralogiae. Feria 3-tia, 5-ta mane ab hora 10 ad 11 explanabit Mineralogiam. In introductione definiet fossilium characteres tam physicos, quam chemicos et geometricos, qui ad ea inter se distinguenda observari debeant. Exponet ideam generalem de super-

ficie terrae, de montibus primariis et secundariis. Et post historiam salium, quae in natura proveniunt, explicabit theoriam Cl. Haüy de crystallisatione. Deinde disseret de lapidibus, quorum classes sequentur ordinem terrarum simplicium, potiorum in compositione eorum partem tenentium. Aget postea de substantiis combustibilibus, tandem de metallis; indicabit singulorum fossilium characteres physicos, chemicos et geometricos, analysim per celebriores chemicos factam, situm et locum, ubi maxime inveniuntur, usum etc.

Iuvabit explicationem collectione mineralium et formis artefactis crystallorum, quae in Mineralogia Cl. Haüy sunt descriptae et quarum collectionem Musaeum Academicum habet«.

CLASSIS I.

1. Logica, Dialectica, Metaphysica, Ethica.

»P. Casimirus Hłasko S. J., S. Th. Doctor, Dialecticae, Metaphysicae, Ethicae et Geometriae Professor, Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato mane ab hora 9 ad 10 post meridiem ab hora 2 ad 3 tradet Logicam, Dialecticam, Methaphysicam ac Ethicam.

Initium ducet a Logica; praemissisque necessariis notionibus, explanabit regulas inquirendae per ratiocinationem veritatis discernendique legitimas argumentationes a captiosis sophismatibus; tum contra Scepticos ac Pyrrhonicos statuet posse nos multiplicem habere evidentiam, qua indubitate certi reddamur de iudiciorum nostrorum veritate. Logica absoluta progredietur ad Metaphysicam traditisque generalibus entium et nominatim huius aspectabilis mundi notionibus, aget in particulari de natura animae humanae, nec non de animabus belluarum: a rebus vero creatis ad Creatorem omnium gradum faciens, probabit Deum, seu ens a se, existere et infinite esse perfectum, unde eruet deberi Deo a nobis cultum, seu religionem tam internam, quam externam: cum vero naturalis religio ad rite colendum Deum in praesenti rerum statu non sufficiat, ostendet necessariam esse et existere religionem revelatam atque hanc unicam esse, nec nisi eam, quam Christus Dominus instituit et praedicari praecepit.

Imposito fine Metaphysicae progredietur ad Ethicam, agetque imprimis de summo hominis bono, quod in sola Dei possesione consistere probabit; tum de morali bonitate et malitia actuum humanorum disseret ostendetque proximam horum regulam esse unius cuiusque propriam conscientiam. Concludet rem disputatione de virtutibus et vitiis: ampliorem vero explanationem eorum, quae ad officia hominis pertinent, Professori iuris naturae relinquet«.

Geometria.

»Idem Feria 3-tia et 5-ta mane ab hora 9 ad 10 Geometriam explicabit, praxim theoriae, ubi res postulaverit adiungendo«.

2. Poesis.

»P. Ignatius Iwicki S. J., Magister S. Teologiae, Professor Eloquentiae et Litteraturae latinae atque vernaculae et Historiae universalis, humanioribus litteris excultis in scholis inferioribus, tradet artis Poëticae reconditiora praecepta Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato ab hora 10 ad 11 explanando autem artis Poëticae praecepta, praesertim a principe Poëtarum, Horatio, conscriptae, disseret de iis rebus, quibus carmen possit reddi: pulchrum, suave et utile. Praeceptis adiunget exempla ex Poetis graecis, latinis et vernaculis desumpta«.

3. Eloquentia forensis.

»Idem post meridiem Feria 2-da, 4-ta, 6-ta et Sabbato ab hora 3 ad 4 explanabit compendium Rhetoricorum operum Ciceronis. Partitiones oratorias, quas hic summus orator postremis vitae suae temporibus in lucem edidit atque e media philosophia se expressisse dicit, illustrando earum reconditiores locos observationibus, cum recentiorum quorundam autorum, tum ipsius Ciceronis fusius copiosiusque tractatis praeceptis in aliis Rhetoricis operibus, praesertim vero in tribus libris de oratore. Praecepta explanata cum exercitationibus variis propositis et vernaculis et latrinis confirmabit, tum exemplis examinando varias lucubrationes orationesque eloquentia insignes, iam vernaculas quorundam insignium oratorum Polonorum: Górnicki, Orzechowski etc. iam latinas, maxime vero Ciceronis«.

4. Eloquentia ecclesiastica.

»Idem mane Feria 3-tia et 5-ta ab hora 9 ad 10 tradet Eloquentiam sacram ex Partitionibus Ecclesiasticis Stanislai Socolovii, Theologi Stephani Regis Poloniae, quae cum iisdem, ac Eloquentia forensis, nitatur principiis, dabit operam, ut Eloquentiae sacrae studiosi saepius propositis et exercitationibus et exemplis ediscant communia utriquae eloquentiae praecepta ad res sacras atque divinas accommodare. In utraque eloquentia conciliandus est auditor, docendus, movendus: quia tamen sacer orator proprius quosdam locos argumentorum habet, ostendet, qui praecipui sint fontes locique externi argumentorum proprii Eloquentiae sacrae. De dispositione at argumentationum

et partium orationis agens, indicabit discrimen observandum in variis orationum sacrarum generibus. Elocutionem tractans, ostendet, quale genus dicendi praecipue conveniat homiliis, concionibus, adhortationibus etc. Elocutionis praeceptis expositis accuratius de actione oratoris Ecclesiastici, licet in multis convenire possit cum actione oratoris forensis; tamen et pro dignitate rerum et pro majestate loci et pro gravitate personae legati Divini, quam sustinet orator Ecclesiasticus, debere esse aliquanto pacatiorem atque graviorem. Praecepta dilucidiora reddet exemplis depromptis cum ex Sacra Scriptura et homiliis SS. Patrum, praecipue Chryzostomi, Gregorii Nazyanzeni, Basilii etc. tum ex concionibus celeberrimorum concionatorum, qui eloquentia in Sacris pulpitis maxime floruerunt«.

5. Historia universalis.

»Idem mane feria 3-tia et 5-ta ab hora 10 ad 11 tradet universalem historiam, quaquidem ad tempora Christi Domini, prouti magis nota auditoribus suis, verbis absoluta brevissimis, facta illius a partu Virginis incipiendo, quae notatu digniora esse existimabit, fusius exponet«.

Facultas linguarum.

Litteratura hebraica.

»P. Mathaeus Molinari S. J., Theol. Doctor, Professor Linguae et Litteraturae hebraicae, Feria 3-tia et 5-ta mane ab 8 ad 9. Linguae hebraicae rudimenta tradet, brevem eamque facilem methodum in iis explanandis adhibens ac puncta vocalia ubique usurpans. Deinde aliquot capita Geneseos tyronibus explicabit simulque praecepta Grammatices ad res explicatas accommodabit. Quod si qui fuerint iam magis huius Linguae elementis imbuti, iis praeter quaedam insigniora Capita Isaiae Prophetae explicabit Parabolas Vulpium, seu fabulas morales Rabbi Barachiae Nikdani«.

Litteratura graeca.

»P. Petrus Hawryłowicz S. J., Professor Linguae et Litteraturae graecae, Feria 2-da post meridiem ab hora 1 ad 2, Sabbato mane ab 8 ad 9 discere linguam graecam incipientibus rationem legendi et pronuntiandi modum, iuxta methodum Resolinii explanabit: deinde de accentibus universim et singillatim et de nominibus verbisque Grammaticam explicabit. Post haec tota syntaxi accuratius explicata, tradet rationem adhibendi Libelli editi a Franc. Vigero S. J.

de praecipuis graecae dictionis idiotismis. Postremo dialectorum varietatem eorumque leges exponet. His addet Novi Testamenti explicationem. Iis vero, qui graecam syntaxim callent, explanabit Demosthenis Olynthiacam secundam et alia, quae ad litteraturam huius linguae referuntur.

Litteratura latina et vernacula.

»P. Ignatius Iwicki S. J., S. Theol. Magister, Professor Litteraturae Latinae et Vernaculae; exposita breviter origine, progressu ac vicissitudine Litteraturae latinae, totum fere tempus evolvendis scriptoribus aetatis aurae tribuet. De quibus, quoniam saepissime tum praecepta Poëseos ac Rhetorices explicando, tum ea exemplis illustrando dicendum erit, etiam illa, quae ad litteraturam latinam spectant, oblata occasione explanabit. Fontes deinde idoneos ad comparandam copiam, nitorem, proprietatem sermonis aperiens, evolvet quosque praestantissimos linguae polonicae scriptores, quibus etiam recentiores Poëtas, oratores et historicos addet«.

Litteratura rossiaca.

»P. Nicolaus Suszczewski S. J., Professor Litteraturae rossiacae, Feria 2-da mane ab hora 8 ad 9 Sabbato post meridiem a 1 ad 2 versatis iam in Syntaxi rossiaca tradet rudimenta Linguae slavonicae, quibus expositis, immorabitur evolvendis diversis libris ac praecipue Homiliis Divi Chryzostomi aget postea de methodo ex pressiones slavonicas in rossiacam linguam transferendi, rem exemplis declarans desumptis ex operibus clarissimorum scriptorum: Cantemiri, Lomonosoff, Dzierzawin et reliquorum illustrium Auctorum docebitque hunc esse copiosissimum fontem, ex quo oratores atque Poëtae rossiaci haurire solent. Disserens deinde de vario dicendi genere, illustriora exempla afferret ex clarissimis scriptoribus: Karamzin, Szyszkoff, Żukowski aliisque oratoribus. Reliqua, quae ad artem oratoriam spectant, in annum sequentem differens, versabitur in exponendis Poëtis ac Poësia rossiaca tradetque imprimis artem versus rossiacos conficiendi, agens de rythmis et strophis componendis eorumque vario usu in quovis Poemate; deinde praecipuos auctores praeleget, qui in unoquoque genere Poëseos excelluerunt. Ab Apologo initium ducens, expendet selectiores fabulas Chemniceri, Kriloff et Dmitrief per spicuam brevitatem narrationis, ac suam simplicitatem Styli indicans. In Lyricis Lomonosoff et Dzierżawin ostendet exactam affectuum expressionem, gravitatem sententiarum, vim atque elegantiam sermonis. Rem Drammaticam deinde tractans, clariorum aucto-

rum opera recensebit, quaedam ex iis illustriora ac praecipue ex Comaediis ac Tragaediis Kniaźnini praeleget. Oedipum vero Dni Ozerow accuratius examinabit, totum artificium fabulae declarans. Ex Epicis Rossiadam Cheraskof assumet, fabulam totam iuxta leges carminis Epici expendet, illustriora Poëmatis loca indicabit. De Eclogis, Elegiis, Satyris, breviter, si per tempus licuerit, hoc anno disseret«

Litteratura gallica.

»P. Franciscus Gavot S. J., Professor Litteraturae gallicae. feria 4-ta mane ab hora 8 ad 9. Feria 6-ta post meridiem a 1 ad 2 tradet lectiones sequenti modo. Clarissimorum oratorum in genere tum sacro, tum forensi: Flechier, Bossuet, Bourdalone, Massillon, notitiam tradet, aliquas orationes vel saltem selecta ex illis loca diligenti subiciens examini. Nonnullas adiunget soluto stylo descriptiones ex Fénélon, La Brugére, Barthélémy, Châteaubriand etc.

Artem versus gallicos conficiendi, pecularesque regulas Poematum: Nonnet, Rondeau, Vaudeville etc. Variumque rytmum in odis usurpatum declarabit. Selecta Poemata ab omni obscaenitate castigata percurret; in Apologis praecipuas: La Fontaine et La Motte fabulas; in Bucolicis Eclogas: Gresset; in Lyrycis selectas odas: Malesherbes, J. B. Rousseau et Pompignau; in Tragicis ex Corneille Cinnam et Polyeuctum, ex Racine: Athaliam et Esther, ex Crébillon: Atreum; in Comicis ex Molière: Avarum et aegrotum imaginarium. Quid de Regnard, Destouches, du Belloi et aliis secundariis Dramaticis sentiendum aperiet. Addet varias descriptiones ex recentioribus Poëtis, maxime ex Delille, excerptas. Demum breviter indicabit, quinam scriptores apud Gallos sint celebriores, ut adolescentes hac notitia in comparandis et legendis libris dirigantur«.

Litteratura germanica.

»P. Matheus Molinari S. J., Litteraturae Germanicae Professor, tradet lectiones feria 4-ta ab hora 1 ad 2 post meridiem et Feria 6-ta mane ab 8 ad 9. Exponet primo artem ac leges vertendi de aliis linguis (de latina praesertim) in germanicam. Tum praecipuorum scriptorum selecta loca explicanda ac imitanda proponet. Ab initio quidem narrationes brevesque descriptiones a discipulis repetendas proferet; deinde explanabit: 1-mo In genere epistolari: Rabnerii, Gellerti, Brauni selectas epistolas. 2-do In didascalo; quaedam loca praestantiora et eleganter elaborata ex philosophicis P. Storchenauii et Satyris Rabnerii, quibus addet epigrammata, inscriptiones, epitaphia, ex P. Denis, Kleist, Hagedorn, Lessing etc. 3 tio In apologico: Gellerti,

Lichtweri, Hagedorni, praecipuas fabulas. 4-to In bucolico: Gessneri et Kleisti eclogas. 5-to. In Epico ex Gessnerii poëmate: »der Tod Abels«. Ex Wielandi poëmate: Cyrus; ex poemate Klopstocki: der Messias, praestantiora quaedam loca. 6-to In Lyrico: Odas quasdam ex P. Denis, Uz, Lange, Gleim, Kleist, Haller etc. Denique Prosodiam artemque versus germanicos conficiendi si per tempus licuerit, explicabit«.

Litteratura italica.

»P. Ignatius Pietroboni S. J., Professor Linguae italicae, Feria 3-tia et 5-ta horis designandis, rudimenta linguae italicae ex probatissimis Grammaticorum Codicibus tradet usumque regularum Grammatices planiorem reddet, tum faciliora ex probatis authoribus explicando, tum ex aliis linguis in linguam Italicam transferendo. Sic exercitatos in usu linguae discipulos traducet ad evolvendos insignes utraque eloquentia scrptores, quibus legendis ac exponendis alumni Scholae huius, cultum omnem, quo nitet lingua Italorum, facile percipient«.

Ad maiorem Dei gloriam et B. V. Mariae honorem.

4. Urządzenie szkół przy Akademii połockiej.

O urządzeniu szkół przy Akademii w Połocku z tych czasów także mamy bliższe wiadomości [1]), jak też szczegóły o wykładanych tam naukach.

KLASA I.

Z Nauki chrześciańskiej.

Wyliczywszy główne artykuły wiary, które każdy pod utratą zbawienia wyznawać i wierzyć powinien, przystąpi do zdania sprawy z obszerniej wyłożonej nauki o wierze, nadziei, miłości Boga i bliźniego, modlitwie Pańskiej, Pozdrowieniu Anielskiem, Składzie Apostolskim, przykazaniach Boskich i kościelnych.

Z Gramatyki języka polskiego.

O prawidłach wymawiania i pisania, o ośmiu częściach mowy, o prawidłach powszechnych przypadkowania i czasowania polskiego, o wzajemnem między sobą części mowy zgadzaniu.

---

[1]) Cf. »Miesięcznik Połocki«, 1818, tom I; Treść nauk, z których uczniowie szkół połockich T. J. dadzą dowód rocznego postępku, r. 1817, dnia 24 i 25 lipca, Połock, druk. akadem.

Z Gramatyki języka łacińskiego.

O przypadkowaniu imion rzeczowych, przymiotnych i liczebnych o czasowaniu słów foremnych i nieforemnych, o szyku mowy, o stopniowaniu, rodzajach imion i t. d.

Z Tłómaczenia.

Dzieje ludu Bożego zebrane przez Lhomonda, takoż łatwiejsze wypisy z łacińskich pisarzów tłómaczyc będą; nietylko znaczenie każdego wyrazu okazując, lecz oraz i każdy z osobna wyraz i całą składnię stosownie do rozmaitych gramatyki prawideł odmieniając.

Z Historyi.

Wymieniwszy przedniejsze epochy historyi świętej od stworzenia świata do wstąpienia na Apostołów Ducha św., wszystkie zawarte w onych ważniejsze zdarzenia pokrótce będą opowiadać.

Z Geografii.

Uczynią wstęp przez opisanie używanych w geografii wyrazów, miar, podziałów, znaków, któremi ląd, morze i t. d. na mapach się wyrażają, toż ukażą powszechny podział Europy, Azyi, Afryki i Ameryki, wymieniając wszystkie europejskich krajów stołeczne miasta, znaczniejsze rzeki i t. d.; w Azyi i Afryce miejsca ukażą w historyi świętej wspomniane.

Z Arytmetyki.

O czterech początkowych działaniach w liczbach prostych i składanych, rozwiązując stosowne zadania.

Okażą charaktery własnej ręki.

KLASA II.

Z Nauki chrześciańskiej.

Uczyniwszy zadość pytaniom o św. Sakramentach, czem są od kogo ustanawiane, jak potrzebne i jak się do przyjmowania onych należy gotować i t. d., przystąpią do wykładania, na czem sprawiedliwość zależy chrześciańska.

Z Gramatyki języka polskiego.

O rozpoznawaniu rodzaju imion polskich, o stopniowaniu przymiotników, o prawidłach szczególnych przypadkowania i czasowania.

Z Gramatyki języka łacińskiego.

O rządzie słów czynnych, nijakich, spólnych i niespólnych, o rządzie imienia, imiesłowu, przysłówków i t. d., o prawidłach tyczących się imion własnych miast, prowincyj i t. d.

Z Tłómaczenia.

Z Korneliusza Neposa życia sławnych mężów: Hamilkara, Hannibala, Katona, Attyka, Epaminondasa, Ifikratesa, Datamesa, Pelopidasa, Faciona, Chabryasza tłómaczyć będą, łącząc wszędzie uwagi tyczące się prawideł gramatycznych i opowiadając polskim lub łacińskim jezykiem rzeczy w żywotach zawarte.

Z Historyi.

O Państwie rosyjskiem od początków onego do ostatnich czasów, szczególniej się zastanawiając nad dziejami czasów bliższych.

Z Geografii.

O Państwie rosyjskiem, o Turcyi azyatyckiej i europejskiej.

Z Arytmetyki.

O działaniach w ułamkach prostych i dziesiętnych; rozwiązanie stosownych zadań.

Okażą charaktery własnej ręki.

KLASA III.

Z Nauki chrześciańskiej.

We dni sobotnie i świąteczne obszerniejszy wykład powinności chrześciańskich ku Bogu i bliźniemu.

Z Gramatyki języka polskiego.

O zasadach czystości mowy polskiej, o iloczasie i wierszowaniu.

Z Gramatyki języka łacińskiego.

O czystości i gładkości mowy łacińskiej, o iloczasie, o różnych miarach wierszy łacińskich.

Z Tłómaczenia.

Z łacińskiego na polski język przekładać będą listy piękniejsze Cycerona, elegie Owidyusza i Tybulla, jak też z Fedra cztery książki bajek i z Korneliusza Neposa życia sławnych mężów: Milcyadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Pauzaniasza, Lizandra, Cymona; niektóre własnemi słowami po polsku lub po łacinie opowiadać będą. Z polskiego na łaciński tłómaczyć będą podane sobie, z losu, listy i różne powieści.

Nadto wielu z tej klasy uczniów będzie mogło zdać sprawę z Salustyusza o wojnach Katyliny i Jugurty, z Cezara o wojnie z Gallami, z dziełka Lhomonda o sławnych mężach rzymskich, z Eutropiusza, Welleja, Paterkula, Aureliusza Wiktora, z ksiąg Cycerona o przyjaźni i starości, które z własnej czytali ochoty w wolnym czasie.

Z Historyi.

O monarchii assyryjskiej od jej początków aż do podbicia przez Cyrusa, z wyszczególnieniem wszystkich znaczniejszych zdarzeń i odmian; o sławniejszych narodach, z których się składała ta monarchia: o Medach, Persach, Chaldejczykach, o stanie ówczesnej religii, sztuk, umiejętności, o sławniejszych pisarzach, którzy o tem państwie dają wiadomości; przyłączą też do tego wiadomości o monarchii perskiej od czasów Cyrusa do podbicia jej przez Aleksandra Wielkiego.

Z Geografii.

Starożytnej: O monarchiach assyryjskiej i perskiej, okazując onych granice, podział prowincyj, znaczniejsze miasta, rzeki i t. d.

Teraźniejszej: O Królestwie bawarskiem, wittemberskiem, saskiem, hanowerskiem, o państwach należących do Cesarstwa austryackiego króla pruskiego, duńskiego, oraz o wszystkich większych i mniejszych księstwach, hrabstwach i miastach wolnych, Związek niemiecki składających.

Z Arytmetyki.

O własności stosunków i proporcyj arytmetycznych i geometrycznych, o prawidle trzech prostem, odwrotnem i składanem, jakoż o prawidle towarzystwa, nadto zadania z tego zakresu.

Okażą też charaktery, wiersze łacińskie własnego układania, domowe także na piśmie tłómaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie.

KLASA IV.

Z Nauki chrześciańskiej.

W dni sobotnie i świąteczne wykład o powinnościach chrześciańskich.

Z Prawideł stylu wolnego.

Ukazawszy jako wszelkiej mowy i pisma istotnemi zaletami są jasność i dokładność, przystąpią do wyłuszczenia prawideł, tyczących się wzajemnego między sobą związku tak myśli, jako też części okresu czyli peryodu; wyłożą też rozmaite sposoby ozdobienia i ożywienia stylu, tudzież prawidła pisania listów i powieści.

Z Prawideł rymotwórstwa.

Wyłożywszy powszechne rymotwórstwa prawidła, zastosują je do każdego z osobna rodzaju, jakoto: do bajek, napisów, pieśni, satyr, sielanek, wiersza bohaterskiego i t. d., przytaczając do każdego rodzaju przykłady z pisarzów łacińskich: Horacyusza, Wirgiliusza, Marcyalisa, Tybulla, Owidyusza, Sarbiewskiego, a z polskich: Jana i Piotra Kochanowskich, Szymonowicza, Otwinowskiego, Krasickiego i t. d.

Z Wzorów.

Przekładać będą listy piękniejsze Cycerona, czwartą sielankę, jakoteż VII i VIII księgę Wirgiliusza, satyry i pieśni Horacyusza, zastanawiając się równie też nad wyżej wymienionymi rymotwórcami polskimi, pokazując wszędzie wybór myśli, piękność języka, moc wyrazów, gładkość wiersza i t. d.

Z Historyi.

Wszystkie znaczniejsze wydarzenia w dawnej Grecyi od jej początków aż do przejścia pod panowanie Rzymian opowiadać będą, łącząc wiadomości o rozmaitych zwyczajach, prawach, kształtach rządu w różnych epokach, o religii, o bożkach, półbożkach, bohaterach, o stanie, w jakim były sztuki i umiejętności, z przydaniem szczególnych wiadomości o życiu sławniejszych prawodawców, filozofów, krasomowców, poetów i t. d.

Z Geografii.

Starożytnej: O krajach, z których się Grecya składała z wyszczególnieniem wszystkich miejsc godnych uwagi i bardziej wsławionych.

Teraźniejszej: O Anglii, Szkocyi, Irlandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii z przyłączeniem wiadomości o klimacie, płodach, rządzie i t. d.

Z Algebry.

Wyłożywszy początkowe o znakach algebraicznych wiadomości, przystąpią do czterech działań; toż o zrównaniach pierwszego stopnia traktować będą, rozwiązując zadania z jedną, z dwiema, trzema nieznajomemi ilościami.

Okażą także własnej roboty mapy geograficzne; czytać będą wierszem i prozą, w polskim i łacińskim języku, swoje utwory.

KLASA V.

Z Nauki chrześciańskiej.

W dni wyżej wyrażone powinności chrześciańskie wykładano

Z Prawideł krasomówstwa.

Dawszy opisanie i ukazawszy cel krasomówstwa, rozprawiać będą o wszystkich krasomówstwa częściach, jako to: o źródłach wywalczenia dowodów ku przekonaniu i pobudek ku zniewoleniu; o częściach mowy w szczególności i stosownem do zamierzonego celu onych rozłożeniu, jakoteż o zasadach gruntownego rozumowania; o wysłowieniu, ozdobach i mocy krasomówskiego stylu, o różnych onego rodzajach i różnem materyi używaniu; o kształtnem mówieniu przez stosowanie do rzeczy głosu, gestów i całej postawy. Do prawideł łączyć będą przykłady łacińskie z Cycerona i Liwiusza, Skargi i Górnickiego.

Z Wzorów.

Mowy Cycerona za Archiaszem, poetą, za prawem Maniliuszowem przeciw Cecyliuszowi, filipikę przeciw Antoniuszowi będą na polskie przekładać, piękniejsze zaś wyjątki z pamięci mówić będą, łącząc uwagi nad mocą dowodów, żywością uczuć, pięknością stylu i nad wszystkiem, co do ukształcenia krasomowcy należy. Z polskich zaś wzorów niektóre Skargi kazania przygodne i mowy Górnickiego uwzględnią.

Z Historyi.

Starożytnej: Od założenia Rzymu do Karola W. wyszczególniając główniejsze epoki, ważniejsze zdarzenia, wojny, zmiany rządu i t. d.

Teraźniejszej: Od początków Królestwa polskiego do wskrzeszenia onego przez Aleksandra I z podobnem wyszczególnieniem znaczniejszych wypadków i odmian.

Z Geografii.

Starożytnej: O Włoszech, wymieniając dawne tego kraju narody.

Teraźniejszej: O Polsce, Hiszpanii, Portugalii, Francyi, Włochach nowożytnych.

Z Geometryi.

O własnościach linij prostych, pionowych, równoległych, o kątach, o różnych trójkątach; o użyciu sznura, kijów, stolika mierniczego, astrolabium; o tem, jak wymierzane pole na rysunek przenieść.

Okażą także plany miernicze i mapy własnej roboty; jakoteż wypracowania piśmienne polskie i łacińskie.

JĘZYKI.

Język rosyjski.

Poczynający dadzą dowód z czytania, pisania i początkowych prawideł gramatyki.

Postępujący, uczyniwszy wstęp przez wyłożenie dalszych reguł gramatyki, będą tłómaczyli na język rosyjski wyjątki z Korneliusza Neposa, jakoteż dzieje Piotra W. po rosyjsku opowiadać będą.

Język francuski.

Poczynający zdadzą sprawę z czytania, pisania, przypadkowania i czasowania.

Postępujący: dalsze gramatyki prawidła, tłómaczenie z francuskiego na polskie rozmaitych moralnych powieści, I księgi Telemaka, z polskiego zaś na francuskie — dwie księgi Doświadczyńskiego; nadto własne wypracowania w tym języku i różne wiersze na pamięć.

Język niemiecki.

Poczynający: czytanie, pisanie, przypadkowanie i czasowanie.

Postępujący: dalsze gramatyki reguły; tłómaczenie z niemieckiego na polskie rozmaitych bajek, powieści, listów; na niemieckie zaś wyjątków z Historyi świętej i dziejów Katarzyny II, nadto niektóre bajki na pamięć.

5. Personel pedagogiczny w Połocku od r. 1813—1820.

Od r. 1813—1814 [1].

O. Jan Hochbichler, dziekan fakultetu teologicznego; O. Józef Angiolini, wicerektor, kanclerz Akademii; O. Aloizy Rusnati, profesor teologii moralnej, dziekan fak. filoz.; O. Karol Gentil, profesor jęz. franc., prefekt kamery w konwik. [2]; O. Klemens Piotrowski, profesor prawa [3]; O. Dezydery Richardot, prof. historyi powszechnej i języka franc. [4]; O. Franciszek Dzierożyński, prof. filozofii i matematyki [5]; O. Franciszek Gavot, prof. języka franc. [6]; O. Jakób Condrau, prof. wyższej matematyki [7]; O. Jakób Pierling, regens konwiktu, prof. architekt. cywil. i wojsk. i języka niemieckiego [8]; O. Ignacy Brzozowski, sekretarz Akademii [9]; O. Ignacy Chodykiewicz, profesor retoryki i poetyki [10]; O. Ignacy

---

[1]) Personel podany podług katalogów współczesnych, drukowanych w Połocku.

[2]) Szczegóły biograficzne na podstawie Browna: »Biblioteka pisarzów« T. J.; »Les Jésuites de la Russie-Blanche« par St. Zalenski, traduit par A. Vivier, Paris, 1886 — w II t. są »Defuncti S. J. qui olim in Alba-Rossia elegebant«, 449—477; odnośnych katalogów T. J. i kwerend w archiw. krak. Jezuitów.

O. X. Karola Gentil O. Vivier cytuje — ortus 20 Jul. 1777, ingressus 21 Jun. 1805, gradus 15 Aug. 1815, obitus 10 Oct. 1835 Lugduni.

[3]) Ortus 23 Dec. 1776, ingressus 5 Sept. 1797, gradus 2 Febr. 1815, obitus April. 1831 Regii Lepidi.

[4]) O tych Ojcach, o których była już mowa, lub przy innej sposobności będziemy mówili, albo o wcale nieznanych, szczegółów biograficznych nie podajemy.

[5]) Urodził się w Orszy na początku 1779 r., do Zgromadzenia wstąpił 13 lipca 1794 r., uroczyste śluby wykonał 2 lutego 1812 r., † 1850 w Frederick w Ameryce.

[6]) Ortus 22 Aug. 1866, ingressus 18 Jan. 1812, obitus 19 Jan. 1830 Lavallii.

[7]) Condrau, rodem ze Szwajcaryi; przyszedł na świat 27 września 1779 r., do Zakonu wstąpił na Białej-Rusi 24 czerwca 1805 r.; w Połocku 1817 r. uczynił profesyę 4 ślubów; przez cały swój żywot zakonny uczył matematyki i historyi naturalnej: w Połocku, we Włoszech, w Nowarze, a w końcu w Tarnopolu, gdzie umarł 1836 r. Wydał »Elementa Geometriae« i »Opisanie kompasu« bezimiennie.

[8]) O. Pierling urodził się w Petersburgu dnia 26 maja 1784 r.; w Dynaburgu dnia 16 września 1803 r. przyjęty do Towarzystwa; nauki skończył w Połocku, profesyę 4 ślubów uczynił dopiero w Tarnopolu 1821 r.; w Witebsku długo był kaznodzieją, regensem i profesorem w Połocku, a potem uczył humaniorów w Tarnopolu, gdzie był rektorem od 1829 do 1832 r., następnie 18 lat prowincyałem galicyjskim, nakoniec asystentem Niemiec i wikaryuszem generalnym, † 1870 r. w Rzymie in odore sanctitatis. Był on pradziadem teraz żyjącego uczonego Jezuity O. Pawła Pierlinga.

[9]) Ortus 1 Febr. 1750, ingressus 14 Aug. 1766, gradus 2 Febr. 1784, obitus 5 Febr. 1820 Polociae.

[10]) Chodykiewicz ur. 1781 r., wstąpił do Jezuitów 1793 12, śluby wykonał 1815 r.

Iwicki, prof. retoryki szkolnej [1]); O. Józef Cytowicz, prof. chemii i historyi przyrodniczej [2]); O. Michał Leśniewski, prof. teologii dogmatycznej i kanonów, dr. teol.; O. Rajmund Brzozowski, prof. teol. dogm., scholast. i dziekan fak. jęz. [3]); O. Stanisław Piotrowicz, prof. filozofii i matematyki.

Magistrowie (t. j. nauczyciele szkolni): Antoni Zaranek, uczył w szkołach poetyki [4]); Ignacy Chmielewski gramatyki i składni [5]); Piotr Hawryłowicz był nauczycielem w infimie i uczył po rosyjsku [6]).

1814—1815.

OO. Rusnati, Piotrowski, Richardot, Gavot, Condrau, Pierling, Stanisław Piotrowicz, Cytowicz, Leśniewski, jak w roku poprzednim.

O. Kazimierz Hłasko, prof. logiki, metafizyki i matematyki [7]); O. Franciszek Dzierożyński, prof. natenczas teologii dogmatycznej; O. Ignacy Iwicki, prof. wówczas wymowy kościelnej i retoryki; O. Leopold Chludziński, prefekt szkół niższszych [8]); O. Ma-

---

[1]) Iwicki, dr. teol. i mag. nauk wyzwol., rodem z Białej Rusi; wstąpił do Zakonu 1800 r. mając lat 19; profesyę 4 ślubów wykonał 1817 r., był także współredaktorem »Miesięcznika połockiego«, do którego pisywał; † 1823 r. w Kossowie.

[2]) Ortus 6 Oct. 1771, ingressus 14 Aug. 1792, gradus 15 Aug. 1809, obitus 17 Jun. 1846 Tarnopoli.

[3]) Rajmund Brzozowski urodził się na Litwie w r. 1763 dnia 7 grudnia; do Zakonu przyjęty 17 września 1780 r., profesyę 4 ślubów wykonał 1798 r. dnia 2 lutego; był doktorem teologii; uczył sześć lat humaniorów, trzy lata filozofii i matematyki, ośm lat teologii, dwa lata był kanclerzem Akademii i trzeci rok rządził Kolegium połockiem, gdy Jezuitów z Rosyi wydalono; był asystentem także polskim; † w Neapolu 1848 r. dnia 23 sierpnia. — W »Miesięczniku połockim« wiele jest artykułów jego pióra; wydał bezimiennie »Dissertatio de origine christianae religionis in Russia«, w Rzymie 1822, »Uwagi krytyczne nad artykułem gaz. franc. pod d. 22 kwietnia 1839 r.«, w Paryżu 1840; zostawił kilka tomów w rękopisie o sławnych pisarzach polskich, ale to zaginęło.

[4]) Scholastyk Antoni Zaranek ur. 1 listopada 1791 r., do Zakonu wstąpił dnia 13 sierpnia 1804 r.

[5]) J. Chmielewski ur. dnia 21 lipca 1788 r., wstąpił do Zakonu dnia 22 sierpnia 1805 r., śluby wykonał 1818 r.; † 1869 r. w Starej wsi.

[6]) Hawryłowicz ur. w Mścisławskiem 1791 r., do Jezuitów wstąpił 1807 r., profesyę 4 ślubów złożył w Tarnopolu 1825 r.; † w Starej wsi dnia 14 maja 1854 r. Gruntownie posiadał język łaciński i grecki. W »Miesięczniku Połockim« drukował o potrzebie greckiego języka, tłómaczył Jana Chryzostoma »O kapłaństwie« i trzy pierwsze księgi Tucidydesa.

[7]) Ortus 2 Mart. 1784, ingressus 12 Aug. 1799, Gradus 15 Aug. 1817, obitus April. 1831 in Hibernia.

[8]) Ort. 19 Nov. 1775, ingr. 9 Aug. 1790, Gradus 2 Febr. 1809, obitus 29 Apr. 1842 Tuchoviae.

teusz Molinari, prof. Pisma św., historyi kośc., teol. mor. i języka hebr.[1]); O. Samuel Rahoza, prof. etyki i statystyki, ekon. polit i zoologii[2]); O. Wincenty Buczyński, prof. retoryki w szkołach[3]).

Magistrowie: Antoni Kirkor, uczył w szkołach gramatyki i składni[4]); Antoni Zaranek wykładał poetykę; Grzegorz Felkerzamb, nauczyciel infimy[5]).

1815—1816.

OO. Dzierożyński, Gavot, Molinari, Leśniewski, Rahoza, Piotrowicz, Rusnati, Hłasko, Condrau, Pierling, Iwicki, Chludziński, jak wyżej.

O. Kl. Piotrowski, profesor teraz prawa i nauku dyplomatycznych; O. J. Cytowicz był dziekanem fakultetu filozoficznego; O. Antoni Calebotta, prof. prawa kanonicznego i historyi powszechnej[6]).

Magistrowie: Antoni Kirkor wykładał w szkołach retorykę; Grzegorz Felkerzamb syntaksę; Michał Kawecki uczył gramatyki[7]); Paweł Dunin był nauczycielem w infimie i uczył po rosyjsku[8]); Filip Beatrix-Sacchi dawał lekcye poetyki i języka francuskiego[9]).

1816—1817.

OO. Rusnati, Calebotta, Hłasko, Piotrowski, Dzierożyński, Gavot, Condrau, Iwicki, Rahoza, Pierling, Cytowicz, jak wyżej.

---

[1]) Molinari ort. 20 Sept. 1778, ingr. 4 Octobr. 1804, gradus 2 Febr. 1815, obitus 29 Nov. 1861 Staraviesiae.

[2]) Ort. 7 Febr. 1788, ingr. 16 Aug. 1803, gradus 15 Aug. 1821, obitus 5 Oct 1839 Neo-Sandeciae.

[3]) Buczyński ur. na Białej Rusi 1789 r., do nowicyatu w Połocku przyjęty 1805 r., w Tarnopolu w sierpniu 1820 uczynił profesyę czterech ślubów; † w Lowanium 1852 r. W »Miesięczniku Połockim« dużo jego prac; nadto: »Institutiones doctrinae Religionis, Institutiones Philosopiae«, druk. w Wiedniu, i inne.

[4]) Ortus 25 Dec. 1789, ingr. 19 Aug. 1806, † 13 Mai 1840 Cherii.

[5]) Scholastyk Felkerzamb ur. 12 marca 1792 r., wstąpił do Zgromadzenia dnia 9 sierpnia 1809 r.

[6]) Calebotta ur. 1784 r., przyjęty do Zakonu 11 lutego 1814 r.; wystąpił z Zakonu.

[7]) Ortus 7 Nov. 1794, ingr. 8 Aug. 1810, gradus 6 Apr 1828; † 22 Nov. 1859 Lancuti.

[8]) Ortus 15 Jan. 1794, ingr. 9 Aug. 1809, gradus 15 Aug. 1830; † 15 Aug. 1838 Tarnopoli.

[9]) Beatrix-Sacchi, schol., ur. 1791 r., do Zgromadzeuia wstąpił 1807 r.

O. Ignacy Pietroboni, prof. teologii moralnej [1]; O. Karol Balandret, prof. logiki, metafizyki i matematyki [2]; O. Jakób Jourdan, prof. architektury [3]; O. Jan Ploquin, prof. literatury francuskiej [4]; O. Jan Rozaven, prof. teologii dogmatycznej, scholastycznej i polemicznej [5].

Magistrowie: Konstanty Kisiel, nauczał w infimie i po rosyjsku; Grzegorz Felkerzamb był nauczycielem syntaksy; Paweł Dunin — gramatyki; Filip Beatrix-Sacchi — poetyki.

1817–1818.

OO. Balandret, Gavot, Condrau, Dierożyński, Pierling, Iwicki, Cytowicz, Rahoza, jak wyżej.

O. Antoni Calebotta, prof. kanonów i historyi kościelnej; O. Jakób Jourdan, prof. teraz teologii moralnej i Pisma św.; O. Stanisław Piotrowicz, prof. teologii dogmatycznej; O. Alojzy Rusnati, dziekan fakultetu teologicznego i egzaminator; O. Franciszek Schmitijan, prof. fizyki eksper., chemii, mineralogii [6]; O. Jozefat Zaleski, prof. prawa, dyplomatyki i historyi powszechnej [7]; O. Rafael Markijanowicz, prof. fizyki i trygonometryi [8]; O. Wincenty Żołądź, prefekt szkół, dziekan oddziału języków [9].

---

[1] Pietroboni, Włoch, ur. 1746 r., w ojczyznie wstąpił do Zgromadzenia, profesyę uczynił w r. 1802, w Petersburgu był kaznodzieją włoskim, a od r. 1814 asystentem włoskim w Połocku; † w Genui 1831 r. Pisał po włosku, wydał kazania w tym języku.

[2] Ortus 17 Dec. 1781, ingr. 25 Jul. 1808; † 7 Jul. 1861 Lugduni.

[3] Ortus 1 Maii 1774, ingr. 15 Oct. 1803, gradus 2 Febr. 1814; † 1849 Nicae.

[4] Ortus 4 Apr. 1766, ingr. 2 Jun. 1805, gradus 15 Aug. 1815; † 9 Febr. 1822 Venetii.

[5] Rozaven de Liesseques Jan Ludwik, Bretończyk, ur. 1772 w Quimpers, do Zgromadzenia wstąpił w r. 1804, a w dziesięć lat potem w Petersburgu profesyę czterech ślubów złożył. Po opuszczeniu Rosyi, na XXI kongregacyi w Rzymie wybrany na asystenta francuskiego i we Francyi 3 kwietnia 1851 r. życie zakończył. Po polsku nie umiał, ale wiele prac jego literackich tłómaczono na język polski; w języku francuskim wydał niemało pism okolicznościowych, mających teraz historyczną doniosłość; w czasopiśmie »L'Ami de la religion« umieszczał artykuły (swojemi literami je oznaczając) bardzo pouczające.

[6] Ortus 20 Aug. 1788, ingr. 13 Jun. 1805, gradus 15 Aug. 1822; † 13 Jul. 1828 Tarnopoli.

[7] Zaleski, dr. teologii i prawa, urodzony na Białej Rusi 1785 r., wstąpił do Jezuitów 1804 r., profesyę czterech ślubów złożył w Tarnopolu 1823 r., gdzie i umarł 1868 r.; w »Miesięczniku Połockim« drukował swoje rozprawy; pisał wiersze rosyjskie.

[8] Markijanowicz szlach. mścisław., ur. 1789 r, wstąpił 1803 r., śluby uroczyste 1814 r.; † 1856 w Nowym Sączu.

[9] Żołądź, dr. teolog., ur. 1781 r., przyjęty do Jezuitów 1799 r., śluby 1816 r.; † 1834 r. w Kossowie.

Magistrowie: Bazyli Arciszewski, prefekt kam. w konw., nauczyciel języka franc.; Konstanty Kisiel, nauczyciel infimy, języka rosyjskiego; Grzegorz Felkerzamb uczył poetyki; Paweł Dunin wykładał syntaksę; Paweł Ciechanowiecki, nauczyciel retoryki szkolnej; Stefan Załęski, dawał lekcye gramatyki i języka franc

1818—1819.

OO. Calebotta, Hłasko, Dzierożyński, Schmitijan, Condrau, Pierling, Iwicki, Zaleski Jozefat, Markijanowicz, Rahoza, Piotrowicz, jak wyżej.

O. Bonawentura Villaume, viceregens konw., prof. języka arabskiego i syryjskiego [1]); O. Jan Rozaven, dziekan fakultetu teologicznego, prof. teologii; O. Józef Cytowicz, dziekan fak. nauk wyzwolonych i filozoficznego, prof. matematyki czystej, astronomii, architektury; O. Mat. Molinari, Medyolańczyk, dziekan wydziału języków, prof. języka hebrajskiego, greckiego i francuskiego; O. Piotr Hawryłowicz, prof. poetyki i literatury greckiej; O. Ksawery Stachowski, prof. retoryki [2]).

Magistrowie: Aleksander Saprynowski uczył syntaksy; Idzi Orłowski, nauczyciel infimy i języka rosyjskiego; Jan Menet nauczyciel języka franc.; Jan Swarecki uczył gramatyki.

1819—1820.

W tym ostatnim roku pobytu OO. Jezuitów w Rosyi, personel pedagogiczny w Połocku prawie był bez zmiany, notujemy jednakże wszystkich pracujących tam naówczas profesorów i scholastyków:

O. Jan Rozaven, dziekan wydziału teologicznego; O. Jozefat Zaleski, prof. prawa publicznego, rosyjskiego, rzymskiego i polskiego; O. Józef Cytowicz, dziekan fakultetu filozoficznego i nauk wyzwolonych, prof. matematyki wyższej. astronomii, architektury; O. Mat. Molinari, dziekan oddziału języków, prof. języka hebrajskiego i greckiego, a także literatury niemieckiej; O. Piotr Hawryłowicz, prof. retoryki i literatury greckiej; O. Rafael Markijanowicz, prof. fizyki, trygonometryi płaskiej i sferycznej; O. Stanisław Piotrowicz, prof. teologii moralnej i Pisma św.; O. Wincenty Buczyński, prof. prawa naturalnego, narodów, ekonomii politycznej, statystyki; O. Antoni Calebotta, prof. historyi kościelnej

[1]) O. B. Villaume ur. 3 marca 1789, do Zgromadzenia przyjęty 1813 r.
[2]) O. Ks. Stachowski, ur. 5 lutego 1790 r., wstąpił do Jezuitów 1803 r.

i kanonów; O. Franciszek Ksawery Stachowski, prof. prawa cywilnego i dyplomacyi; O. Jakób Condrau, prof. matematyki stosowanej, botaniki i zoologii; O. Franciszek Schmitijan, prof. mineralogii, chemii i fizyki eksperymentalnej; O. Kazimierz Hłasko, prof. logiki, dyalektyki, metafizyki i etyki; O. Ignacy Iwicki, prof. wymowy duchownej i świeckiej, literatury łacińskiej i historyi powszechnej, a także literatury polskiej; O. Franciszek Gavot, prof. literatury francuskiej; O. Ignacy Pietroboni, prof. literatury włoskiej; O. Franciszek Dzierożyński, prof. teologii dogmatycznej; O. Klemens Piotrowski, drugi prof. teologii dogmat.; O. Augustyn Czarnocki, prof. prawa natury, narodów, ekonomii politycznej (po Buczyńskim [1]); O. Mikołaj Suszczewski, prof. literatury rosyjskiej [2]); O. Maurycy Połoński, prefekt szkół [3]).

Magistrowie [4]): Antoni Michałowski uczył w szkołach poetyki [5]); Ignacy Poczobut wykładał syntaksę [6]); Ignacy Skrocki, nauczyciel infimy i języka rosyjskiego [7]); Michał Tomaszewicz uczył gramatyki [8]).

6. Współczesny opis Konwiktu połockiego.

W rękopiśmiennym pamiętniku Ottona Śliźnia, o którym jeszcze będzie mowa w ostatnim rozdziale, znajdujemy większy ustęp poświęcony opisowi pobytu braci w Konwikcie połockim; podajemy go w dosłownym odpisie (ze zmianą tylko pisowni, ponieważ korzystaliśmy nie z oryginału pamiętnika, ale z kopii), mniemając, że opis

---

[1]) O. Czarnocki, ur. na Białej Rusi dnia 24 marca 1788 r., wstąpił do Zgromadzenia 13 sierpnia 1801 r.; po opuszczeniu Rosyi udał się do Rzymu, gdzie profesyę czterech ślubów uczynił i tam Bogu ducha oddał w r. 1847. W »Miesięczniku Połockim« są jego prace wierszami i prozą.

[2]) Suszczewski ortus 3 Dec. 1789, ingressus 13 Sept. 1807, gradus 15 Aug. 1825, obitus 20 Oct. 1859 Neo-Sandeciae.

[3]) Połoński pochodził także z Białej Rusi, gdzie przyszedł na świat 22 paźdz. 1781 r.; do nowicyatu przyjęty w Połocku dnia 29 czerwca 1796 r., profesyę czterech ślubów wykonał 1805 r., odznaczał się wymową i biegłością w języku greckim; był drem teologii; † w Tarnopolu 1836.; pisywał do »Miesięcznika Połockiego.

[4]) Jak się zdaje, to w katalogach niezawsze wszyscy profesorowie i scholastycy bywali wymienieni, albo że czasami niektóre katedry nie były obsadzone.

[5]) Michałowski, scholastyk, ur. 17 stycznia 1795 r., wstąpił do Zgrom. 1810 r.

[6]) Poczobut, scholastyk, ur. 23 maja 1794 r., przyjęty do nowicyatu 1812 r.

[7]) Skrocki, scholastyk, ur. 21 stycznia 1799 r., wstąpił do Jezuitów w r. 1813.

[8]) Tomaszewicz, scholastyk, przyszedł na świat 1795 r., wstąpił do Zakonu 1813 roku.



O. TADEUSZ BRZOZOWSKI

GENERAŁ JEZUITÓW, † 1820, MAJĄC LAT 71.

Reprodukcya sztychu ze zbiorów OO. Jezuitów w Krakowie.

ten byłego wychowańca jezuickiego jest ważnym przyczynkiem do historyi tej instytucyi [1]).

»Połock, niegdyś za polskich czasów miasto województwa, wówczas był miastem powiatowem w gubernii witebskiej; było ono po większej części drewniane, ale same gmachy jezuickie wystarczałyby na zamurowanie połowy Mińska. Duży kościół z dwiema wieżami bardzo wysokiemi i z nim znaczna część klasztoru wychodziły na czysty gładko wybrukowany plac; za nim naprzeciw kościoła dwa długie dwupiętrowe murowane domy, w których się mieściły szkolne i akademickie sale; na lewo od kościoła jezuickiego przytykał do placu kościół dominikański, na prawo za placem ulica, a za nią domy miejskie; dalsze jezuickie mury wychodziły na różne ulice i uliczki.

Przenieśliśmy się do Konwiktu na dni kilka przed uroczystem otwarciem roku szkolnego. Ojciec zaprowadził nas naprzód do generała Jezuitów, księdza Brzozowskiego... Generał Brzozowski, świętobliwy, białowłosy starzec, średniego wzrostu, dość otyły, z nadzwyczaj słodkim wyrazem rumianej, uśmiechniętej twarzy, nie był jeszcze zgrzybiały, a w obejściu się z każdym jednostajnie uprzejmy i miły. Od generała poszliśmy do rektora, Niemca, Landesa; ten prawie bez siwizny, ciemnych włosów, dobrze, choć z niemiecka, mówił po polsku... W Konwikcie był najstarszym czyli regensem, ksiądz Pierling, Niemiec, ale czystą polszczyzną się tłómaczący [2]). Kilku było konwiktorskich księży: Gavot, Menet, Ploquin, Francuzi i dwóch Polaków: Ciechanowiecki i Felkerzamb [3]). Tylko do Gavota i Ciechanowskiego nie sympatyzowaliśmy, resztę wszystkich, mniej więcej lubiliśmy, a najwięcej samego regensa, który był wysoki, szczupły, dość młody, powabnej, zawsze wypogodzonej twarzy i dziwnie ujmujący w obejściu się.

Do konwiktorskich pedagogów należał i jeden cywilny, bardzo

---

[1]) Śliźniowie w r. 1816 byli już w Połocku, bo przyjechali tam jeszcze za czasów O. Landesa, jako rektora, który godność tę piastował do 1 sierpnia 1817 r.; przybyli przed rozpoczęciem roku szkolnego (t. j. we wrześniu 1816 r.) i byli tam aż do zamknięcia szkół jezuickich, t. j. do 23 v. s. marca 1820 r. Autor pamiętnika wspomina, że byli tam cztery lata (naturalnie, niezupełnych), a więc od klasy I do IV inclusive (zapewne Otto). Jak się zdaje, było ich tam trzech: najstarszy Rafał, Otto, młodszy od niego podobno o dwa lata, i Mieczysław, najmniej znany, najmłodszy z nich. Do pamiętnika tego, widocznie w późniejszych pisarzy latach, wcisnęły się małe, niekiedy chronologiczne niedokładności, ale wogóle tło opowiadania wierne, opis barwny, szczegóły ciekawe. Rafał w grudniu 1817 r. był celującym uczniem w II klasie.

[2]) Był to znany już nam O. Jakób Pierling, mający wtedy lat 32; regensem Konwiktu był do r. 1819, mąż wielkiej świątobliwości.

[3]) O tych kapłanach i scholastykach mówiliśmy wyżej.

wysokiego wzrostu, silnej budowy, półwieczny brunet, pan Eliaszewicz. Był on jakby boną mniejszych konwiktorów i z infimistami przerabiał łacińskie i francuskie zadania. Umieszczono nas trzech w osobnym pokoju, komunikującym się z przyległym pokojem Felkerzamba. Łóżko każdego z nas było osłonięte kolorowemi firankami, gdyż takie było prawidło, o którem rodzice wiedząc, dali nam żelazne składane pręty, na których się firanki zaciągały. Suleskiemu (był to ich służący t. z. pokojowiec) dano gdzieś lokal ze służbą na dole i on już rzadko do nas zaglądał, przychodząc tylko rano i wieczorem do ubrania i rozebrania.

Nadszedł wreszcie dzień uroczystego otwarcia roku szkolnego. Byliśmy przygotowani, że nas spotka »bal«, ale nie wyobrażaliśmy, że taki będzie pyszny. W porze podwieczorkowej wezwano nas wszystkich konwiktorów, których było siedmdziesięciu kilku, do ogromnej konwiktorskiej rekreacyjnej sali; tu zastaliśmy regensa ze wszystkimi konwiktorskimi księżmi; ojcowie, którzy przywieźli synów, byli też zaproszeni, znaleźliśmy przeto i naszego ojca; był też hr. Szadurski z Oświeja, wielki Jezuitów przyjaciel, wysoki, chudy, czerstwy, siwy starzec, udekorowany gwiazdą na piersiach i czerwoną wstęgą przez plecy; przywiózł on był do konwiktu dwóch synów: Stanisława i Mikołaja; pierwszego w późniejszym czasie spotkałem jako adjutanta przy księciu Dołhorukim, generał-gubernatorze wileńskim, kiedy ten społeczność demoralizował wileńską [1]) także się na tym balu znajdował prezydent czy podkomorzy Karnicki, ojciec Justyna i Józefa, dwóch konwiktorów. Justyn w późniejszych czasach piastował dość znaczne urzędy w Warszawie i tam niedawno († 1876, cf. »Zł. ks. szl. pol.« IV, s. 367) umarł; młodszy Józef wskutek jakiejś desperacyi młodzieńcem życie sobie odebrał [2]). Siostra tych Karnickich, Adelajda, była trzecią żoną Konstantego księcia Radziwiłła z Połoneczki [3]), blizkiego

---

[1]) Jest tu mowa o Franciszku-Ksawerym Szadurskim, h. Ciołek, ożenionym z Franciszką Felkerzambówną; o jego synach jeszcze będzie wzmianka. Franciszek-Ksawery był synem Jana, pana rozległych bardzo włości w Inflantach, i Doroty Szczytówny, h. Jastrzębiec, córki kasztelana inflanckiego.

[2]) Autor ma tu na myśli Mikołaja Karnickiego, h. Kościesza, syna Andrzeja i Anieli Kublickiej, szambelana Stanisława Augusta, marszałka powiatu lucyńskiego, ożenionego z Dorotą Szczytówną (córką Justyniana, pisarza w. l.), zmarłego w r. 1826 (podług Kosińskiego); o jego synach będziemy jeszcze mówili.

[3]) Połoneczka, miasteczko, wieś i dobra w pow. nowogródzkim; wiele o niej szczegółów w pamiętnikach Ewy Felińskiej i »Wędrówkach« Syrokomli; posiadłość to naprzód Rudominów a potem Radziwiłłów, z których Maciej na początku XIX stulecia, kasztelan witebski, urządził tu wspaniały pałac z licznemi pamiątkami ojczystemi; kościół z XVIII wieku.

i życzliwego naszego sąsiada, o milę od naszych Bartnik [1]). Przezacna księżna Adelajda, przeżywszy o lat kilkanaście swego męża, w przeszłym roku [t. j. w 1883, dodajemy to od siebie] w Wilnie życie zakończyła, zostawiając pięciu synów i dwie córki [2]).

Lecz wróćmy do balu.

Na środku stał ogromny, ślicznym obrusem przykryty stół; obrusu wprawdzie niewiele widać było, bo cały był zasypany rozmaitemi ciastami i bakaliami, z pomiędzy których wznosiły się kosze ze śliwkami, gruszkami, jabłkami i świeciły kryształowe wazy z orszadą i limonadą, a pomiędzy tem porozrzucane butelki z winem, a gdzieindziej stały kupy szklanek, kielichów i kieliszków, wszystko zaś to ozdabiały wazony kwiatów.

Ksiądz regens, po okolicznościowem przemówieniu do ojców i synów, wezwał wszystkich do traktamentu; starsi przystąpili do stołu, rozpatrywali, chwalili, kosztowali i smakowali, a młodsi i mali stół okrążali, ale na pewną odległość, nie śmiejąc samym się zbliżyć. Księża zajęli się usłużnem ugoszczeniem: nasypywali na talerze cukry i bakalie, roznosili je rozpromienionym konwiktorom; Eliasiewicz wystrzelił z szampańskiej butelki, ponalewał wiwatowe puhary i roznosił je zaproszonym ojcom.

Regens z księżmi przepili ich zdrowie; hr. Szadurski wzniósł zdrowie na pomyślność Jezuitów; pito zdrowie nieobecnego generała Brzozowskiego, rektora Landesa, a także regensa i księży konwiktorskich; nam rozdano małe kieliszki ze zwyczajnem winem...

Te trzy sale raz na zawsze przeznaczone były dla konwiktorów do zabawy i zwały się salami rekreacyjnemi. Tu konwiktorowie mieli prawo codzień na poobiednią godzinę się schodzić i według upodobania się zabawiać. Pierwsza sala była tak wielka, że można było w niej na wyprzódki biegać.

Uroczystość dnia zakończyła się wieczorem iluminacyą, przy

---

[1] Bartniki, wieś i dobra, w pow. nowogródzkim, przy drodze ze Snowia do Horodyszcza wiodącej, w parafii połoneckiej, dziedzictwo Śliźniów, obszaru 4430 morgów; była to posiadłość ojca autora tych pamiętników, Jana, sędziego, a potem chorążego nowogródzkiego, żonatego z Anielą Mackiewiczówną, h. Poraj.

[2]) Konstanty Radziwiłł, syn Macieja, ostatniego kasztelana wileńskiego i Elżbiety Chodkiewiczówny, starościanki żmudzkiej, ur. w r. 1793, † 1869, był szambelanem dworu ros.; pierwszą jego żoną była Marya hr. Grabowska, drugą Celestyna Sulistrowska, a trzecią, poślubioną w r. 1840 Adelajda Karnicka, ur. 1811 r., a † 1883. Ci Radziwiłłowie stanowią gałąź po Michale IV, Antonim, krajczym litew. (cf. »Zł. ks. szk. polsk.«, XI, s. 182), ale, właściwie, Adelajda Radziwiłłowa miała trzy córki i pięciu synów.

hucznej muzyce, złożonej z 40 muzykantów pod dyrekcyą dwóch braci Nowickich. [Tu następuje dość długi opis iluminacyi].

Nazajutrz, jakby nic nie było, wszystko weszło odrazu w karby codziennego uczniowskiego życia i lekcye się rozpoczęły...

Z kolegów moich konwiktorskich, ile przypominam, byli: wyżej wspomnieni Szadurscy i Karniccy z Inflant, dwaj bracia Obuchowicze, Kajetan i Jan z Mozyrskiego, Emil Oskierko także z Mozyrskiego, Oskierkowie z Wołynia: Kajetan i Ludwik, dwóch Bohomolców, dwóch Makowieckich, Maurycy Buczyński, dwóch Boguckich, dwóch Chełchowskich, Marcinkiewicz, dwóch Jacynów, dwóch Kostiów, ze trzech Korsaków, dwóch czy trzech Świętorzeckich, dwóch Szyrynów, dwóch Witkowskich, Arkadyusz Roszkowski, Tyszyński, trzech Lipskich, synowców mińskiego biskupa, dwóch Stępkowskich, Hłasko, Zaleski, Swołyński, Mężyński, Jan Szczyt, Sielawa, dwóch Wańkowiczów: Walenty i Karol, Zabłocki, Łuczko, Podbereski i wielu innych, których nie przypominam.

Konwiktorowie z niższych klas, szczególnie z infimy, schodzili się w pewne dni i godziny do jednej sali rekreacyjnej i tam zasiadali wokoło stołu i pod dyktandą dyrektora Eliasiewicza pisali łacińskie i francuskie okupacye. Już ja z nowem położeniem oswojony zacząłem po trochu rozkosznego udawać, bo gdy dyrektor dyktując, powiedział: »tu nad *a* dajcie kapelusik«, ja się odezwałem: »a może wszystko jedno czapeczkę z brylikiem«; wszyscy w śmiech. Eliaszewicz [raz go nazywa Eliasiewiczem, a drugi raz Eliaszewiczem] rozgniewany kazał mi klęczeć, bo dalej powaga jego nie sięgała, grożąc, że zaskarży regensowi i że dyscypliną dostanę. Zaskarżyć, zaskarżył, ale dyscypliny ani blizko. Regens, śmiejąc się, zrobił tylko uwagę, że w czasie lekcyi żadne koncepty nie uchodzą, a dyrektorowi radził dla uniknienia nieporozumień, zamiast kapelusika, dyktować »circumflex«...

W Połocku była też Akademia; między akademikami, prócz tych, którzy byli w Konwikcie, mieliśmy jeszcze w mieście dwóch sobie znajomych braci Massalskich: Tomasza i Józefa; byli oni spokrewnieni z Korbutami, stąd często przebywali w majętności Korbutów Rudawce [1]) i dawali się nieraz widzieć u nas w Wolnej [2]), u moich

[1]) Rudawka, alias Rudawa, wieś i dobra w pow. nowogródzkim, o kilka kilometrów od Nieświeża; posiadłość to była Radziwiłłów, później Jezuitów nieświeskich, potem podobno powróciła do Radziwiłłów i następnie stała się własnością Korbutów.

[2]) Wolna, wieś i dobra w pow. nowogródzkim, jedna z licznych majętności Sliźniów; należała także do ojca autora pamiętników. Był tu klasztor bazyliański fundacyi Kamieńskich w XVII wieku bardzo słynny. Potem należała ona do Rafała Śli-

rodziców. Obaj Massalscy pracowali potem na polu literackiem. Tomasz wydał książkę o miarach i wagach, prócz tego »Romans administracyjny« i »Podstolica«. Józef wydrukował dwa czy trzy tomiki poezyj, o których Mickiewicz potem dawał dość pochlebne zdanie.

Tomasz nas w Konwikcie odwiedzał i za pozwoleniem regensa do siebie na podwieczorek zabierał. Po upływie lat ożenił się z panną Pauliną Nowosielską, zajmował się do starości na Wołyniu administracyą dóbr książąt Lubomirskich, przy schyłku zaś lat przeniósł się był z żoną i córką do Warszawy, w końcu do Paryża i tam życie zakończył. Józef, w jakimś wybryku poetyckiej fantazyi, żarliwie zakochany w pannie Becu, córce profesora, zgłosił się do policyi, by go zawieziono do W. Księcia do Warszawy, że ma o czemś ważnem powiedzieć; zawieziono go tam, a stamtąd na Kaukaz w proste sołdaty, a działo się to w początkach prześladowania młodzieży uniwersyteckiej. Szczegóły tej katastrofy nie są wyjaśnione, przynajmniej dla mnie została ona zagadkową tajemnicą. Degradowany, dosłużył się oficerskiej rangi, wyszedł na odstawkę i też na Wołyniu, podobno przy bracie, zajmował się administracyą [zapewne dóbr!].

Z rana zbieraliśmy się na dzwonek do jadalnej sali na śniadanie. Przy wszystkich stołach na ławkach, okrążających salę, zabieraliśmy każdy swe miejsce; przed każdym leżała wysoka porcya pytlowanego chleba i roznoszono po głębokim talerzu grzanego z tartym serem piwa [tu rozwlekle opisany figiel koledze przy śniadaniu wyrządzony]...

O pierwszej znowu dzwonek wzywał do sali na obiad, składający się z pięciu potraw. O godzinie 5-ej zbieraliśmy się na podwieczorek, gdzie każden znachodził przed sobą szklankę zwyczajnego piwa, nakrytą pszenną okrągłą bułeczką; czasem zamiast piwa, bywało słodkie mleko, a niekiedy zabielona herbata, limonada lub orszada; w dni zaś uroczyste, np. na imieniny generała, rektora, regensa i t. p stawiano przed każdym w dodatku talerzyk z cukierkami i bakaliami. Wieczorem dawano wieczerzę z czterech potraw.

Gdy na miejscu Landesa został rektorem imiennik generała, Brzozowski, ujęto nam po jednej potrawie i dawano na obiad 4, a na kolacyę 3; gniewaliśmy się jednak, że Niemiec w tym razie okazał się hojniejszym od Polaka.

Pozostałościami od stołu wielu biednych żywiło się przy klasztorze; oprócz licznej, rozmaitej służby, żyli na chlebie jezuickim tak

---

śnia, który w pałacu swoim zgromadził tu wiele pięknych artystycznie rzeczy; po nim odziedziczył syn jego Henryk.

zwani »paupry«. Były to biedne sieroty lub dzieci żebrających rodziców; używali się oni do różnych stosownych posług, przytem się uczyli, chodząc razem ze wszystkimi uczniami do szkoły. Lekcye po klasach dawano bezpłatnie; żadnych wpisowych nie znano. Prócz 100 takich pauperów, było 50 t. zw. seminarzystów; ci mieli osobny uniform: nosili z dość grubego zielonego sukna długie sutanki zapinane z przodu od kołnierza do dołu na czerwone wypukłe szmuklerskie guziki, czarnymi wełnianymi pasami podpasani; kompletowali się ze starszych poduczonych pauperów; służyli do mszów, spełniali obowiązki w zakrystyi, w ochędożnem kościoła utrzymaniu i razem ze wszystkimi chodzili do szkoły.

Że utrzymanie konwiktorów odpowiadało warunkom hygienicznym, dowodem jest, iż w ciągu czterech lat naszego tam pobytu nie słyszałem o żadnej ważniejszej chorobie lub wypadku śmierci między kolegami, których było blizko 80.

Rozgłaszano o jezuickiem batożeniu, lecz to niesprawiedliwie. Może tak zresztą bywało za dawniejszych czasów, kiedy wszędzie, nawet w domach rodzicielskich, boćkowski bizun był głównym pedagogiem, a przysłowie dawało 10 niebitych za jednego bitego, lecz za moich czasów tego nie było i w przeciągu lat czterech żaden z nas trzech nie był plagami ukarany, nie przypominam nawet o czyichkolwiek plagach. Prawdę powiedziawszy, ja raz na stołku leżałem, nie pamiętam za jaką psotę, i to już nawet w czwartej klasie, ale się jakoś wyprosiłem. [Tu rozwlekłym bardzo sposobem opowiada całą sprawę, jak nauczyciel[1]) Kisiel chciał go ukarać]... Każdy z Jezuitów nosił wprawdzie przy sobie na króciutkim trzonku dyscyplinę z pięciu sznurków niecianych z grubemi, sztywnemi końcami, ale przeznaczoną głównie na skrobanie własnych pleców; dobywał ją przytem Jezuita często do pogrożenia malcom i najczęściej na groźbie się kończyło lub na kropnięciu po swawolnej łapie.

Byłem wtedy jeszcze dzieckiem i nie obserwowałem wcale, czy Jezuici namawiali kogo do swego stowarzyszenia. Brat mój, Rafał, o dwa lata odemnie starszy, na czwartym roku naszego pobytu zrobił był projekt zostania Jezuitą; zwierzył się z tem przed spowiednikiem; ten, wybadawszy przez pewien czas jego chęć szczerą, pochwalił zamiar, lecz tylko wówczas, jeżeli się on nie będzie sprzeciwiał woli rodziców. Rafał wystąpił z długim listem do rodziców,

---

[1]) Nam się jednakże zdaje, sądząc z kat. nauczyc., że albo to nie było w IV kl. autora, albo nie z Kisielem, nauczającym, głównie, w infimie — ale także uczył on po rosyjsku od r. 1816—1818.

błagając ich zezwolenia; ojciec odpisał z negatywą, razem przesłał Jezuitom protestacyę i na tem się skończyło. W dobrze późniejszym już czasie, kiedy obydwa byliśmy ojcami rodziny, przyszło między nami do dłuższej poufnej rozmowy; szczerze mi wtedy wyznał, że jego projekt zostania Jezuitą wynikł jedynie z jego własnej woli, że ani jednem słowem nie był przez nikogo do tego pobudzany. Ze wszystkich uczniów, z którymi przez cztery lata kolegowałem w Połocku, jeden tylko Jan Szczyt przywdział sukienkę Zgromadzenia Jezusowego [1]), Targoński i Kostko zostali Bernardynami, a Jan Szyryn [2]) księdzem świeckim, który w dalszych latach był proboszczem w Mosarzu w Dziśnieńskim powiecie. I gdzie tu namawianie Jezuitów?

Długie, w różnych kierunkach się rozchodzące klasztoru korytarze, były zawieszone po obu stronach olejnemi obrazami różnych świętych, a jeden z krótszych korytarzy był zawieszony portretami znakomitości Jezuitów; był tu Sarbiewski, Skarga, Poczobut i wielu innych; jeden piękny, światły, prosty, długi korytarz był ozdobiony wyłącznie portretami królów polskich, a w samym jego poprzecznym końcu wprost wejścia uderzał w oczy imponujący w całej postawie olbrzymi portret Stefana Batorego; tuż przy bocznem wejściu do klasztoru, blizko samych drzwi, wewnątrz korytarza, wyglądała ze ściany do połowy wmurowana harmatnia kula, obmalowana wokoło popielatym pasem z białemi literami, wyrażającemi datę potyczki, w czasie której ta kula do klasztoru wpadła. — Gospodarkę i administracyę mieli Jezuici pod każdym względem silną i wzorową; każda gałąź miała osobnego i zdolnego kierownika; mieli własnych wszelkiego rodzaju rzemieślników, własną aptekę, doktorów, piwnicę dobrze zaopatrzoną...

Kościół był duży z dwiema wysokiemi od frontu wieżami, z donośnie bijącym zegarem, z olbrzymiemi dzwonami i żelaznym seledynowym dachem. Wewnątrz nie wiem, ile już się mieściło ołtarzy. Marmur, malachit, labrador, lapis-lazuli, srebro, złoto wyścigały się, by z wielkim gustem wytworzyć wielki przepych. Wszystkie gzymsy i gzymsiki, łamiące się w różnych kierunkach i wyskokach, ustawiane

---

[1]) Feliks Szczyt, z gałęzi tabołockiej, marszałek drysieński, żonaty z Zofią Korsakówną, jak wiadomo, miał trzech synów: Michała, Jezuitę, † 1825 r. w Rzymie in odore sanctitatis, Józefa, deputata, i Jana, księdza świeckiego, następnie prałata, kustosza katedry mohylowskiej. Czyby to o nim była tu mowa?

[2]) Józef Szyryn, z linii józefowskiej, żonaty z Józefą Szumską miał liczne potomstwo, a pomiędzy tem — Jana, kanonika, dziekana dziśnieńskiego, zmarłego w r. 1874 w Wilnie, proboszcza tam kościoła św. Ducha. — Cf. »Zł. księga szl. polsk.«, IV, s. 368, 384.

były raz na zawsze lampami gotowemi w każdym czasie do iluminacyi; lecz najmilej zadziwiała owa wszędzie wyrafinowana czystość; znamienite organy tak wielkie, że gdy je potem po kasacie Jezuitów przewieziono do Wilna, to w dużym św. Jańskim kościele niecałe zmieścić się mogły; przy takich organach orkiestra ze 40 muzykantów codzień przy solennej mszy śpiewanej grywała. A co za bogaty i pyszny był inwentarz w zakrystyi, jakie cudne perłami i drogiemi kamieniami usiane ornaty i kapy, co za powaga i okazałość w nabożeństwie... Trudno sobie przedstawić powagę i pobożne namaszczenie Jezuity przy ołtarzu... O ile było budującem zachowanie się Jezuitów przy ołtarzu, o tyle również na kazalnicy; kazania ich umiały pociągnąć i przykuć uwagę słuchacza; czysto płynąca wymowa, wymowa w prostocie ducha, pozbawiona wszelkich retorycznych kwiatów, do duszy każdego trafiała. Między innymi odznaczał się rzewnemi mowami ksiądz Perkowski[1]); głos jego z natury był jakiegoś rzewnego tonu i wszelkie jego przemowy kobiety musiały odpłakać. To też występował on jedynie do kazań pokutnych i pogrzebowych.

Jak wszędzie, tak i tutaj, arystokratki miały swego ulubionego spowiednika; był nim Włoch Calebotta: wysoki, półwieczny, bladej i ospowatej twarzy. Liczyło się do bon-genre odbywać z nim konferencye duchowne, chlubiąc się tym sposobem z cudzoziemszczyzny, gdyż ksiądz Calebotta nie mówił inaczej jak po włosku lub po francusku. [Tu następuje opis drugich wakacyj poza Połockiem, nic z nim wspólnego nie mający]...

Jeszcze mieliśmy w swoim klasztorze i muzeum. Były to dwie czy trzy duże sale zastawione różnemi fizycznemi maszynami, przyrządami chemicznemi, wielkim teleskopem i różnemi narzędziami. W słojach w spirytusie kąpały się monstrualne wyrodki ludzi i zwierząt; stały zwierzęta i ptaki wypchane. Na stole stał jakiś niezwykły muzyczny instrument, jakiego nigdzie więcej nie widziałem. Kształt jego i wielkość — jakby zadnionego z obu stron rzeszota; wierzchnie dno środkiem ażurowe, w koło po brzegu sterczały mniej więcej na trzy cale od siebie odległe stalowe słupki; najmniejszy z nich mógł mieć 5 do 6 cali wysokości i blizko na mały palec grubości, następujące po nim były stopniowo coraz niższe i cieńsze, aż do ostatniego, nie grubszego nad gęsie pióro, ani wyższego nad 3 cale; po

---

[1]) Nie wiemy napewno o jakim tu O. Perkowskim mowa, bo było ich trzech: Józef, Józef-Ignacy i Wincenty; zdaje się, że to był O. Józef, wówczas w Połocku się znajdujący; ur. r. 1754, do Zgromadzenia wstąpił w 1771, śluby uroczyste wykonał 1788 r., † 1823 r. w Mikłuszewicach.

tych słupkach wodząc dwoma włosianemi smyczkami, wydawała się miła i rzewna melodya. Było też kilka dużych olejnych obrazów...

Majówek ogólnych dla całej klasy nie bywało; konwiktorowie tylko ze swymi księżmi, w ciepłe miesiące, chodzili o wiorstę do jezuickiego folwarku, zwanego Spas, gdzie stał niewielki kościołek i tam, w dość ładnej miejscowości, dawano nam podwieczorek. W ciągu naszej w Połocku bytności, przyjeżdżał każdorocznie z Romanowa pogościć z parę tygodni senator Iliński; uprzejmie, z pewną wystawnością tego gościa przyjmowano. Stawiano mu w pobliżu wielkiego ołtarza na podwyższeniu katederkę, dywanami i poduszkami wysłaną, z której senator codzień słuchał mszy św., ubrany w ponsowy lub aksamitny zielony mundur złotem haftowany, ze wstęgą na plecach i gwiazdami na piersiach; był to starzec chudy, wysoki, białych włosów i białej delikatnej cery. Raz też przyjeżdżał z Mińska biskup Lipski i wszystkich nas bierzmował; wysokiego wzrostu, ciemnej płci, umiarkowanej tuszy, jeszcze nie stary, bez siwizny. Trzej jego synowcowie kolegowali z nami w konwikcie (najstarszy z nich był Kasper). Po dwóch czy trzech latach regens Pierling gdzieś z Połocka był się wyniósł, a na jego miejsce został regensem ksiądz Rozaven i dodano mu w pomoc księdza Polaka, Żydowicza, który całą konwiktorską administracyę energicznie prowadził... [Obszernie opisane trzecie wakacye pośród rodziny zdala od Połocka].

I znowu nas powieziono na rok czwarty do Połocka do klasy czwartej, zwanej Poezyą; w klasie tej zadawano temy i kazano opracowywać wierszem lub prozą i przynosić na dzień naznaczony do klasy. Nowe te utwory, czytane głośno w klasie, wywoływały niekiedy ogólny śmiech z różnych poetyckich konceptów. Pamiętam, że gdy zadano opisać polowanie, Dziewilewicz, zakrawający na poetę, tak się wyrażał w swem polowaniu:

Tłusty brytan na niedźwiedziu jedzie
I pyta się, czy już po obiedzie?

W prostej prozie miało to znaczyć, że pies, skoczywszy na niedźwiedzia, za brzuch go targał.

Pierwsza książka, jaką na swą rękę u Jezuitów przeczytałem, była »Wyzwolona Jerozolima Tassa«, w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Żadna, podobno, później książka nie uczyniła na mnie tak silnego i miłego wrażenia, jak wówczas ta pierwsza. Czytaliśmy ją chciwie razem we trzech: ja, Dominik Korbutt i Jan Obuchowicz. Wzbudziła ona w nas niezwyczajny zapał, który się skończył na tem,

że kupiliśmy cztery łokcie szafirowej wstążki, przekroiliśmy ją na trzy równe części, przykleiliśmy na środku każdej po podłużnym kwadraciku różowego papieru i każdy z nas na swym kwadraciku napisał własnoręcznie, jak mógł najpiękniej: »Ojczyzna« i był obowiązany tę wstążeczkę, zawieszoną na szyi, z ukrytą Ojczyzną na sercu nosić.

W tym roku nie mieliśmy już osobnego pokoju, ale mieściliśmy się po trzech lub czterech w mniejszych lub większych izbach, których cały szereg komunikował się na przestrzał drzwiami; po obu końcach tego szeregu izb mieszkało po jednym Jezuicie, którzy ciągle drzwiami na przestrzał będącemi przez cały szereg w tył i wprzód się posuwali.

Zdarzyło się raz, że ja, wyszedłszy, spostrzegłem w kącie korytarza za drzwiami złożoną białą karteczkę; biorę i czytam: »ja, Aloizy Chełkowski [chociaż może być i Chełchowski] zapisuję tobie, dyabłu, duszę moją, żebyś mnie dawał na każde moje zapotrzebowanie pieniędzy, cukierków i panienek«. Ukontentowany z tak ciekawego nabytku, powracam i pod sekretem to curiosum kolegom pokazuję. Skupiło się trzech czy czterech zaciekawionych nad karteczką i nie postrzegliśmy, jak za nami stanął ksiądz Ciechanowski. Co to macie? spytawszy, wziął karteczkę, przeczytał i schował do kieszeni i, nie wyrzekłszy słowa, poszedł dalej. Za chwilę przyszedł z powrotem, a za nim, z pomieszaną miną, Aloizy Chełkowski, którego potem dni dziesięć nie widzieliśmy, dowiedziawszy się, że autor karteczki był posadzony u staruszka księdza Orłowskiego na rekolekcye i tam cały czas na modlitwach i religijnych naukach przebył; odtąd malec odznaczał się pobożnością taką, że nie mieliśmy serca z niego żartować.

Zdaje mi się, że w r. 1819 [naturalnie omyłka, bo był to rok 1820], dnia 23 marca w Wielki wtorek, właśnie po świeżo odbytych rekolekcyach, po trzydniowem przymusowem milczeniu, gdy się usta swobodnie rozwiązały i nogi mogły po wszystkich izbach biegać, ktoś się odezwał: »Jezuitów kasują«; było to zwykłem u konwiktorów hasłem, gdy chciano zachęcić do swawolnego wybrykiwania.

Otóż wówczas przyjęliśmy to w tem samem znaczeniu. W tem słyszymy dzwonek, wzywający nas w niezwykłej porze do sali. Zbieramy się. Znajdujemy regensa Rozavena ze wszystkimi konwiktorskimi księżmi; na wszystkich twarzach jakieś wzruszenie. Ksiądz regens zabrał głos i zaczął od tych słów [1]): »Wolą jest Cesarza, byśmy

---

[1]) Otóż może i kto inny przemawiał do konwiktorów, bo Brown utrzymuje, że O. Rozaven nie umiał po polsku; a może mówił po francusku lub po łacinie?

z jego krajów ustąpili«; mówił i dalej, utwierdzając nas w zasadach chrześciańskiej moralności, jaką przedewszystkiem oni starali się w nas zaszczepić i jaka ludziom nadewszystko jest potrzebna. Potem nastąpiło czułe pożegnanie; księża konwiktorów zaczęli całować; wielu rzewnie płakało; a gdy regens w końcu się odezwał, że na czas, póki nas do domu nie pozabierają, Dominikanie ich miejsce w konwikcie zastąpią, jednogłośny powstał protest: »Dominikanów nie chcemy!« — I rzeczywiście, gdy niebawem zjawił się biały habit, o mało go z połowy nie zrzucili schodów i potem już żaden się Dominikanin nie pokazał. Wszystko się wnet po całym rozbiegło klasztorze; napłynęli uczniowie z miasta; zachodzili do znajomych księży na pożegnanie i wynosili od nich dane sobie na pamiątkę książki, obrazki, relikwiarze i t. p.; miastowi pozwolili sobie na zrzucanie ze ścian obrazów, z potłuczonych ram wydzierali malowidła, zwijali je w trąbkę i pod pachą wynosili. W kilka dopiero godzin policya się zjawiła, popieczętowała, straże postawiła i chwilowy uśmierzyła nieporządek. Jeden jednak z niższych czynowników policejskich pośpiał [czytaj zdążył] przed zapieczętowaniem dostać się do sklepu [czytaj piwnicy] i znaleziono go tam nieżywego przy odszpuntowanej kufie sławnego miodu; ile go on pociągnął, to już jemu tylko wiadomo.

Jeszcze kilka tygodni upłynęło, zanim zaczęto Jezuitów wywozić. Konwiktorów znaczna część bliższych zaraz się do domów rozjechała; inni powynosili się, gdzie kto mógł, do miasta; my przenieśliśmy się do Massalskich. Księża przygotowywali się do drogi; liczba Jezuitów jeszcze się powiększyła przybyciem kilkudziesięciu księży z klasztoru witebskiego, by już z jednego miejsca za granicę wyruszać. Gdy wszyscy byli zajęci wybieraniem się w drogę, zasłużony jezuicki szafarz, stary Szymański, z desperacyi, że nie mógł się z Jezuitami zabrać, dwiema brzytwami brzuch sobie przerznął i po dwóch dniach męki życie zakończył.

Nadszedł wreszcie dzień wyjazdu pierwszej partyi; był to — jak dziś pamiętam — czwartek. Naprzód z murów klasztornych wyjechał konno asesor, a za nim 9 parokonnych powózek, na każdej siedziało po dwóch księży; gdy cały szereg wjechał na ulicę, otoczoną z obu stron masą ludu, powstał w tłumie głośny ryk i lament; niektórzy księża, młodsi, jechali stojąc na bryczkach, wszyscy bez czapek, przesyłając na obie strony w milczeniu krzyże błogosławieństwa i pożegnania.

Znaczna część ludu padała we łzach na kolana. Gdy ostatnia powózka przejechała, jęk i ryk płaczu w publice się wzmógł. Dużo osób, szczególnie kobiet, rzucało się na ziemię i ze śladów od kół

zbierali piasek do chustek i papierów: sam widziałem, jak jedna nasypywała go w książkę do nabożeństwa; potem wielu biegło aż za miasto.

W następny czwartek tym samym porządkiem wyruszyła druga partya; doczekaliśmy się jeszcze wyjazdu i trzeciej; dalsze odbyły się bez nas; ledwo bowiem wyjechała trzecia partya z miasta, przyjechał po nas ojciec« [1]).

Inny znowu wychowaniec Jezuitów [2]) tak o nich mówi:

»Cała nasza okolica, Białoruś cała, nie mówiąc o dalszych prowincyach, gdzie Towarzystwo Jezusowe istniało, żywo były dotknięte i boleśnie przerażone czczością, jaką wydalenie Jezuitów po sobie zostawiło. Przytomność ich w kraju stała się już oddawna potrzebą, sine qua non; weszła w nałóg bytu, w normę zwyczajów i dążeń społeczeństwa.

I cóż w tem dziwnego? Jezuici wyprzedzili wszystkie zakony wspaniałością obrzędów, talentem swoich kaznodziei, powagą, nieposzlakowanemi obyczajami, wdziękiem, godnością swoich stosunków i dążeń społecznych. Pobożni i niepobożni garnęli się do nich i nie było domu na Białej Rusi, gdzieby to wydalenie ich na zawsze nie wywarło bolesnego wrażenia, jak ogólna klęska niczem niepowetowana.

I rzeczywiście była to niemała klęska dla kraju. Z upadkiem Zakonu upadły same przez się i liczne zakłady naukowe, gdzie się młode pokolenia białoruskie kształciły za nader umiarkowaną cenę, pod bacznym dozorem surowych i poważnych profesorów swoich.

Inna jeszcze okoliczność wielce dogadzała interesowi rodziców, mianowicie, że mieli swoich synów prawie pod bokiem, mogli ich widzieć często i cieszyć się nimi do syta, albowiem w kilkunastu punktach Białej Rusi wznosiły się szkoły i kolegia Towarzystwa Jezusowego, otwierając się uprzejmie dla krajowej młodzi. Ruiny tylko pozostały dzisiaj tych gmachów obszernych, tych wspaniałych kościołów, świadczących wymownie o sile twórczej i estetycznej tych, co je dźwignęli przed laty. Sic transit!«

---

[1]) Autor pamiętnika w dalszym ciągu wymownie zbija wszelkie zarzuty Jezuitom i ich sposobowi wychowania czynione; z oburzeniem o oszczerstwach Towarzystwa Jezusowego mówi, oddając sprawiedliwość i oświadczając cześć i uwielbienie dla swoich nauczycieli i przełożonych i wreszcie tak się wyraża: »kłamałbym własnemu sumieniu, gdybym dla czyichś pięknych oczu czy frazesów poklaskiwał antyjezuickim paszkwilom«.

[2]) Cf. Berlicz Sas (J. Strutyński): »Pani kasztelanowa Trocka«, Warszawa, 1876, s. 225 i nast.



O. STANISŁAW CZERNIEWICZ
WIKARYUSZ GENERALNY JEZUITÓW, † 1785.
Reprodukcya sztychu ze zbiorów OO. Jezuitów w Krakowie.

7. Szereg rektorów połockich T. J.

1. Piotr Skarga od r. 1582—1586; 2. Stanisław Włoszek od r. 1586—1595; 3. Adam Jakubowicz 1595—1596; 4. Michał Slabowski 1596—1597; 5. Adam Jakubowicz, powtórnie 1597—1599; 6. Wojciech Przewodziszewski 1599—1600; 7. Michał Slabowski 1600—1605; 8. Walenty Matysewicz 1605—1611; 9. Adam Jakubowicz 1611—1617; 10. Szymon Błonensis 1617—1626; 11. Stanisław Kosiński 1626—1629; 12. Jakób Lachowski 1629—1630; 13. Stanisław Kosiński 1630—1633; 14. Jakób Lachowski 1633—1634; 15. Jan Kędzierzewski 1634—1635; 16. Wojciech Ślaski 1635—1639; 17. Jerzy Hofman 1639—1640; 18. Andrzej Bruchman 1640—1644; 19. Stanisław Kosiński 1644—1647; 20. Jakób Ugoski 1647—1651; 21. Szymon Jordan 1651—1652; 22. Augustyn Jagura 1652—1653; 23. Stanisław Przygodzki 1653—, potem moskiewska okupacya; 24. Mikołaj Ślaski 1667—1671; 25. Daniel Butwil 1671—1673; 26. Kazimierz Kojałowicz 1673—1675; 27. Mikołaj Ślaski 1675—1677; 28. Szczepan Dyzewski 1677—1680; 29. Marcin Nieścierowicz 1680—1683; 30. Michał Bujnowski 1683—1688; 31. Andrzej Wyrwicz 1688—1691; 32. Kazimierz Bielski 1691—1697; 33. Mikołaj Zewełło 1697—1700; 34. Jan Marcelli 1700—1703; 35. Kazimierz Bielski 1703—1709; 36. Maciej Karski 1709—1710; 37. Krzysztof Zynarewicz 1710—1713; 38. Jakób Wołodkowicz 1713—1717; 39. Krzysztof Gorzwiłło 1717—1720; 40. Wojciech Bohuszewicz 1720—1727; 41. Stanisław Sokulski 1727—1731; 42. Antoni Misztołd 1731—1735; 43. Stanisław Sokulski 1735—1740; 44. Antoni Chądzyński od r. 1740 do 1743; 45. Aleksander Morikoni 1743—1746; 46. Paweł Stryjeński 1746—1752; 47. Franciszek Grzymała 1752—1756; 48. Jerzy Sulistrowski 1756—1760; 49. Aleksander Szukiewicz 1760—1763; 50. Adam Abramowicz 1763—1766; 51. Walenty Pączkowski 1766—1770; 52. Stanisław Czerniewicz 1770—1783; 53. Gabryel Lenkiewicz 1783—1786; 54. Franciszek Kareu 1786—1799; 55. Hieronim Wichert 1799—1803; 56. Kazimierz Ostrowski, vicerektor, 1803—1804; 57. Antoni Lustyg 1804—1814; 58. Alojzy Landes 1814—1817; 59. Rajmund Brzozowski 1817—1820.

8. Dalsze losy szkół w Połocku.

Spuściznę po Jezuitach w Połocku otrzymali Pijarzy.

We dwa lata po wydaleniu Towarzystwa Jezusowego rząd powołał Pijarów z Witebska, aby się zajęli wychowaniem młodzieży i zarządzali szkołami; z t. zw. sum pojezuickich przeznaczono dla

nich rocznie 28.000 rubli asygnacyjnych, oddano im kościół pojezuicki, budynki, bibliotekę (co tam jeszcze zostało), gabinety i t. d. W sierpniu 1822 r. zabrano kościół i klasztor Pijarów witebskich — które miały się dostać dyzunickim mnichom monasteru św. Marka w Witebsku — i przeniesiono ich do Połocka.

O otworzeniu szkół połockich tak pisał w swoim czasie »Kuryer litewski«: Prowincyał Pijarów, X. Kupść, dnia 1 września 1822 r. otworzył w Połocku cztery niższe klasy, a 15 t. m. rozpoczęły się kursy wyższe tego nowego zakładu; przedtem w przytomności władz cywilnych i licznie zgromadzonej publiczności tenże prowincyał zagaił posiedzenie mową o edukacyi młodzieży, której celem jest udoskonalenie serca przez gruntowanie się w cnotach chrześciańskich, przez wzbogacenie umysłu, ćwiczenia rozumu, a nakoniec umocowanie ciała przez właściwe do tego środki i zaprawianie się do skromnego życia. Potem X. Łaszkiewicz, profesor literatury polsko-łacińskiej, w mowie swojej zachęcał młodzież do ochoczego się przykładania do nauk; nauczyciel zaś języka niemieckiego, Slessynger, po francusku wywodził, że doskonała znajomość języków cudzoziemskich wiele się przyczynia do oświaty. Ostatecznie przeczytano rozkład lekcyj na cztery klasy niższe i trzy kursy wyższe. Posiedzenie poprzedziła solenna msza św. o Duchu Świętym, ze śpiewem »Veni Creator«, a po skończonym akcie »Te Deum«. Na tem się zakończyła skromna uroczystość otwarcia szkół pijarskich w Połocku...

Skład nauczycielski w pierwszym roku był następujący: Przełożony X. Dominik Serafinowicz, prefekt X. Jacek Rumianowski, profesor fizyki X. Kalasanty Lwowicz, matematyki X. Antoni Kozłowski, historyi i prawa X. Maciej Brodowicz, literatury polsko-łacińskiej X. Jan Łaszkiewicz, gramatyki polsko-łacińskiej X. Paweł Tubielewicz, arytmetyki i geografii X. Działakowski, kapelan X. Kuścinowicz. Jak wiadomo zaraz w r. 1824 X. Brodowicz i Lwowicz z rokazu Nowosilcowa byli oddaleni od sprawowania nauczycielskich obowiązków.

Był tam także konwikt dla internów, statuta którego skreślił X. Lenartowicz; w tym konwikcie pobierano rocznie od 500 do 600 rubli asygnacyjnych. Wszystkie przedmioty wykładano po polsku, z wyjątkiem niektórych — po łacinie; języki nowożytne były dawane każdy w swoim własnym. Uczącej się młodzieży w r. 1825 było: w szkole przygotowawczej 14, w gimnazyum 248, a w następnym — 280.

Przy końcu 1823 r. pozwolono Pijarom korzystać z drukarni pojezuickiej, ale do cenzury trzeba było posyłać do Wilna.

Szkoły pijarskie w Połocku trwały tylko kilka lat; przy końcu lutego 1830 r. wydany został ukaz cesarski, wskutek którego kościół zabierano na cerkiew, w kolegium umieszczono korpus kadetów, Pijarów ze szkołami usuwano z Połocka; w kwietniu rozkazowi cesarza stało się zadość.

Gmachy pojezuickie tak opisuje jeden z nauczycieli pijarskich w r. 1827 [1]):

»Ogromne mury pojezuickie zajmowali księża Pijarzy; kościół tak wspaniały i bogaty we wszystko, że mógłby z najpierwszemi kościołami wileńskiemi rywalizować. Naprzeciwko kościoła plac brukowany obszerny; na końcu jego murowane dwupiętrowe szkoły. Z przeciwnej strony ulicy podobny dom; w nim tylko jedna sala, w której odbywały się tylko egzamina szkolne; trzecia część tej sali podwyższona i od frontu ogarnirowana piękną krateczką. Tam na przodzie w czasie egzaminów stawiała się wielka czarna tablica, stolik i krzesło dla przybyłego wizytatora lub honorowego kuratora i księży profesorów; dalej stali uczniowie, a niższa część sali, w której także były krzesła i ławki, przeznaczone dla publiki. Na ścianie części podwyższonej bywały porozwieszane kafigrafie i rysunki uczniów z ich podpisami.

Klasztor pojezuicki obszerny, trzypiętrowy, w kształcie litery E; środkowa część dwupiętrowa; tam na górze księgozbiór z tysiąców dzieł starożytnych i nowożytnych w rozmaitych przedmiotach złożony, na dole refektarz. Do klasztoru dotykał się mały ogród owocowy, razem i do przechadzki służący. W klasztorze na drugiem piętrze muzeum; tam galerya obrazów genialnych malarzy, salon z fizycznemi maszynami, drugi z astronomicznemi, trzeci mieszczący w sobie rozmaite wzory architektoniczne, czwarty nakoniec salon historyi naturalnej i archeologii. Było się gdzie zabawić i czego nauczyć.

Na trzeciem piętrze mieścił się konwikt obywatelskich synów pod klauzurą. W nim bywało po 40 uczniów z najpierwszych domów całej prawie gubernii i synów wyższych urzędników gubernskich. Konwikt składał się z kwater wewnątrz połączonych drzwiami, w tych szklane okienka; kwatery we dwóch liniach pod kątem prostym. W kątowym pokoju mieścił się ś. p. Dembiński, magister filozofii; był on regensem konwiktu; w jednym rogu X. Bouillon, rodowity Francuz, a w drugim X. Jasiński; ci byli jego pomocnikami. Każ-

[1]) Cf. »Pamiętnik Księdza wygnańca« (Narkiewicza), Lwów, 1876, s. 54—56

dego dnia z rana, oprócz zwyczajnych lekcyj w szkołach, w konwikcie wykładano po pół godziny język francuski i ten był w ciągłem użyciu; po polsku mówiono tam w dni świąteczne i rekreacyjne; wieczorami wykładano język niemiecki. W dniach wolnych od szkół, konwiktorowie, mający ochotę i zdolność, brali lekcye muzyki, rysunków, a latem tańców. Wielu uczniów, którzy skończyli siedmioletni kurs w konwikcie, mogli czytać dzieła, pisać, mówić z łatwością po francusku jak i po polsku; niektórzy bardzo postąpili w muzyce, inni w malarce... Szkoły dzieliły się od klasy czwartej na dwa oddziały: literacki i matematyczny. Wszyscy nauczyciele w klasach wyższych mieli stopnie z wileńskiego Uniwersytetu«.

PRZYPISY.

(Do str. 66, przyp. 3). Patent na doktora O. Jozefata Zaleskiego (z Archiw. Jezuitów krak.):

Raymundus Brzozowski e Societate Jesu, Rector Magnificus una cum Senatu Academico.

Eximia unius cuiusque virtus pari cum eruditione coniuncta iure suo postulat, ut Ei pro more recepto cum ab aliis Orbis Christiani Academiis et Universitatibus, tum ab hac Nostra Academia Polocensi S. J. iuxta ea privilegia, quibus auctoritate Diplomatis a Sua Imperatoria Majestate Alexandro I. sibi benignissime concessi, gaudet ac fruitur, consueti in gradibus litterariis honores legitime decernatur, decreti conferantur, collocatique publicis patefiant iudiciis. Cum itaque R. P. Josephat Zaleski S. J. insigni virtute ac eruditione praeditus sit, praecipue vero scientia Theologiae et Sacrorum Canonum, id quod lucunter probant tum severum ex supra nominatis scientiis Examen, quod iuxta Constitutiones nostrae Societatis ad Professionem subiit, tum munus Professoris iurisprudentiae, quod in Societate exercuit. Nos proinde eaque pollemus auctoritate, iuxta iura et Privilegia muneri nostro convenientia supra nominatum Reverendum Patrem Josephat Zaleski Sacrae Theologiae et Sacrorum Canonum Doctorem creatum ac renuntiatum esse declaramus, concendo Eidem omnia iura et privilegia huic gradui Academico competentia. Quod ut omnibus notum certum sit, Diploma hoc publicum manu nostra subscriptum, sigilloque Academico maiori munitum dedimus.

Polociae in Aedibus Academicis anno millesimo octingentessimo decimo nono, die vigesima tertia Januarii.

Raymundus Brzozowski S. J. mp.

Clemens Piotrowski S. J. Dr Th. Secretarius Academiae mp.

Michael Leśniewski S. J. S. Th. et S. J. Can. Dr Cancelarius Academiae mp.

In Indice Doctorum Societatis 34.

Dyplom O. Leśniewskiego pod Nrem 6, a O. Landesa pod Nrem 7.

(Do str. 69). »Pobożność jest zasadą wychowania dobrego:

Wychowania dobrego, z którego koleją nieprzerwaną wychodzą pokolenia na miejsce zeszłych, stanowiące szczęśliwość kraju, dobrostanu duchownego i świeckiego, tak powszechne jako i osobiste, dwie są części: umiejętność i bogobojność, którą Pismo św. sprawiedliwie początkiem i zasadą mądrości nazywa. Bo umiejętność bez pobożności jest zarazą społeczności ludzkiej, a z pobożnością złączona, jako drzewo z korzeniem i ciało z duszą, coraz wiecej wzrostu i mocy nabiera. Pobożność albo-

wiem, uskramiając w młodych namiętności ćmiące pojętność i trujące ochotę do nauk, czyni ich z czasem pożytecznymi Kościołowi, ojczyznie i rodzeństwu. A przeto my z powołania stanu naszego zajmując się ciężką pracą wychowania młodzi, jedynie dla chwały Bożej i dobra ojczyzny, na pierwszem baczeniu mieć będziemy, abyśmy wrażali i wpajali w umysły młode wiarę, cnotę, miłość bliźniego, wierność ojczyznie, uszanowanie i wdzięczność ku rodzicom, podsiewając zbawiennemi naukami ku temu końcowi same nawet obojętne umiejętności...

Ćwiczenie w pobożności:

Ćwiczenie w pobożności będzie utrzymywane naukami zbawiennemi, wspieranemi dobrym przykładem nauczycielów i współuczniów, codziennem nabożeństwem, używaniem świętych Sakramentów w czasie naznaczonym i najczulszym osób do wychowania wpływ mających dozorem...

Przeto w szkole przed niedzielą i świętem, a w kościele każdej niedzieli z południa młodszym przekładają się początki wiary, starszym zaś oddzielnie obszerniejsza onej daje się nauka; dla utwierdzenia oraz ich przeciw teraźniejszemu zepsuciu ułatwiają się wątpliwości i zarzuty, które swawolne rozumy najdować około wiary zwykły. Nadto co trzy miesiące w szkole z południa, a we dni święte z rana bywa dla wszystkich spólnie nauka do ukształcenia obyczajów służąca. Trzy dni przed Wielkanocą mają wszyscy na samo ćwiczenie się w życiu pobożnem, odłożywszy wszystkie inne zabawy; te dni rozłożone są częścią na rozważanie prawd wieczystych, częścią na rozmaite nauki zbawienne, częścią na modlitwy ustne i inne nabożeństwa, sposobiące do wielkanocnej spowiedzi.

Doświadczenie uczy, jak bardzo ludziom spowiedź pomocna do cnót i dobrych obyczajów... przeto każdego miesiąca do spowiedzi i komunii świętej wszyscy przystępują — modlitwa wszystkim dzień otwiera i zamyka; codzień Mszy św. jednej a we dni święte, gdy do stołu Pańskiego przystępują, dwóch wszyscy słuchają; codzień nabożeństwo ranne i wieczorne z roztrząsaniem sumienia odbywają...

Umiejętności:

Wybór nauczycielów troskliwie wyszukanych i wysadzonych dla szkoły publicznej, toż liczne grono współuczniów różnego stanu, wieku, skłonności, dziwnie młodych umysły ośmiela, orzeźwia, kształci i do wyścigów uczonych zagrzewa; a przeto nauki wszystkie wspólnie wszystkim będą dawane w szkołach; ale panięta, naszemu staraniu szczególniej powierzone, będą sposobione do szkół i wspomagane przez dodanych sobie dozorców, czujących nad obyczajami i postępkiem w naukach...

Ponieważ porządek nauk tak jest rozłożony, aby nauki bogobojności ciągle towarzyszyły naukom umiejętności, aby jedne nauki drogę torowały do drugich i poprzedzające rzucały światło na następujące, toż aby się wszystkie jednej godziny dla łatwiejszego dozoru i wygody uczących się i uczących za widna poczynały i kończyły; przeto nikomu, krom języków, ich literatur i sztuk przyjemnych, nie będzie wolno wedle upodobania wybierać ani oddziału nauk, ani w oddziale wydziału, ani w wydziale przedmiotów; ale każdy ma postępować coraz wyżej rozłożonemi stopniami, dopóki będzie potrzeba; wszakże jeśliby się kto w jednej jakiej nauce potrzebniejszej przyszłemu swemu powołaniu chciał ćwiczyć, ten może bieg tej nauki powtarzać, nie opuszczając jednak przedmiotów innych do tegoż wydziału należących.

Ćwiczenie w umiejętnościach:

Żądane roboty w szkołach pilnie ułatwiać będą dozorcy, aby codziennie przygotowani należycie do szkół chodzili, od czego całoroczny postępek w naukach najwięcej zależy. W codziennem obcowaniu, podczas samych nawet rozrywek, wkładani będą od swych dozorców do mówienia tym językiem, którego używanie najpotrze-

bniejsze będzie. Podczas obiadu i wieczerzy w głos będzie czytana książka koleją, póki jedzeniem są zabawni, aby obfitość słów i łatwość prowadzenia ciągłych rozmów nabywali, a omyłki wymawiania i nakłonienia głosu, od czego wyrozumienie zależy rzeczy, gdy się postrzegą, były poprawiane. — Po zakończonem czytaniu o tem szczególniej, co słyszeli, rozmawiać będą. — Na przechadzkach i rozrywkach zwyczajnych będą wprowadzane rozmowy o tych rzeczach, które słyszeli w szkole, w kościele, lub też czytali, aby się przyuczyli pilnie uważać to, co słuchają lub czytają i w obcowaniu zręcznie w rozmowę wprowadzać. — Czasu świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego, toż od 1 sierpnia do 15 września, którzy do domu nie wyjeżdżają, w tych przedmiotach nauk szczególniej ćwiczeni będą, w których spółuczniom nie wyrównali; toż w kunsztach i sztukach, do których większą zdatność i ochotę okażą.

Dozór w obyczajach i naukach:

Wszystkie zabawy odbywać się będą pod okiem dozorców, których liczba stosowana będzie do liczby uczniów. Żaden wychodzić na miasto nie może, bez przydanego roztropnego pokojowca; wracać się zaś każdy powinien przed siódmą godziną na wieczerzę. Nikomu w mieście nocować, ani na posiedzeniach wieczornych i wieczerzach bywać nie wolno. Wyjeżdżanie do domu na święta i wakacye daje powód do utracenia ochoty do nauk, nabrania niepotrzebnej wolności i odzwyczajenia się od karności; wszakże jeśliby niekiedy była wola niektórych rodziców sprowadzać dzieci do domu na wakacye, tedy nie pierwej je mają zabierać, aż dni ostatnich lipca, odsyłać zaś do konwiktu na dzień 14 września. — Jeśliby kto miał z domu pieniądze, tedy ma trzymać u przełożonego konwiktu i wedle woli jego na rzeczy sobie pozwolone używać. — Dzieci do konwiktu przyjmowane będą od lat ośmiu skończonych aż do lat czternastu. Dozór od rodziców poruczony dozorcom będzie złączony z władzą rodzicielską upominania i karania występnych.

Wygoda:

Mieszkanie mają blizkie szkół i kościoła, we wszystko nietylko do potrzeby, ale też do wygody i ozdoby przyzwoitej stanowi opatrzone.

Każdemu dla utrzymania ochędóstwa w mieszkaniu, odzieniu i dla innych posług będzie przydany przykładny i pilny pokojowiec, który pierwej półgodziną za panięcia wstaje i później spać idzie, toż rzeczy panięce pod spisem trzyma i wyjeżdżającym w przytomności dozorcy oddaje.

Będą mieli co dzień śniadanie, podwieczorek i na obiad 4 potrawy, a 3 na wieczerzę, więcej zaś we dni uroczyste. W czasie choroby, jeśli się jaka przydarzy, osobne dają się potrawy według przepisu lekarzów.. ci zaś, którzy nie odbyli ospy, przyjęci nie będą. — Dla zachowania zdrowia w swoiej czerstwości i rozerwania umysłu naukami strudzonego, będą mieli czas i miejsce sposobne na przystojne gry i uczciwe zabawki tak latem, jako i zimą.

Każdy z sobą przywieźć powinien: pościel, parasonik, odzienie świąteczne i powszednie, sztuciec stołowy i parę serwet, bieliznę, szlafrok, dywanik do stołu, miednicę, skrzynkę, szczotkę, nożyczki, nożyk, książki według stopnia nauk użyteczne; — a wszystkich tych rzeczy spis ma być podwójny, jeden dla przełożonego, drugi dla panięcia.

Koszta:

Koszt na świeckich nauczycielów sztuk przyjemnych, na lekarstwa, na praczkę, odzienie, obuwie, naprawki, książki, papier, farby i t. d. należy do paniąt; ponieważ bez tego obejść się nie można, zatem rodzicy [sic], zwłaszcza opodal mieszkający, przyszlą razem z opłatą konwiktu kilkadziesiąt rubli, z których reszta odeszle się razem z przychodu i wydatku spisem.

Wszelkie staranie i praca nauczycielów jest bezpłatna; koszt wszakże do utrzymania konwiktu potrzebny, sprawiedliwe mieć względy powinien.

Przetoż za utrzymanie przyzwoite, dozorców, lekarza domowego, miejsce, żywność, opał, światło, naprawę pieców, okien, stołów i t. d. zapewnia się roczna opłata od każdego panięcia rubli srebrnych 150, a od pokojowca przydanego rubli 20.

Srebro może być na asygnaty zamienione według czasowej swej wartości. — Takowa opłata dwiema ratami oddawana być powinna: raz na początku roku szkolnego 15 września, drugi raz pierwszych dni marca. Jeśliby kto się z paniąt przed końcem roku dla jakiej przyczyny chciał oddalić, tedy rok cały ma być opłacany; jeśliby zaś konwikt przed upłynionym rokiem kogo oddalić musiał, tedy opłata stosowana będzie do czasu pobytu [1])«.

Konwikt zostawał pod osobnym zarządem regensa, przy którym znajdowało się pięciu nauczycieli; przed rokiem 1816 opłacano w nim za zupełne utrzymanie i opiekę rubli srebrem sto od osoby; później tę płacę podwyższono.

(Do str. 108,). Celowali w naukach w r. 1817 [2]) w Akademii następujący studenci:

W prawie cywilnem: Bazyli Kirkor M(agister) F(ilozofii) [3]) i Jacek Wasilewski;

w wymowie i poezyi: Jakób Sipajłło, K(andydat) F(ilozofii), Konstanty Żebrowski K. F., Józef Mirski K. F. i Michał Komorowski K. F.;

w matematyce: Konstanty Serbinowicz K. F., Aleksander Kolbe K. F., Ignacy Maculewicz, Szczęsny Gojdamowicz K. F., Michał Łukaszewicz kleryk, Jan Komorowski, Bazyli Roklański;

w logice, metafizyce, etyce: Kaz. Wańkowicz, Jul. Witkowski, Aleks. Mężyński, Jan Malczewski kleryk, Wal. Wańkowicz, Paweł Krassowski, Piotr Eliaszewicz;

w literaturze greckiej: Gaudenty Szepielewicz, Kaz. Kordamowicz, kand. teolog., Michał Łukaszewicz kleryk;

w literaturze rosyjskiej: Konst. Serbinowicz K. F., Aleks. Kolbe K. F., Walenty Wańkowicz, Józef Mirski K. F., Jakób Sipajłło K. F.;

w literaturze niemieckiej: Gabryel Dukszyński, Antoni Fijałkowski.

Na popisach zaś w lutym 1818 r. [4]) odznaczyli się:

Porfiry Waydak, kleryk bazyliański, uczeń filozofii w Akademii, który dowodził, z zakresu dyalektyki, że świadectwa ludzkie mogą upewnić o różnych wypadkach, ściągających się do towarzystwa ludzkiego, a z filozofii moralnej bronił tezy, że prawo natury od Boga wszystkim nadane ludziom.

Jędrzej Ciechanowski, uczeń filozofii, z metafizyki dowodził o bytności Boga, a z filozofii moralnej, że początkiem prawa natury jest sam Pan Bóg.

---

[1]) W »Catalogus Societatis Jesu in imp. Rossiaco ex anno 1819«, in annum 1820, drukow. w Połocku, taki podany personal w Convict. nobil. w Połocku:

R. P. Joannes Rozaven. Superior (oprócz innych godności).
P. Bonaventura Villaume, praef, Cammerae.
P. Fr. Gavot, także Praef. Cam. (jednocześnie uczyli obydwaj po franc.).
P. Josephus Bukociński,
P. Mich. Kawecki,
P. Paulus Ciechanowiecki, } Praefecti Cammerae
P. Vedastus Nizart,
M. Joannes Menet,

[2]) Cf. »Kalendarzyk na rok Pański 1818«, Połock, w drukarni Akadem.

[3]) Może tensam, o którym mowa była wyżej na str. 66.

[4]) Cf. »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, p. et sqq.; egzamina te trwały na początku lutego i na początku marca.

X. Józefat Waydag, z Zakonu Bazylianów, student teologii, na egzaminie z teologii dogmatycznej dowodził, że chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo powtarzane być nie mogą, i że tylko kapłani rozgrzeszać z grzechów mogą, z prawa zaś kościelnego — o zwrocie rzeczy właścicielom za ich okazaniem.

Nadto popisywali się: Stanisław Żebrowski, uczeń filozofii, z metafizyki, filozofii moralnej, z mechaniki, chemii; Joachim Samuyłło, uczeń także filozofii, z mechaniki, chemii; Józef Suryn, student filozofii, z metafizyki, polityki; Piotr Jakukiewicz z prawa cywilnego.

Prace literackie niektórych uczniów Akademii były nawet w »Miesięczniku« drukowane; tak np. Donata Żebrowskiego, studenta nauk wyzwolonych, o dwóch pierwszych wysokości źródłach (1818, tom II); Karola Wańkowicza, ucznia filozofii, o samobójstwie (w tymże tomie); Konstantego Żebrowskiego o dziwnych zjawiskach To. Ig. Marcina, z francuskiego (w tomie III); Szczepana Krassowskiego, studenta nauk wyzwolonych, o wynajdywaniu wyrazów w ojczystej mowie (także rok 1818, VII zeszyt) i innych oprócz nich.

(Do str. 118). Celujący uczniowie na popisach w grudniu 19, 20, 21, 1817 r.[1]):

Z klasy V otrzymali nagrody: Cezary Żołądź, Justyn Pohl, Jan Rodziewicz.

Zasłużyli na pochwały w tejże klasie: Jan Ihnatowicz, Roman Lachnicki, Józef Porożyński, Jan Obuch, Jozefat Jachimowicz, Józef Sokołowski, Marcin Łaski, Kazimierz Barszczewski, Jozefat Pakosz.

Z klasy IV nagrody: Kajetan Oskierko, Michał Nikonowicz, Tobiasz Hercyk.

Na nagrody zasłużyli: Józef Szpakowski, Ignacy Rudziejewski, Adolf Koziełł, Maciej Komorowski, Emilian Oskierko, Wincenty Wejtko, Szczepan Slepść, Franciszek Wołczacki, Aleksander Lachtanowicz, Jan Szczurski, Ignacy Dębski, Hilary Odachowski, Adam Swołyński, Mikołaj Spiekalski, Franciszek Niewiarowski, Onufry Załęski, Maurycy Korbutt, Franciszek Świerzbiński, Szczepan Bujewicz, Arkadyusz Roszkowski, Urban Benisławski, Onufry Salmanowicz, Antoni Zaranowski, Donat Śledziewski, Ignacy Wołłosewicz, Antoni Markiewicz, Stanisław Hłasko.

Z klasy III otrzymali nagrody: Ignacy Mężyński, Ignacy Obrąpalski, Justynian Karnicki.

Na pochwały zasłużyli: Leonard Kossakowski, Wincenty Oskierko, Ignacy Hłasko, Aleksander Łuczko, Adam Bogucki, Erazm Siellawa, Donat Orłowski, Antoni Makowiecki, Jan Szystowski, Ignacy Jacyna, Michał Jacyna, Izydor Dębski, Franciszek Spichalski, Narcyz Makowski, Henryk Żegliński, August Szystowski, Franciszek Obrąpalski, Szymon Maculewicz, Stanisław Dukszyński, Aleksander Swarecki, Piotr Lemieszowski, Wincenty Hłasko.

Z klasy II nagrody otrzymali: Józef Odachowski, Stanisław Potrykowski, Jan Przyłęcki.

Zasłużyli na pochwały: Dominik Korbutt, Antoni Stołyhwa, Ksawery Podbereski, Józef Dukszyński, Kazimierz Narbutt, Józef Lipski, Ignacy Szulha, Ignacy Prokopowicz, Franciszek Weretty, Stanisław Szadurski, Mikołaj Szadurski, Antoni Szapko, Józef Karnicki, Justyn Walewski, Jozafat Maksymowicz, Paweł Miklaszewski, Wincenty Suchodolski, Kajetan Obuchowicz, Bazyli Szczerbiński, Bazyli Romanowicz, Anioł Żuk, Rafał Ślizień.

Z klasy I otrzymali nagrody: Kazimierz Tyszyński, Józef Kostrowicz, Aleksander Stołyhwa.

---

[1]) Cf. »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, s. 76.

Na pochwały zasłużyli: Nikodem Czajkowski, Jan Lipski, Henryk Nitosławski, Daniel Maksymowicz, Plato Stołyhwa, Mamert Rodziewicz, Jan Nikonowicz, Jan Nowicki, Arkadyusz Czajkowski, Leonard Swarecki, Symon Szczęsnowicz, Mikołaj Prokopowicz, Ignacy Lipski, Bazyli Chrucki, Edward Żyżewski, Michał Grabczyński. Wincenty Prasałowicz, Grzegorz Orzeszewski, Tadeusz Wierzeński, Aleksander Kozyrewicz, Aleksander Nitosławski, Ignacy Szymański.



ROZDZIAŁ III.

Szkoły zależne od Akademii w Połocku.

1. ORSZA.

Ufundowanie i uposażenie Kolegium.

Są ślady, że już w XVI wieku w Orszy byli Jezuici, jak to na swojem miejscu powiemy, ale właściwie, dopiero w XVII stuleciu zastajemy tu naprzód rezydencyę, a potem kolegium.

Zygmunt III, ciągnąc pod Smoleńsk, zatrzymał się w Orszy, — położonej nad szerokim tu Dnieprem, w pozycyi malowniczej, i grającej nieraz ważną rolę w naszych dziejach, — i dla przyszłej Towarzystwa Jezusowego siedziby wyznaczywszy jedenaście włók ziemi, tymczasowo, poszedł na wojnę, a O. Hieronim Kniski zaczął się budować na placu pokalwińskim, przez Lwa Sapiehę kupionym. Urzędownie dnia 13 września 1612 r. Zakonu generał objął w posiadanie tę fundacyę [1]), która się składała z sześciu dóbr następujących [2]): Czemodanów, Kniazicka, Krynelów, Czernicy, Czołna i Dubrówki; dochodu one przynosiły około 13.000 złp., co na Kolegium nie wystar-

---

[1]) Mówiąc o tej fundacyi, trzymamy się notatek O. Załęskiego, łaskawie nam nadesłanych i studyum O. Walla T. J. o uposażeniu Zakonu, l. c.

[2]) Ponieważ nasze dzieła geograficzne niezupełnie wyczerpujące dają wiadomości, przeto nie możemy z pewnością wiedzieć, gdzie były wymienione tu miejscowości i o niektórych tylko mamy jakie takie szczegóły. Czemodany, wieś nad Czerwieńką i Owczesą, teraz w powiecie horeckim, gubernii mohylowskiej, w gminie horodyskiej, ma, podług »Słow. geogr.« domów 51, mieszkańców 377. Kniazicko — to może teraz Kniażyczki — wieś także w powiecie horeckim, gminie lubieńskiej. Czernic w powiecie orszańskim jest dwie; nie wiemy, o której tu mowa, jeżeli to ta wieś, Dubrówek w Orszańskiem jest także kilka. Krynelów — nie znamy!

czało, więc najprzód była tu rezydencya tylko. We cztery lata potem król nadał nową posiadłość, Faszczówkę [1]) wyciętą z ekonomii mohylowskiej, gdzie z czasem miało być 2000 poddanych; wtedy rezydencyę zamieniono na kolegium, które następnie nowemi udarowane było dobrami i kapitałami. Tak np. król Władysław IV r. 1634 darował Jezuitom Dąbrówkę [2]) na uposażenie bursy muzykantów; X. Marcin Sikorski-Kokoszka, około 1635 r. zapisał Dołnie (Połuje) i Szałniewo, wykupione potem za 10.000 złp. przez spadkobierców; X. Józef-Michał Chruszewski, dziekan i proboszcz orszański, darował jurydykę w Orszy; Hieronim Kiernożycki, podczaszy rzeczycki, przekazał Mikulin alias Zwierchowszyznę, gdzie była także misya jezuicka w swoim czasie; na dwie katedry filozofii przeznaczone były dobra Żeleźniaki [3]); w połowie XVIII wieku przybyły nowe posiadłości: Pohost [4]), Poczap, Pacianum.

Był jeszcze zapis jakiegoś Paca, grunt i ogród podmiejski na zakrystyą, o czem O. Wall w taki powiada sposób: »Pacianum (Pacyanum) praedium cum villa suburbana, a Joanne Pac, pertinebat ad Coll. orsense«. O. Załęski nazywa jego chorążym litewskim, żonatym z Krystyną Sapieżanką; tymczasem Jan-Kazimierz Pac, syn Hieronima i Anny Wojnianki, chorąży nadw. litewski, zmarły w końcu 1696 r., albo na początku 1697 r., poślubił Teresę Szujską, która go przeżyła; Jan zaś Samuel Pac wstąpił w związki małżeńskie z Krystyną Sapieżanką, pożegnał ten świat w r. 1654, ale on chorążym nie był, lecz podstolim w. l. (krótko przed swym zgonem) i chorążycem litewskim; lecz o zapisie na rzecz Jezuitów orszańskich w znanej monografii Paców [5]) ani pod Janem Kazimierzem, ani pod Janem

---

[1]) Faszczówka, wieś, teraz w powiecie horeckim równie też, z ekonomii mohylowskiej Jezuitom dana, którzy tu w r. 1637 ogromny wymurowali kościół w stylu romańskim, obecnie parafialny, do którego mają należeć, podług »Słow. geogr.«, przeważnie włościanie z okolicznych wiosek, dawniej jezuickich. W Faszczówce obecnie (Directorium mohylewskie na rok 1902) parafia I klasy, mająca wiernych 3648. Za dawnych czasów była tu Misya jezuicka, 1744—1820, do której należała cura animarum.

[2]) Czy tu Dąbrówka a Dubrówka jedno i toż samo — sprawdzić niepodobna! A o żadnej Dąbrówce teraz w tamtych stronach nie słychać.

[3]) Żeleźniaki są w powiecie mścisławskim i rohaczewskim, nie wiemy, o jakich tu mowa. Mikulin jest znane miasteczko w powiecie orszańskim, ale sądząc z tego, co o niem »Słown. geogr.« twierdzi, domyślać się trzeba, że to jakiś inny; jest Mikulin, wieś w powiecie czausowskim.

[4]) W Pohoście orszańskim, inny należał do kolegium witebskiego, miała być misya jezuicka, podług O. Tomasza Walla.

[5]) Józefa Wolffa, »Pacowie«, Petersburg, 1885.

Samuelem śladu nie znaleźliśmy. Zapewne donatorem był jakiś inny z tego rodu, na co właśnie nazwa Pacianum wskazuje.

W r. 1766 stan majątkowy Jezuitów orszańskich był taki: dochody z procentów i czynszów 4118 złp., z dóbr 3684, razem 7802; ciężary wynosiły 1150, czystego więc dochodu było 6252 złp.

Luźne notatki o szkołach orszańskich w XVI i XVII wieku do 1776 roku.

W »Litterae annuae« z r. 1594—1595 ma być wiadomość [1]), że Jezuici połoccy urządzili szkoły w Orszy swego Zakonu, trwające tam bez przerwy aż do ufundowania osobnej rezydencyi orszańskiej; więc chyba była tu przedtem misya? Następnie za superyorstwa O. Jerzego Rawy [2]) we wrześniu 1613 r. otworzono szkoły, humaniora z retoryką, a potem te szkoły witały uroczyście królewicza Władysława, idącego z hetmanem Chodkiewiczem na Moskwę. Po zawarciu zaś rozejmu w Dywilinie, młodzież szkolna orszańska przyjmowała przedstawieniem scenicznem wracających z Moskwy, opiewając zwycięstwa wojsk polskich.

Wojny moskiewskie za czasów Jana-Kazimierza nie mogły sprzyjać cichym pracom po szkołach. Orsza ucierpiała bardzo w tych czasach: wszystko tam było zrujnowane, zburzone, spalone. A gdy się uciszyło trochę, to O. Michał Komar, rektor orszański, rozpoczął na nowo działalność misyjną i nauczycielską, zamieszkawszy w najętym domku w Orszy i gorliwie naprawiając, co się dało, budując na nowo i zaprowadzając nowe życie. Dnia 14 marca 1664 r. otworzył Kolegium i bardzo nieliczne wtedy szkoły. Dobrodziejem Kolegium orszańskiego stał się także Jan III, zbudowawszy okazały kościół nowy i powiększywszy fundusze tej siedziby Towarzystwa Jezusowego.

Na początku XVIII wieku znowu wojny i niepokoje: w r. 1709 zamknięto szkoły, które dopiero we wrześniu 1713 r. zaczęły na nowo funkcyonować. W drugiej połowie XVIII wieku przez jakiś czas klerycy jezuiccy słuchali tu filozofii, logiki, matematyki i etyki, a w szkołach dla młodzieży świeckiej wykładano historyę powszechną; około zaś 1770 r. otwarto seminaryum dla kilku ubogich uczniów.

Z roku 1745—1746 taki był personel zakonny w Orszy [3]):

R. P. Antonius Chądzyński, Rector, renunt. 11 Junii 1744;

---

[1]) Cf. Charłampowicz, »Zapadnorusskija škoły«, Kazań, 1898, s. 69.

[2]) Na podstawie notatek O. Załęskiego.

[3]) Cf. »Dispositio Personarum S. J. prov. lituan.«, bez miejsca druku.

P. Michael-Joseph Kaczanowski, Miss. Praef. sup. scholae etc.; P. Casimirus Mętycki, Exhort. dom. Catech.; P. Josephus Drużyłowski, Miss. Faszczov. 2-dus; P. Josephus Krassowski, Proc. et Miss. 1-mus Faszczov.; P. Josephus Staszkiewicz, Prof. Logic. etc.; P. Michael Kruszewski, Prof. Rhet. et Poes. etc.; P. Michael Wilimowicz, Mon. Praef. Spir. etc.; P. Paulus Zubowski, Conc. à Dom., Praef. infer. schol.; P. Victor Szczucki, Conc. a Fest.

Magistri: M. Dominicus Ostrowski, Prof. Inf.; M. Thomas Wichert, Prof. Syn. et Gram.; M. Leo Wiszowaty, Valetud.; Coadiutores 8, in univ. Pers. 21.

Szczegóły o szkołach orszańskich od r. 1776 — 1800 i personel nauczycielski w tych czasach.

Do końca XVIII wieku w Orszy były szkoły aż do retoryki włącznie dla świeckich, nadto dla alumnów jezuickich dawano osobno retorykę pod oddzielnym profesorem; uczono także po francusku, po niemiecku, a potem wykładano język rosyjski, niekiedy zaś udzielano filozofii i matematyki. System i sposób nauczania, naturalnie, niczem się nie różnił od stosowanego w innych szkołach jezuickich

W ostatniej ćwierci XVIII stulecia, w r. 1786 zjeżdżał na wizytacyę szkół w Orszy metropolita Siestrzencewicz, ale, niestety, szczegółów o tej wizytacyi nie mamy żadnych; powiedziano tam ogólnikowo, że uczniowie okazali postęp w różnych językach i pożytecznych naukach [1]).

Pomiędzy rokiem 1776—1777 na czele Kolegium i szkół stał P. Jan Hercyk, wice-rektor (zmarły w Orszy w r. 1777); nauczycieli było trzech: O. Felicyan Laskowski uczył gramatyki i składni, O. Joachim Załęski — retoryki (zapewne i poetyki) i matematyki, a O. J. Koc był profesorem w infimie [2]).

1784—1785.

O. Ignacy Brzozowski, prof. retoryki dla Jezuitów [3]); O. Ignacy Kozłowski, prof. poetyki i retoryki dla świeckich [4]); O. Tadeusz

---

[1]) Cf. »Sbornik dla istorii prosvêščen. w Rossii«, Petersburg, 1893, s. 15. Metropolita w lipcu 1786 r. zwiedził szkoły jezuickie w Orszy, Mohylowie, Mścisławiu, Połocku, Witebsku, pijarskie w Dubrownie i seminaryum przy swojej katedrze.

[2]) Na podstawie katalogów, które od r. 1784, z wyjątkiem 1787, regularnei wychodziły.

[3]) Ortus 1750, ingres. 1766, gradus 1784, † 1814 w Połocku.

[4]) Ortus 1751, ingres. 1767, gradus 1784, † 1828 Tarnopoli.

Brzozowski, sławny następnie generał Zakonu, prefekt szkół i prof. języka niemieckiego [1]).

Magistrowie: Józef Mikułowski, prof. infimy i języka franc· i Stanisław Szantyr — gramatyki.

Rok 1786.

O. Kozłowski, jak wyżej; O. Ignacy Olszewski, prefekt szkoły [2]); O. Stanisław Kluczyński, prof. matematyki [3]).

Mikułowski — gramatyki i języka francuskiego; Józef Przysiecki, — inf.; Fr Wyrzykowski, rep. R.

Rok 1788.

O. Brzozowski, prof. retoryki dla Jezuitów; O. Adalbert Obrąpalski, prof. poetyki i retoryki dla świeckich [4]); O. Jan Chomiński, prefekt szkoły [5]).

Magistrowie: Leon Kasza uczył w infimie i po rosyjsku; Winc. Jurjewicz, gram. języka niemieckiego.

1788—1789.

O. Brzozowski, jak wyżej; O. Ignacy Kozłowski, prefekt szkoły; O. Ludwik Rzewuski, prof. języka rosyjskiego [6]); O. Ksawery Nowagk, prof. języka niemieckiego [7]).

Magistrowie: Jan Woyszwiłło — gramat.; Rajmund Brzozowski — retor. i poet.; Stanisław Poźniak — inf.

1789—1790.

O. Kozłowski dawny spełniał obowiązek; O. Józef Perkowski, prof. retoryki i poetyki [8]); O. Ksawery Nowagk, prof. filozofii, matematyki i języka niemieckiego.

Magistrowie: Jan Dargiewicz uczył w infimie i po rosyjsku; Józef Grabczyński — gramatyki.

---

[1]) Ortus 21 Oct. 1749, ingres. 26 Aug. 1765, gradus 2 Febr. 1784, † 5 Febr. 1820 Polociae.
[2]) Ortus 1751, ingres. 1766, gradus 1784, † 1788 Polociae.
[3]) Ortus 1744, ingres. 1763, gradus 1783, † 1810 Polociae.
[4]) Ortus 1751, ingres. 1769, gradus 1787, † 1812 Polociae.
[5]) Ortus 1750, ingres. 1766, gradus 1784, † 1816 Chalcii.
[6]) Ortus 1753, ingres. 1770, gradus 1783, † 1812 Orszae.
[7]) Ortus 1748, ingres. 1765, gradus 1783, † 1805 Polociae.
[8]) Ortus 1754, ingres. 1771, gradus 1788, † 1823 Mikłuszewice.

1790—1791.

O. Antoni Lustyg, prefekt szkół[1]); O. Ignacy Brzozowski, prof. retoryki dla Jezuitów; O. Nowagk, jak wyżej.

Magistrowie: Antoni Puell, w infimie i języka niem.; Jan Bukłajewski — gram. ros.; Winc. Jurjewicz — retor. i poet.

1791—1792.

O. Ignacy Kozłowski, prefekt szkół; OO. Brzozowski, Nowagk — jak wyżej.

Magistrowie: Bonifacy Kamieński — gram.; Ignacy Zacharewicz — inf., języka niem.; Józef Przysiecki — retor., poet., ros.

1792—1793.

OO. Kozłowski, Nowagk, jak wyżej.

Magistrowie: Antoni Puell — poer., retor. franc.; Ignacy Chludziński — inf.; Winc. Górski — gram., język rosyjski.

1793—1794.

O. Ignacy Brzozowski, prof. retoryki dla zakonników; O. Nikodem Muśnicki, prefekt szkół[2]).

Magistrowie: Antoni Puell — gram. języka niem.; Jan Starzyński — inf., ros.; Piotr Kamieński — ret., poet., ros.

1794—1795.

O. Piotr Zaranek, prefekt szkolny[3]); O. Rajmund Brzozowski, prof. retoryki zakonnej[4]).

Magistrowie: Antoni Puell — poet., retor., jęz. niem.; Jan Marcinkiewicz — gram. i ros.; Józef Połoński — nauczyciel infimy, języka francuskiego.

1795—1796.

OO. Zaranek, R. Brzozowski, jak wyżej.

---

[1]) O. Antoni Lustyg ur. 7 września 1752 r., wstąpił do Zgrom. 1768 r., śluby uroczyste wykonał 2 lutego 1786 r., † 5 czerwca 1815 r. w Połocku.

[2]) Głośny w swoim czasie poeta O. Muśnicki, ur. w lutym 1766 r., wstąpił do Jezuitów 25 lipca 1781 r., śluby uroczyste złożył 15 sierpnia 1798 r., przeniósł się do wieczności 1805 r. w Połocku.

[3]) O. Zaranek ur. 1758 r., przyjęty do Zgromadzenia 1772 r., śluby złożył w r. 1792, † 1817 w Witebsku.

[4]) R. Brzozowski ur. 1768, † 1848 r. w Neapolu.

Magistrowie: Andrzej Lewonowicz uczył w infimie i po francusku; Jan Dargiewicz — retoryki, poetyki, języka rosyjskiego; Józef Cytowicz, gramatyki i języka niemieckiego; Bonifacy Kamieński, audytor teologii moralnej.

1796—1797.

OO. R. Brzozowski i Zaranek, jak wyżej.

Magistrowie: Antoni Pleszczyński, prof. infimy i języka ros.; Floryan Bobrowski, gramatyki i języka franc.; Józef Morelowski, retoryki, poetyki i także francuskiego.

1797—1798.

OO. R. Brzozowski i Zaranek na dawnych stanowiskach;

Magistrowie: A. Pleszczyński, prof. gramat. i języka ros.; Floryan Bobrowski, uczył retoryki i poetyki; Marek Kossów, w infimie i po niemiecku.

1798—1799.

O. Józef Mikułowski, prof. retoryki dla Jezuitów; O. Zaranek, jak wyżej, prefekt szkoły.

Magistrowie: Ferdynand Oszmianiec, nauczyciel infimy i języka niemiec.; Antoni Pleszczyński, retoryki, poetyki i języka ros.; Marek Kossów, gramatyki i języka franc.

1799—1800.

O. Stanisław Świętochowski, prefekt szkoły; O. Mikułowski, jak wyżej.

Magistrowie: Ferdynand Oszmianiec, prof. gramat. i języka mieniec.; Jozefat Samuyłło, poetyki, retoryki i języka franc.; Wincenty Łaszkiewicz, infimy, języka rosyjskiego.

Szkoły orszańskie w XIX wieku.

Jaka bywała liczba uczącej się młodzieży w szkołach orszańskich w XVIII stuleciu, o tem nie mamy żadnych wiadomości; ilu się znajdowało uczniów w następnym wieku, w niektórych latach, w tym względzie posiadamy szczegóły niejakie, chociaż często niezupełnie dokładne. Tak np. w roku 1802 było trzech nauczycieli, klas pięć, z których drugą łączono z trzecią, a czwartą z piątą; szkoły mieściły się w klasztorze; było w I klasie 23 uczniów (wiek

od 8 do 19 lat), w II i III — 15 (od 9 do 15 lat), w IV i V — 19 (od 13 do 32!), razem 57 [1]).

Wizytator Sewergin podaje, że przy końcu roku szkolnego 1803 [2]) w V i VI klasie było 18 uczniów, w III — 9, w II – 6 w I — 29, razem 62.

W tej wizycie Sewergina mamy jeszcze niektóre o szkołach w Orszy szczegóły. Szkoły były w klasztorze; konwiktu, dla braku miejsca, nie utrzymywano (wówczas); uczniowie mieścili się na stancyach prywatnych i po innych klasztorach (w Orszy byli wtedy Dominikanie, Trynitarze, Franciszkani, Bernardyni i reguły św. Bazylego); nauczycieli - Jezuitów było czterech, tak zwanych dyrektorów sześciu; rozkład lekcyj, porządek, wykładane przedmioty, jak w Połocku; wiek uczniów w V i IV klasie od 13 lat do 32 [3]).

W roku 1805 liczono uczniów 40 [4]), a w następnym 36; dom szkolny osobno wymurowany. W ciągu tego roku ukończyło szkoły trzech [5]).

W roku 1807 zjeżdżał na wizytę do Orszy Ludwik Plater i tak pisał [6]) o tej szkole: składa się ona z pięciu klas; uczniów 48; w klasie I — 26; w II — 8; w III — 3; w IV — 5; w V — 6; z tych 43 szlachty, a pięciu ze stanu duchownego, unitów; Kolegium utrzymywało przy kapeli i kościele młodzieży szlacheckiej 12, którzy zarazem i do szkół chodzili; oprócz tego kilku konwiktorów na koszcie rodziców mieszkało w klasztorze; klasa I miała osobnego nauczyciela, ale II i III, IV i V połączone; szkoła osobnej biblioteki, ani gabinetów nie posiadała, lecz było to wszystko w kolegium do użytku szkolnego.

W r. 1808 uczyło się tu 42 chłopców, a trzech ukończyło nauki [7]).

W r. 1809 liczono tu uczniów 52, a r. 1811 — 57 [8]), z tych 3 opuściło szkoły.

Za czasów już Akademii w r. 1813 [9]) w pięciu klasach było 46, ze szlachty 36, mieszczan 9, unita ze stanu duchownego 1.

---

1) Cf. »Sbornik materjałów«, l. c., s. 625—626, tom I.

2) Sewergin zjechał na wizytacyę do Orszy 4 sierpnia, gdy się uczniowie już rozjechali, dlatego egzaminować już nie miał kogo, stąd mniej tu szczegółów niż w wizycie połockiej, o której wspominaliśmy już wyżej.

3) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

4) Cf. Muzeum Czartoryskich, archiwum kuratora Nr 69.

5) Cf. Muzeum Czartoryskich, archiwum kuratora Nr 50.

6) Oryginał tej wizyty także w Muzeum Czartoryskich.

7) Cf. Muzeum Czartoryskich Nr 61. Patrz przypisy na końcu rozdziału.

8) Cf. Muzeum Czartoryskich l. c.

9) »Periodičeskoje Sočińenie o uspěch. nar. prośv.«, Petersb., 1814, Nr XXXVIII.

Znamy jeszcze celujących uczniów orszańskich z r. 1817 [1]).

Podajemy także dosłownie sprawozdanie z wykładanych w Orszy nauk w r. 1818 (druk połocki), z tego względu, że z takiemi publikacyami wogóle rzadko się spotykamy.

»Treść nauk, z których uczniowie szkół orszańskich Towarzystwa Jezusowego dadzą dowód rocznego postępku r. 1818 dnia 16 lipca«, w Połocku w drukarni Akademickiej, in 4⁰, s. 6.

KLASA I.

Z Nauki chrześciańskiej.

O artykułach wiary w powszechności; w szczególności zaś: 1) O drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej. 2) O Modlitwie Pańskiej i Pozdrowieniu Anielskiem. 3) O przykazaniach Boskich i kościelnych.

Z Prawideł języka łacińskiego.

Z pierwszej części gramatyki: o ośmiu częściach mowy z ich rozbiorem; o spadkowaniu imion rzeczowych, przymiotnych i liczebnych; o czasowaniu słów czynnych, biernych i nieforemnych; o stopniach, składni, rodzajach imion i t. d.

Z Tłómaczenia.

Z łacińskiego na polski język z rozbiorem prawideł i całej składni wytłómaczą Historyę starego Testamentu (przez P. Lhomond) od stworzenia świata do zbudowania kościoła przez Salomona. Na pojedyńcze też wyrazy lub na krótkie z niej wyjątki polskie po łacinie odpowiedzą.

Z Historyi.

Opowiadać będą Historyę św. od stworzenia świata do narodzenia Chrystusa Pana. Właściwe też ziemi judzkiej i izraelskiej opiszą granice, oraz okażą miejsca i kraje, o których w niej jest mowa.

Z Geografii.

Wyłożywszy ogólną wiadomość geografii, opiszą i okażą skład kuli ziemnowodnej, jej części wodne i stałe i co tylko do ogólnego poznania kuli ziemskiej i jej mieszkańców zależy.

---

[1]) »Kalendarzyk na Rok Pański 1818«, Połock, druk. Akad. Patrz przypisy na końcu rozdziału.

Z Arytmetyki.

O 5-ciu działaniach początkowych, to jest: o liczeniu, dodawaniu, odciąganiu, mnożeniu, dzieleniu tak prostem jako i składanem, z rozwiązaniem stosownych zadań.

Ukażą własnej ręki charaktery.

KLASA II i III.

Z Nauki chrześciańskiej.

O wykładzie Sakramentów; a w szczególności: 1) O Sakramencie Chrztu, Bierzmowania, Pokuty i jej częściach: o Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej i o przygotowaniu się do przyjęcia onego; o Ostatniem Pomazaniu. 2) O odpustach i Mszy świętej. 3) O powinnościach chrześcianina względem Boga i bliźniego. 4) O aksiomatach chrześciańskich.

Z Prawideł języka łacińskiego.

W klasie II: Z 2-giej części gramatyki: o rządzie słów czynnych, nijakich i niespólnych, o imiesłowach, niemniej też o rządzie innych części mowy.

W klasie III: Z 3-ciej części gramatyki: o notni czyli prozodyi.

Z Tłómaczenia.

Z Korneliusza Neposa wytłómaczą życia sławniejszych wodzów w starożytności; opowiedzą niektóre zdarzenia i dzieła godniejsze pamięci; miejsca zaś dziejów ukażą na mapie; takoż wytłómaczą pięć ksiąg bajek Fedra, z tych wyborniejsze po łacinie lub po polsku opowiedzą. Nadto uczniowie klasy III tłómaczyć będą trzy elegie Tybullusa: 1) Życie wiejskie. 2) Chorobę poety. 3) Dzień urodzenia Masali, z rozbiorem własności wiązanego stylu i prawideł 3-ciej części gramatyki czyli prozodyi.

Z Historyi.

O dwóch pierwszych monarchiach: asyryjskiej i perskiej; obie podzielą na epochy. Następstwo królów, ich charakter, wojny i t. d., tych królestw wzrost, upadek i przyczyny upadku opowiedzą. Wskażą na mapie dawne tych państw granice, oraz wszystkie miejsca znaczniejsze w historyi.

Z Geografii.

W kląsie II: O czterech częściach świata w szczególności z oznaczeniem na mapie ich granic, miast stołecznych i znaczniejszych, jako też gór, rzek, oceanów i t. d.

W klasie III: O trzech cesarstwach: rosyjskiem, austryackiem, tureckiem, z wyszczególnieniem tego wszystkiego, co tylko geograficzną stanowi wiadomość. Przy opisaniu tych państw, mapy przez się zrysowane ukażą.

Z Arytmetyki.

W klasie II: O własnościach ułomków i czterech ich działaniach.

W klasie III: O proporcyach prostych i składanych, porządnych i odwrotnych; o prawidle towarzystwa, fałszywego założenia; o prawidle łańcuchowem i mieszania. Tego wszystkiego ukażą pożytek sposób rozwiązania różnych w tym rodzaju zagadnień.

Ukażą własnoręczne charaktery.

KLASA IV i V.

Z Prawideł tłómaczenia.

W klasie IV: Z prawideł stylu wolnego. O przymiotach każdemu stylowi właściwych. Tamże mówiąc o peryodach i o sposobie układania onych, własnej roboty przykłady w polskim i łacińskim języku przeczytają. Do prawideł o ozdobie i piękności stylu dodadzą wiadomość ważniejszych niektórych tropów; figur z przykładami z najlepszych autorów w polskim i łacińskim języku.

Z prawideł pisania listów: O dwóch najgłówniejszych stylu listowego przymiotach: prostości i jasności. Cycerona ad Familiares wyborne niektóre listy tłómaczyć i swoje w różnych materyach pisane listy i bilety w polskim i łacińskim języku czytać będą.

Z prawideł poezyi: O poezyi w powszechności, o jej końcu, o fikcyi, o jej ozdobach, a mianowicie o perypecyi, episodyach, charakterach i t. d. O opisaniach poetyckich; o poezyi w szczególności, o bajkach, epigramatach, sielankach, odach, elegiach i o dramacie w powszechności: o komedyi i tragedyi w szczególności; o wierszu dydaktycznym; o satyrach i listach poetyckich, nakoniec o wierszu bohaterskim. Tych wszystkich rodzajów różnicę między sobą okażą, jakie przymioty i styl właściwy powiedzą i wzory z złotego wieku

autorów w obu językach przytoczą. Ćwiczenia własne w niektórych rodzajach w polskim języku przeczytają.

Z tłómaczenia klasycznych autorów: Z Wirgiliusza Eneidy trzy pierwsze księgi, z Horacyusza wyborne ody, satyry i listy; Sarbiewskiego także kilka pieśni i z Georgików piękniejsze wyboczenia [sic!] tłómaczyć i stosowne uwagi nad onych pięknością czynić będą. Ochotnicy nadto z pamięci piękniejsze tych autorów miejsca i list Horacyusza o sztuce rymotwórczej tłómaczyć i z pamięci mówić będą.

W klasie V: Z krasomówstwa: O krasomówstwie w powszechności, toż o czterech głównych onego częściach: wynalezieniu, rozłożeniu, ozdobieniu i mówieniu. W pierwszej części wymienią źródła krasomówskie: w drugiej o częściach mowy, to jest o wstępie, założeniu, podziale, opowiadaniu, potwierdzeniu, zbijaniu zarzutów i zakończeniu. O sposobach rozmaitych rozumowania, jako to: o syllogizmie, dylemmacie i t. d.; w trzeciej o ozdobach stylu krasomówskiego, a mianowicie: o tropach i figurach krasomówskich; w czwartej o stosowaniu do rzeczy głosu, gestów i t. d. — Ćwiczenia swoje w pojedyńczych częściach mowy czytać i mowy z pamięci mówić będą.

Z tłómaczenia klasycznych autorów: Mowę Cycerona za M. Marcellem i za królem Deiotarem z pamięci mówić i całą onych sztukę rozbierać będą.

Z Historyi greckiej.

Powiedziawszy o początkach Greków i o założeniu pierwszych osad, rozdzielą tę historyę na trzy epochy: w pierwszej, zawierającej czasy bohaterskie, o niektórych znaczniejszych wypadkach, jako to: o potopie Deukaliona, o wyprawie Argonautów, o wojnie tebańskiej, trojańskiej i t. d.; w drugiej zawierającej rząd republikański, o zamianie rządu, o prawach Solona i Likurga, o Pizystracie i jego synach, o wojnie z Daryuszem i Xerxem, o Peryklesie, o wojnie peloponeskiej, o wojnie Spartanów z Tebanami, o Filipie macedońskim; w trzeciej zawierającej monarchię grecką, o Aleksandrze Wielkim, o wyprawie jego na Greków i Persów, o jego zwycięstwach, o krajach, które zhołdował, o jego śmierci, o jego następcach, o podziale monarchii greckiej na cztery królestwa, o każdem z nich z osobna; o stanie rzeczypospolitych greckich aż do zamiany onych na prowincyę rzymską. Nakoniec dodadzą wiadomość o obyczajach Greków, o igrzyskach i wieszczbach w Grecyi, o sławniejszych filozofach, mówcach, poetach, malarzach i t. d.

Z Geografii starożytnej.

O Włoszech i Grecyi, łącząc wszędzie wiadomość historyczną tych krajów.

Z Geografii teraźniejszej.

O Anglii, Danii, Szwecyi, Norwegii, Prusach, Polsce, Czechach, Węgrach, z wyszczególnieniem znajdujących się tam miast, gór, jezior, rzek i t. d, O ich rządzie, handlu, powietrzu i t. d.

Rysowane przez się państw tych mapy okażą.

Z Algebry.

O pierwszych czterech działaniach algebraicznych i o sposobie odłączenia ilości nieznajomej od znajomych w różnych przypadkach. Rozwiążą uczynione sobie zadania pierwszego stopnia z jedną, dwiema lub trzema nieznajomemi.

Z Geometryi praktycznej.

O narzędziach mierniczych i ich użytku; o sposobach mierzenia odległości i wysokości w rozmaitych przypadkach za pomocą kijów, stolika lub goniometra; o mierzeniu powierzchni i przenoszeniu onej na papier. Okażą plany pola wymierzonego.

JĘZYKI.

Język rosyjski.

Uczący się tego języka od poznawania liter i ich składu postąpią do prawideł czytania i pisania, ukazając w różnych częściach mowy rosyjskiej, jaki się tryb zachować powinien w wymawianiu, a jaki w pisaniu. Powiedzą o rodzajach, spadkowaniu imion rzeczowych i przymiotnych, o stopniowaniu, o notni i t. d. Piękniejsze bajki Chemnicera na pamięć opowiedzą.

Język niemiecki.

Poczynający uczyć się tego języka opowiedzą prawidła spadkowania artykułów, imion, zaimków, czasowania słów foremnych i nieforemnych. Nadto rozmaite powieści, bajki i listy wyborne z najlepszych autorów niemieckich wytłómaczą i opowiedzą.

Postępujący w tym języku: 1) Wyszczególnią prawidła o układzie słów i własnemi one przykładami objaśnią. 2) Powieści, bajki, z najlepszych autorów wybrane z pamięci powiedzą. Życia Ifikratesa i Focyana z łacińskiego na niemiecki język przez się przełożone na

piśmie ukażą, wyjęte z onych łacińskie szczególne sposoby mówienia po niemiecku wytłómaczą. 3) Dla nabycia większej łatwości w używaniu tego języka ważniejsze architektury cywilnej części w powszechności, w szczególności zaś pięć kształtów kolumn, ich pochodzenie, różnicę, ozdoby niemieckim językiem wyłożą. Własne nakoniec w tym języku przeczytają i ukażą roboty.

Język francuski.

Poczynający: 1) W czytaniu przytoczą uwagi i prawidła służące do najlepszego w tym języku słów wymawiania. 2) Własności artykułów, imion i słów tak foremnych, jako i nieforemnych opowiedzą, oraz onych porządek w każdym sensie opiszą. 3) Dla znajomości słów i wyrazów sprawy zwyczajne studenta opisane porządnie po francusku opowiedzą i wybrane bajki z de la Fontaine wytłómaczą.

Postępujący: 1) Ważniejsze prawidła o częściach mowy i układzie słów z gramatyki P. Lhomond wyliczą i one do szczególnych w mowie potocznej zdarzeń przystosują. 2) Tłómaczyć będą rozmaite powieści i maksymy z książki p. t.: »Recueil de pièces choisies«. 3) Życie Nabuchodonozora i Aleksandra Wielkiego własną pracą z polskiego na francuski język przełożone okażą i po francusku opowiedzą.

Przytem wyborniejsze ody Jean Baptiste Rousseau z pamięci opowiedzą, ukazując w czem się styl poetycki co do układu słów od zwyczajnego różni.

Rysunki.

Okażą rozmaite ćwiczenia się w kilku gatunkach rysunków ołówkiem, tuszem i farbami, w których co do ciała ludzkiego i onego części najbardziej używaną proporcyę starali się zachować.

Spis Jezuitów nauczających w XIX stuleciu w Orszy.

1800—1801.

O. Antoni Korsak, prof. retoryki dla zakonników [1]); O. Stanisław Świętochowski, prefekt szkół.

Magistrowie: Andrzej Lewonowicz uczył w szkołach świeckich poetyki i retoryki i po francusku; Karol Snarski, gramatyki i języka niem.; Jan Bobiatyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego

---

[1]) Korsak Ant. ur. 1764 r., wstąpił do Zgrom. 1781, śluby uroczyste wykonał 1798 r., † 1831 r. w Starejwsi.

1801—1802.

OO. Korsak i Świętochowski, jak wyżej.

Magistrowie: Jan Mihanowicz uczył w infimie i języka ros.; Marek Kossów, retoryki, poetyki i francuskiego dla świeckich; Stefan Osmołowski, gramatyki i języka niem.

1802—1803.

O. Józef Kamieński, prefekt szkolny [1]).

Magistrowie: Józef Rypiński, nauczyciel infimy i języka ros.; Wincenty Raciborski, retoryki, poetyki i języka franc.; St. Osmołowski, jak w roku przeszłym.

1803—1804.

OO. Korsak i Kamieński, jak wyżej.

Magistrowie: Karol Snarski, retoryki, poetyki i języka niem. dla uczniów świeckich; Mikołaj Brodowski, gramatyki i po franc.; Polikarp Smolak, infimy i po rosyjsku.

1804—1805.

O. Rajmund Brzozowski, prefekt szkoły; O. Korsak, prof retoryki dla zakonników.

Magistrowie: Karol Żelichowski uczył w infimie i po niem.; Koronat Chełchowski, gramatyki i po ros.; Mikołaj Brodowski, retoryki, poetyki i franc. w szkołach świeckich.

1805—1806.

O. Floryan Bobrowski, prefekt szkół; O. Leopold Chudziński, prof. retoryki dla Jezuitów.

Magistrowie: Krzysztof Reutt, gramatyki i języka franc.; Jan Ochmann, infimy, języka niem.; Wincenty Czarnyszewicz retoryki, poetyki, geometryi, algebry i rosyjskiego.

1806—1807.

O. Bobrowski, jak wyżej; O. Stanisław Czerski, retoryki, poetyki dla zakonników.

Magistrowie: Adam Samuyłło, gramatyki i po niem., Jan Suryn, nauczyciel infimy i po ros.; Ignacy Iwicki, retoryki, poetyki, geometryi i algebry.

---

[1]) Kamieński J. ur. 1762 r., wstąpił 1791 r., śluby wykonał 1809 r., † 1853 r. w Tarnopolu.

1807—1808.

O. Józef Ławrynowicz, prefekt szkoły[1]; O. Stanisław Czerski, jak wyżej.

Magistrowie: August Markiewicz, nauczyciel infimy i języka ros.; Kazimierz Reutt, gramatyki i języka niem.; Ignacy Iwicki, retoryki, poetyki, algebry i geometryi.

1808—1809.

O. Jan Marcinkiewicz, prefekt szkolny; O. Czerski, jak wyżej

Magistrowie: Adam Kossakowski, uczył gramatyki i po franc.; Kazimierz Hłasko, retoryki, poetyki, algebry, geometryi i po niem.; Ignacy Kamieński, w infimie i po ros.

1809—1810.

O. Justyn Chodykiewicz, prefekt szkoły; O. Czerski, jak wyżej.

Magistrowie: Antoni Łyko, retoryki, poetyki, języka niem.; Bonifacy Kisielewicz, gramatyki, języka franc.; Józef Wasilewicz, infimy i języka rosyjskiego.

1810—1811.

O. Rafał Zubowicz, prefekt szkoły[2]; O. Piotr Malou, prof. języka franc.; O. Józef Morelowski, prof. zakonnej retoryki[3].

Magistrowie: Jozefat Zaleski, gram. media, synt. i także franc.; Piotr Boni, gramatyki początkowej; Ksawery Stachowski, infimy, języka niem.

1811—1812.

OO. Zubowicz, Morelowski, jak wyżej.

Magistrowie: Ignacy Kamieński, gramatyki i po franc.; Piotr Warkalewicz, infimy i ros.; Wincenty Bryndza, poetyki, retoryki i niemieckiego.

[1]) O. Ławrynowicz ur. 1756 r., wstąpił 1765 r., śluby wykonał 1806 r., † 1806 r. w Orszy

[2]) Zubowicz, ur. 1768 r., wstąpił 1786 r., śluby wykonał 1809 r., † 1830 r. w Starejwsi.

[3]) Morelowski ur. 1777 r., wstąpił 1790 r., śluby wykonał 1810 r., † 1845 r. w Starejwsi.

1813—1814.

O. Józef Łyko, prefekt szkolny [1]); O. Morelowski, jak wyżej.

Ignacy Mikulski, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Michał Spirydowicz, gramatyki, języka niem.; Mateusz Kłossowski, retoryki i poetyki; Wincenty Bryndza, regens konwiktu i języka franc.[2]).

1814—1815.

O. Rafał Markijanowicz, prefekt szkół.

Magistrowie: Ignacy Mikulski, gramatyki i języka ros.; Mateusz Kłossowski, retoryki i poetyki; Michał Kawecki, infimy; Wincenty Bryndza, jak w roku przeszłym.

1815—1816.

O. Adam Kossakowski, regens konwiktu [3]); O. Karol Snarski, prefekt szkolny [4]).

Magistrowie: Kazimierz Ciechanowski, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Józef Schilberg, gramatyki i niemieckiego; M. Spirydowicz, retoryki i poetyki.

1816—1817.

O. Jan Roothann, prof. zakonnej retoryki, sławny następnie generał Zakonu; O. Snarski, jak wyżej.

Magistrowie: Jan Miller, wice-regens konwiktu i nauczyciel niemieckiego; Józef Bukaciński, retoryki i poetyki; Maks. Felkerzamb, gramatyki; Ksawery Korsak, infimy i rosyjskiego.

1817—1818.

OO. Roothann, Snarski, jak wyżej; O. Jan Brücker, prof. języka franc.; O. Mateusz Molinari, regens konwiktu.

Magistrowie: Jan Miller, wice-regens konwiktu, nauczyciel języka niem.; Antoni Zaranek, poetyki i retoryki dla świeckich; Tadeusz Miklaszewski, infimy i języka ros.; Ksawery Korsak, gramatyki.

---

[1]) Łyko Józef ur. 1782 r., wstąpił 1799 r., śluby wykonał 1816 r., † 1842 r w Tarnopolu.

[2]) Jest to pierwsza, jak się zdaje, wzmianka o konwikcie Retoryki dla zakonników jakiś czas nie było podobno.

[3]) Kossakowski ur. 1787 r., wstąpił 1801 r., śluby wykonał 1821 r., † 1845 r. w Milatynie (w Galicyi).

[4]) Snarski ur. 1779 r., wstąpił 1796 r., śluby wykonał 1811 r., † 1862 r. w Sremie.

1818—1819.

O. Franciszek Gavot, prof. języka franc.; O. Ignacy Chodykiewicz, prof. retoryki zakonnej; O. Ignacy Schultze, prof. języka niem.[1]); O. Jan Hofmann, regens konwiktu; O. Michał Bouffał, prefekt szkół[2]).

Magistrowie: Antoni Michałowski, wice-regens konwiktu, nauczyciel języka franc.; Maciej Czyhir, uczył retoryki i poetyki; Teofil Modzelewski, gramatyki; Jan Doboszyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego.

1819-1820.

O. Chodykiewicz, jak wyżej; O. Mateusz Kłossowski, wice-regens konwiktu[3]); O. Wincenty Bryndza, regens konwiktu[4]), prefekt szkół.

Magistrowie: Jerzy Kułak, nauczyciel infimy i języka ros.; Maks. Felkerzamb, retoryki i poetyki; Wincenty Sienkiewicz, gramatyki i francuskiego.

Na retoryce zakonnej było 12.

Spis przełożonych orszańskich.

1) Superyor Hieronim Kniski od 1609—1613; 2) Jerzy Rawa 1613—1616, także superyor; rektorowie: 3) Jerzy Rawa 1616—1619; 4) H. Kniski 1619-1623; 5) Stanisław Radomyski 1623—1629; 6) Krzysztof Zaleski 1629—1636; 7) Wawrzyniec Goszyński 1636-1641; 8) Jan Wyszkowski 1641—1646; 9) Szymon Jabłonowski 1646—1654; potem kolegium spalone i zniszczone; 10) Superyor Michał Komar od r. 1663, potem od 11 marca 1664—1671 rektor; 11) Daniel Skarzemski, wicerektor 1671 — 1674; 12) Marcin Kołakowski 1674—1677; 13) Szymon Wdziekowski 1677—1678; 15) Michał Jelżewski 1679—1682; 16) Floryan Reszka, rektor 1682—1685; 17) Michał Dąbrowski 1685—1688; 18) Jakób Chrząstowski 1688-1691; 19) Samuel Kościuszkiewicz

---

[1]) Ignacy Schultze ur. 1787 r., wstąpił 1805 r., śluby uroczyste wykonał 1823 r., † 1830 r. w Tarnopolu.

[2]) Michał Bouffał ur. 22 stycznia 1788 r., wstąpił do Zakonu 13 sierpnia 1802 r., śluby uroczyste wykonał 18 października 1821 r., † 15 sierpnia 1835 r. w Starejwsi

[3]) Mateusz Kłossowski ur. 1790 r., wstąpił 1806 r., śluby wykonał 1824 r., † 1852 r. w Oporawie.

[4]) Wincenty Bryndza ur. 1788 r., wstąpił 1807 r., śluby wykonał 1826 r., † 1839 r. w Starejwsi.

1691 - 1692; 20) Michał Wierzchowski 1692 - 1697; 21) Maksym Plowitz 1697—1700; 22) Benedykt Bykowski 1700—1704; 23) Krzysztof Schulc 1704—1707; 24) Jan Łukaszewicz 1707—1710; 25) Paweł Rodziewicz 1710—1713; 26) Krzysztof Szulc 1713—1717; 27) Jerzy Szaszkiewicz 1717—1720; 28) Kazimierz Frączkiewicz 1720—1727; 29) Jan Illinicz 1727 - 1738; 30) Jan Porzecki 1738—1741; 31) Szczepan Gintyłło 1741—1744; 32) Antoni Chądzyński 1744—1748; 33) Antoni Bykowski 1748—1759; 34) Ludwik Lupia 1759—1762; 35) Józef Nowacki 1762—1765; 36) Marcin Szczepkowski 1765—1766; 37) Mikołaj Trzebicki 1766—1770; 38) Michał Kruszewski 1770, który umarł w Orszy przy końcu 1776 r.; 39) Jan Hercyk, wicerektor, † 1777; 40) jakiś nam nieznany; 41) Franciszek Kareu 1779—1786; 42) Hieronim Wichert 1786—1799; 43) Piotr Estka 1799—1802; 44) Antoni Lustyg 1802 - 1803; 45) Hieronim Wichert 1808—1809; 46) Kazimierz Ostrowski 1809—1814; 47) Stanisław Świętochowski 1814—1817; 48) Dezydery Richardot, wice rektor 1817—1819; 49) Stanisław Świętochowski 1819—1820 [1]).

Dalsze losy szkół orszańskich.

Rząd zawyrokował, aby w Orszy zamiast Jezuitów byli Dominikanie, mający tam własny klasztor i kościół (teraz jedyny parafialny) i tymto duchowym św. Dominika synom pozwolił w r. 1822 w gmachach pojezuickich otworzyć szkoły, wyznaczając na ich utrzymanie z sum t. zw. pojezuickich 6.000 rubli asygnacyjnych (= 1666 rs. i 60 kop.), oddawszy im kościół Jezuitów z klasztornem zabudowaniem. Jak to wyglądało w czerwcu 1823 r., opisuje nam wizytator, Jan Chodźko [2]), zwiedzający nowe Dominikanów szkoły o czterech klasach: »Pozostały klasztor po Jezuitach jest bardzo wygodny na pomieszczenie nauczycieli i konwiktorów; murowany na dwa piętra, nad Orszycą leżący w dwóch liniach pod kątem prostym; ma cel pięknych, czystych dwadzieścia kilka; okolony murem od placu rynkowego, do 200 łokci mającym. Jest przed kolegium dziedziniec, otoczony oficynami i budowami murowanemi do składów; z drugiej przeciwnej strony okazały, w piękne obrazy ozdobny kościół. Z tejże samej strony mieszczą się klasy w celach, na dole do tego przeznaczonych; jedna najobszerniejsza służy dla najliczniej-

[1]) St. Świętochowski ur. 1749 r., wstąpił do Zgromadzenia 1772 r., śluby wykonał 1792 r.. † 1831 w Starejwsi.

[2]) Oryginał tej wizyty w Muzeum Czartoryskich.

szej klasy pierwszej; wszystkie mają potrzebne ławki i tablice. Naprawia się oddzielna obszerna izba na publiczne popisy i otwarcia. Wiele bardzo XX. Dominikanie po objęciu klasztoru musieli czynić reparacyj, które i nadal prowadzić będą, aby się we wszystko potrzebne opatrzyć; ozdób w klasach i obrazów żadnych niema«.

Szkoły Dominikańskie w Orszy nigdy nie były liczne i w roku 1829 istnieć przestały. »Słownik geograficzny« utrzymuje, że następnie kościół Jezuitów był rozebrany, a w klasztorze urządzono więzienie.

---

2. DYNABURG.

Akt fundacyjny siedziby jezuickiej; uposażenie i dzieje początkowe.

O. Tomasz Wall, w wyżej cytowanem dziele, tak o Dynaburgu powiada: »residentia Dunaburgiensis a. 1630 inchoata, ad gradum collegii a. 1761 evecta, cum gymnasio, prov. Lit.; existebat ad a. 1811, prov. Albae Russiae. Fuit ibidem 3 Prob. (1784—1803) et Novitiatus (1803—1811), translatus Puszam, deinde Użwaldum«.

Inicyatorem tej siedziby Towarzystwa Jezusowego był sławny nasz wojownik Aleksander Korwin Gosiewski, wojewoda smoleński [1]), staraniem którego stanął naprzód kościół w Dynaburgu, a na posługę wiernych przy tym kościele zaproszeni OO. Jezuici, uposażeni przez tegoż Aleksandra Gosiewskiego, za przykładem którego poszli potem inni, zapewniając tym sposobem byt Towarzystwa Jezusowego w tem mieście.

Akt fundacyi A. Gosiewskiego brzmi, jak następuje [2]):

»Wiadomo czynię tym moim dobrowolnym listem, wieczystym zapisem wszystkim wobec i każdemu z osobna, teraz i na potem będącym, iż ja, widząc jak z dopuszczenia Bożego za odejściem prowincyi inflanckiej w ręce nieprzyjacielskie, heretyckie, Collegia S. J. w tamtej prowincyi na chwałę Bożą i pomoc wiernym Pańskim fundowane, teraz są pod władzą heretycką, zaczem nietylko tamta prowincya inflancka, ale i cząstki jej około Dynaburga przy nas jeszcze

---

[1]) Aleksander Gosiewski, starosta wielicki, mianowany referendarzem 10 sierpnia 1610 r., pisarzem 1615 r., wojewodą smoleńskim 15 czerwca 1625 r., † w kwietniu 1639 r., syn Jana, żonaty z Ewą Pacówną, podkomorzanką brzeską, miał trzech synów i tyleż córek.

[2]) Cf. Rubon, tom I, s. 43 i nast.



KOŚCIÓŁ PO-JEZUICKI W DYNABURGU
TERAZ CERKIEW.
(Z fotografii.)

z miłosierdzia Bożego pozostałe, ratunku duchownego wielce potrzebują, przeto dla tej zbawiennej przyczyny, a osobliwie zawdzięczając Bogu, Twórcy memu, Jego przenajświętsze dobrodziejstwa, mnie w Inflanciech z przedziwnej opatrzności swej uczynione, gdym był regimentarzem ś. p. Zygmunta III przeciw Gustawowi, księciu sudermańskiemu, przez lat kilka; ja, pomieniony Aleksander Gosiewski, z dostatecznym swoim rozmysłem, za pomocą Bożą, chcąc w Dynaburgu mieć kościół katolicki i przy nim kapłana obecnego dla chwały Bożej i pociechy prawowiernych Chrystusowych, kupiwszy u p. Ilgońskiego, ciwuna uszerskiego, mojżę, zwaną Aul, w trakcie rzeczyckim, fundowałem za aprobacyą sejmu walnego 1631 r. indeterminante na kościół dynaburski, gdzie zaraz w Bogu wielebni Ojcowie S. J. poczęli rezydować i dotychczas tam rezydują za osobliwem zatrzymaniem i pomnożeniem chwały Bożej, a z wielką pomocą do zbawienia duszom ludzkim i osobliwszą pociechą pospólstwa okolicznego w nabożeństwie katolickiem fundowanego, a teraz w mocy różnej religii będącego, dla wiary świętej powszechnej wielkie utrapienia i przeszkody od ministrów tejże religii cierpiącego, o których ja pożytkach duchownych przez wielebne Ojce S. J. w Dynaburgu rezydujące słysząc i jeszcze się większych zapomocą Bożą przez nich spodziewając, tę samą pomienioną Aul-mojżę na kościół dynaburski przez konstytucyę naznaczoną, teraz już determinante et expresse tymże Ojcom S. J. przy kościele dynaburskim, służąc w nim Bogu i zbawieniu ludzkiemu, na ichże rezydencyę, in toto et integro, aplikuję et cum omni dominio jure perpetuo oddaję i wiecznie zapisuję, zrzekając się już od daty tego mego zapisu wszelkiego prawa i dyspozycyi mojej na tę tam Mojżę, wlewam to wszystko plenario na pomienionych Ojców S. J.

A gdy za miłosierdziem Bożem prowincya inflancka będzie kiedy z rąk nieprzyjacielskich, z trzema kolegiami S. J. w tejże prowincyi fundowanemi, ryskiem, derpskiem i wendeńskiem, odzyskana, jeżeliby Ojcowie S. J. nie chcieli w Dynaburgu mieć kiedy kolegium, tedy przy nich ta wolność zostanie, znieść się w tej mierze z X. Biskupem, do którego to miejsce należyć będzie; i tęż fundacyę moją lubo na plebana, lub też na komendarza dynaburskiego, jako najlepiej będą w Bogu rozumieli, ku większej chwale Bożej obrócić. Na to wszystko ja, Aleksander Gosiewski, wojewoda smoleński, ten list mój, dobrowolny zapis wieczysty, podpisem ręki mej, pod pieczęcią moją, także pod pieczęciami przyjaciół moich... jako teraźniejszemu X. Jakóbowi Lachowskiemu, prowincyałowi litewskiemu, tak i sukce-

roku kolegium w Dynaburgu już nie było i Jezuici z niego ustąpili (zaczęto tam fortecę budować); dom 1 i 2 probacyi przeniesiono do Puszy, a szkoło, czasowo, do Krasławia.

Personel zakonny i pedagogiczny w Dynaburgu w XVIII wieku i do 1811 roku.

Najdawniejszy spis drukowany członków domu dynaburskiego, z jakiego mogliśmy korzystać, jest »Dispositio personarum provinc. Litvaniae S. J., anni 1745 in annum 1746«, bez miejsca druku.

R. P. Joannes Gieczewicz, Super., renun. 13 Aug. 1743; P. Michael Lingau, Min. Praef. sem., Proc. dom. et Praed. Dubn., Varcov., Smolv.; P. Antonius Kleyn, Mis. ad. aul. Illm. Pat. Livon.[1]); P. Antonius Wilkiewicz, Mis. krasl. 1-mus.; P. Christophorus Gaudutowicz, Proc. Aulm. Uzwal., Mis. Aulm.; P. Dominicus Burniewicz, Mis. Wark., Borch.; P. Franciscus Dargiewicz, Mis. Uzwal. et excur. Dubn.; P. Ignatius Staniewicz, Miss. Puszen.; P. Joannes Bohdanowicz, Monit., Confs. 1-mus etc.; P. Joannes Łukaszewicz, Mis. Prael. Borch.; P. Josephus Moszczyński, Mis. per Livoniam; P. Josephus Stefański, Prof. Rhet. et Poes.; P. Samuel Truchlec, conc.. Praef. Bibl. etc.; P. Simon Paprocki, Praef. Scholae etc.

Missio Hilzeniana:

P. Thomas Karwacki, Mis. 1-mus; P. Gaspar Gietulewicz, Mis.; P. Michael Koncewicz, Mis.

Magistri: M. Mathias Jasiewicz, Prof. Infim.; M. Stanislaus Peter, Prof. Synt. et Gram.[2]).

Od r. 1759—1760.

O. Władysław Tantkiewicz, prefekt szkół.

Magistrowie: Franciszek Smolski, nauczyciel infimy, Gabryel Rubanowicz, retoryki i poetyki; Ludwik Kowzan, gramatyki.

1767—1768.

O. Michał Noniewicz, prefekt szkolny.

---

[1]) Wojewodą inflanckim był wtedy Franciszek-Jakób Szembek, mianowany w r. 1737, a † 1765, brat rodzony Józefa, biskupa płockiego; są to synowie Antoniego-Felicyana, podwojewody krakowskiego.

[2]) O tej misyi O. Wall tak powiada: »Hilzeniana, Hylzeniana missio per Livoniam, a familia Hylzen fundata, complectabantur duas stationes: Caunatensem et Dagnensem, pertinebat iam a. 1744 ad resid. Dunaburgensem«.

Magistrowie: Antoni Szlager, gramatyki uczył; Ignacy Korń, nauczyciel infimy; Michał Bauer, retoryki i poetyki.

1769—1770.

O. Franciszek Szyryn, prefekt szkoły.

Magistrowie: Antoni Huszcza nauczał w infimie; Ignacy Korń, nauczyciel retoryki i poetyki; Tadeusz Korsak, gramatyki; Ludwik Verdier, języka franc.

1776—1777.

O. Kajetan Gieryk, prefekt szkoły.

Magistrowie: Wojciech Obrąpalski, prof. dla klas niższych; Stefan Michałowski — retoryki i poetyki [1]).

1784—1785.

O. Jerzy Żyliński, prefekt szkoły; O. Piotr Filipowicz, prof. poetyki i retoryki. — Magistrów nie podano.

Rok 1786.

O. Antoni Abrahamsberg, prof. retor., poet. i języka franc.

Magistrowie: Stanisław Szantyr, prof. klas niższych i matematyki; Paweł Bręskiewicz, sept. teologii moralnej.

Rok 1788.

O. Jan Schwartz, prof. języka niemieckiego; O. Józef Korycki, retoryki i poetyki; O. Piotr Filipowicz, prefekt szkoły.

Magister: Jan Kamieński, nauczyciel klas niższych.

1788—1789.

O. Józef Korycki, prefekt szkoły [2]) i języka niem.; O. Aloizy Angiolini, prof. klas niższych.

Magister: Jan Kamieński, retoryki, poetyki i języka ros.

1789—1790.

O. Jan Chomiński, prefekt szkoły [3]).

Magistrowie: Antoni Korsak, nauczyciel retoryki, poetyki i języka franc.; Iwo Woyna, klas niższych i języka ros.

---

[1]) Z rękopisu w Archiwum Jezuitów krakowskich.

[2]) Józef Korycki, ortus 1754, ingressus 1769, gradus 1787, † 1827 Staraviesiae.

[3]) J. Chomiński, ortus 1750, ingressus 1766, gradus 1784, † 1816 Chalcii.

1790—1791.

O. Chomiński, jak przedtem.

Magistrowie: Aloizy Puell, nauczyciel gramatyki i języka niem.; Iwo Woyna, retoryki, poetyki i języka franc.; Ksawery Połłujan, infimy i języka rosyjskiego.

1791—1792.

O. Chomiński, jak wyżej; O. Stanisław Świętochowski, prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Aloizy Puell, nauczyciel retoryki, poetyki i niemieckiego; Klemens Szpak, klas niższych i rosyjskiego.

1792—1793.

O. Aloizy Pannizoni, prof. teologii moralnej; O. Antoni Abrahamsberg, prof. języka franc. i niem.; O. Chomiński, jak przedtem.

Magistrowie: Bonifacy Kamieński, nauczyciel gramatyki; Klemens Szpak, infimy i ros.; Stanisław Późniak, retoryki i poetyki.

1793—1794.

O. Abrahamsberg (nazywa się go także Abrahamsperg), jak przedtem; O. Sylwester Grodzki, prefekt szkoły.

Magistrowie: Leon Kasza, gramatyki i języka niem.; Rafał Zubowicz, retoryki i poetyki; Teodozy Kałuha, infimy i ros.

1794—1795.

O. Tadeusz Skłodowski, prefekt szkoły [1]); O. Abrahamsperg, prof. języków cudzoziemskich i regens konwiktu.

Magistrowie: Erazm Jałoża, nauczyciel infimy; Jan Bukłajewski — gramat. i języka ros.; Wincenty Górski — retor. i poetyki.

1795—1796.

O. Aloizy Landes, prefekt szkoły [2]).

Magistrowie: Ignacy Chludziński, nauczyciel infimy; Jan Bukłajewski — retoryki, poetyki i rosyjskiego; Józef Połoński — gramatyki i francuskiego.

---

[1]) T. Skłodowski, ortus 1741, ingr. 1763, gradus 1783, † 1804 Vitebsci.

[2]) A. Landes, ur. w Augsburgu 1767 r., wstąpił do Zgromadzenia 1787 r., śluby uroczyste 1800 r., † w Rzymie 1844 r.

1796—1797.

O. Landes, jak wyżej; O. Jan Lamprecht, prof. teologii moralnej [1]).

Magistrowie: Jan Marcinkiewicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Izydor Hayko — infimy i języka niem.; Teodozy Kałłuha — gramatyki i języka franc.

1797—1798.

O. Stanisław Świętochowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jakób Chaniewski, nauczyciel infimy i ros.; Izydor Hayko — retoryki i poetyki, a także niemieckiego; Tadeusz Kuczyński — gramatyki i francuskiego.

1798—1799.

O. Swiętochowski, jak wyżej.

Magistrowie: Jakób Chaniewski — gramatyki i języka ros.; Izydor Hayko, jak przedtem; Maurycy Połoński – infimy i języka francuskiego.

1800—1801.

O. Florenty Krzycki, prefekt szkoły [2]).

Magistrowie: Klemens Piotrowski, nauczyciel gramatyki i ros.; Floryan Bobrowski - retoryki, poetyki i francuskiego; Stefan Osmołowski — infimy i niemieckiego.

1801—1802.

O. Józef Mikułowski, prefekt szkoły; O. Jakób Wissniger, prof. języka niem.

Magistrowie: Jan Bobiatyński, nauczyciel infimy i języka ros.; Józef Samuyłło — retoryki, poetyki i języka franc.; Józef Wierzbicki, gramatyki i niemieckiego.

1802—1803.

O. Józef Przysiecki, prefekt szkoły [3]); O. Teodozy Kałłuha, prof. retoryki i poetyki [4]).

---

[1]) J. Lamprecht ur. 1736 r., wstąpił do Jezuitów 1760 r., śluby wykonał 1783 r., † 1806 r. w Dynaburgu.

[2]) Florenty Krzycki ur. 1745 r., wstąpił do now. 1760 r., śluby wykonał 1783 r., † 1808 r. w Orszy.

[3]) Józef Przysiecki ur. 1763 r., wstąpił do Zgrom. 1783 r., śluby wykonał 1800 r., † 1832 r. w Nowym Sączu.

[4]) Teodozy Kałłuha ur. 1775 r., wstąpił do Zak. 1791 r., śluby wykonał 1809 r. † 1853 r. w Tarnopolu.

Magistrowie: Józef Wierzbicki, nauczyciel gramatyki i ros.; Mikołaj Brodowski — infimy i franc.

1803—1804.

O. Przysiecki, jak wyżej.

Magistrowie: Kazimierz Podbereski, nauczyciel infimy i ros.; Klemens Piotrowski — retoryki, poetyki i francuskiego; Jan Francuzowicz — gramatyki i niemieckiego.

1804—1805.

O. Jan Woyszwiłło, prefekt szkoły.

Magistrowie: Adam Samuyłło, uczył w infimie i języka ros.; Jan Francuzowicz, retoryki, poetyki i języka niem.; Ksawery Sakowicz, gramatyki i francuskiego.

1805—1806.

O. Teodozy Kałłuha, prefekt szkoły.

Adam Lesiecki, nauczyciel infimy i ros.; Adam Samuyłło — gramatyki i niemieckiego; Ks. Sakowicz — retoryki, poetyki, geometryi, algebry i francuskiego.

1806—1807.

O. Tadeusz Pancewicz, prefekt szkoły [1]).

Magistrowie: Antoni Józefowicz, uczył gramatyki i języka ros.; Jan Roothaan — w infimie i języka franc.; Kazimierz Hłasko — retoryki, poetyki, algebry, geometryi i niemieckiego.

1807—1808.

Prefekt szkoły ten sam.

Magistrowie: Adam Samuyłło, nauczyciel retoryki, poetyki, geometryi, algebry i niemieckiego; Jan Roothaan — gramatyki i języka franc.; Jan Suryn — infimy i języka rosyjskiego.

1808—1809.

O. Floryan Bobrowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Augustyn Markiewicz, nauczyciel gramatyki i rosyjskiego; Jan Roothaan, retoryki, poetyki, algebry, geometryi, francuskiego; Wincenty Bryndza — infimy i niemieckiego.

---

[1]) Tad. Pancewicz ur. 1768 r., wstąpił do Zak. 1789 r., śluby wykonał 1806 r., † 1832 r. w Tarnopolu.

1809—1810.

O. Kazimierz Podbereski, prefekt szkoły [1]).

Magistrowie: Adam Kossakowski — retoryki i poetyki; Jan Markianowicz uczył w infimie i po ros.; Wincenty Bryndza — gramatyki i po niemiecku [2]).

1810—1811.

Prefekt szkolny ten sam; O. Jan Desroziers, prof. jęz. franc.[3]).

Magistrowie: Antoni Zaranek, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Jan Zranicki, retoryki i poetyki; Wincenty Bryndza, jak wyżej.

Następnie szkoły z Dynaburga przeniesiono do Krasławia.

Różne szczegóły o szkołach dynaburskich od r. 1778—1811.

Najdawniejsza wzmianka o szkołach dynaburskich po rozbiorze kraju pochodzi z r. 1778 [4]). Komisarz powiatowy referował rządowi 14 kwietnia tego roku, że szkoła przy klasztorze Jezuitów w Dynaburgu jest drewniana, że uczą w niej po polsku, po łacinie, po rosyjsku, po francusku, po niemiecku, retoryki, poetyki, historyi, geografii i arytmetyki; uczniów ze szlachty 30, mieszczan 2, razem 32.

Potem znowu w r. 1783 i 1784 w sprawozdaniach rządowych zanotowano, że dzieci mieszczańskich (bo o takie tylko tu chodziło) było tam troje [5]); takaż sama liczba podana i w r. 1786 [6]).

Więcej jest już szczegółów o tych szkołach z r. 1796 [7]). Kurs nauk jest taki sam, jak w innych szkołach tego Zakonu [8]).

Razem w szkołach uczącej się młodzieży było 53.

Więcej uczniów było w r. 1802 [9]):

W klasie I — 36, w II — 14, w III — 10, w IV — 10, w V — 21, razem 91.

W tym czasie drewniany budynek szkolny spalił się; lekcye czasowo dawano w klasztorze.

Znowu mniej było uczniów w następnym roku, bo tylko 82 [10]).

---

[1]) Kazimierz Podbereski ur. 1780 r., wstąpił do nowic. 1798 r., śluby wykonał 1812 r., † 1815 w Połocku.

[2]) Znakomity uczony Jezuita O. Poczobut, były rektor wileński, † tu 8 lutego 1810 r.

[3]) Jan Desroziers ur. 1758 r., przyjęty do Zakonu 1805 r., śluby wykonał 1815 r., † 1828 r. w Aquis Sextiis.

[4]) Cf. »Sbornik materjałow dla istorii v. Rossii«, tom I, s. 885.

[5]) Cf. »Sbornik«, l. c., s, 887. [6]) Patrz tamże, s. 895.

[7]) Patrz tamże, tom I, s. 123—129. [8]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[9]) Cf. »Sbornik« l. c., s. 593. [10]) Patrz tamże, tom II, s. 676.

W r. 1805 liczono uczniów 84, z tych 4 ukończyło, a 14 opuściło szkoły przed ukończeniem. W bibliotece było z górą 4000 tomów a w gabinetach wszelkie potrzebne pomoce naukowe [1]).

W rok potem dowiadujemy się [2]), że szkoły były już w osobnym domu murowanym; klas, jak zwykle pięć, uczniów 87.

W r. 1807 uczącej się młodzieży było 67, dwóch ukończyło nauki; na koszcie kolegium 14. Jeszcze się zmniejszyła liczba uczniów w ostatnich latach istnienia tych szkół, bo w r. 1808 i 1809 miało się ich znajdować tylko po 52 [3]).

Znamy też celujących uczniów dynaburskich w r. 1808 [4]).

---

3. KRASŁAW.

Jakeśmy to już powiedzieli, szkoły dynaburskie do Krasławia przeniesiono; otwarcie ich nastąpiło 1 września 1811 r. [5]), a 1815 r. już tam szkół nie było.

Przełożonym w tej nowej rezydencyi był O. Ignacy Kozłowski; O. Em. Sebille uczył po francusku; Mag. Antoni Żołkowski — poetyki i retoryki; Mag. Dyonizy Ruszczyc — gramatyki i po rosyjsku; Mag. Franciszek Sieńkiewicz był nauczycielem infimy i języka niemieckiego; klas było pięć i uczniów 30; na funduszu Hylzena 12.

Z r. 1813—1814 przełożony O. Sebille i M. Sieńkiewicz na swoich byli stanowiskach; Mag. Ignacy Kamieński uczył retoryki i poetyki, a Mag. Piotr Warlakiewicz w infimie i po rosyjsku. — Uczniów było ze szlachty 54, mieszczan 4, razem 58 [6]).

---

4. UŻWAŁDA.

O. Wall tak powiada o tej Towarzystwa Jezusowego siedzibie [7]): »Użwałda, Usvalda, praedium collegii Dunaburgensis et missio cum cura parochiae prov. Litv., postea ab a. 1773 prov. Albae Russiae.

---

[1]) Muzeum Czartoryskich l. c. manuskrypt Nr 61. [2]) Patrz tamże, Nr 50.

[3]) Patrz tamże, Nr 61 i 56. [4]) Patrz listę w przypisach.

[5]) Muzeum Czartoryskich, t. zw. nowe paki.

[6]) Cf. »Periodičeskoje Sočinienie o uspěchach prosvěščenia«, Petersburg, 1814, Nr XXXVIII.

[7]) »Catalogus S. J. in Polonia, 1564—1899«, Cracoviae, 1898.

Collegium Użwaldense, in locum collegii Dunaburgensis translati Usvaldam, a. 1812 aedificari coeptum, recepit intra suos muros gymnasio anno 1817, et post duos annos — novitiatum, huc translatum e pago Pusza«.

Z roku 1817 na 1818 taki był skład pedagogiczny:

O. Tadeusz Pancewicz, wice-rektor od 12 marca 1817 r.; O. Kazimierz Hłasko, prefekt szkolny; O. Augustyn Czarnocki, uczył zakonników retoryki i poetyki.

Magistrowie: Antoni Michałowski uczył gramatyki i po francusku i był wice-regensem konwiktu; Antoni Suszczewski uczył syntaksy i po ros.; Józef Bukaciński — retoryki i poetyki w szkołach; Michał Rypiński uczył w infimie i po francusku.

Retorów zakonnych było natenczas pięciu [1]).

Wiadomo także, że do poetyki uczył się w Użwaldzie przyszły biskup, Kasper Borowski, któremu takie wydano tam świadectwo:

»Omnibus praesentes lecturi salutem in Domino. Testamur, Magnificum Dominum Casparum Borowski scholas nostras Uzwaldenses usque ad Poësim inclusive frequentasse; legibus scholasticis morem gessisse: in humanioribus, in Geometria, Geographia, ex Historia Assirica, Medo-Persia, Graeca, Romana, nec non in aliis, quae historiam universalem et Ecclesiasticam, quam profanam spectant, magnum progressum fecisse; in quorum fidem has et litteras damus, sigilloque Collegii nostri munimus.

Użwaldiae, anno Domini 1820, die 23 Martii.

(L. S.) Marcellus Hłuszniewicz S. J.,
Praefectus Scholar. Użwaldensium, mp. [2]).

Personel nauczycielski w ostatnim roku istnienia szkoły.

1819—1820.

O. Jan Lubsiewicz, rektor kolegium; O. Marceli Hluszniewicz, prefekt szkoły; O. Konstanty Kisiel, prof. poetyki i retoryki.

Magistrowie: Idzi Orłowski, gramatyki i języka franc.; Franc. Sandra, nauczyciel infimy i języka niem.; Józef Siedmiogrodzki, prefekt kamery w konwikcie, uczący zarazem po rosyjsku.

---

[1]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[2]) Cf. »Przegląd katolicki«, r. 1885, Nr 11.

Przed kasatą Jezuitów w r. 1820 w Użwałdzie miało być około 110 uczniów, w tej liczbie 33 na koszcie funduszu Hylzenowskiego; w czasie zamykania szkół 32 uczniów już było opuściło Użwaldę. Wszelkie pomoce naukowe z Użwaldy przewieziono do Połocka; niektóre budynki kolegium w Użwałdzie natenczas jeszcze nie były zupełnie ukończone, polecono je dozorowi rządcy dóbr hr. Mohla. Taką wiadomość podał zastępca dyrektora szkół witeb. gubern., Piotr Koszko w 1822 r. 25 marca[1]).

5. WITEBSK.

Fundacya i uposażenie.

Tenże sam Aleksander Gosiewski, który powołał do życia siedzibę Jezuicką w Dynaburgu, był fundatorem w r. 1637 rezydencyi, naprzód witebskiej, mającej takie podług O. Walla uposażenie: Bielów alias Biełów, Lubszczyzna, Pohost, Sokolniki i inne. Dobrodziejami tej fundacyi, oprócz Aleksandra Gosiewskiego, byli: Bogusław Gosiewski, biskup smoleński (niewiadomo, w jakim stopniu pokrewieństwa zostawał z Aleksandrem), Jan Hurko, Adam Kisiel, podkomorzy witebski, Kazimierz Sakowicz, Łuskinowie, Ogińscy, Anna Szczytowa i inni[2]).

W r. 1766 stan majątkowy Jezuitów witebskich był następujący: dochodu w gotówce z procentów i czynszów 9763 złp., intrata z dóbr 1730, razem 11.493, ciężary 3200, czystego dochodu 8293 złp.[3]).

Niektóre wiadomości o tych szkołach aż do końca XVIII wieku.

We wrześniu 1641 r. otworzono szkoły w Witebsku[4]) — najprzód humaniora; retorykę o parę lat później, a filozofię wykładano dopiero potem.

O. Jędrzej Dębiński (1643—1644), superior witebski, kościół drewniany zbudował i osobny dom na szkoły; lecz wkrótce Moskwa spaliła kościół, dom i szkołę; nauki musiały na czas jakiś ustać; dopiero Walenty Hermanowski, już rektor w r. 1691, położył

[1]) Cf. »Istoričeskaja Zapiska 75-lětia witebskoj gimnazii, 1808—1883«, przez A Sapunowa, Witebsk, 1884, s. XCVII.

[2]) »Kalendarz Jezuicki większy na rok przestępny MDCCXL« przez X. Jana Poszakowskiego, rektora Collegii Neovisiensis.

[3]) Z notatek O. St. Załęskiego. [4]) Patrz tamże.

nowe fundamenty pod kolegium, którego dobrodziejem stał się Adam Kisiel (sprowadził on także Bazylianów do Witebska). W czasie wojny północnej powtórnie wszystko spłonęło i znowu dźwigać potrzeba było; kościół ukończono w r. 1731, a szkoły trochę przedtem. Wszelkie te niepokoje i rok 1735 nie sprzyjały wcale regularnemu biegowi nauk, chociaż, gdy się uciszyło w kraju, szczerze o nauczaniu myślano i starano się przyjść z pomocą chcącej się uczyć młodzieży.

Odznaczyli się w tej mierze bracia Łuskinowie, Stefan i Ignacy, Jezuici [1]), których kosztem i staraniem stanęło przy kolegium witebskiem seminaryum dla ubogich uczniów [nie collegium nobil., jak twierdzą niektórzy].

Około r. 1750 Ignacy Łuskina uczynił zapis ze swojej ojcowizny na rzecz tego seminaryum; brat jego Stefan legował na toż seminaryum tysiąc bitych talarów dnia 23 lipca 1760 r., zastrzegając, aby Jezuici witebscy wymurowali nad mostem jezuickim bramę, i aby w tej bramie pauprowie śpiewali litanię do Pana Jezusa i Najświętszej Maryi P. naprzemian. Podczas pożaru zamku witebskiego spaliło się to seminaryum; wtedy O. Ignacy Łuskina przeniósł swój instytut na inne miejsce i darował mu jeszcze różne place w mieście i budynki.

Seminaryum to mieściło się w osobnym domu, pod osobnym regensem. Pierwszym takim regensem był O. Ignacy Łuskina do roku 1761 [potem przeniósł się do prowincyi litewskiej], po nim O. Jan Lewkowicz, później zaś O. Kazimierz Przestrzelski 1770—1773 r. Alumni seminaryum uczęszczali do szkół publicznych. W późniejszych czasach zwinięto tę instytucyę, podobno dla braku uczniów [2]).

---

[1]) Stefan Zaranowski-Łuskina, syn Józefa, horodniczego witebskiego i Teresy z Olszewskich, urodził się na Białej Rusi, w witebskiem, dnia 31 grudnia 1725 r., do Zakonu wstąpił w r. 1749, profesyę czterech ślubów uczynił w r. 1760; gdy ukończył w Wilnie teologię, wysłano go do Lotaryngii do króla Stanisława, którego był spowiednikiem; po śmierci króla powrócił do Warszawy i uczył tam astronomii, matematyki i rządził kolegium warszawskiem trzy lata. Po zniesieniu Zakonu Stanisław August polecił mu wydawanie »Gazety Warszawskiej«. Umarł w Warszawie dnia 21 sierpnia 1793 r. Wydał kilka dzieł astronomicznych. Nazywano go mężem zasłużonym w ojczyznie i dla nauk. Ignacy, inicyator seminaryum owego, brat jego młodszy, 1745 r., jako scholastyk, uczył w infimie w Wisztyńcu (misya do Wilna należąca); nie tyle się odznaczył i mniej jest znany.

[2]) Cf. »Istoriko-juredičeskije materjały« t. XIX, Nr 3, 9 i inne, wychodzi to w Witebsbu; oprócz tego notatki O. Załęskiego.

W r. 1785 uczyło się w tych szkołach 16 mieszczan [nie licząc naturalnie szlachty] [1]); w roku następnym wizytował te szkoły biskup Siestrzencewicz, lecz nie mamy żadnych szczegółów o tej wizycie [2]).

Znamy nazwiska uczniów z r. 1796 [3]).

O szkołach witebskich w XIX wieku.

Liczba uczącej się młodzieży w szkołach witebskich T. J. zaraz od początku XIX wieku poczęła się znacznie zmniejszać. Jest to już widoczne w r. 1802 [4]).

W tym czasie w klasie I było uczniów 28, w II i III — 17, w IV — 15, w V — 5, w VI — 5, razem 70. Budynek szkolny zaczęto właśnie budować: dół był przeznaczony na klasy niższe i salę do egzaminów, na górze były klasy wyższe, teatr, gabinety i t. d. Program wykładów był naturalnie taki, jak we wszystkich innych szkołach jezuickich i urządzenia były takie same; wykładano tu regularnie filozofię, matematykę, a nawet niekiedy architekturę.

Z wizyty Wasyla Sewergina mamy nie wiele o tych szkołach wiadomości, bo wizytator przyjechał tam na początku sierpnia 1803 r., kiedy się uczniowie już rozjechali do domów na wakacye [5]).

Budynek szkolny nie był jeszcze skończony i klasy mieściły się w klasztorze, gdzie był także konwikt; znajdowało się w nim siedmiu uczniów, za każdego płacono po sto rubli srebrem [6]).

W r. 1805 budynek szkolny jeszcze nie był ukończony; klas było 6, z których II z III i IV z V łączono pod jednym nauczycielem; uczniów 115, z tych 5 ukończyło szkoły [7]), ale w roku następnym znowu liczono tylko 86 uczniów, a 2 z nich ukończyło nauki. Liczba klas i ich urządzenie, jak wyżej [8]).

---

[1]) Cf. »Sbornik«, t. I, s. 892.

[2]) Cf. »Sbornik«, t. I, s. 15.

Tenże Siestrzencewicz w r. 1784 wydał ważne rozporządzenie, aby się na Białorusi, t. j. na terytoryum pierwszego zaboru, trzymano odtąd starego kalendarza w kościele, znosząc tym sposobem styl poprawny, jaki tam był do tego czasu. W jednej prywatnej korespondencyi z kolegium witebskiego czytamy: »vulgatum est... ut ab initio anni huius, 1784 festa sanctificet iuxta vetus calendarium«. Cf. »Istorico-juredičeskije materjaly, witebskoj i mohilewskoj gubernii«, Witebsk, 1891, t. XXI, s. 376.

[3]) Cf. »Sbornik«, t. I, s. 123 i nast. Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[4]) Cf. »Sbornik«, t. I, s. 567.

[5]) O oryginale tej wizyty już mówiliśmy wyżej.

[6]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[7]) Muzeum Czartoryskich, l. c. Nr 61. [8]) Patrz tamże, Nr 30.

Ludwik Broel-Plater, zwiedzając szkoły witebskie w r. 1807[1]), zanotował tylko następujące o tych szkołach wiadomości:

Uczniów wszystkich 63: szlachty 31, unitów 22, mieszczan 10. W klasie I — 30, celujących 5; w klasie II — 10, celujących 3; w klasie III — 6, celujących 3; w klasie IV — 7, celujących 2; w klasie V — 7, celujących 4; w klasie VI — 3, celowali wszyscy. — W konwikcie uczniów 17.

Z innego znowu źródła dowiadujemy się, że w tym samym roku było tam 85 uczniów[2]), chociaż może w innym miesiącu.

W r. 1808 dom szkolny kosztem kolegium już wykończono; uczących się było 65, a 12 na koszcie kolegium; klas, jak dawniej, sześć: II z III, a IV z V połączone; ukończyło nauki pięciu[3]).

W r. 1809 uczniów było 67, ukończyło 8[4]), a w 1811 — 70[5]).

Za czasów już Akademii w Połocku 1813 r. znajdowało się uczniów wogóle 55: szlachty 32, unitów 15, mieszczan 8[6]); klas było wtenczas tylko pięć[7]).

W ostatnich latach istnienia szkół witebskich liczba uczniów znowu się zwiększyła. W szkolnym roku 1816/17 w klasie I siedziało aż 102 uczniów: 63 szlachty, 17 unitów i 22 mieszczan; w klasie II — 21: szlachty 18, unitów 2, mieszczanin 1; w klasie III — 23: szlachty 18, unitów 3, mieszczan 2; w klasie IV — 16: 12 szlachty i 4 unitów, w klasie VI — 7: unitów 3 i 4 ze stanu szlacheckiego[8]), a zatem szlachty 123, unitów 33, mieszczan 33.

Przed samem Jezuitów zniesieniem w r. 1820, było tam jakoby uczących się 130[9]), jak o tem donosił władzy wyższej Piotr Koszko, zastępca dyrektora szkół rządowych w Witebsku.

---

[1]) Wizyta, manuskrypt w Muzeum Czartoryskich.

[2]) Cf. Muzeum Czartoryskich Nr 56.

[3]) Cf. Muzeum Czartoryskich Nr 61. — W wizycie Jana Chodźki 1823 r. także w Muzeum Czartoryskich jest wzmianka, że w r. 1804, wizytował szkoły T. J. witebskie Kundzicz, biskup; w r. 1808, dyrektor Ceyss, który tam zastał 87 uczniów, 5 dozorców i 12 pauprów; w r. 1809 dyrektor Krusiński, — ten zanotował 79 uczniów; w r. 1810 Marcin Zaleski — ten zaznaczył, że się przy nim uczyło 69. Słowem często bardzo daty różne. Trudno sprawdzić, gdzie słuszność. — Patrz przypisy na końcu rodziału.

[4]) Muzeum Czartoryskich Nr 61. [5]) Patrz tamże, t. zw. nowe paki.

[6]) Cf. »Periodičeskoje Sočinenie« l. c., Nr XXXVIII.

[7]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[8]) Cf. »Kalendarzyk na rok 1818«. Jak wiadomo była wtedy i VI klasa, chociaż celujący z niej uczniowie nie podani.

[9]) Cf. Sapunow l. c., s. 151.

Personel pedagogiczny S. J. od r. 1784—1820.

1784—1785.

O. Antoni Abramsberg, regens konwiktu; O. Krzysztof Jackel, prefekt szkół wyższych; O. Ksawery Łomiński, prefekt szkół niższych, prof. języka franc.; O. Ksawery Nowagk, prof. filozofii, matematyki i języka niemieckiego.

Magistrowie: Antoni Korsak, nauczyciel gramatyki; Jan Zaranek — retoryki i poetyki, Maksymilian Korbutt — infimy.

Rok 1786.

O. Ignacy Brzozowski, regens konwiku; O. Sylwester Grodzki, prof. retoryki, poetyki; Prefektowie i profesor filozofii i matematyki, cisami.

Magistrowie: A. Korsak, jak wyżej; M. Korbutt, jak wyżej.

Rok 1788 [1].

O. Aloizy Rusnati, prof. filozofii i matematyki; O. Antoni Lustyg, prefekt szkoły, prof. języka niem.; O. Kajetan Angiolini, regens konwiktu i prof. języka franc.; O. Józef Perkowski — retoryki i poetyki.

Magistrowie: Józef Przysiecki uczył gramatyki; Rafał Zubowicz, nauczyciel infimy.

1788—1789.

Wyżej wspomniani Ojcowie na swoich stanowiskach.

Magistrowie: Józef Grabczyński, nauczyciel infimy i języka rosyjskiego; Leon Kasza — gramatyki i także rosyjskiego [2].

1789—1790.

Regens konwiktu i profesor filozofii i matematyki — ci sami; O. Jan Zaranek, prof. retoryki i matematyki; O. Tadeusz Brzozowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Leon Kasza, uczył gramatyki i po rosyjsku; Stanisław Poźniak — w infimie i po niemiecku.

---

[1]) Od r. 1784—1788 katalogi jezuickie drukowano w Mohylowie, w drukarni biskupiej od r. 1788 w Połocku — jezuickiej.

[2]) Zapewne i wcześniej zaczęli uczyć po rosyjsku, ale pod tym rokiem dopiero zaznaczeni nauczyciele.

1790—1791.

Filozofii i matematyki — ten sam; prefekt szkoły — także; O. Kajetan, regens konwiktu, jak wyżej, a nadto profesor architektury i języka franc.; O. Józef Perkowski, prof. retoryki i poet.

Magistrowie: Jan Mayer, uczył w infimie i po niemiecku; Józef Grabczyński — gramatyki i po rosyjsku.

1791—1792.

O. Rusnati, K. Angiolini, jak wyżej; O. Jan Zaranek, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jan Mayr, nauczyciel gramatyki i języka niem.; Tadeusz Pancewicz — infimy i rosyjskiego; Wincenty Rypiński — retoryki i poetyki.

1792—1793.

O. Rusnati, Angiolini, Zaranek, jak wyżej; O. Jan Lubsiewicz, prof. retoryki i poetyki.

Magistrowie: Ignacy Zacharewicz, nauczyciel infimy i ros.; Jan Mayer [sic!], jak wyżej.

1793—1794.

OO. Rusnati, Angiolini, jak wyżej; O. J. Lubsiewicz, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jan Marcinkiewicz uczył gramatyki i po rosyjsku; Ludwik Grabczyński — retoryki i poetyki; Norbert Korsak uczył w infimie i po niemiecku.

1794—1795.

O. Aloizy Landes, regens konwiktu i prof. języka niem.; O. K. Angiolini, prof. architektury i franc.; O. J. Lubsiewicz, prefekt szkoły; O. Mansuet Skokowski, prof. filozofii i matematyki.

Magistrowie: Józef Cytowicz, nauczyciel gramatyki i ros.; Leopold Chludziński — infimy i franc.; Piotr Kamieński — retoryki i poetyki.

1795—1796.

OO. K. Angiolini i Skokowski, jak wyżej; O. Nikodem Muśnicki, regens konwiktu; O. Stanisław Świętochowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Erazm Jołoza, nauczyciel infimy i ros.; Ignacy Zacharewicz — retoryi i poetyki; Leopold Chludziński — gramatyki i francuskiego.

1796—1797.

O. Jan Łaskowski, prof. filozofii i matematyki; O. Nikodem Muśnicki, regens konwiktu i prof. języka franc.; O. Świętochowski, jak wyżej.

Magistrowie: Andrzej Lewoniewicz, języka franc.; Józef Suryn — gramatyki i ros.; Norbert Korsak — retoryki i poetyki; Stanisław Czerski — infimy i niemieckiego.

1797—1798.

O. Jakób Rogaliński, prefekt szkoły; O. Nikodem Muśnicki, prof. filozofii.

Magistrowie: Bonifacy Leśniewski, nauczyciel infimy i ros.; Ignacy Zacharewicz — retoryki i poetyki; Michał Goniprowski, regens konwiktu i naucz. franc.; Stanisław Czerski — gramatyki i niemieckiego.

1798—1799.

O. Aloizy Landes, regens konwiktu i prof. języka niem.; O. Rogaliński, O. Muśnicki, jak wyżej, a także K. Angiolini.

Magistrowie: Aloizy Soroka — retoryki i poetyki; Karol Snarski — infimy i rosyjskiego; Feliks Antoniewicz — gramatyki i niem.; Jozefat Samnyłło — francuskiego.

1799—1800.

O. Jan Lubsiewicz, prefeki szkoły; OO. Muśnicki i Angiolini, jak wyżej; O. Rafał Zubowicz, regens konwiktu, prof. języka niemieckiego.

Magistrowie: Karol Snarski, nauczyciel gramatyki; Daniel Krukowski, infimy i ros.; Justyn Chodykiewicz, wice-regens konwiktu; Leopold Chludziński – retoryki i poetyki.

1800—1801.

O. Jerzy Rottensteiner, prof. filozofii i matemat,; OO. Lubsiewicz i Angiolini, jak wyżej; O. Jozefat Ławrynowicz, regens konwiktu i prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Józef Poźniak, nauczyciel gramatyki; Justyn Chodykiewicz — infimy i ros.; Stanisław Czerski — retoryki, poetyki i niem.; Stanisław Piotrowicz, wice-regens konwiktu.

1801—1802.

O. Ławrynowicz, jak wyżej, a także O. Lubsiewicz, prof. filozofii i matematyki; O. Jan Marcinkiewicz — retoryki i poetyki.

Magistrowie: Feliks Antoniewicz, naucz. gramatyki i języka niem.; Mikołaj Budźko — infimy i rosyjskiego.

1802—1803.

O. Franciszek Borowski, regens konwiktu i prof. franc.; O. Ignacy Zacharewicz, prof. retoryki i poetyki; O. Rafał Zubowicz; O. Lubsiewicz.

Magistrowie: Rafał Markianowicz, nauczyciel infimy i niemieckiego; Tadeusz Maszewski — gramatyki i rosyjskiego.

1803—1804.

O. Aloizy Soroka, prof. filozofii i matematyki; O. Rajmund Brzozowski — prefekt szkoły.

Magistrowie: Maurycy Połoński, regens konwiktu i języka franc.; Tadeusz Maszewski, jak wyżej; Wiktor Raciborski — retoryki i poetyki; Wincenty Żołądź — infimy i niemieckiego.

1804—1805.

O. Aloizy Soroka, prof. filozofii i matematyki, zarazem prefekt szkoły; O. Wawrzyniec Dunin, regens konwiktu, prof. języka franc.

Magistrowie: Kazimierz Hłasko, nauczyciel infimy i niemieckiego; Kazimierz Podbereski — gramatyki i rosyjskiego; Maurycy Połoński — retoryki i poetyki.

1805—1806.

O. Wincenty Górski, prefekt szkoły; O. Dunin, jak wyżej; O. Józef Suryn, prof. filozofii i matematyki; O. Józef Przysiecki, prof. architektury.

Magistrowie: Antoni Józefowicz, nauczyciel infimy; Kazimierz Hłasko – retoryki i poetyki; Jan Bobiatyński — gramatyki i rosyjskiego; Jan Suryn, regens konwiktu.

1806—1807.

O. Andrzej Lewonowicz, prof. filozofii i matemat.; O. Ludwik Plos, regens konwiktu i prof. języka franc.; O. Józef Żaba, prefekt szkoły.

Magistrowie: Adam Kossakowski, nauczyciel infimy i języka niem.; Józef Łyko — gramatyki i języka rosyjskiego; Jan Mihanowicz — retoryki i poetyki.

1807—1808.

Profesor filozofii i matematyki ten sam i prefekt szkół; O. Mateusz Molinari, regens konwiktu i prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Karol Kochanowski, nauczyciel gramatyki i języka ros.; Ignacy Kamieński, wice-regens konwiktu i naucz. niemieckiego; Józef Łyko — retoryki i poetyki; Mikołaj Brickmann — infimy i języka niemieckiego.

1808—1809.

O. Leopold Chludziński, prefekt szkoły; O. Stanisław Piotrowicz, prof. filozofii i matematyki; O. Molinari, jak wyżej; O. Ad. Lesiecki, prof. infimy.

Magistrowie: Rafał Markianowicz uczył retoryki i poetyki; Wincenty Perkowski — gramatyki i po rosyjsku.

1809—1810.

O. Józef Perkowski, prefekt szkolny; O. Molinari, regens konwiktu.

Magistrowie: Franciszek Ksawery Stachowski, nauczyciel infimy i języka ros.; Jan Pacewicz — retoryki i poetyki; Michał Bouffał — gramatyki i języka rosyjskiego [1]).

1810—1811.

O. Floryan Bobrowski, prefekt szkoły; O. Molinari, jak wyżej.

Magistrowie: Dyonizy Ruszczyc, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Jerzy Föerster — gramatyki i niem.; Michał Bouffał — języka ros. i franc.; Wincenty Perkowski — retoryki i poetyki.

1811—1812.

O. Klemens Piotrowski, prof. filozofii i matematyki; O. Józef Żaba, prefekt szkoły i naucz. francuskiego; O. Maurycy Połoński, prof. architektury.

Magistrowie: Augustyn Czarnocki, nauczyciel retoryki i poetyki; Ignacy Sudziłowski — gramatyki i języka rosyjskiego; Mateusz

---

[1]) Wykładu filozofii jakiś czas nie było.

Kłossowski — infimy i także języka rosyjskiego; Piotr Lange, wice-regens konwiktu i naucz. języka niemieckiego.

1813—1814.

O. Karol Snarski, prefekt szkoły; O. Rafał Markijanowicz, regens konwiktu i prof. języka franc.

Magistrowie: Ad. Petryszcza, nauczyciel gramatyki i niemieckiego; And. Osmołowski — infimy i rosyjskiego; Wincenty Buczyński — retoryki i poetyki.

1814—1815.

Prefekt szkolny ten sam; O. Emanuel Sebille, wice-regens konwiktu i prof. języka franc.; O. Jerzy Föerster, prof. filozofii i matematyki: O. Libor. Brock, regens konwiktu.

Magistrowie: Jan Markijanowicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Józef Schildberg — infimy i niemieckiego; Piotr Warkalewicz — gramatyki i rosyjskiego.

1815—1816.

OO. Sebille, Föerster, Brock, jak wyżej; O. Maurycy Połoński, prefekt szkoły.

Magistrowie: Józef Bukociński, nauczyciel gramatyki; Mateusz Kłossowski — retoryki i poetyki; Ksawery Korsak — infimy i rosyjskiego.

1816—1817.

OO. Föerter, Połoński, jak wyżej; O. Jan Oeillard, wice-regens konwiktu, prof. języka franc.; O. Stanisław Piotrowicz, regens konwiktu i niemieckiego.

Magistrowie: Aleksander Saprynowski, naucz. gramatyki; Jan Swarecki — infimy i rosyjskiego; Paweł Ciechanowski — retoryki i poetyki.

1817—1818.

OO. Oeillard, Połoński, jak wyżej; O. Piotr Lange, prof. filozofii, matematyki, języka niemieckiego.

Magistrowie: Jan Doboszyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Jan Swarecki — gramatyki; Filip Beatrix-Sacchi — retoryki i poetyki.

1818—1819.

OO. Föerster i Połoński na dawnych stanowiskach; O. Jakób Jourdan, regens konwiktu, prof. francuskiego; O. Jan Brücker, wice-regens konwiktu, prof. języka niemieckiego.

Magistrowie: Bazyli Arciszewski, nauczyciel francuskiego; Józef Rożanka — infimy i rosyjskiego; Max Felkerzamb — retoryki i poetyki; Michał Rypiński — gramatyki.

1819—1820.

O. Jakób Pierling, regens konwiktu; O. Jan Hoffmann, wice-regens konwiktu, prof. języka franc.; O. Samuel Rahoza, prefekt konwiktu; O. Jerzy Föerster, prof. filozofii i matematyki.

Magistrowie: Antoni Grocholski, naucz. infimy, niemieckiego; Józef Rożanka — gramatyki i rosyjskiego; Mateusz Czyhir — retoryki i poetyki.

Spis przełożonych w Witebsku.

Superyorowie: 1) Wilhelm Buccius 1637—1643; 2) Jędrzej Dębiński 1643—1644; 3) Stanisław Molenda 1644—1646; 4) Stanisław Męgowski 1646—1648; 5) Wojciech Dębiński 1648—1654; rezydencya w rozproszeniu do r. 1670.

Wicerektor i rektor: 1) Walenty Hermanowski 1670—1675; 2) Władysław Drzyniecki 1675—1681; 3) Samuel Kościukiewicz 1682—1685; 4) Szczepan Wysocki 1685—1689; 5) Walenty Hermanowski 1689—1692; 6) Cypryan Kunowski 1692—1695; 7) Benedykt Ryjkowski 1695—1698; 8) Aleksander Chludziński 1698—1701; 9) Jędrzej Sieklucki 1701—1704; 10) Wojciech Dzieniszewski 1704—1709; 11) Wojciech Bohuszewicz 1709—1713; 12) Maciej Kownacki 1713 - 1716; 13) Stanisław Dybkowski 1716—1727; 14) Michał Kaczanowski 1727—1731; 15) Jan Illinicz 1731—1735; 16) Jan Porzecki 1735—1738; 17) Antoni Miszołd 1738—1741; 18) Jerzy Barszcz 1741—1743; 19) Feliks Wierzbicki 1743—1746; 20) Franciszek Ogiński 1746—1749; 21) Antoni Chądzyński 1749—1750; 22) Jan Illinicz 1750—1753; 23) Stanisław Żaba 1753—1759; 24) Maciej Zubowski 1759—1763; 25) Mikołaj Trzebicki 1763—1866; 26) Szczepan Nojszewski 1766—1772; 27) Kazimierz Przestrzelski 1776—1783 (?); 28) Wojciech Czaykowski 1777—1783 (?); 29) Kazimierz Przestrzelski 1784—1795; 30) Franciszek Jurjewicz 1795—1798; 31) Ludwik Rzewuski 1798—1802; 32) Jan Łastowski 1802—1805; 33) Jan Zaranek 1805 - 1809; 34) Ignacy Brzozowski

1809—1813; 35) Jan Zaranek 1813—1817; 36) Jan Marcinkiewicz 1817—1820.

Bazylianie zamiast Jezuitów w Witebsku.

W drugiej połowie 1822 r. kościół jezuicki i mury zostały oddane OO. Bazylianom, którzy w tym samym jeszcze roku otworzyli tu gimnazyum. Jak wiadomo, Adam Kisiel, podkomorzy witebski, sprowadził tych zakonników do stolicy województwa witebskiego 1682 r., ale już 1708 r. spłonął kościół i klasztor; Kisiel wybudował drugi, lecz ten okazał się za mały; wtedy Miron Haluża w roku 1715 postawił swoim kosztem większy, który spłonął w r. 1722. Wtedy OO. Bazylianie sami, choć z wielkim wysiłkiem, zaczęli dźwigać nowy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny Maryi i tuż przy nim klasztor ogromny. Dopiero w r. 1785 wszystko to zostało wykończone, a w r. 1799 przez rząd zabrane na inny użytek [1].

Teraz powtórnie Bazylianie przybyli do Witebska i oprócz kościoła i budynków niegdyś jezuickich otrzymali z sum t. zw. pojezuickich rocznie 12.000 rubli asygnacyjnych na utrzymanie tu szkół publicznych. — Dnia 1 września 1822 r. nastąpiło otwarcie szkół uroczyste [2].

Różne pomoce naukowe, gabinety i biblioteka kolegium Jezuitów witebskiego stały się własnością nowej szkoły Bazylianów, która jednakże nie trwała długo; 1832 roku już ją zamknięto, a Bazylianie byli tu do r. 1839; potem klasztor i kościół pustoszały i w takim stanie były do r. 1843. W tym to roku kościół, bez zmiany frontu przerobiono na cerkiew mikołajewską, a w r. 1872 w zrestaurowanym klasztorze zamieszkał archirej ze swoim dworem [3].

Mamy wiadomość o tem, jak wyglądały mury jezuickie, gdy przeszły do Bazylianów [4]. »Kolegium i nauczyciele mieszczą się w obszernych murach pojezuickich w kwadrat z południa zamkniętych kościołem, zbudowanych na dwa piętra, z wysokiem [sic!] od wschodu budowy na refektarz na dole i na bibliotekę na górze, przeciw murów cywilnego gubernatora nad korytem Widzby stojących. Od frontu jest wieża zegaru. Z tyłu ciągną się w węgielnicę oficyny, wozownie, stajnie, browar murowany, a czwarta strona zamknięta murem przy-

---

[1]) Cf. Sapunow, »Witebskaja Starina«, t. I, s. 661.

[2]) Cf. »Muryer Litewski«, Nr 124, 1822 r.

[3]) Gf. Sapunow, »Witebskaja Starina«, t. I, s. 660.

[4]) Z wizyty J. Chodźki w r. 1823 dnia 12 czerwca w Muzeum Czartoryskich.

pierającym do kościoła. Kolegium zawiera znaczną ilość cel, daleko większą, niżeli jest [sic] teraźniejsze zgromadzenie pomieścić mogące; wszędzie czystość i przystojność zachowana. Korytarze długie i ozdobione potretami miernego malowania generałów Zakonu Jezuitów. Kościół posiada piękne obrazy włoskiej ręki, z których celniejsze są: Zdjęcie z krzyża, św. Franciszka Ksawerego, św. Kazimierza i inne. Ulica oddziela klasztor od domu szkolnego także murowanego: dwa skrzydła zawierają po dwie sale na klasy ze sklepieniem i pośrodku [tamte po bokach ?], sala okrągła, filarami podparta; takiż rozkład na piętrze; dach gątami, kopuła blachą pokryta; budowa wielka i zewnątrz wspaniała; sale duże mogące po sto uczniów pomieścić« [1]).

---

6. MOHYLÓW.

Fundatorowie, uposażenie.

Pierwszym fundatorem tej siedziby Towarzystwa Jezusowego był X. Jan Zdanowicz, kanonik wileński, proboszcz mohylowski [2]), z żołnierza kapłan, który nadał Jezuitom wieś Ciepłe i Chroniew, o 8 mil od Mohylowa [objęli ją Ojcowie już 1678 r.] i plac w mieście na zabudowanie się; wspierała tę fundacyę także szlachta orszańska, uzyskawszy na sejmie 1678 r. zatwierdzenie. Jerzy i Michał Sapiehowie [3]) oraz Wyhowski, zarządzający ekonomią mohylowską, dostarczyli potrzebnych funduszów na wymurowanie kościoła i klasztoru 1699 r.; jakiś kniaź Czetwertyński, a nawet ataman kozacki Silenko, przyczynili się do tego.

Nie brakło i innych jeszcze dobrodziejów: Hieronim Tworowski, podsędek orszański, zapisał Jamnę i Karczemkę, dwie wsi [w powiecie mohylowskim] i zaścianek Worotyńszczyznę [powiat mohylowski] przy końcu XVIII wieku; Fortunat Zamajski, ekonom mohylowski, wioskę Dworek, o dwie mile od Mohylowa, darował; należały do nich także Wichry, dom z ogrodem pod miastem z zapisu tegoż Tworowskiego; a jakiś Paszkowski legował im Paszkow-

---

[1]) Pomimo ciężkiej, czasem niejasnej i błędnej, stylizacyi daje to jednak wyobrażenie, jak te gmachy wyglądały.

[2]) Podług notatek O. Załęskiego.

[3]) Jerzy-Stanisław Sapieha, syn Kazimierza, stolnik litewski, a potem wojewoda mścisławski † 1732 r.; Michał, koniuszy litewski, brat jego, zginął pod Olkienikami 1700 r.; obydwaj pochodzili z linii czerejskiej

szczyznę, folwark podmiejski. W XVIII wieku przybyły: Jelany z legatu nowicyusza Antoniego Podbereskiego [który wreszcie wystąpił potem i majątek odebrał]; Pawłówko od Franciszka Gosiewskiego, Lubicze od Poniatowskiego [spłacił brat potem], Turzec od Magdaleny Mogilnickiej, o który długo był proces, wreszcie zamieniony na Hołyniec [powiat mohylowski] w r. 1752, i inne. Były także sumy zapisowe: od Teresy Brzostowskiej 1000 złp., od Józefa Chruszczewskiego 1800 złp., od Onufrego Michałowskiego 6000 złp., od Sawickiego, łowczego rzeczyckiego, 3000 zł. i inne jeszcze. Domów w mieście trzy, jeden od Antoniego Paca na willę rekreacyjną przeznaczony [1]).

W r. 1766 stan majątkowy był następujący: dochód w gotowiźnie z czynszów i procentów 2646 złp., intrata z dóbr 2254, razem 4900 złp.; ciężary 900 złp., dochód netto 4000 złp.

Dużo różnych misyj należało do Mohylowa, lecz ponieważ niema pewności, że przy nich utrzymywano szkoły, to nie wspominamy o nich, z wyjątkiem jednej [o niej będzie jeszcze mowa] w Czeczerku, gdzie na pewno była szkoła.

Notatki o szkołach mohylowskich w XVIII wieku.

Z początku była w Mohylowie tylko misya i w tym domu misyjnym w r. 1682, jak twierdzi O. Załęski, otworzono szkołę naprzód gramatyki; młodzież szkolna witała jadących i powrcacających z legacyi moskiewskiej bardzo uroczyście, następnie Krzysztofa Grzymułtowskiego i Maryana Ogińskiego przyjmowali Jezuici dyalogami i wierszami.

W r. 1686 utworzono tu rezydencyę; liczba uczących się powiększyła się tak, że dawny budynek okazał się za szczupły, a i to, co było, zniszczył pożar. Po pożarze O. Głowicz postarał się o nowy dom szkolny; w r. 1692 O. Kunicki uczył już tu poetyki i retoryki, a O. Piszczański — gramatyki. Z powodu poświęcenia kościoła (1725) szkoły urządziły szumny dyalog. Nowy budynek szkolny z cegły ukończono w r. 1733, a w sześć lat potem urządzono teatr w sali syntaksy. Za czasów superyorstwa O. Michała Rudnickiego

[1]) O ile wiadomo, jeden był Antoni Pac, mianowicie Antoni Michał, syn Krzysztofa, kasztelana połockiego i Barbary Ogińskiej; w r. 1740 doszedł już do pełnoletności, był panem na Jeznie i innych dobrach, spadłych na niego po przyrodnim bracie, Kazimierzu Pacu; ożenił się z Teresą Radziwiłłówną, wojewodzianką nowogrodzką, w r. 1750 mianowany pisarzem litewskim, † 1774. Cf. »Pacowie« Wolffa, s. 289 i nast.

(1738—1740) bibliotekę zaopatrzono w różne nowe dzieła i kościół przyozdobiono [w tym kościele 1772 r. dnia 14 października ogłoszono zabór kraju].

Już w drugiej połowie XVIII stulecia [a może nawet i wcześniej] szkoły mohylowskie należały do wyższych: uczono tu matematyki, architektury, fizyki eksperymentalnej, a nawet historyi naturalnej [1]); języki cudzoziemskie, francuski i niemiecki; potem naturalnie rosyjski, także były uwzględniane i wykładane szczegówo. Był też konwikt pod osobnym regensem, którego pieczy polecona była ucząca się tam młodzież. Oprócz tego, co się samo przez się rozumie, w pięciu klasach dawano całą gramatykę, poetykę i retorykę, jak i w innych zakładach naukowych tego Zgromadzenia podług programów i wymagań, o jakich mówiliśmy wyżej niejednokrotnie.

Do szkół tych, jedynych prawie w tamtych okolicach, młodzież garnęła się ochoczo.

O szkołach tych w XIX wieku.

I w XIX wieku w szkołach mohylowskich zwykle sześć klas bywało, t. j. że oprócz zwyczajnych przedmiotów, wykładanych w pięciu klasach, uczono matematyki, architektury, historyi naturalnej, a potem filozofii.

W r. 1802 w klasie I było uczniów 62, w klasie II — 16, w klasie III — 10, w klasie IV — 19, w klasie V — 19, razem 126 [nie wiemy, dlaczego klasa VI nie wyszczególniona]; z tych konwiktorów 28, a na koszcie kolegium 16 [2]).

Wizytator Sewergin (od 17—25 czerwca 1803) zapisał, że w klasie I znajdowało się uczniów 59, od 7—15 lat wieku; klasa ta była podzielona na trzy oddziały; niektórzy w niej zostawali po cztery lata, a inni pół roku. Wogóle postępy były dość dobre [3]).

W r. 1805 znajdował się tu dom szkolny murowany, osobny, klas sześć, a z tych II z III i IV z V połączone; uczniów 154; 12 po ukończeniu opuściło szkoły [4]).

W rok potem tyleż klas w tym samym porządku, ale uczniów tylko 94, z nich na koszcie kolegium 14, a 2 ukończyło nauki [5]),

W r. 1807 zjechał na wizytacyę Ludwik Plater; z tej wizyty dowiadujemy się, iż wszystkich uczniów było 108: szlachty 91, z mia-

---

[1]) Wiemy o tem z katalogów współczesnych.

[2]) »Sbornik« l. c., t. I, s. 621. [3]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[4]) Cf. Muzeum Czartoryskich Nr 61. [5]) Patrz tamże, Nr 50.

sta 6, unitów 11; w klasie I — 51, w klasie II — 13, w klasie III — 17, w klasie IV — 14, w klasie V — 8, w klasie VI — 5; kosztem Jezuitów, z obowiązkiem uczenia się muzyki 14, w konwikcie 17. W bibliotece klasztornej znajdowało się kilkaset tomów dzieł użytecznych i nowych. Zbiór rzeczy kopalnych, konch, motylów, zbiór monet starożytnych i medalów na niejaką zasługiwały uwagę. Muzeum fizyczne miało narzędzia pneumatyczne, elektryczne, aparat powietrzno-chemiczny, narzędzia do galwanizmu i magnetyzmu, mikroskopy, pryzmaty i t. d. Oprócz tego był w zbiorze tym teodolit, stoliki i inne narzędzia miernicze, globusy, mapy, modele i rysunki architektoniczne. Wykłady nauk, ma się rozumieć, były takie, jak w innych szkołach jezuickich.

W r. 1808 liczono tylko 102 uczniów i 4 ukończyło szkoły w tym czasie [1]; w roku następnym było już 100 uczniów [2], a w roku 1811 znowu się powiększyła ta liczba i natenczas było ich 130 [3].

Posiadamy w oryginale kilka świadectw i patentów szkół mohylowskich, a że to są rzeczy bardzo rzadkie, więc je podajemy w dosłownym odpisie na końcu rozdziału [4].

Spis przełożonych w Mohylowie.

1) O. Maksym Głowicz od r. 1673—1697; 2) Paweł Rodziewicz 1697—1705; 3) Piotr Puzyna 1705—1709; 4) Paweł Rodziewicz 1709 † 1714; 5) Krzysztof Szulc 1714—1715; 6) Piotr Krzeczetowski 1715—1718; 7) Jan Nowomiejski 1718—1726; 8) Michał Hinz 1726—1727; 9) Jan Nowosielski 1727—1731; 10) Piotr Truchnowicz 1731—1733; 11) Jan Przewłocki 1733—1734; 12) Hilary Dąbrowski, wicesuperyor 1734; 13) Jan Przewłocki 1734—1737; 14) Michał Bartoszewski 1737—1738, 15) Michał Rudnicki 1738—1740; 16) Jan Wołodkowicz 1740—1741; 17) Andrzej Żółtowski 1741—1743; 18) Jan Brzozowski 1743—1746; 19) Michał Szyrma 1746—1749; 20) Józef Nowacki 1749—1755; 21) Damazy Marchocki 1755—1764; 22) Piotr Zieliński 1764—1766; 23) Michał Kruszewski 1766 - 1770; 24) Maciej Czajkowski 1770—1772; 25) Hieronim Wichert 1772—1777.

Rektorowie: 1) Hieronim Wichert 1779—1786; 2) Kajetan Gieryk 1786—1793; 3) Antoni Lustyg 1793—1802; 4) Jakób Rogaliński

---

[1] Cf. Muzeum Czartoryskich Nr 61. [2] Tamże, Nr 56.

[3] Cf. Muzeum Czartoryskich tak zwane paki nowe; patrz przypisy na końcu rozdziału.

[4] Patrz przypisy na końcu rozdziału.

1802—1803; 5) Wincenty Tywankiewicz 1803—1806; 6) Józef Mikułowski 1806—1810; 7) Jan Lubsiewicz 1810—1813; Antoni Korsak 1813—1819; 9) Dezydery Richardot 1819—1820.

Personel pedagogiczny od r. 1785—1820.

1784—1785.

O. Wojciech Obrąpalski, prof. matematyki; O. Sylwester Grodzki, prof. retoryki i poetyki; O. Kajetan Gieryk, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jan Lubsiewicz, nauczyciel gramatyki (ze składnią); Wincenty Tywankiewicz — infimy i francuskiego.

Rok 1786.

O. Obrąpalski, jak wyżej; O. Floryan Krzycki, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jan Lubsiewicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Wincenty Rypiński — infimy i francuskiego; Wincenty Tywankiewicz — gramatyki.

Rok 1788.

O. Augustyn Magnani, prof. retoryki i poetyki; O. Jerzy Żyliński, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jakób Rogaliński nauczyciel gramatyki; Jan Woyszwiłło — infimy i rosyjskiego.

1788—1789.

O. Obrąpalski, oprócz matematyki i wykładał architekturę; O. Antoni Postol, prefekt szkoły i prof. języka niem.; O. Magnani, jak wyżej; O. Jan Natalis Magnani, prof. francuskiego.

Magistrowie: Jakób Rogaliński naucz. gramatyki i rosyjskiego; Wiktor Górski — infimy i rosyjskiego.

1789—1790.

O. Obrąpalski, jak wyżej; O. Ludwik Rzewuski, prefekt szkoły; O. Stanisław Świętochowski, prof. retoryki i poetyki.

Magistrowie: Aloizy Landes, nauczyciel infimy i niemieckiego; Jakób Rogaliński, prefekt konwiktu i naucz. francuskiego; Wincenty Górski — gramatyki i rosyjskiego.

1790—1791.

O. Aloizy Angiolini, regens konwiktu; Ignacy Kozłowski, prefekt szkoły; O. Mateusz Thein, prof. filozofii, historyi naturalnej i niemieckiego.

Magistrowie: Antoni Korsak, nauczyciel retoryki i poetyki; Józef Przysiecki — gramatyki i rosyjskiego; Norbert Korsak — infimy i niemieckiego.

1791—1792.

O. Obrąpalski, znowu prof. architektury; O. Antoni Abramsperg, regens konwiktu i języka niem.; O. Antoni Lustyg, prefekt szkoły.

Magistrowie: Antoni Puell, nauczyciel infimy i języka niem.; Jan Bukłajewski — gramatyki, rosyjskiego; Józef Mikułowski — retoryki, poetyki i francuskiego.

1792—1793.

O. Obrąpalski, obok innych zajęć, prefekt szkoły; O. Thein, jak wyżej.

Magistrowie: Antoni Puell, nauczyciel gramatyki i niemieckiego; Józef Mikułowski, prefekt konwiktu i naucz. francuskiego; Ludwik Grabczyński — retoryki i poetyki; Tadeusz Pancewicz — infimy i rosyjskiego.

1793—1794.

O. Obrąpalski, jak wyżej; O. Thein, także; O. Rajmund Brzozowski, prof. retoryki i poetyki; O. Stanisław Świętochochowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Jan Mayr, prefekt konwiktu i naucz. języka niem.; Józef Cytowicz — infimy nauczyciel i rosyjskiego; Jan Dargiewicz — gramatyki i francuskiego.

1794—1795.

OO. Obrąpalski, Thein, Świętochowski, jak wyżej; O. Andrzej Czyż, prof. retoryki, poetyki i języka ros.; O. Jerzy Rottensteiner, prof. gramatyki i języka niem.; O. Jakób Rogaliński, regens konwiktu i prof. francuskiego.

Magister: Andrzej Zranicki, nauczyciel infimy i języka ros.

1795—1796.

O. Obrąpalski, Thein, jak wyżej; O. Andrzej Czyż, regens konwiktu, prof. języka franc.; O. Jan Lubsiewicz, prefekt szkół.

Magistrowie: Aloizy Lenkiewicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Andrzej Zranicki — gramatyki i rosyjskiego; Józef Morelowski — infimy i francuskiego.

1796—1797.

O. Mansuet Skokowski, prof. architektury; OO. Czyż i Thein, jak wyżej; O. Józef Korycki, prefekt szkoły.

Magistrowie: Aloizy Soroka, naucz. gramatyki i języka ros.; Ignacy Zacharewicz — retoryki, poetyki, niemieckiego; Michał Leśniewski — infimy i języka francuskiego.

1797—1798.

O. Andrzej Czyż, prefekt szkoły; O. Józef Mikułowski, regens konwiktu i prof. francuskiego; O. Thein, jak wyżej.

Magistrowie: Franciszek Dzierożyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Józef Francuzowicz — gramatyki, niemieckiego; Michał Leśniewski — retoryki, poetyki i francuskiego.

1798—1799.

O. Tadeusz Hattowski, prefekt szkoły; O. Rafał Zubowicz, regens konwiktu i prof. języka niem.; O. Thein na dawnem stanowisku.

Magistrowie: Wincenty Raciborski, nauczyciel gramatyki i języka franc.; Jan Ciszejko — retoryki i poetyki; Józef Wierzbicki — infimy i rosyjskiego.

1799—1800.

O. Antoni Korsak, regens konwiktu; O. Thein, jak wyżej; O. Tadeusz Hattowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Antoni Pleszczyński, nauczyciel retoryki i poetyki; Józef Perkowski — gramatyki i języka ros.; Romuald Illinicz — infimy i franc.; Józef Francuzowicz — języka niem.

1800—1801.

O. Jakób Rogaliński, regens konwiktu, prefekt szkoły i języka franc.; O. Józef Przysiecki, prof. architektury; O. Thein i M. Pleszczyński, jak wyżej.

Magistrowie: Józef Francuzewicz, nauczyciel infimy i języka niemieckiego; Michał Goniprowski — języka franc.; Romuald Illinicz — gramatyki i rosyjskiego.

1801—1802.

OO. Rogaliński, Thein, jak wyżej.

Magistrowie: Aloizy Wierzbicki, nauczyciel infimy i języka ros.; Józef Żaba — retoryki, poetyki i języka franc.; Marceli Kamieński — gramatyki i języka niemieckiego.

1802—1803.

O. Jan Meyer, regens konwiktu, prof. języka niem.; O. Stanisław Świętochowski, prefekt szkoły; O. M. Thein, naucz. historyi naturalnej i fizyki.

Magistrowie: Koronat Chełchowski, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Józef Perkowski — retoryki i poetyki; Wincenty Czernyszewicz — gramatyki i niemieckiego.

1803—1804.

OO. Thein i Świętochowski, jak wyżej; O. Piotr Kamieński, regens konwiktu, prof. języka franc.

Magistrowie: Aloizy Wierzbicki, nauczyciel gramatyki, niemieckiego, Józef Perkowski, jak wyżej; Marceli Hłuszniewicz, naucz. infimy i rosyjskiego.

1804—1805.

O. Józef Przysiecki, prefekt szkoły, regens konwiktu; O. Thein, jak wyżej.

Magistrowie: Klemens Piotrowski, nauczyciel retoryki, poetyki i języka franc.; Marceli Kamieński — gramatyki, niemieckiego; Szymon Okuszko — infimy i rosyjskiego.

1805—1806.

O. Franciszek Sankowski, regens konwiktu, prof. języka niem,; O. Jakób Jourdan, wice-regens konwiktu, prof. francuskiego; O. Józef Połoński, prefekt szkoły, prof. architektury i fizyki eksperymentalnej.

Magistrowie: Karol Żelichowski, naucz. gramatyki i niemieckiego; Józef Łyko — infimy i francuskiego; Józef Rypiński — retoryki, poetyki i rosyjskiego.

1806–1807.

O. Jan Cieszejko, regens konwiktu; O. Jan Połoński, jak wyżej; O Jan Fessard, prof. franc.

Magistrowie: Rafał Markianowicz, nauczyciel gramatyki i niemieckiego; Tadeusz Chmielowski — francuskiego; Wincenty Perkowski — infimy i rosyjskiego; Wincenty Czarnyszewicz — retoryki i poetyki (piszą go i Czernyszewicz).

1807–1808.

O. Połoński, jak wyżej; O. Leopold Chludziński, prefekt szkoły; O. Piotr Malov, prof. francuskiego.

Magistrowie: Adam Kossakowski, wiceregens konwiktu, uczył po niemiecku; Bonifacy Kisielewicz, nauczyciel infimy i francuskiego; Rafał Markianowicz (piszą go i Markijanowicz) — retoryki i poetyki, Wincenty Perkowski — gramatyki i rosyjskiego.

1808–1809.

O. Emanuel Sebille, wiceregens konwiktu, prof. franc.; O. Marek Kossów, prof. architektury, fizyki eksperymentalnej; O. Stefan Reutt, prefekt szkoły, regens konwiktu.

Magistrowie: Antoni Łyko, naucz. gramatyki i rosyjskiego; Mikołaj Brückmann (piszą go i Brikmann) – infimy i niemieckiego; Wincenty Żołądź — retoryki, poetyki, algebry i geometryi.

1809–1810.

O. Sebille, Reutt, na dawnych stanowiskach; O. M. Połoński, prof. fizyki eksperymentalnej i architektury.

Magistrowie: Mikołaj Brückmann, uczył gramatyki i języka niem.; Piotr Lange, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Wincenty Perkowski — retoryki i poetyki.

1810–1811.

O. Sebille, jak wyżej, równie też O. Reutt, O. Leopold Chludziński, prefekt szkoły; O. Franciszek Dzierożyński, prof. fizyki eksperymentalnej i matematyki.

Magistrowie: Fr Schmitjan uczył po niemiecku w szkołach i w konwikcie; Jan Markianowicz — gramatyki i rosyjskiego; Jan Pacewicz – retoryki i poetyki; Tadeusz Wałużyński — infimy i rosyjskiego.

1811—1812.

O. Józef Rypiński, prof. filozofii i matematyki; O. Piotr Forget, prof. języka franc.; O. Reutt, jak wyżej.

Magistrowie: Ignacy Schulze, wice-regens konwiktu, uczył po niemiecku; Jan Markianowicz — gramatyki i rosyjskiego; Józef Wasilewski, infimy i rosyjskiego; Michał Bouffał — retoryki i poetyki.

1813—1814.

O. Józef Rypiński, prof. filozofii, matematyki, prefekt szkoły; O. Stefan Reutt, regens konwiktu.

Magistrowie: Jerzy Felkerzamb, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Ignacy Schulze — gramatyki i języka niem.; Jan Markianowicz, retoryki i poetyki.

1814—1815.

OO. Reutt, Rypiński, jak wyżej.

Magistrowie: Adam Pretyszcza, naucz. gramatyki, niemieckiego; Ignacy Chmielewski — retoryki i poetyki; Jan Galicz — infimy i rosyjskiego.

1815—1816.

O, Mikołaj Brodowski, prefekt szkoły, prof. filozofii i matematyki; O. Reutt, jak wyżej.

Magistrowie: A. Petryszcza, naucz. retoryki i poetyki; Jan Galicz — gramatyki i rosyjskiego; Józef Cych — infimy i niemieckiego.

1816—1817.

O. Brodowski, jak wyżej; O. Jan Żydowicz, regens konwiktu.

Magistrowie: Jerzy Mikucki, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Józef Cych — gramatyki; Mateusz Kłossowski — retoryki; Mateusz Czyhir — poetyki.

1817—1818.

O. Żydowicz, O. Brodowski, jak wyżej.

Magistrowie: Karol Chreptowicz, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Jerzy Mikucki — gramatyki; Józef Cych — poetyki; Mateusz Czyhir — retoryki; Michał Kirkor — syntaksy.

1818—1819.

O. Marceli Hłuszniewicz, regens konwiktu; O. Piotr Lange, prof. filozofii, matematyki języka niemieckiego; O. Jan Ploquin, prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Karol Chreptowicz, naucz. gramatyki; Jerzy Mikucki — syntaksy; Jan Galicz — poetyki; Ksawery Czarnocki — retoryki; Józef Pleskaczewski — infimy i rosyjskiego.

1819—1820.

O. Ignacy Schulze, prof. filozofii, matematyki, języka niem.; O. Jan Ploquin, prof. języka franc.; O. Stanisław Budźko, regens konwiktu.

Magistrowie: Karol Chreptowicz uczył syntaksy; Jerzy Mikucki — poetyki; Jan Gallien — retoryki; Franciszek le Claire — infimy i języka franc.; Józef Pleskaczewski — gramatyki i języka rosyjskiego.

Dalsze losy murów jezuickich.

Ponieważ w Mohylowie już w r. 1789 była założona szkoła ludowa, a 1809 zreformowana na gimnazyum, to rząd nie otworzył po zniesieniu Jezuitów żadnych szkół nowych. Po wyprawieniu stamtąd Towarzystwa, kościół z początku zapieczętowano, a w zabudowaniach urządzono szkołę dla junkrów, ogród zaś wyrąbano, aby mieć plac dla ćwiczeń wojskowych; po niejakim czasie zaczęto w zabranym kościele odprawiać nabożeństwo dla wojskowych, którzy w r. 1828 opuścili Mohylów; wtedy oddano świątynię jezuicką panującemu w Rosyi wyznaniu, zegar wieżowy bijący i dzwony przeniesiono do brackiego mohylowskiego monasteru, kościół zaś odrestaurowano 1833 r., i urządzono tu cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Matki Boskiej [1]).

---

7. CZECZERSK.

Czeczersk nad Sożą w dawnem województwie mińskiem, w powiecie rzeczyckim, starostwo niegrodowe, teraz miasteczko, w gubernii

---

[1]) Cf. »Archeografičeskij Sbornik«, t. V, s. 119—120.

mohylowskiej, w powiecie rohaczewskim, nadane przez Katarzynę II Zacharyaszowi hr. Czernyszewowi, jakoby słowackiego pochodzenia, uczącemu się kiedyś u Jezuitów węgierskich, człowiekowi ze wszechmiar nie złemu i dobro kraju na myśli mającemu.

Dom ten misyjny, należący do rezydencyi mohylowskiej, fundowany w r. 1754 sumptem różnych osób, które zebrały kilka tysięcy złotych polskich na ten cel; w r. 1754 był tu — podług O. Załęskiego — jeden tylko misyonarz O. Józef Ilinicz, a potem było ich więcej. Szkoły jednakże powstały nie jednocześnie z fundacyą misyi, lecz kilka lat później, jak to widać z katalogów jezuickich. Pierwszą o nich znajdujemy wzmiankę dopiero w r. 1788: O. Jan Lamprecht był tam wtedy pierwszyn misyonarzem i prefektem szkół, a OO. Stanisław Kulczyński i Wincenty Szyszko - profesorami. W roku następnym na czele domicilium czeczerskiego stał tem sam superyor, jednocześnie prefekt szkół, a uczyli OO. August Magnani i Stanisław Kulczyński.

W r. 1790/91 zmian w Czeczersku nie zaszło żadnych.

Tenże sam O. Lamprecht był na tem stanowisku od roku 1791—1792, lecz tylko jako superyor, bo prefektem i profesorem był już O. Wincenty Szyszko, którego pomocnikiem w nauczaniu był O. Franciszek Ksawery Sakel. Z r. 1792 na 1793 superyorem i prefektem szkół był O. Wincenty Szyszko, a O. Jan Woyszwiło, profesorem.

W rok później tenże O. W. Szyszko miał pod sobą w Czeczersku O. Piotra Filipowicza i scholastyka Bonifacego Kamieńskiego. Ciż sami byli i w roku następnym. Z r. 1795 na 1796 superyor ten sam, nauczycielami byli O. Jerzy Rottensteiner i O. Piotr Filipowicz. I tak było bez zmian lat trzy. W r. 1799—1800 superyorem był O. Piotr Filipowicz, a O. J. Rottensteiner i O. Feliks Laskowski — nauczycielami. W rok później przy tym samym superyorze są zaznaczeni: Magistrzy Marceli Kamieński, profesor klas i niemieckiego języka O. Piotr Kamieński.

O. Piotr Filipowicz był jeszcze superyorem w r. 1801 na 1802, a przy nim O. Andrzej Zranicki i magister Ferdynand Oszmianiec; to powtórzyło się i w roku następnym. Z r. 1803 na 1804 jeszcze ten sam superyor, a pod nim O. Feliks Żygliński i magister Bonifacy Krukowski, nauczyciel klas i języka niem. W roku następnym nauczyciem klas i języka niemieckiego był mag. Wincenty Żołądź. W późniejszych latach nauczycieli w domicilium czeczerskiem w katalogach już nie podawano; Szkoły musiały prze-

stać istnieć. Ale mamy o tych szkołach wiadomości jeszcze z innego źródła [1]).

Przy końcu 1802 r. w szkołach czeczerskich pod zarządem Jezuitów były trzy klasy; uczył w nich magister Ferdynand Oszmianicz, mając sobie do pomocy Roberta Malinowskiego, szlachcica białoruskiego.

W klasie I było uczniów 25, od 7—15 lat; w klasie II — 9, od 10—14 lat; w klasie III — 10, od 13—17 lat, razem 44.

Malinowski pobierał rocznie 90 rubli.

W klasie I uczono po rosyjsku, po francusku, po niemiecku, po polsku, po łacinie — czytać, pisać, mówić, gramatyki łacińskiej, arytmetyki, geografii, historyi — część pierwszą.

W klasie II: też same języki i druga część gramatyki łacińskiej, arytmetyki, geografii i historyi, tłómaczono przytem na łacińskie niektóre ustępy, których uczniowie uczyli się na pamięć.

W klasie III: też same języki i trzecia część gramatyki, arytmetyki, geografii i historyi, nadto tłómaczenia z łaciny i ćwiczenia pamięci. Książki, kajety i różne inne pomoce naukowe, kosztem hr. Czernyszewowej. Nauki odbywały się zrana od 8—11 godz. a po południu od $1^{1}/_{2}$—4; kurs nauk trwał od 1 października do 31 lipca. Na utrzymanie 8 uczniów [zapewne w internacie] Czernyszew przeznaczył rocznie 500 rubli [z tego szła opłata nauczyciela świeckiego], na potrzeby trzech Jezuitów wydawano ze skarbu hrabiego 192 rubli i 20 kop. i różne prowizye; za naukę żadnej opłaty nie brano.

Sposób uczenia, egzaminy prywatne i publiczne, odbywały się, jak w innych zakładach jezuickich; nagród uczniom nie dawano żadnych, tylko publiczne pochwały.

W r. 1803 były także trzy klasy, 56 uczniów; na utrzymanie szkół i Jezuitów płocono tyleż co i pierwej; uczył tamże F. Oszmianiec [2]).

Wyszczególniono nadto, że dla każdego z trzech Jezuitów prze-

---

[1]) Cf. »Sbornik« l. c., s. 615.

[2]) Ten Ferdynand Oszmaniec, rodem, zdaje się z Wołkowyskiego, przyszedł na świat (1770—1773), do Jezuitów wstąpił w r. 1796, święceń kapłańskich nie miał, uroczystych ślubów nie składał; w katalogu z r. 1804 już go niema w Zakonie, potem rzucił się na Wołyń i Podole; był jakiś czas nauczycielem w szkołach w Kamieńcu Podolskim, gdzie okazał nieszczególną swoją konduitę; potem nauczał w Romanowie w Instytucie głuchoniemych; jeszcze próbował szczęścia w niektórych innych szkołach, a później osiadł na stałe w Żytomierzu i tam umarł 1847 r.; pisał i drukował po polsku i po rosyjsku.

znaczano pensyi rocznej po 65 rubli; zboża, zapewne żyta, 30 czetwerti, siana 500 pudów, owsa 36 czetwerti, gryki 24.

W internacie bywało 8—10 chłopców; uczono zawsze tych samych przedmiotów [1]).

Kościół w Czeczersku, fundowany przez tegoż Zacharyasza Czernyszewa, gubernatora białoruskiego w r. 1784, istnieje dotąd i jest parafialnym, pod wezwaniem św. Trójcy; parafian ma około dwóch tysięcy [2]).

---

8. MŚCISŁAW.

Niektóre wiadomości o szkołach mścisławskich aż do r. 1800.

Szlachta mścisławska, zebrana na sejmiku w r. 1690, postanowiła utworzyć misyę jezuicką w Mścisławiu ze szkołami [3]). Udano się z prośbą do prowincyała litewskiego O. Pawła Bokuma, prosząc o Jezuitę do Mścisławia. Prowincyał wysłał im O. Michała Jakonowicza z dwoma jeszcze zakonnikami do stolicy wójewództwa. Przyjął ich podstarości mścisławski, Szczepan Hołyński, ofiarując swój domek za połowę ceny [4]) wartości, a Ojcowie w ciągu trzech miesięcy przebudowali ów domek na kaplicę i już w niej 19 marca 1690 r. pierwsze odprawili nabożeństwo, otwierając jednocześnie dom misyjny. Niebawem Bazyli Illinicz, podsędek mścisławski, sprzedał im swój dom, w którym urządzili cztery celki dla siebie; na szkołę [z początku była tu tylko gramatyka i syntaksa] darował im domek Stanisław Zub i tuż z ogrodami dworki. Samuel Illinicz, skarbnik mścisławski i Kazimierz Moskiewicz, krajczy mścisławski; na te kupna i różne przeróbki otrzymali od Jana Czubakowskiego i jego żony Zofii z Komorowskich, skarbników smoleńskich, 3000 złp.

---

[1]) »Sbornik« l. c., t. II, s. 571 i 797.

[2]) »Directorium arch. Moh.« na rok 1902.

[3]) Według notatek O. Załęskiego i dzieła O. Tomasza Walla.

[4]) Stefan alias Szczepan Hołyński h. Klamry, najmłodszy syn Dania, horodniczy, pisarz grodzki, podstarości i podczaszy mścisławski, starosta woronowski, elektor Sobieskiego, na czele potem szlachty mścisławskiej walczył przeciw Sapiehom pod Olkienikami, posiadał Sojnie i inne majątki; żonaty z Izabellą Stankiewiczówną, miał dwóch synów: Kazimierza, koniuszego i wojskiego mścisławskiego i Jana-Michała, także starostę woronowskiego; z Zofii Kurzenickiej, zostawił dwie córki za Hurkami.

W roku następnym (t. j. 1691) superyor Jakonowicz otworzył uroczyście już humaniora. W połowie zaś 1693 r. zbudowana została szkoła o czterech wielkich salach i auli z wieżyczką na zegar bijący.

Znaleźli się wkrótce nowi nowej siedziby Towarzystwa Jezusowego dobrodzieje: Katarzyna z Sokolińskich Larska, Marya z Pasków Celnerowa, Tekla z Hołyńskich Wojnina, Lucyna z Gnoińskich Illiniczowa i inne.

Ale głównymi opiekunami misyi byli Hołyńscy, wspomagający zakonników żywnością, odzieżą i środkami do zakupienia przyległych realności (1699 r.). Chociaż nie brakowało osobnych zapisów: tak np. Nowodworscy zapisali już w r. 1690 posiadłość Pierohów (sprzedane Władysławowi Poniatowskiemu w r. 1725); wieś Czerewie w zastawie od Krzysztofa Ciechanowskiego od r. 1705 za 3000 tynfów; w r. 1711 przybył folwark Dzimokita (6 głów męskich), darowany przez Jana Kazimierza Lehndorffa, który potem dodał jeszcze do tego dwie wioski: Czortową i Krutą; Stanisław Gnoiński, miecznik nurski, w r. 1712 legował na szkoły Hraź i Hrazin (w Mścisławskiem), a żona jego, Konstantyna z Uniechowskich, dobra swoje posagowe w orszańskiem, Zasiekle, zostawiając sobie dożywocie, na tenże cel przeznaczyła; oni też fundatorami tej siedziby ogłoszeni. Łucya Illiniczowa w r. 1713 wieś Slunkowszczyznę, a rok przedtem 1000 złp. Jezuitom przeznaczyła; taż Lucya z Gnoińskich Illiniczowa, umierając w r. 1717, zapisała Budohoszcz (8 poddanych i młyn); w r. 1718 od Krystyny z Hołyńskich Hurkowej dostał się Chodun. W r. 1725 Jakób Hołyński zapisał 10.000 złp. na wsi Bohanicach; krewni protestowali; drogą układów szła ta sprawa powoli, nakoniec Jezuici w r. 1726 odkupili całą tę wieś. W r. 1727 Antoni Illinicz, podstoli mścisławski, darował wieś Toczną, którą potem zamienili na inną; jakaś pani Glinczyna wieś Kozłowską, a jej syn Adam, Jezuita, Kulików, dali Jezuitom. Ale było jeszcze dużo innych zapisów.

Mieli też Jezuici mścisławscy i sumy pieniężne; tak np. Kazimierz Wołłowicz, podkomorzy wścisławski, legował im 12.000 złp. w r. 1727, a potem dodał jeszcze 1400; Jerzy Illinicz, podstarosta mścisławski, dał im 1723 r. 4500 złp. Wincenty Wołłowicz, referendarz w. l., zapisał 1000 złp. w r. 1712, a w roku następnym Krystyna Konstantynowiczowa 1500 złp.; jakaś pani Jankowska 1000 złp. w r. 1715; w tym samym roku Krzysztof Wołłowicz 500 złp. i t. d.

Na początku XVIII wieku różne niepokoje i klęski wszędzie

wiele przyniosły szkody, ale Jezuici mścisławscy jakoś sobie radzili i nawet szkół nie zamykali; więcej się im dała we znaki gospodarka Szwedów (1708—1709), która wszystko w ruinę i pustynię zamieniła. Cudem jakimś ocalał nowy kościół i szkoły; misya zrabowana, złupiona zupełnie. Ówczesny superyor O. Szapiel, nie mając się czem opłacić, wzięty był do więzienia, gdzie go bito i męczono, aż go dopiero wykupiła szlachta.

W r. 1711 stanął nowy dom misyjny, a przerwane szkoły zaczęły iść swoim trybem. Szkoły te, wzbogacone nowemi legatami, zajaśniały na nowo; uczono tam do retoryki włącznie; w r. 1717 utworzono w Mścisławiu rezydencyę, co także na szkoły dodatnio oddziaływało.

Po śmierci jednak fundatora, Stanisława Gnoińskiego, miecznika nurskiego, † 1720 r., rodzina jego zaprzeczyła zapisów, musiano więc na czas jakiś zawiesić wykłady, ale gdy przyszło do komplanacyi z rodziną fundatorów, to szkoły natychmiast otwarto.

Do końca XVIII wieku wykładano w Mścisławiu wszystkie przedmioty, właściwe szkołom jezuickim, w pięciu klasach, a oprócz tego niekiedy uczono jeszcze matematyki i architektury; języki francuski, niemiecki, a potem rosyjski bez przerwy także dawano. Znajdował się też i konwikt.

Spis nauczycieli mścisławskich w XVIII wieku.

1784—1785.

O. Stanisław Kluczyński, prefekt szkoły i prof. matematyki; O. Feliks Laskowski, prof. retoryki i poetyki.

Magistrowie: Rajmund Brzozowski, nauczyciel infimy i języka franc.; Tadeusz Hattowski — gramatyki (razem z syntaksą jak zwykle) i języka niemieckiego.

Rok 1786.

O. Piotr Estka, prefekt szkolny i prof. matematyki; O. Antoni Postol, prof. języka niemieckiego.

Magistrowie: Iwo Woyna, nauczyciel infimy i języka franc.; Rajmund Brzozowski — gramatyki, a także francuskiego; Tadeusz Hattowski — retoryki i poetyki.

Rok 1788.

O. Antoni Abramsperg (piszą go i Abramsberg), regens konwiktu, prof. matematyki i języka niemieckiego.

Magistrowie: Longin Turyno, nauczyciel gramatyki i języka franc.; Ludwik Grabczyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Nikodem Muśnicki — retoryki i poetyki.

1788—1789.

O. Ksawery Łomiński, prefekt szkoły; O. Abramsperg, jak wyżej.

Magistrowie: Ludwik Grabczyński, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Tadeusz Hattowski — retoryki i poetyki; Wincenty Tywankiewicz — gramatyki i języka francuskiego.

1789—1790.

O. Abramsperg i Łomiński, jak wyżej.

Magistrowie: Bonifacy Kamieński, pomocnik regensa konwiktu; Jan Bukłajewski, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Wincenty Rypiński — gramatyki i francuskiego; Wincenty Tywankiewicz — retoryki, poetyki i języka francuskiego.

1790—1791.

O. Łomiński, jak wyżej; O. Wojciech Obrąpalski, prof. architektury; O. Fran. Ksaw. Sakel, regens konwiktu.

Magistrowie: Aloizy Landes, nauczyciel gramatyki i języka niem.; Bonifacy Kamieński — infimy i rosyjskiego; Wincenty Tywicz — retoryki, poetyki i francuskiego.

1791—1792.

O. Jerzy Żyliński, prefekt szkoły.

Magistrowie: Aleksander Lenkiewicz, nauczyciel infimy; Antoni Korsak — retoryki, poetyki i franc.; Jan Woyszwiłło — gramatyki i rosyjskiego.

1792—1793.

O. Zyliński, jak wyżej.

Magistrowie: Aloizy Landes, regens konwiktu i języka niem.; A. Lenkiewicz, jak wyżej; A. Korsak, także; Piotr Kamieński, naucz. gramatyki i francuskiego.

1793—1794.

O. Aloizy Landes, regens konwiktu, prof. języka niemieckiego; O. Tadeusz Hattowski, prof. retoryki, poetyki i francuskiego.

Magistrowie: Aleksander Lenkiewicz, naucz. gramatyki i niemieckiego; Wawrzyniec Dukszyński — infimy i rosyjskiego.

1794—1795.

O. Aloizy Löffler, pomocnik regensa konwiktu, prof. języka niemieckiego; O. Tadeusz Hattowski, regens konwiktu, prof. języka francuskiego.

Magistrowie: A. Lenkiewicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Józef Morelowski — infimy i francuskiego; Wawrzyniec Dukszyński — gramatyki i rosyjskiego.

1795—1796.

O. Tadeusz Hattowski, prefekt szkoły; O. Wincenty Tywankiewicz, regens konwiktu i francuskiego.

Magistrowie: Jan Marcinkiewicz, nauczyciel retoryki i poetyki; Wawrzyniec Dukszyński — gramatyki i rosyjskiego; Stefan Reutt — infimy i niemieckiego.

1796—1797.

O. Hattowski i W. Tywankiewicz, na swoich stanowiskach.

Magistrowie: And. Zranicki, naucz. gramatyki i rosyjskiego; Ant. Puell — retoryki, poetyki i niemieckiego; Józef Żaba — infimy.

1797—1798.

O. Manswet Skokowski, prof. architektury; O. Wincenty Rypiński, prefekt szkoły; O. Wincenty Tywankiewicz, regens konwiktu i prof. francuskiego.

Magistrowie: Norbert Korsak, nauczyciel retoryki; Jan Cieszeyko — infimy i rosyjskiego; Józef Żaba, pomocnik regensa konwiktu i naucz. francuskiego; Teodozy Kałuha — gramatyki i niemieckiego.

1798—1799.

O. Antoni Korsak, regens konwiktu, prefekt szkoły.

Magistrowie: Franciszek Sańkowski, nauczyciel gramatyki i niemieckiego; Józef Francuzowicz pomocnik regensa konwiktu i także naucz. języka niemieckiego; Józef Perkowski — infimy i rosyjskiego; Stefan Reutt – retoryki, poetyki i francuskiego.

1799—1800.

O. Aloizy Landes, regens konwiku i prof. języka niemieckiego; O. Andrzej Czyż, prefekt szkoły.

Magistrowie: Bonifacy Krukowski, nauczyciel infimy i niemieckiego; Franciszek Dzierożyński, pomocnik regensa konwiktu; Józef Suryn, naucz. retoryki i poetyki, a także rosyjskiego; Wincenty Raciborski — gramatyki i francuskiego.

Nieco szczegółów o życiu szkolnem w XIX wieku.

W r. 1802 uczyło się w szkołach mścisławskich 142 uczniów [1], a mianowicie w klasie I — 50, wiek od 7—13 lat; w klasie II — 29, od 10—17 lat; w klasie III — 63, mających od 13—22 lat. Ponieważ w Mścisławiu było (w XIX stuleciu) zwykle pięć klas, w tym wypadku zapewne — tak to należy rozumieć, że klasa II była połączona z III, a IV z V, co także bywało bardzo często. Lekcye trwały od godziny 8 do 11 i od 2 do 5 po południu; we wtorki i soboty po południu nie miewano lekcyj, W konwikcie znajdowało się młodzieży 21, a na koszcie kolegium 10. Niekiedy uczono algebry i geometryi w zakresie kursu gimnazyalnego, nadto przez parę lat były tu wyższe studya filozofii.

Z cytowanej nieraz już tu wizyty Sewergina dowiadujemy się o frekwencyi tych szkół w r. 1803.

Klas pięć; t. zw. dyrektorów domowych 20, a trzej z nich: Bazyli Chaniewski, Józef Statkowski, Michał Goydomowicz, pragnęliby, aby ich zaliczono do stanu akademickiego. Sposób nauczania, jak w innych szkołach jezuickich [2]).

W r. 1805 było tu, jak zwykle. klas pięć i uczyło się 150 chłopców [3]); szkoły ukończyło 15. W r. 1806 zanotowano tyluż uczniów [4]). Wizytator Plater w r. 1807 zastał w Mścisławiu takie szeregi uczącej się młodzieży: ogółem 103, z tego szlachty 100, mieszczan 3, na funduszu Sołłohubów [5]) — 12, w kolegium przy kapeli i kościele — 13,

---

[1]) Cf. »Sbornik« l. c. tom I, s. 628 i nast.

[2]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[3]) Muzeum Czartoryskich l. c. 61. [4]) Patrz tamże, Nr 50.

[5]) Wyczerpującej monografii rodziny Sołłohubów h. Prawdzic, jak wiadomo, nie mamy, nie można więc z pewnością twierdzić, o jakim z tego roku mowa; domyślamy się tylko, że może to był Józef Antoni, pan na Ilii, Horyhorkach, Iwieńcu, Turowie i t. d., ostatecznie wojewoda witebski, † 1781 r. bezdzietnie; o nim Bartoszewicz wspomina, że »hojnie majątkiem szafował na klasztory, kościoły, szpitale i wspomagał uczącą się młodzież«.

w konwikcie za opłatą roczną stu rubli[1] — 14. Lista uczniów podana w przypisach.

Po wojnie 1813 r. w Mścisławiu było wprawdzie klas pięć, ale uczniów tylko 60[2]. Lista uczniów podana w przypisach.

Personel pedagogiczny mścisławski w XIX wieku.

1800—1801.

O. Dezydery Richardot, regens konwiktu, prof. francuskiego; O. Tadeusz Hattowski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Bonifacy Krukowski, nauczyciel gramatyki i języka niem.; Jozefat Samuyłło — retoryki i poetyki; Józef Zaba, pomocnik regensa konwiktu; Ksawery Sakowicz, naucz. infimy i ros.

1801—1802.

O. Jan Dargiewicz, prefekt szkoły; O. Stefan Reutt, regens konwiktu, prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Stanisław Czerski, nauczyciel retoryki, poetyki i niemieckiego; Wincenty Czernuszewicz (piszą i Czarnyszewicz) — infimy; Ksawery Sakowicz — języka rosyjskiego.

1802—1803.

O. Tadeusz Hattowski, prefekt szkoły; O. Kamieński, regens konwiktu.

Magistrowie: Aloizy Wiersicki, nauczyciel gramatyki i niem.; Ignacy Chodykiewicz — infimy i rosyjskiego; Marek Kossów — retoryki i poetyki.

1803—1804.

O. Stefan Reutt, regens konwiktu; O. Wincenty Górski, prefekt szkoły.

Magistrowie: Justyn Chodykiewicz, prof. retoryki, poetyki i języka ros.; Rafał Markianowicz — gramatyki i języka niem.; Tadeusz Chmielewski — infimy.

1804—1805.

OO. Reutt i Górski, jak wyżej.

---

[1]) Muzeum Czart. Nr 56, powiedziano, że 1807 r. we Mścisławiu było uczniów 150.

[2]) »Periodičeskoje sočinenie« l. c. Nr XXXIII, Petersburg, 1814.

Magistrowie: Karol Snarski, nauczyciel retoryki, poetyki i niem.; Krzysztof Reutt — infimy i francuskiego; Tadeusz Chmielewski — gramatyki, rosyjskiego.

1805—1806.

O. Stefan Reutt, jak wyżej; O. Andrzej Lewoniewicz, prefekt szkoły.

Magistrowie: Kazimierz Reutt, nauczyciel infimy i języka niem.; Marceli Kamieński — retoryki, poetyki, geometryi i algebry; Szymon Okuszko — gramatyki i rosyjskiego; Tadeusz Chmielowski, pomocnik regensa konwiktu i naucz. francuskiego.

1806—1807.

O. Stefan Reutt, regens konwiktu, prefekt szkoły; O. Marek Fournier, prof. francuskiego.

Magistrowie: Antoni Łyko, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Karol Żelichowski, pomocnik regensa konwiktu, nauczyciel niemieckiego; Kazimierz Reutt — gramatyki i francuskiego; Ignacy Chodykiewicz — retoryki, poetyki, geometryi i algebry.

1807—1808.

O. Jan Marcinkiewicz, prefekt szkoły; O. Jan Fessard, prof. języka francuskiego.

Magistrowie: Antoni Łyko, nauczyciel gramatyki, języka ros.; Kazimierz Hlasko, wice-regens konwiktu i naucz. języka niem.; Jan Pacewicz, nauczyciel infimy i języka franc.; Wincenty Żołądź — retoryki, poetyki, algebry i geometryi.

1808—1809.

O. Feliks Antoniewicz, regens konwiktu; O. Józef Zranicki, prefekt szkoły.

Magistrowie: Bonifacy Kisielewicz, nauczyciel infimy i języka franc.; Karol Kochanowski — gramatyki i języka ros.; Ignacy Iwicki — retoryki, poetyki, algebry i geometryi.

1809—1810.

O. Zranicki, jak wyżej; O. Klemens Piotrowski, prof. filozofii i matematyki.

Magistrowie: Karol Kochanowski, nauczyciel retoryki i poetyki; Ignacy Kamieński — gramatyki i języka niem.; Wincenty

Buczyński, regens konwiktu; Józef Szczuka, nauczyciel infimy i rosyjskiego.

1810—1811.

O. Piotrowski, jak wyżej; O. Zranicki także; O. Maurycy Połoński, regens konwiktu.

Magistrowie: Karol Kochanowski, nauczyciel retoryki i poetyki; Ignacy Chmielewski — infimy i języka rosyjskiego; Józef Szczuka — gramatyki i rosyjskiego.

1811—1812.

O. Antoni Józefowicz, prof. filozofii i matematyki; O. Leopold Chludziński, prefekt szkoły.

Magistrowie: Adam Petryszcza, nauczyciel infimy i rosyjskiego; Franciszek Schmitijan — gramatyki i niemieckiego; Józef Szczuka — retoryki, poetyki i rosyjskiego; Marceli Hłuszniewicz, regens konwiktu i naucz. francuskiego.

1813—1814.

O. Chludziński, jak wyżej; O. Marceli Hłuszniewicz, regens konwiktu, prof. filozofii i matematyki.

Magistrowie: Antoni Kirkor, nauczyciel gramatyki; Dyonizy Ruszczyc — retoryki i poetyki; Wincenty Kładniewski — infimy i rosyjskiego.

1814—1815.

O. Marceli Hłuszniewicz, regens konwiktu, prefekt szkoły.

Magistrowie: Andrzej Osmołowski, prefekt kamery w konwikcie; Dyonizy Ruszczyc, nauczyciel retoryki i poetyki; Michał Spirydowicz — gramatyki i niemieckiego; Wincenty Kładniewski — jak wyżej.

1815—1816.

O. Adam Samuyłło, prefekt szkoły.

Magistrowie: Antoni Suszczewski, nauczyciel infimy i języka ros.; Wincenty Bryndza — retoryki i poetyki; Wincenty Kładniewski — gramatyki.

1816—1817.

O. Wincenty Perkowski, prefekt szkoły, regens konwiktu.

Magistrowie: Michał Spirydowicz, uczył retoryki; Teofil

Modzelewski — gramatyki; Wincenty Sienkiewicz — infimy i rosyjskiego; Ksawery Czarnocki, poetyki.

1817–1818.

O. Marceli Hłuszniewski, regens konwiktu; O. Wincenty Perkowski, prefekt szkoły; O. Jan Fessard, prof. języka franc., O. Ksawery Asum, prof. niemieckiego.

Magistrowie: Maksymilian Felkerzamb, nauczyciel poetyki; Ksawery Czarnocki – retoryki; Teofil Modzelewski — gramatyki; Wincenty Sieńkiewicz — infimy i rosyjskiego.

1818–1819.

O. Adam Samuyłło, prefekt szkoły; O. Fessard, jak wyżej.

Magistrowie: Henryk Bergmann, nauczyciel gramatyki i niemieckiego; Ignacy Poczobutt — infimy i rosyjskiego; Józef Cych — retoryki; Stefan Załęski — poetyki i francuskiego.

1819–1820.

O. Jakób Jourdan, regens konwiktu; O. Michał Bouffał, prefekt szkoły.

Magistrowie: Bazyli Arciszewski, nauczyciel poetyki i francuskiego; Ignacy Swarecki — infimy i rosyjskiego; Jan Doboszyński — gramatyki; Stefan Załęski — retoryki.

Przełożeni w Mścisławiu.

W XVII wieku superyorował Jakonowicz, na początku XVIII Głowicz, potem Jan Szapiel.

Po nich nastąpili: Hieronim Czerński 1714—1717; Mikołaj Krasnodębski 1717—1720; Karol Orzeszko 1720—1725; Jan Illinicz 1725—1727; Jan Nowomiejski 1727—1733; Michał Rudnicki 1733—1738; Wojciech Ryokur 1738—1741; Ludwik Hołownia 1741—1742; Michał Szyrma od r. 1742—1746; Józef Brzozowski 1746—1760; Bernard Śliwowski 1760—1761; Józef Biernacki 1761—1766; Jakób Gołębiowski 1766—1768; Mikołaj Hryniewiecki 1768 - 1771; Jędrzej Berent 1771—1776 (?); Tadeusz Klukowski 1776 – ?.

Rektorowie: Marcin Strusiński 1783—1803; Wojciech Obrąpalski 1803—1806; Maciej Olędzki 1806—1810; Wincenty Tywankiewicz 1810—1814; Wincenty Rypiński 1814—1819; Jozefat Przysiecki 1819—1820.

O tem, co się z biegiem czasu stało z murami jezuickiemi.

Po Jezuitach Bernardyni w Mścisławiu utrzymywali szkoły, pobierając z t. zw. sum pojezuickich 6000 rubli asygnacyjnych rocznie, a nadto oddano im kościół Jezuitów, klasztor i inne ich zabudowania [1].

We wrześniu 1822 r. otworzyli Bernardyni szkołę powiatową, jak w Orszy Dominikanie, w Mścisławiu i zaczęli uczyć podług programu szkół Wydziału naukowego wileńskiego. Ale to ich tam nauczanie nie trwało długo i w r. 1829 już szkół bernardyńskich w Mścisławiu nie było [2].

Kościół pojezuicki przerobiono na cerkiew, w murach zaś szkolnych umieszczono seminaryum duchowne dyzunickie [3]. Przerobienia kościoła dokonano w r. 1832.

Jak wyglądał kościół i kolegium pojezuickie w Mścisławiu, wiemy także z wizyty Chodźki, 1 czerwca 1823 r., cytowanej przedtem. Oto dosłowny ustęp z tej wizyty: »XX. Bernardyni po Jezuitach dostali: 1) kościół murowany 1749 r., stojący naprzeciw kościoła Bernardynów mścisławskich, długości 14 sążni (sążeń = 2·134 metry), a szerokości 12 sążni; 2) kolegium 1711 r. murowane, dwupiętrowe, mające 28 sążni długości, a 6 szerokości, gontami kryte, zawierające cel 18; 3) szkołę murowaną o jednem piętrze z dachem starym, zawalonym, w tyle kolegium za kościołem stojącą; 4) konwikt także murowany naprzeciwko kolegium; na placu tym znajdują się inne gospodarskie budowle... Wogóle wszystkie te zabudowania już są opuszczone i potrzebują reparacyi. Część domu szkolnego zajęta przez klasy, druga część przez czeladź«. Znany nasz literat Adam Honory Kirkor, urodzony w Mścisławskiem na początku 1818 r., zmarły w Krakowie 1886 r., w pierwszej klasie uczył się u Bernardynów w Mścisławiu.

---

9. PETERSBURG.

O. Stanisław Załęski tak opisuje powstanie kolegium petersburskiego [4].

Cesarz Paweł wydał ukaz, datowany dnia 10 października (v. s.)

---

[1] »Sbornik postanovlenij po M. N. P.«, tom I. s. 1481, 1530.

[2] »Dopełnienie k Sborniku postanowlenij po M. N. P.«, s. 285.

[3] »Istoričeskija svêdênia o primêčatelnych mêstach v Bêlorussiu« przez Bezkorułowicza, Petersburg, 1855, s. 189.

[4] »Zniesienie Jezuitów«, tom II, s. 327 i nast.

1800 r., aby metropolita rzymsko katolicki oddał kościół św. Katarzyny w Petersburgu i dom przyległy w posiadanie Jezuitom; polecono także, aby kamienica, w której dotąd mieszkał metropolita ze swojem otoczeniem, była przeznaczona na gimnazyum jezuickie. Dnia 1 listopada przybyło do stolicy państwa z Połocka czterech kaznodziei; dla Włochów — O. Kajetan Angiolini, dla Francuzów — O. Dezydery Richardot, dla Niemców — O. J. Rottensteiner, a dla Polaków — Hattowski, którego jednakże prędko zastąpił O. Jan Lubsiewicz[1]). — Trzy niższe klasy otworzyli Jezuici w styczniu 1801 r., a taki był napływ uczniów (katolików i innych wyznań), że sale przeznaczone na klasy wyższe potrzeba było, wybiwszy ściany, obrócić na rozszerzenie klas niższych; po kilku tygodniach przybyli deputowani od arystokracyi rosyjskiej z prośbą do rektora kolegium, aby konwikt dla młodzieży otworzyć; zaraz też przystąpiono do urzeczywistnienia tej myśli i na początku 1803 r. urządzono konwikt i umieszczono go w południowem i wschodniem skrzydle zbudowanego w kwadrat gmachu; urządzenie było z wielkim komfortem na 70 uczniów[2]).

W krótkim czasie było już w szkołach 6 klas i przeszło stu uczniów różnych wyznań w szkole i konwikcie[3]).

W marcu 1804 r. O. Billy T. J. pisał do Paryża do O. Delpuit: »Le collège de Pétersbourg va très bien; outre les pensionnaires nobles, il'y a plus de 400 externes qui fréquentent les classes où l'on apprend les langues latine, russe, française, allemande, italienne, anglaise et le dessin, la philosophie, la physique, les mathématiques etc. On ne conçoit pas comment ces Pères peuvent suffire à tout. Outre cela, ils desservent la paroisse, où il y a succesivement les dimanches sermon allemand, italien et français[4]).

---

[1]) O. Kajetan Angiolini ur. 1745 r. w Placencyi, wstąpił do Zgromadzenia we Włoszech, profesyą 4 ślubów uczynił dopiero na Białej Rusi 1785, † 1816 w Rzymie, posłany w Neapolitańskie, aby tam zarządzać nową prowincyą.

O. Dezydery Richardot przyszedł na świat we Francyi 1769 r., do Zgromadzenia przyjęty 1792 r., śluby uroczyste składał 1808 r.; odznaczał się wiedzą głęboką, pisał i drukował niemało w Połocku, † 1849 r. w Metzu.

O. Jerzy Rottensteiner ur. d. 3 maja 1766 r., wstąpił do nowicyatu 1 lipca 1789 r., śluby uroczyste złożył 15 lipca 1804 r., † 19 stycznia 1808 r. w Petersburgu.

O. Tadeusz Hattowski ur. 1756 r., wstąpił do Zgromadzenia 1789 r., śluby złożył 1798 r., † 1807 r. w Odessie.

O. Jan Lubsiewicz ur. 1758 r., przyjęty do nowicyatu 1780 r., śluby uroczyste złożył 1796 r., † w Starej Wsi 1826 r.

[2]) Cf. »Zniesienie Jezuitów« tom II, s. 344. [3]) Tamże, s. 348.

[4]) Cf. »Vie du P. Mare Folloppe« par le P. Gagarin S. J., Paris, 1877, s 29 tylko nie wiemy, dlaczego opuszczone tu kazania polskie, które także były u Jezuitów

Otóż zapewne wskutek zwiększającej się ciągle liczby uczniów w r. 1806 przystąpiono do niektórych zmian administracyjno-pedagogicznych: od początku (t. j. od r. 1801) było w stolicy tylko kolegium petersburskie, collegium petropolitanum; od r. 1806—1809 oprócz tamtego istniało collegium nobilium petropolitanum [dawną nazwę konwiktu zastąpiono przez kolegium], mające osobnego teraz rektora [dawny regens konwiktu] w osobnym domu i z osobnemi funduszami, chociaż z niektórych względów było ono podległe Colleg. petrop. i od r. 1809—1816 znowu już tylko kolegium petersburskie.

Rozkład nauk w collegium nobilium, a poprzednio w konwikcie, różnił się nieco od wykładów w zwyczajnych szkołach jezuickich; zakład ten miał swoich osobnych nauczycieli i właściwe sobie niektóre przepisy. Szkic pobieżny i niezupełnie dokładny jego podaje Moroszkin[1]). Religia i moralność chrześciańska stanowiły fundament tego wychowania; młodzież pozostawała bezustannie na oku nauczycieli, nawet i w nocy, aby we wszystkiem przestrzegano ustanowionego porządku.

W pierwszym roku uczono: czytać i pisać po francusku, geografii, czterech działań arytmetycznych, etymologii francuskiej i łacińskiej, nadto rysunków i tańców.

W drugim roku: c. d. gramatyki łacińskiej i francuskiej z tłómaczeniami z jednego języka na drugi; c. d. geografii powszechnej a Rosyi w szczególności, katechizmu, historyi biblijnej, ułamków, reguły trzech.

W trzecim roku dawano naukę języka rosyjskiego z dalszemi studyami nad łaciną i językiem francuskim; czytano autorów klasycznych łacińskich i francuskich; wykładano historyę starożytną z chronologią, początki algebry i geometryi; uczono muzyki.

W czwartym roku wykładane były: poetyka francuska i rosyjska, pisano ćwiczenia w tych językach, uczono historyi nowożytnej, szczególnie Rosyi, geometryi, trygonometryi, a życzących sobie — języka niemieckiego i angielskiego.

W piątym roku: retoryka po francusku i po rosyjsku, architektura cywilna i wojskowa, język niemiecki i angielski; kto chciał, uczył się nadto fechtunku i rysunków.

W szóstym roku: logika, metafizyka, fizyka, mechanika, prawo natury, cywilne, polityczne, doskonalenie się w językach cudzoziemskich. Kurs tej klasy był dwuletni.

---

[1]) »Jezuity w Rossii«, tom II, s. 122 i nast.

Wszyscy wychowańcy konwiktu (potem col. nob.) musieli się uczyć wszystkich tych nauk bez żadnego wyjątku.

Lekcye zaczynały się 1 września i trwały do końca lipca, poczem odbywały się egzaminy i składano sprawozdania z całorocznego zajęcia.

Sierpień przeznaczano na względny odpoczynek, na wakacye, ale zajęcia zupełnie nie ustawały. Młodzież częściej wychodziła na spacery pod okiem przełożonych, więcej czasu poświęcała na zajęcia przyjemne i rozrywki, a razem przygotowywała się znowu do nauk dalszych, na ćwiczenie się w tem, co jeszcze niezupełnie zgłębiła; powtarzała to, czego się jeszcze dobrze nie nauczyła. Dlatego to młodzież do domu rodziców nie wyjeżdżała; rodzice, opiekunowie, mogli — naturalnie — przyjeżdżać i widywać swoje dzieci i swoich wychowańców, a mieszkając w mieście, mogli dwa razy na miesiąc brać młodzież do siebie na obiad w dni świąteczne i niedzielne, ale dopiero po nabożeństwie, z zastrzeżeniem, aby chłopcy w domu nie nocowali, lecz powracali do zakładu o godzinie 8 porą zimową, a o godzinie 9 w lecie. O zdrowiu wychowańców zakład także pamiętał: lekarza miał stałego, starał się o zdrowe pokarmy i o nieprzeciążanie nadmierną pracą, przerywając ją rozrywkami. Płacono za całkowite utrzymanie 1000 rubli w ratach półrocznych z góry.

Za lekcye tańców, muzyki, rysunków, za lekcye rosyjskiego katechizmu była osobna opłata; apteka, opranie bielizny, książki i inne potrzeby pozostawały na koszcie rodziców. — Chłopców przyjmowano do konwiktu pomiędzy 9—10 rokiem, a nie przyjmowano nie mających jeszcze 7 lat, jako też takich, którzy ukończyli 12 lat; w sierpniu należało prosić o przyjęcie do konwiktu, a w razie chęci opuszczenia zakładu, potrzeba było na trzy miesiące przedtem uwiadamiać o tem.

Z arystokracyi rosyjskiej, podług twierdzenia Moroszkina, mnóstwo kształciło się w tym zakładzie młodzieży: trzej Golicynowie, Tołstojowie, Gagarinowie, Roztopczynowie wychowywali tam swoje dzieci; byli tu i Wiazemscy i Sewerynowie i Strogonowowie, Szuwałowowie i Kutaisowowie; synowie bardzo wielu innych rodów senatorskich i wysokich dygnitarzy tu się uczyli i niektórzy z nich przez całe życie gorąco wielbili swoich wychowawców — nauczycieli.

Do liczby takich należy Piotr książę Wiazemski [jeszcze się z nim spotkamy], w ten sposób wyrażający się o Jezuitach i o zakładzie ich w Petersburgu [1]: »Jezuici, zaczynając od rektora Czyża,

[1]) W szkicu autobiograficznym, załączonym do pośmiertnego wydania pism jego w Petersburgu, tom I, tak mówi o Jezuitach; podaliśmy to w wiernym dosłownym przekładzie.

byli, przynajmniej za moich czasów, nauczycielami światłymi, sumiennymi i uprzedzająco grzecznymi. Sposób ich nauczania był wzniosły. Chcący się uczyć dobrze i gruntownie mieli ku temu wszelkie sposoby, bo uczono rzeczywiście dobrze. Stosunek nauczycieli do uczniów nie był zbyt srogi; było to raczej obchodzenie się rodzicielskie, rodzinne. Dozwalano nawet pewną swobodę zdań i słowa...

Nie zaliczałem się do najlepszych uczniów, ale nie wiem, dlaczego byłem jednym z najwięcej lubionych od nauczycieli. Jednakże pomimo to wszystko mogę powiedzieć sumiennie i z zupełną pewnością, żem nigdy nie zauważył, aby mnie lub innym dano do zrozumienia, że chcą nas na swoją przeciągnąć stronę! Nigdy nie próbowano poddawać nam myśli, że Kościół rzymski wyżej stoi od prawosławia. A umysł mój i wtedy już był bardzo domyślny i zrozumiałby najbardziej delikatne i chytre podstępy. Nie robiono też nigdy żadnej różnicy pomiędzy uczniami obu wyznań. Papiści nie mieli wcale większych od nas prerogatyw i przywilejów. Do kościołów rzymskich nas nie prowadzili. W niedziele i święta bywaliśmy w cerkwi rosyjskiej. W czasie wielkiego postu odbywaliśmy praktyki religijne, jak należy. Tylko w ciągu roku obserwowaliśmy posty nie rosyjskie lecz łacińskie, t. j. w piątki i soboty podawano nam po katolicku postne potrawy; mięsa więc w te dni na stół nie przynoszono. Ale ta propaganda, skierowana ku naszym żołądkom, nie mogła mieć wpływu na nasze przekonania i uczucia... Znacznie później spotykałem Jezuitów na Wschodzie; zawsze wydziwić się nie mogłem ich działalności i wyrzeczeniu się siebie samych. Rozrzuceni w pustyniach, w biednych arabskich wioskach nieśli oni śmiało swój krzyż i dokonali świetnych czynów, szerząc oświatę, opowiadając Ewangelię [1]).

---

[1]) Moroszkin — (»Jezuity w Rossii«, tom II, s. 129) — utrzymuje, że Aleksander Tołstoj jednocześnie się uczył z Piotrem Wiaziemskim w konwikcie petersburskim i na podstawie nekrologu Tołstoja w »Ruskim Inwalidzie« Nr 212, rok 1866, cytuje takie rzekomo opowiadanie Tołstoja o pobycie swoim w Zakładzie Jezuitów: »Wstąpiłem do zakładu O. Grubera w r. 1802 jednocześnie z Sewerginem, Velio i innymi; od pierwszego dnia otoczyła nas tam jakaś zupełnie inna, obca atmosfera; jak gdyby teraz było, widzę, usiedliśmy w trzech kącikach i zaczęliśmy gorzko płakać... Na drugi dzień poprowadzili nas do kościolą katolickiego i zaczęli uczyć łaciny (w kościele uczyć łaciny?), następnie kazali nam odmawiać łacińskie modlitwy: rano, przed obiadem i wieczorem i czytać ewangelię (?) w tymże języku, a podczas Mszy służyć do niej, katechizm zaś wykładał nam O. Kruszyński [taki nie jest nam znany]; codziennie o 7³/₄ godzinie rano potrzeba było iść do kościoła na modlitwy (?), a w niedzielę po południu, gdy tłómaczono zasady wiary katolickiej, na co wszyscy byli powinni uczęszczać«.

Jak to pogodzić jedno z drugiem?

Profesorowie w collegium nobilium przez cały czas tego zakładu prawie bez zmiany ciż sami byli, przeważnie cudzoziemcy:

O. Fidelis Grivell wykładał retorykę już od r. 1806 [1]); O. Jan Ploquin był profesorem III klasy, a także I [2]); O. Rozaven, zasłużony w Zakonie, dawał lekcye filozofii [3]); O. Józef Cytowicz uczył matematyki i języka niemieckiego; O. Marek Folloppe, profesor II i III klasy [4]); O. Piotr Forget, profesor I klasy gramatycznej [5]); O. Ryszard Haskey ustawicznie uczył po angielsku; O. Jakób Jourdan, profesor historyi i rysunków; O. Jan Billy, profesor matematyki; O. Józef Morelowski, profesor poetyki; O. Jan Żydowicz, profesor fizyki — i inni.

Gdy collegium nobilium w r. 1809 przestało istnieć, prawie wszyscy ci profesorowie wykładali znowu w konwikcie, mającym osobnych nauczycieli, a stanowiących całość jednę z kolegium petersburskiem, które oprócz tego utrzymywało osobną szkołę publiczną z takimi wykładami, jak we wszystkich zakładach naukowych jezuickich, t. j. gdzie uczono do retoryki włącznie.

W ostatnim roku pobytu Jezuitów w Petersburgu 1814—1815, taki był skład ich pedagogiczny:

O. Antoni Pleszczyński, profesor retoryki i poetyki w szkołach publicznych; O. Karol Balandret, profesor języka francuskiego — tamże; O. Korneli Van Everbroeck, profesor filozofii i matematyki w konwikcie; O. Grivel, profesor retoryki, poetyki i francuskiego w konwikcie; prefekci kamer. w konwikcie: O. Jakób Jourdan, O. Jan Ploquin, O. Jan Oeillard; O. Jan Rozaven, profesor filozofii, matematyki i prefekt uczniów w konwikcie; O. Józef-Ignacy Perkowski, prefekt szkoły publicznej; O. Marek Folloppe, profesor III klasy w konwikcie; O. Mikołaj Budźko, profesor retoryki, poetyki i rosyjskiego w konwikcie; O. Ksawery Asum, profesor niemieckiego w szkole publicznej.

Magistrowie: Franciszek Sienkiewicz, nauczyciel infimy

---

[1]) O. Grivell ur. 1769 r., wstąpił do Zgromadzenia 1803 r., śluby uroczyste złożył 1814 r., † 1842 r. w Georgetown.

[2]) O. Ploquin ur. 1766 r., przyjęty do Zgromadzenia 1805 r., śluby uroczyste złożył 1815 r., † 1822 r. w Wenecyi.

[3]) O. Rozaven ur. 1772 r., przyjęty do Zgromadzenia 1804 r., śluby złożył 1814 r., † 1851 r. w Rzymie.

[4]) O. Folloppe ur. 1767 r., przyjęty do Zgromadzenia 1805 r., śluby złożył 1816 r., † 1822 r. w Lowanium.

[5]) O. Forget ur. 1767 r., wstąpił do Zgromadzenia 1805 r., † 1812 r. dnia 8 grudnia w Mohylowie.



O. GABRYEL GRUBER
WIKARYUSZ GENERALNY JEZUITÓW, † 1805.
Reprodukcya sztychu ze zbiorów OO. Jezuitów w Krakowie.

i niemieckiego; Jakób Miller, matematyki elementarnej w konwikcie; Filip Beatrix Sacchi, profesor II klasy w konwikcie; Stanisław Budźko, profesor I klasy w konwikcie; Tomasz Sienkiewicz, nauczyciel gramatyki i syntaksy oraz języka francuskiego w szkole publicznej.

Jak się zdaje, liczba uczniów jezuickich w Petersburgu niezawsze była wielka. Tak np. w r 1813 [1]) w konwikcie w pięciu klasach — filozofii w tym roku nie wykładano — uczyło się tylko 61; wszyscy nauczyciele byli z Zakonu Jezuitów, z wyjątkiem katechety panującego wyznania.

Oprócz tego konwiktu, otworzonego w r. 1803, była jeszcze szkoła publiczna jezuicka przy kościele św. Katarzyny, która rozpoczęła swoją działalność 9 kwietnia 1801 roku; w tej szkole, także w pięciu klasach, uczyło się natenczas 166 młodzieży.

Podczas pobytu OO. Jezuitów w stolicy Rosyi było tylko czterech przełożonych: Gruber, Hochbüchler, Kajetan Angiolini i Andrzej Czyż.

Pierwszym rektorem kolegium petersburskiego od r. 1800—1802 mianowany O. Gabryel Gruber, urodzony dnia 6 maja 1738 r. w Wiedniu i od młodości wczesnej już w Zakonie Jezuitów, gdzie się wykształcił w naukach i sztukach. Po zniesieniu Towarzystwa Jezusowego zajął się budowaniem okrętów w Tryeście i osuszaniem błót w Węgrzech. Ale taka działalność nie wystarczała mu. Dowiedziawszy się, że Zakon jezuicki istnieje na Białej Rusi, podążył z ochotą do Połocka już w r. 1784, a jechał przez Warszawę, gdzie się czas jakiś zatrzymał i malował obrazy dla Stanisława Augusta. Po przyjeździe do Połocka odnowił studya zakonne i uczynił profesyę, a następnie przez kilka lat był tam profesorem architektury i mechaniki, oddając się przytem malarstwu. W Połocku zostały następujące jego utwory: Widok daleko rozchodzącego się korytarza (odznaczający się ogromną znajomością perspektywy linearnej i powietrznej); Wnętrze kolegium połockiego wodnemi farbami (sztychował to potem G. A Liebe 1785 r.); Dziedziniec tegoż kolegium (sztychowany następnie przez G. G. Endenera w Lipsku); i podobno wspaniałe freski w refektarzu jezuickim w Połocku. Miały być także freski jego w Muzeum połockiem. W czasie swego pobytu w Połocku gorliwie i z upodobaniem uczył rysunków i malarstwa i kilku nawet uczniów swoich w tym zawodzie wykształcił; celował

---

[1]) »Periodičeskoje Sočiñenie o uspêchach prośvêščenia w Rosii«, Petersburg, 1814, Nr XXXVIII.

pomiędzy nimi Augustyn Niedźwiecki. O. Gruber odznaczał się słodyczą charakteru, pobożnością, rozległą wiedzą i gorliwością w pełnieniu swoich obowiązków. Znał się podobno i na medycynie. Przeniósłszy się do Petersburga, dał się poznać cesarzowi Pawłowi, który go bardzo polubił, rad z nim obcował okazywał mu i swój szacunek. Cesarz Aleksander cenił go także, a Józef de Maistre wszedł z nim w najściślejszą przyjaźń.

Za czasów rektoratu O. Grubera zakład wychowawczy Jezuitów w Petersburgu kwitnął najbardziej, ale czasy jego nie trwały tam długo, ponieważ w końcu 1802 r. obrano go generałem Zakonu; lecz i na tem stanowisku działał krótko, bo w końcu marca 1805 r. przeniósł się do wieczności [1]).

Po Gruberze rządy przyjął O. Hochbichler (piszą go i Hochbüchler). Jan Hochbichler przyszedł na świat w Salzburskiem 1740 r.; do Zakonu wstąpił w Niemczech, mając lat 17, a po zniesieniu Zakonu mianowany profesorem teologii w Augsburgu i nie znalazłszy upodobania w takiem życiu, podążył na Białą Ruś w r. 1801 r., wykonawszy profesyę czterech ślubów 2 lutego 1803 r. Po ustąpieniu O. Grubera z początku był wice-rektorem, a potem od r. 1803—1806 rektorem kolegium petersburskiego, godnie odpowiadając swemu stanowisku; następnie obrany asystensem na Kongregacyi generalnej, przeniósł się do Połocka, gdzie sprawował urząd przełożonego i spowiednika młodzieży aż do śmierci, która nastąpiła w Połocku 1817 r. [2]). Będąc jeszcze w Niemczech, wydał kilka dzieł teologicznych.

Trzecim rektorem kolegium petersburskiego był O. Józef Angiolini od r. 1806—1809. Był on bratem rodzonym dwu innych Angiolinich, ale ich przewyższał wielostronną nauką i różnemi talentami, wskutek czego nazywano go żywą biblioteką. Placencya jest jego miejscem rodzinnem, gdzie w r. 1747 dnia 14 listopada ujrzał światło dzienne; we Włoszech też wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, które tak gorąco ukochał, że opuścił ojczyznę, przybył do Połocka, aby nadal być w Zakonie, który mu powierzył katedrę filozofii i teologii; jako rektor kolegium petersburskiego równie działał z pożytkiem i zbudowaniem wiernych; w późniejszych czasach był kanclerzem Akademii i doktorem teologii i prawa kanonicznego. Umarł

---

[1]) Rastawiecki: »Słownik malarzy« tom I, s. 188—90, tom III, s. 218—220, Encyklopedya Orgelbranta.

Brown w »Bibliotece pisarzy T. J.« podaje inne trochę daty z życia Grubera.

[2]) Tamże.

w Połocku w marcu 1814 r. Po śmierci wydano w Połocku jego »Institutiones philosophicae« [1].

Czwarty i ostatni rektor O. Andrzej Czyż urodził się 17 listopada 1760 r. i mając lat 23, obrał sobie życie zakonne, złożywszy śluby uroczyste dnia 15 sierpnia 1798 r.; na początku XIX wieku był już regensem konwiktu w stolicy Rosyi. Gdy konwikt przemieniono na collegium nobilium, to rektorem w tem kolegium mianowano tegoż O. Czyża. Po roku 1809 już niema tego kolegium, a tylko — jak pierwotnie — kolegium petersburskie, na czele którego widzimy znowu O. Andrzeja i to już aż do końca istnienia tego zakładu (1809—1816). W Petersburgu potrafił on sobie wszystkich zjednać, szczególnie wielbiła go młodzież konwiktu, jako profesora i mądrego zwierzchnika [2].

Po powrocie do Połocka, na stanowisku asystensa generała Brzozowskiego, znajdował się już niedługo, ponieważ dnia 23 kwietnia 1816 r. rozstał się z tym światem.

---

10. ASTRACHAŃ.

Katolicyzm miał zawitać do tego miasta w pierwszej ćwierci XVIII wieku; misyonarzami byli OO. Kapucyni, którzy się tu dostali przez Persyę i Kaukaz, a druga partya z Czech przez Polskę [3]. Oni to założyli pierwszy kościół i zapewne pierwszą jakąś szkółkę. Pierwsza świątynia katolicka stanęła w r. 1722, odrestaurowana w r. 1734; do końca XVIII wieku gospodarowali w niej Kapucyni i dopiero na początku XIX wieku spotykamy tu Jezuitów. O. Załęski [4]) powiada, że w r. 1807 zdążyli przyjechać do tego miasta O. Woyszwiłło dla Polaków i Rosyan i O. Malevé dla Francuzów; ten się prędko po ormiańsku wyuczył i zaczął słuchać spowiedzi w tym języku i katechizować.

Niedługo był tu O. Woyszwiłło, bo zachorował i musiał Astrachań opuścić; wtedy O. Malevé zaczął się uczyć po polsku, aby i naszym służyć ziomkom. W r. 1808 taki zastajemy personel zakonny, który tu bez zmiany, albo z niewielkiemi, przetrwał do samej kasaty t. j. do roku 1820:

---

[1]) Także na podstawie Browna. [2]) Z notatek O. Załęskiego.
[3]) Moroszkin, »Jezuity w Rossii«, tom II, s. 278 i nast.
[4]) »Zniesienie Jezuitów«, tom II, s. 347.

Na czele siedziby stał superyor O. Józef Suryn[1]); O. Marek Fournier zaznaczony jako regens konwiktu[2]); O. Melchior Malevé, chociaż tego nie wyrażono, zapewne był nauczycielem[3]). Bo skoro był regens konwiktu, to musieli być i nauczyciele, lecz tych często w katalogach nie wymieniano (niekiedy obowiązek tu spełniali świeccy). Po jego śmierci jakiś czas było w Astrachaniu tylko dwu Ojców, a na rok przed kasatą przysłano tam O. Piotra Jacobsa, Belgijczyka († 1870 r.). — O szkole astrachańskiej mamy bardzo mało szczczegółów; była ona, naturalnie, niższego rzędu. W r. 1813 przy ormiano-katolickim kościele w Astrachaniu istniała już ta szkoła 6 lat pod zarządem superyora, składała się z dwóch klas, w których uczono po rosyjsku, po francusku, po niemiecku, po łacinie, katechizmu, kaligrafii, arytmetyki, geografii, historyi, geometyi, i rysunków; uczniów tam wtedy było 10. Inna znowu szkoła jezuicka w tem mieście, założona w r. 1811, była dwuklasowa; wykładano w niej języki: rosyjski, ormiański, kaligrafię, katechizm, arytmetykę, geografię, buchalteryę; uczniów było 31[4]). Alumni seminaryum rosyjskiego chodzili do tych szkół, aby się uczyć łaciny i podziwiać uprzejmość nauczycieli.

W r. 1817 na czele tego zakładu był O. Suryn, O. Marek Fournier uczył po francusku[5]), a Klemens Szachwerdow, świecki, wykładał w klasie I i II[6]).

11. RYGA.

Do Rygi Jezuici wcześniej przybyli niż do Astrachania, bo już w r. 1804, ale szkoły otworzyli dopiero w sześć lat potem, zajmując się naprzód katechizacyami, wprowadzaniem różnych praktyk pobożnych i wogóle podźwignieniem życia religijnego.

Zapowiedziano otwarcie szkół w Rydze na 1 maja 1810 r.[7]);

---

[1]) O. Suryn nrodził się 1773 r., wstąpił do Zakonu 1793 r., stopień ślubów uroczystych 1819 r., † w Tarnopolu dnia 8 grudnia 1832 r.

[2]) O. Fournier ur. 1760 r., do nowicyatu przyjęty 1805 r., śluby złożył 1816 r., † 1821 r. w Podkamieniu.

[3]) O. M. Malevé ur. 1774 r., został zakonnikiem 1804 r., śluby złożył 1814 r., † 1817 r. w Astrachaniu.

[4]) Cf. »Periodičeskoje sočinênie etc.« Nr XXXVIII, Petersburg, 1814.

[5]) Moroszkin l. c., tom II, s. 286, [6]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[7]) Cf. »Missions des Jésuites en Russie, publieés« par Auguste Carayon, Paris, 1869; tamże »Notes historiques sur l'établissement des Jesuites à Riga«, s. 197 i nast.

postanowiono, aby była szkółka dla chłopców i dziewcząt, każda o dwóch klasach; szkółka dla dziewcząt pod wyłączną dyrekcyą pani hrabiny de Cossé Brissac [1]).

W zakładach tych uczono: po polsku, po rosyjsku, po niemiecku, po łotewsku, arytmetyki, a nadewszystko religii; dziewczętom dawano lekcye, oprócz tego jeszcze różnych robót kobiecych; zamierzano otworzyć jeszcze i klasę wyższą dla uzupełnienia wychowania.

Przy końcu roku 1810 przybył do Rygi na prefekta szkół O. Krukowski [2]), a w charakterze superyora O. Józef Kamieński był już tam od kilku lat [3]). Nauczycielami byli: Mr. Karol Lionville [4]), O. Zacharyasz Ledergew [5]), O. Bonifacy Leśniewski, scholastyk Fryderyk Krupski, O. Mikołaj Suszczewski [6]) i inni.

Szkoły te odrazu miały znaczne powodzenie, a liczba uczących się w nich dochodziła do stu; przeważnie byli to synowie kupców tamtejszych, Niemców i Rosyan; niektórzy z nich tak się wykształcili, że potem zajaśniali nawet w Zgromadzeniu [7]).

Po śmierci Kamieńskiego superyorem został i był już do końca O. Coince [8]).

W r. 1813 było w dwóch klasach uczniów 45 [9]).

Moroszkin [10]) podaje jeszcze nieco szczegółów o szkołach ryskich, utrzymując, że w nich uczono: po łacinie, po rosyjsku, wykładano język polski, niemiecki, francuski, historyę powszechną i rosyjską, geografię powszechną i rosyjską, arytmetykę. Liczba uczniów dochodziła do stu [nie mówi jednak, kiedy to tak bywało], w tej liczbie jakoby większa część lutrów i wyznawców panującej w Rosyi wiary, ale byli także szlachta i synowie księży unickich. Powiada,

---

[1]) »Vie et souvenirs de Madame de Cossé-Brissac« par Paquelin, Paris, 1876.

[2]) Bonifacy Krukowski ur. 1877 r., wstąpił do Zgromadzenia 1797 r., śluby uroczyste złożył 1814 r., † 1837 r. w Filadelfii.

[3]) Józef Kamieński ur. 1762 r., wstąpił do Zgromadzenia 1780 r., śluby złożył 1797 r., † 1813 w Rydze.

[4]) Koadjutor Karol Lionville ur. 1779 r,, wstąpił do Zgromadzenia 1805 r., śluby złożył 1817 r., † 1857 r.

[5]) Z. Ledergew ur. 1783 r., wstąpił do Zgromadzenia 1805 r., śluby uroczyste złożył 1815 r.

[6]) Mikołaj Suszczewski ur. 1789 r., przyjęty do Zgrom. 1807 r., śluby złożył 1824 r., † 1836 r. w Starejwsi.

[7]) Cf. Ledergew l. c., s. 199. »Notes historiques sur l'établissement des Jésuits à Riga«.

[8]) O. Coince ur. 1764 r., wstąpił do Zgrom. 1805 r., śluby złożył 1816 r., † 1833 r w Lalaval.

[9]) Patrz przypisy na końcu rozdziału.

[10]) Cf. »Jezuity w Rossii«, tom II, s. 302.

że raz [także bez daty] znajdowało się 119 uczniów, ale z tych zaledwo 10 szlachty, kilku unitów, a reszta mieszczanie.

W r. 1817, jak wiadomo, wyszedł ukaz, aby w szkołach jezuickich uczono tylko katolików rzymskich; otóż w tym roku, jakoby było w szkołach ryskich 14 protestantów i 33 wyznania rosyjskiego.

O. Coince założył rodzaj konwiktu szlacheckiego, skąd na dalsze studya wyjeżdżali oni do innych wyższych zakładów; Rosyanie i Niemcy przysyłali do tego konwiktu swoich synów i wychowańców.

Tenże O. Coince wyrobił sobie prawo uwalniania dobrych uczniów w szkole ryskiej od opłaty główszczyzny, jeżeli byli ze stanu opodatkowanego.

---

12. ODESSA.

O szkołach odeskich jeszcze mniej, niestety, mamy szczegółów. Dopiero w r. 1811 przybyli tu OO. Jezuici [1]).

We dwa lata potem zaczęto się krzątać około utworzenia szkoły [2]). Moroszkin mniema, że w pierwszych latach jej istnienia [chociaż daty nie podaje] bywało około 70 uczniów [3]). Lecz czego tam uczono — nie wiemy, ale można przypuszczać, że mniej więcej program tej szkoły musiał być taki, jak np. w Astrachaniu: trochę łaciny, języki cudzoziemskie, język miejscowy, nieco arytmetyki, historyi i geografii, — oto zapewne przedmioty, które obowiązywały w tej szkole.

Pierwszym superyorem misyj odesskich był O. Robert d'Everlange-Witry [4]), który tu zjechał w r. 1811 z trzema innymi Ojcami, Józefem Przysieckim [5]), Mateuszem Molinari, Teodorem van Monfort; ci zapewne jednocześnie zajęci byli nauczaniem w szkołach i taki personel znajdował się tu parę lat bez zmiany; przybył tylko jeszcze O. Mikołaj Brickmann, jako prefekt szkoły [6]). Nowym superyorem, po śmierci poprzedniego, zaszłej w Odessie, był

---

[1]) Cf. O. Załęski, »Zniesienie Jezuitów«, tom II, s. 385.

[2]) Cf. »Periodičeskoje sočinenie o uspêchach« l. c.

[3]) »Jezuity w Rossii«, tom II, s. 419.

[4]) Robért d'Everlange-Witry ur. 1754 r., wstąpił do Zgromadzenia 1804 r., śluby złożył 1814 r., † 1815 r. w Odessie.

[5]) Józef Przesiecki ur. 1763 r., wstąpił do Zgrom. 1783 r., śluby złożył 1800 r., † 1832 r. w Nowym Sączu.

[6]) Mikołaj Brickmann ur. 1786 r., przyjęty do Zgrom. 1802 r., śluby złożył 1821 r., † 1841 r. w Liczkowcach.



JÓZEF AUGUST HR. ILIŃSKI

SENATOR I FUNDATOR KOLEGIUM JEZUICKIEGO W ROMANOWIE, † 1844.

Reprodukcya współczesnej ryciny ze zbiorów OO. Jezuitów w Krakowie.

dopiero w r. 1815 O. Józef Cafasso[1]), który tu na tem stanowisku działał do r. 1819.

W r. 1817 prefektem szkół i profesorem II klasy był O. Józef Łyko[2]), a w I klasie nauczał Wincenty Sadowski[3]).

W ostatnim roku 1819—1820 stał na czele misyj odesskich O. Andrzej Pierling, znany już nam dawniej, a oprócz niego pracowali tu: O. Karol Gentil, O. Oswald Rausch[4]) i O. Wincenty Perkowski[5]).

---

13. ROMANÓW.

Zbudowanie na prędce trzech domów i uposażenie na przyszłość.

Żeby jak najprędzej mogli Jezuici w Romanowie zamieszkać, kazał senator Iliński na prędce zbudować trzy domy, każdy o dwunastu pokojach, aby się tam mieściła kolonia Towarzystwa Jezusowego natychmiast, ogromne zaś kolegium na kilkadziesiąt osób, zaczęto zaraz stawiać. Utrzymanie więc Jezuitów było z początku tylko prowizoryczne, ale po niejakim czasie pomyślał senator o stałem uposażeniu[6]).

Roku 1819 dnia 13 października w sądzie ziemskim gubernii wołyńskiej powiatu ostrowskiego przed sędzią Aleksandrem Jełowickim etc. stanąwszy osobiście, Józef-Agust Iliński zeznał urzędownie akt fundacyi kolegium romanowskiego.

Obowiązał się on Jezuitom wybudować kościół, kolegium, konwikt na 40 osób w swoim dziedzicznym Romanowie; wtedy Jezuici ustąpią z domów, w których tymczasowo mieszkają; nadto wybuduje on dom z zabudowaniami gospodarskiemi, opatrzywszy to ogrodcm, nada po 20 morgów w trzech zmianach pola, a po 10 morgów z wykarczowania, sianożęci na 50 kosarzy, plac zwany pasieczysko,

---

[1]) Józef Cafasso ur. 1776 r., przyjęty do Zgromadzenia 1804, śluby złożył 1815 r., † 1832 r. w Tarnopolu.

[2]) Józef Łyko ur. 1782 r., wstąpił do Zgrom. 1799 r., śluby złożył 1816 r. † 1842 r. w Tarnopolu.

[3]) Wincenty Sadowski, koadjutor ur. 1794 r., wstąpił do Zgrom. 1810 r., śluby złożył 1825 r., † 1849 r. w Tarnopolu.

[4]) O. Rausch ur. 1780 r., przyjęty do Zgrom. 1810 r., śluby złożył 1821 r., † 1855 r. w Celowcu.

[5]) W. Perkowski ur. 1783 r., wstąpił do Zgrom. 1800 r., śluby złożył 1818 r., † 1850 r. w Tarnopolu.

[6]) Z archiwum krakowskiego Jezuitów.

uwalniając to wszystko od wszelkich opłat, z tem wszakże, aby Jezuici żadnych handlów ani szynków na swoich nie zaprowadzali gruntach; wolny wręb do lasu na opał i reparacye przyznaje, staw, Michałowskim zwany, do własnego ich użytku dając.

Jezuici powinni szerzyć chwałę Bożą i utrzymywać szkoły publiczne, a także ubogich własnym kosztem, ilu będą w możności, opatrywać. Powinno być 18 Jezuitów: mszalnych Ojców 16 i 2 braciszków. Na utrzymanie kolegium annuaty rocznie 18.000 złp., dwiema ratami ma być wypłacano rektorowi kolegium; zabezpieczenie tego funduszu wyznacza się na dobrach dziedzicznych Kurneńskich [1]), ale nie może być przeniesione na inne senatora majątki.

Gdyby mniej niż 18 zakonników w Romanowie mieszkało, w takim razie skarb Ilińskich mniej niż 18.000 złp. wypłacać będzie; gdyby zaś więcej, to fundusz nie powiększa się.

Jeśliby rząd, lub jakie okoliczności, usunęły Jezuitów z Romanowa, wtedy cały ten fundusz przechodzi napowrót do dziedziców Romanowa [2]).

Trzy doby w istnieniu kolonii romanowskiej.

Od r. 1810—1813 w Romanowie była tylko misya i szkół nie było żadnych; od r. 1813—1817 była już rezydencya ze szkołami; pomiędzy rokiem 1817—1820 – kolegium z kursem filozofii.

Pierwszą wzmiankę o szkołach znajdujemy pod rokiem 1813 [3]): uczono tu wtedy tych przedmiotów, jakie bywały w I klasie szkół jezuickich, uczniów zaś miano natenczas 17.

W roku następnym, jak to widać z katalogów był już konwikt i dwóch magistrów, uczących w infimie i klasie gramatyki z syntaksą. W roku szkolnym 1816—1817 wymieniony jest profesor retoryki i poetyki, a zatem już przed urządzeniem kolegium w Romanowie, znajdowało się tam klas pięć.

W broszurce (bez miejsca druku i bez roku, in 8⁰, str. 8) pod tyt.: »Uwiadomienie o konwikcie Romanowskim pod dozorem XX. Je-

---

[1]) Kurne, wieś w powiecie zwiahelskim gubernii wołyńskiej, na samej granicy żytomierskiego, należała do rozległych bardzo dóbr Sokołowskich, posiadłości senatora Ilińskiego; obecnie ma już kilku właścicieli nie z tego rodu.

[2]) Jak tylko ukończono jedno skrzydło tego kolegium, natychmiast szkoły tam przeniesiono, ale nim skończono budowę całego gmachu, jeszcze go nie otynkowano, gdy kasata Jezuitów nastąpiła. Pozostały budynek przerobiono na fabrykę cukru, potem sukna, guzików, a teraz część jego służy za magazyn zbożowy.

[3]) Cf. »Periodičeskoje sočiuenie«, Petersburg, 1814, Nr XXXVIII.

zuitów będące«, teraz rzadkością bibliograficzną; znajdują się informacye o tym konwikcie, które podajemy w przypisach na końcu rozdziału dosłownie, zaznaczając, że stylizacya jej czasami niezupełnie jasna.

Materye nauk szkół romanowskich.

Chociaż rozkład nauk i ich program we wszystkich szkołach jezuickich jednakowe, jednakże podajemy tu »Materye nauk« romanowskich, ponieważ rzadko bardzo z niemi spotkać się można, a przedstawiają one niektóre osobliwości.

»Materye nauk, z których uczniowie szkół romanowskich T. J. dadzą dowód rocznego postępku«. — R. 1819 dnia 26, 27, 28, 29, 30 lipca. Censor w Połocku 1819 r 23 czerwca J. Cytowicz T. J.

KLASA POCZYNAJĄCA.

Nauka chrześciańska: O pierwszych początkach wiary i ogólnem poznaniu jej artykułów.

Gramatyka języka polskiego: O należytem czytaniu i pisaniu tego języka.

Gramatyka języka łacińskiego: O ośmiu częściach mowy, o przypadkowaniu imion rzeczowych, przymiotnych, zaimków, imion nieforemnych i o czasowni.

Arytmetyka: O poznaniu liczb, znaków i prawideł liczenia.

Nadto własnoręczne pisma.

KLASA I.

Nauka chrześciańska: O wierze i przedniejszych jej artykułach, o modlitwie Pańskiej, Anielskiem pozdrowieniu, przykazaniach Bożych i kościelnych.

Gram. języka polskiego: O prawidłach gramatycznych w powszechności i o ośmiu częściach mowy [1]).

Gram. języka łacińskiego: O składni, o rodzajach, o spadkowaniu, stopniowaniu imion, o czasowaniu słów foremnych i nieforemnych.

---

[1]) W klasie przygotowawczej wiedza z łaciny wyprzedzała pensa z gramatyki języka ojczystego, a w klasie I z łaciny przechodzono więcej, niż z języka polskiego.

Tłómaczenia: Dzieje ludu przez L'homonda, listy łatwiejsze Cycerona i bajki różne.

Historya święta: O stworzeniu świata, o potopie, o patryarchach, Abrahamie, Izaaku, Jakóbie, Józefie, Mojżeszu, o wyjściu z Egiptu do Ziemi obiecanej, o Samsonie, Samuelu, królach Izraelskich.

Geografia: O czterech częściach świata w powszechności.

Arytmetyka: O dodawaniu, odejmowaniu, mnożeniu, dzieleniu liczb prostych i składanych.

Własnoręczne pisma.

KLASA II.

Nauka chrześciańska: O sakramentach.

Gram. języka polskiego: O składni w ogólności i w szczególności, o składni zgody, rządu i szyku.

Gram. języka łacińskiego: O rządzie słów czynnych, biernych, nijakich, wspólnych, niewspólnych i nieosobistych.

Tłómaczenia: Życia sławnych mężów Korneliusza Neposa.

Historya: Monarchia asyryjska szczegółowo.

Geografia: Asyryjska monarchia i kraje do niej należące.

Arytmetyka: Prawidła o ułamkach i 4 działania z ułamkami.

Charaktery własnoręczne.

KLASA III.

Nauka chrześciańska: O sakramencie Ołtarza i sprawiedliwości chrześciańskiej.

Język polski: O słoworodzie, iloczasie, pisowni.

Łacina: O czystości i łatwości mowy łacińskiej, o iloczasie, miarach wierszy łacińskich.

Tłómaczenia: Z Korneliusza Neposa, Fedra bajki, niektóre elegie Owidyusza.

Historya: Monarchia Medo-Perska i Królestwo Polskie od początków do Aleksandra I.

Geografia: Królestwo Polskie.

Arytmetyka: O własnościach ułamków, o stosunkach, regule trzech i towarzystwa.

Piśmienne wypracowania, mapy geograficzne.

KLASA IV.

Nauka chrześciańska: W dni sobotnie i świąteczne — o obowiązkach względem Boga i bliźnich.

Prawidła stylu wolnego: O częściach, przymiotach i gładkości okresu; prawidła stylu i o gatunkach listów.

Prawidła rymotwórstwa: O poezyi w powszechności, różnych gatunkach poezyi, ozdobach i przymiotach i różnych rodzajach stylu poetyckiego; opisy poetyckie na podstawie II, III i V księgi Eneidy Wirgiliusza; o poezyi w szczególności: bajkach, epigramatach, satyrach, sielankach, elegiach, odach; wzory: w Janie Kochanowskim, Krasickim, Kniaźninie, Horacyuszu i t. d.

Przytem roboty uczniów.

Z mitologii: O bogach, bożkach i bohaterach w starożytności.

Historya: Historya Grecyi w bardzo obszernym zakresie.

Algebra: Pierwsze działania algebraiczne całkowite i ułamkowe i odpowiednie do tego zadania.

Geografia: Starożytna Grecya i Europa nowożytna.

KLASA V.

Nauka chrześciańska, jak wyżej, ciąg dalszy.

Prawidła krasomówstwa: O czterech częściach retoryki: wynalezieniu, rozłożeniu, wysłowieniu i opowiedzeniu; za wzór — mowa Cycerona za prawem Maniliuszowem; o materyi dramatów, stylu dramatycznym; za wzór — Eneida Wirgiliusza księga I, VI, VII.

Geometrya: Właściwości linij, ich stosunek, sposoby mierzenia.

Historya: Historya Rzymu.

Geografia: Ciąg dalszy Europy.

KLASA VI.

Nauka chrześciańska, jak wyżej, ciąg dalszy.

Matematyka: Z Algebry podnoszenie do potęg, wyciąganie pierwiastków, proporcye arytmetyczne i geometryczne, użycie logarytmów; bryłomierstwo; ciał bryłowatych natura, powierzchnie ich, objętość.

Botanika: Opisanie części roślin, systemat Linneusza, układy Tourneforta, Jussieu, fizyologia roślin, użytki i własności roślin.

Logika: Wyobrażenia, sądy, rozumowania, o prawdzie, cechach jej, sposobach dochodzenia i t. d.

Metafizyka: Kosmologia, psychologia, teodiceja.

Architektura: O gatunkach architektury cywilnej, o pięciu porządkach architektonicznych, wyborze materyałów i t. d.

Języki: francuski, niemiecki i rosyjski, na dwa oddziały poczynających i postępujących rozklasyfikowane«.

Mowa O. Jana Zranickiego przy otwarciu gimnazyum dnia 19 marca 1820 r.

Jak wiadomo, ukaz o wydaleniu Jezuitów 13 marca już był podpisany. W kilka dni potem, zapewne w Witebsku, musiano go ogłosić (w Połocku nastąpiło to dopiero 23 marca, a wszystkie daty są podług starego stylu); w Romanowie jednakże nic o tem wszystkiem nie wiedziano i spokojnie pracowano, nie spodziewając się takich zmian gwałtownych. To też 19 marca, w dniu imienin senatora Ilińskiego, uroczyście obchodzono dorocznym aktem otwarcie szkół, a przy tej okazyi, O. Zranicki, profesor retoryki, wygłosił mowę, zastosowaną do uroczystości, bardzo charakterystyczną, to też podajemy ją tu w skróceniu [1]).

»Kiedy z różnych chlubnych przymiotów kraj nasz niepospolitej nabył sławy, tedy nie małej też i stąd, że wielką nader unosi się chęcią ku naukom. Pełne tego przykładów dawne dzieje nasze, pełne też i te, w których żyjemy, lata. Wieleście ich, prześwietni słuchacze, czytali, na niemałoście ich sami patrzyli. Mnie, jeżeli inni gorliwością swą o nauki cieszą, nasz tutejszy przykład w podziwienie wprawuje. Bo już nie bodźców, lecz wędzidła, nie namowy, ale powściągania potrzebuje. Przestałby drugi [t. j. zapewne, inny] na tem, że zaprowadził szkoły, przysłużył się publiczności, podał imię swe pamięci. Lecz gorliwi na małych naukach nie przestają. Chociaż któżby to kiedy mógł nazwać małem? Jedno chyba ten, który jest we wszystkich swoich działaniach niepospolity. Chciał JW. Graf Senator zaprowadzić nauki pełne, chciał mieć gimnazyum; starał się, a chęci się jego stało zadość. Jakże więc takiej gorliwości nie mają sławić ci wszyscy, którym nauki i dobro kraju jest miłem? Na tem tylko mocno boleję, że od tego początek pochwał rzecz tak znakomita ma brać, który gorliwości tej ani tak wystawić może, jaką ona jest w sobie, ani jej pochwalić tyle, ile godna. Bo do większej nie-

---

[1]) Autograf tej mowy O. Zranickiego znajduje się w Archiwum Jezuitów w Krakowie przy ul. Grodzkiej.

równie czuję się szczupłości dowcipu, aniżeliby kto mógł zrozumieć. Anibym się tu był dziś ukazał, gdyby i łaskawość twa JW. Grafie Senatorze, i was, innych, przezacni słuchacze, dobroć śmiałym mię nie uczyniła. Na tę więc pamiętając i na myśli ją w całym ciągu rzeczy mej mając, chcę wam, przezacni słuchacze, pokazać, jako zakładanie szkół z wielkim jest pożytkiem dla kraju i z niepospolitą dla samego założyciela sławą.

Wszystkich wieków doświadczenie stwierdziło, że żaden kraj i szczęśliwym i potężnym, a nieprzyjaciołom swym strasznym nigdy długo nie był bez nauki. Nauka bowiem, rządnymi królów, zdrowo rządzącymi ministrów, bitnymi wodzów, a w dostatki opływającymi obywateli czyni. Ona jednoczy umysły, usuwa niezgody, powściąga od bezprawiów. Im więcej zatem jest w kraju takich, co tem drogiem światłem są obdarzeni, tem większa dla kraju, w którym mieszkają, korzyść...

[Mowca dalej rozprawia o korzyści wielorakiej ze szkół].

Jest też jeszcze i ta z licznych szkół niemała korzyść, że nigdy w jednem miejscu nazbyt wiele uczącej się nie będzie młodzieży; co ile do doskonałości w nauce pomaga, któż o tem z was, słuchacze, wątpić może?... [To mowca przykładami popiera, jak trudno skontrolować wiedzę, utrzymać porządek w klasie bardzo licznej; jak leniwi, opieszali opaźniają szerzenie się nauk pomiędzy takimi, którzy ich pragną i do nich się garną. Dalej powiada o zasługach tych mężów, co się starali nauki rozpowszechniać, szkoły zakładając].

A więc, JW. Senatorze Grafie, czy możesz wątpić, że Ciebie za to Twe tak wielkie dzieło sława nie czeka, choć jej podobno nie pragniesz, rządząc się pobudkami wspanialszemi, to jest — dobra kraju... Ta Twoja chęć niepospolita ku rozkrzewieniu światła, te Twoje nakłady na nauki, te mury tak się ogromnie wynoszące, świadki przyszłe i pomniki wspaniałe chęci Twej wielkiej, jakże Cię sławnym i w najpóźniejszych latach znajomym nie czynią!

Ale tu muszę nad jedną się rzeczą zastanowić, iż więcejby może zaradził sławie swej szkół tych założyciel, gdyby nie był wprowadzał nauczycielów takich, którzy i cale różny sposób uczenia od tutejszego mają i odmieniać go, a stosować go do całej publiczności nie chcą.

Pozwalam na to, słuchacze, iż staranie o rozkrzewianie nauk krajowego układu gorliwszem jest, niżeli nasze, bo my w sobie jej tyle naleść nie możemy, iżby ona wyrównać mogła gorliwości założyciela naszego. Ale to mi jest tylko rzeczą nader dziwną, jak tej wielkiej różnicy między układem nauk naszym a krajowym niektó-

rzy dostrzedz mogli. Że jest jakaś, i to nie szkodliwa publicznemu oświeceniu, a do tego niezbyt wielka, temu nie przeczę. Ale żeby była taka, jaką niektórzy upatrzyć chcą, cale nie widzę. Cel może inny nauk zakładamy? Uczymy nienawidzić cnotę, nie miłować tronu, nie starać się o dobro ojczyzny? Nikt tego nam nie zarzuca; owszem każdy dowodzi, że się w tem od nas nie różni. — Nauk wszystkich nie uczymy, jak indziej uczą. Alboż to zaraz od początku założenia szkół można wszystkie zacząć?...

Gdybyśmy zapowiedzieli publicznie, że u nas nigdy tych nie będzie nauk, które są indziej, a są one nader ważne i potrzebne, to pozwoliłbym wówczas na różnice, ale kiedy ogłoszenie nie wyszło, jakże można w tem dopatrzeć różności? [Potem mowca twierdzi, że różność nie może polegać na tem, że jedne podręczniki przychodzą z Połocka, a drugie z Wilna lub Warszawy; nie można też utrzymywać, że niepotrzebnie szkoły jezuickie łaciną obciążają, bo nauka tego języka bardzo jest ważna na całym świecie i za klucz służy do poznania innych nauk i zaznajomienia ze światem starożytnym, później powołuje się na świadectwo, w kwestyi szkół jezuickich, Bakona, Frydyka Wielkiego, a także Napoleona I; nakoniec powiada, że sam Graf Senator uznaje ten systemat za dobry, skoro go mieć chciał u siebie]. ...Komu nie wiadomo, co trzymają i mówią o tym sposobie nauk ci wszyscy, tak przezacni. tak uczeni obywatele tej strony, którzy tu na naukę szlachetne swe dali potomstwo?

Kto nie wie o rzadkiej przychylności ku temuż układowi dwóch naszych Grafów, młodych wprawdzie, ale we wszystkiego rodzaju naukach biegłych, którzy już w obywatelskich najwyższych dostojeństwach sławę swą zdobyli...

Dzięki więc Ci, JW. Grafie Senatorze, za tę Twą tak wielką o naukę gorliwość składam, a składam je w imieniu tych wszystkich, którzy tu swe potomstwo na nauki posyłają i którzy się tu też uczą. Nagrodą tego wielkiego dzieła Twego będzie stała ku Tobie wdzięczność we wszystkich; będzie też i sława Twoja tak długa, jak długo przetrwają pokolenia tych prześwietnych domów, które tu... w naukach się uczyć będą [1])«.

---

[1]) Tenże sam O. Zranicki już w r. 1816 wygłosił mowę przed rozpoczęciem roku szkolnego w Romanowie, w której równie też broni sposobu nauczania w szkołach jezuickich, wyświetlając jego dodatnie strony. Autograf i tego przemówienia znajduje się w Arch. krak. Jezuitów.

Personel pedagogiczny w Romanowie.

1813—1814.

O. Wincenty Czarnyszewicz, prefekt szkolny [1]).
Magister: Ignacy Sudziłowski, nauczyciel infimy.

1814—1815.

O. Karol Gentil, regens konwiku; prefekt szkoły ten sam,
Magistrowie: Ignacy Sudziłowski, nauczyciel gramatyki; Michał Kirkor, nauczyciel infimy.

1815—1816.

Wszyscy bez zmiany.

1816—1817.

Regens konwiktu i prefekt szkół — ciż sami i nauczyciel infimy; O. Jan Zranicki, profesor poetyki i retoryki; O. Liboryusz Brock, prefekt kamery w konwikcie i profesor języka niemieckiego [2]); O. Mikołaj Brickman, prof. gramatyki.

1817—1818.

OO. Czarnyszewicz, Brock, Gentil — na swoich stanowiskach; O. Antoni Żółtowski, prof. języka rosyjskiego; O. Bonifacy Kisielewicz, prof. gramatyki i architektury cywilnej i francuskiego; O. Franciszek Infeld, prefekt kamery w konwikcie i prof. niemieckiego; O. Ignacy Chmielewski - infimy i także rosyjskiego.

1818—1819.

O. Adam Kossakowski, prof. poetyki i języka niemieckiego [3]); OO. Kisielewicz, Żółtowski, Chmielewski, Czarnyszewicz, jak wyżej; O. Karol Depréfontaine, prefekt kamery w konwikcie i naucz. francuskiego; O. Jan Oeillard, wiceregens konwiktu uczył po francusku; O. Jan Zranicki, prof. retoryki;

---

[1]) Czarnyszewicz ur. 1782 r., wstąpił do Zgromadzenia 1798 r., śluby uroczyste złożył 1815 r., † 1832 r. w Jarosławiu.

[2]) Brock ur. 1782 r., przyjęty do Zgromadzenia 1805 r., śluby złożył 1823 r., † 1826 r. w Tarnopolu.

[3]) Kossakowski ur. 1787 r., wstąpił do Zgromadz. 1801 r., śluby złożył 1825 r., † 1845 w Milatynie.

O. L. Brock, prof. matematyki; O. Mikołaj Brodowski, regens konwiktu, profesor filozofii.

1819—1820.

OO. A. Żółtowski, Kisielewicz, Depréfontaine, Chmielewski, Oeillard, Zranicki, Brock, Czarnyszewicz — jak pierwszej; O. Piotr Lange, prof. filozofii [1]; O. Paweł Dunin, prof. gramatyki i niemieckiego [2].

Na czele siedziby romanowskiej przez cały czas jej istnienia, jako przełożony misyi, superyor rezydencyi i rektor kolegium, stał O. Wincenty Raciborski.

Rodził się on w r. 1778 r., do Zakonu wstąpił 1793, święcenia otrzymał 1806 r., profesyę złożył 1811 r. Zwyczajem zakonnym sprawował obowiązki nauczycielskie w różnych miejscach, zanim nie przybył do Romanowa, gdzie rozwinął bardzo pożyteczną działalność. Po skasowaniu tego Zakonu w Rosyi podążył z innymi za granicę i tam nie ustawał w gorliwem obowiązków swoich pełnieniu; dnia 26 grudnia 1824 r. w Pilznie oddał Bogu ducha [3].

W drugiej połowie kwietnia (1820 roku) zaczęto uczniów z Romanowa do domów rodziców zabierać; szkoły te przestały istnieć [4].

Spis wydalonych z Romanowa Jezuitów.

1) O. Józef Morelowski; 2) O. Adam Kossakowski; 3) O. Bonifacy Kisilewicz; 4) Karol Depréfontaine; 5) Ojciec Ignacy Chmielewski; 6) O. Jan Oeillard; 7) O. Jan Zranicki; 8) O. Jan Markianowicz; 9) O. Libory Brock; 10) O. Mikołaj Brodowski; 11) O. Wincenty Czernyszewicz; 12) Ojciec

---

[1]) O. Piotr Lange ur. w Petersburgu 1788 r., wstąpił do Jezuitów 1804 r., na kapłana wyświęcony 1815 r., profesyę czterech ślubów złożył dopiero 1822 r.; po wydaleniu z Rosyi był jakiś czas prefektem w Tarnopolu, a potem profesorem w innych miejscach; rektorem w Insbruku, Gracu, Tyrnawie, † 1858 r. w Presburgu, cf. »Gedenkblätter S. J.«, Kalksburg, 1901, s. 117.

[2]) O. P. Dunin ur. 1794 r., wstąpił do Zgrom. 1809 r., śluby złożył 1830 r., † 1838 r. w Tarnopolu.

[3]) Cf. »Wizyta z r. 1819« w ręku piszącego i dodatki O. Vivier do pracy O. Załęskiego.

[4]) Tak wypada z korespondencyi Ledóchowskich z zarządem szkół romanowskich, znajdującej się w Archiwum krakowskich Jezuitów.

Piotr Lange; 13) O. Paweł Dunin; 14) O. Wincenty Raciborski; 15) O. Antoni Żółtowski.

Klerycy: Andrzej Chmielewski i Karol Lemieszkowski[1]).

---

[1]) Z Archiwum Jezuitów krakowskich.

Wychowańcem szkół romanowskich był Juliusz Strutyński (Berlicz Sas), który w swojem opowiadaniu p. t: »Pani kasztelanowa Trocka« poświęca ustęp niewielki szkołom w Romanowie; chociaż, widocznie, pamięć autorowi już niezupełnie dopisywała, ale są tu ciekawe szczegóły różne



PRZYPISY.

(Do str. 150 przyp. 3). Celowali w V klasie: Waleryan Lisiecki, Dominik Mizger, Samuel Rahoza, Tomasz Mańkowski, Jeremiasz Malczewski.

W klasie IV: Dominik Krukowski, Jan Borowski, Maciej Wojciechowski, Stanisław Suchowski (miał lat 30) i Stanisław Suchowski (32 lata).

W klasie III: Augustyn Szapko, Antoni Dukszyński, Ignacy Chmielewski, Konrad Milczewski, Mateusz Rahoza, Piotr Krzyżanowski i Fortunat Gordziałkowski.

W klasie II: Jan Lachowicki, Felicyan Szabeko i Jan Mantajewicz.

W klasie I: Antoni Iwaszkiewicz, Dominik Lewonowicz, Ignacy Lewański, Zacharyasz Mańkowski, Ignacy Ulanicki, Mateusz Jesipowicz, Paweł Jelaniewski, Feliks Zulewicz.

(Do str. 150, przyp. 7). Celowali pomiędzy nimi [1]) z klasy I i II: Józef Pozyrewski, Paweł Domoradzki, Jan Święcicki, Józef Dąbrowski, Teodor Łyskowski, a z klasy V: Leon Szczepanowski.

(Do Str. 151, przyp. 1). Z klasy V: Piotr Perebiłło, Rom. Wańkowicz, Ludwik Stachowski.

Z klasy IV: Władysław Jakowicki, Jakób Zienkowicz.

Z klasy III: Fortunat Terlecki, Feliks Łebkowski, Józef Pietrożycki, Bartłomiej Korniłowicz.

Z klasy II: Ludwik Zambrzycki, Szymon Zaremba.

Z klasy I: Tomasz Świtkowski, Antoni Łowcewicz, Jan Sawicki, Onufry Butkiewicz, Antoni Otruszkiewicz i Józef Zembrzycki.

(Do str. 171, przyp. 8). W klasie I byli uczniowie następujący: 1. Aleksander Broże, 2. Aleksander Hulewicz, 3. Antoni Rutkowski, 4. Antoni Sakowicz, 5. Benedykt Wojewódzki, 6. Benedykt Okulicz, 7. Wincenty Żołędź, 8. Hipolit Antoniewicz, 9. Zygmunt Kraśnicki, 10. Ignacy Bogacewicz, 11. Jan Hulewicz, 12. Józef Kuczyński, 13. Józef Mackiewicz, 14. Józef Mierzejewski, 15. Józef Okulicz, 16. Józef Mincewicz, 17. Karol Broże, 18. Konstanty Gizbert, 19. Michał Szawłowski, 20. Stanisław Wasilewski, 21. Filip Niedźwiecki, 22. Fortunat Rudomina, 23. Fulgenty Antoniewicz, 24. Karol Wolmiński, 25. Ksawery Gizbert.

---

[1]) Cf. »Kalendarzyk Polit. na rok 1809«, w Wilnie u Zawadzkiego wydany.

W klasie II i III: 1. Mikołaj Brykman, 2. Ludwik Chodykiewicz, 3. Ignacy Chodykiewicz, 4. Floryan Antoniewicz, 5. Antoni Hulewicz, 6. Wincenty Jeleński, 7. Józef Marynowski, 8. Mikołaj Okulicz, 9. Jan Rutkowski, 10. Justyn Sakowicz, 11. Ksawery Sakowicz, 12. Ignacy Sobolewski, 13. Piotr Stazyn.

W klasie IV: 1. Dyonizy Antoniewicz, 2. Kandyd Boufał, 3. Rajmund Boufał, 4) Justyn Chodykiewicz, 5. Bonifacy Krukowski, 6. Marcin Janowicz, 7. Mateusz Maculewicz, 8. Rajmund Michałowski, 9. Floryan Misztoft, 10. Ferdynand Śmigielski.

W klasie V: 1. Jan Bortkiewicz, 2. Fryderyk Dowgiało, 3. Franciszek Sołowski, 4. Józef Skędzierski, 5. Antoni Śmigielski, 6. Bazyli Wolski, 7. Jan Wyrzykowski.

(Do str. 172, przyp. 4). W klasie I i II celowali: Dominik Jankowski, Julian Mozolewski, Adam Szumski, Ignacy Wojewódzki, Wincenty Ciechanowski, Fryderyk Krupski, Justyn Szwarc, Józef Kirkiłło, Józef Wałmiński.

Z klasy III: Józef Bukaciński, Kazimierz Kardamowicz, Karol Krupski, Michał Podwiński, Justyn Walmus i Józef Wojewódzki[1]).

(Do str. 173, przyp. 1). Uczniami celującymi w r. 1817 byli:

Z klasy V: Antoni Choroszyński, Feliks Belcerewicz, Feliks Symonowicz.

Z klasy IV: Aleksy Kotowicz, Wincenty Korsak, Józef i Feliks Listopaccy.

Z klasy III: Ignacy Raduszkiewicz, Kazimierz Kłoczkowski, Szymon Skibniewski.

Z klasy II: Feliks Górnicki, Emilian Maciejewski, Józef Maciulewicz.

Z klasy I: Waleryan Pansewicz, Apolinary Łabuński, Alfred Łabuński, Józef Wrocki[2]).

(Do str. 176, przyp. 3). Klasa I: 1. Aleksy Kulik, 2. Aleksy Markianowicz, 3. Aloizy Strzemeski, 4. Antoni Dobrowolski, 5. Antoni Korotkiewicz, 6. Antoni Wołodkowicz, 7. Wawrzyniec Zabłocki, 8. Wincenty Czudowski, 9. Grzegorz Nasiekło, 10. Hipacy Koronowski, 11. Dymitr Zabłocki, 12. Ignacy Bohomolec, 13. Jan Engenfeldt, 14. Jan Okulicz, 15. Jan Poźniak, 16. Jan Tołowski, 17. Jan Czudowski, 18. Józef Parchałł, 19. Józef Sawicki, 20. Józef Żylewicz, 21. Jozefat Pilecki, 22. Jakób Krasik, 23. Kajetan Niewiarowski, 24. Kajetan Żaba, 25. Kazimierz Bibko, 26. Karp Emilianowicz, 27. Michał Markianowicz, 28. Narcyz Sawicki, 29. Mikołaj Kamionko, 30. Mikołaj Smogorzewski, 31. Paweł Żylewicz, 32. Piotr Korzeniowski, 33. Piotr Leszko, 34. Sergiusz Engenfeldt, 35. Stefan Bornia, 36. Stefan Tarnowski, 37. Stefan Leszko, 38. Stanisław Simonowicz, 39. Tomasz Kutowicz, 40. Tadeusz Hryniewicz, 41. Szymon Tołocki, 42. Szymon Mackiewicz, 43. Feliks Dębiński, 44. Floryan Dowgiałło, 45. Fortunat Komorowski, 46. Feliks Sadko.

Klasa II i III: 1. Adolf Szczerbicki, 2. Augustyn Chrucki, 3. Aloizy Michałowski, 4. Antoni Śmiarowski, 5. Benedykt Martusewicz, 6. Eliasz Babrynowski, 7. Eliasz Szczerbicki, 8. Feliks Ciechanowiecki, 9. Grzegorz Klimowicz, 10. Jan Bołtuto, 11. Jan Dakiszewicz, 12. Jan Jackiewicz, 13. Joachim Dederko, 14. Joachim Rostkowski, 15. Joachim Łyczkowski, 16, Józef Korejsza, 17. Józef Terasiewicz, 18. Józef Lipiński, 19. Ignacy Szawernowski, 20. Jakób Sipko, 21. Kazimierz Lassatowicz, 22. Kazimierz Pawłowski, 23. Kazimierz Rączewski, 24. Mateusz Chrulewicz, 25. Michał Dębiński, 26. Michał Dobrowolski, 27. Michał Żylewicz, 28. Narcyz Żaba, 29. Piotr Zabłocki, 30. Rafał Zacharewicz, 31. Roman Poczobut, 32. Stanisław Bołhuto, 33. Stanisław Jakowicki, 34. Stefan Szczerbicki, 35. Szymon Łaparewicz, 36. Szymon Dębiński, 37. Tomasz Łappa, 38. Feliks Piakuszewicz, 39. Tomasz Dębiński.

Klasa IV: 1. Amos Kłubkowski, 2. Andrzej Leszko, 3. Antoni Łappa, 4. Antoni

---

[1]) Cf. »Kalendarzyk Polit. na rok 1809«, wydany w Wilnie u Zawadzkiego.

Tomaszewicz, 5. Antoni Wojciechowski, 6. Artemiusz Studziński, 7. Wiktor Birula, 8. Wincenty Zacharewicz, 9. Grzogorz Chrucki, 10. Grzegorz Kwiatkowski, 11. Grzegorz Zabłocki, 12. Jan Leszko, 13. Jan Kalinowski, 14. Józef Markianowicz, 15. Józef Wojciechowski, 16. Józef Okołowicz, 17. Kazimierz Dowgiałło, 18. Łukasz Krasowski, 19. Marceli Dębiński, 20. Mateusz Jurewicz, 21. Mateusz Rodziewicz, 22. Michał Błonarowicz, 23. Mikołaj Wojciechowski, 24. Mikołaj Korotkiewicz, 25. Piotr Wojciechowski, 26. Piotr Dowgiałło, 27. Piotr Kossów, 28. Szymon Okuszko, 29. Szymon Sosnowski, 30. Symplicyan Birula, 30. Tomasz Rodziewicz, 32. Kazimierz Pirski, 33. Jakób Leszko, 34. Jakób Narbut, 35. Jakób Filipowicz.

Klasa V: 1. Antoni Śniejkowski, 2. Antoni Chomicz, 3. Ignacy Hryniewicz, 4. Ignacy Przewalski, 5. Mikołaj Jurewicz, 6. Jan Baranowski, 7. Justyn Rostkowski.

Klasa VI: 1. Maksymilian Chrucki, 2. Teodor Szydłowski, 3. Franciszek Matuszewicz, 4. Filip Kopecki.

Razem uczniów 131.

(Do str. 176, przyp. 6). W klasie I, mającej przed wakacyami 32 uczniów, celowali:

Wincenty Marcinkiewicz, Stefan Podernia, Stanisław Engenfeldt, Łukasz Prowita, Jan Boburka, Andrzej Szczuka.

W klasie II uczniów 12; najstarszy 17 lat, najmłodszy 10; jeden z nich już 4 lata w klasie, inni po dwa; najlepsi z nich:

Klemens Tarnawski, Wincenty Kopecki, Stanisław Zbrożek.

W klasie III uczniów 13, od 19 do 11 lat mający; jeden już 4 lata w klasie, drudzy po 2 i 3; odznaczyli się w naukach:

Aleksy Tarnawski, Jan Zbrożek, Józef Pyrski, Jerzy Łyszczyński, Kalikst Zbrożek, Justyn Rostkowski.

W klasie IV uczniów 13, od 12 do 17 lat; wszyscy po 4 lata w klasie (?); najpilniejsi pomiędzy nimi:

Józef Skaralkiewicz, Antoni Zaranek, Onufry Zaranek, Antoni Suręcicki (? Święcicki), Jan Poczbut, Jan Likowski, Eliasz Zabłocki, Leon Leszko.

W klasie V tylko 4 uczniów, od 15 do 24 lat; niektórzy po 5 i po 6 lat; lepszych dwóch:

Paweł Białobrzeski i Kazimierz Stołyhwo.

W klasie VI także czterech studentów, od 16 do 20 lat; niektórzy tu po 6 lat (!); celowali:

Marcin Studnicki i Sergiusz Engenfeldt.

A więc we wszystkich klasach było uczących się 78.

W innem jednakże miejscu znajdujemy wiadomość [1]), że w tym samym roku w Witebsku u Jezuitów było 90 uczniów.

(Do str. 177, przyp. 3). Uczniami celującymi w tym roku [2]) byli:

Z klasy I i II: Feliks Aleksandrowicz, Jan Gołębiowski, Ludwik Dyman, Antoni Zacharewicz, Aleksander Mudrowicz, Antoni Odyniec, Domicyan Pocałojewski, Michał Zacharewicz, Marcin Zbitniewski.

Z klasy III i IV: Jan Aleksandrowicz, Ignacy Chrulewicz, Marcin Lorko, Ignacy Poczobutt, Damian Łukowski, Szymon Jurewicz, Damian Narbut, Tomasz Studzieński.

---

[1]) Cf. »Sbornik«, t. II, s. 573.

[2]) Cf. »Kalendarzyk polityczny wileński na rok 1809«.

Z klasy V i VI: Grzegorz Myślikowski, Jan Trańczuk, Jan Waker, Bazyli Kołkowski, Stefan Podernia, Klemens Tarnawski.

(Do str. 177, przyp. 7). Celowali w naukach w r. 1817:

Z klasy V: Stanisław Wielamowicz, Michał Sachar, Romuald Suszyński.

Z klasy IV: Ignacy Łappa, Adam Hnido, Bazyli Kopecki, Paweł Oleńkiewicz.

Z klasy III: Konstanty Osiecimski, Izaak Suszyński, Marcin Kublicki, Dominik Rokicki, Urban Wielamowicz, Michał Sipajłło, Piotr Majewski, Jan Bychowiec.

Z klasy II: Erazm Hołyński, Kazimierz Falutyński.

Z klasy I: Narcyz Leszko, Henryk Makowiecki, Longin Korowaj, Antoni i Ludwik Drozdowscy.

(Do str. 188, przyp. 3). Lepsi uczniowie byli następujący:

W klasie I: 1. Klemens Nelkowski, 2. Michał Chomiński, 3. Michał Łepkowski, 4. Symplicy Zienkowicz, 5. Ignacy Wyckowski, 6. Jerzy Myszkowski, 7. Kazimierz Łuszczaj, 8. Tadeusz Łepkowski, 9. Franciszek Zienkowicz, 10. Piotr Darewski.

W klasie II — 15, od 12 do 23 lat, niektórzy po cztery, a niektórzy po pięć lat; celowali:

1. Felicyan Płochocki i 2. Adam Bartold.

W klasie III — 17 uczniów, od 11 do 19 lat, po siedm i po pięć lat w klasie; odznaczyli się:

1. Mikołaj Suszczewski, 2. Aleksander Lewaszow, 3. Antoni Żelechowski, 4. Józef Raczyński, 5. Dominik Cielica.

W klasie IV — 18 uczniów, od 13 do 19 lat, wszyscy po kilka lat w klasie, najmniej dwa; lepsi pomiędzy nimi:

1. Feliks Szpyrko, 2. Wincenty Buczyński, 3. Jan Hyro, 4. Michał Jesman, 5. Adam Kurez.

W klasie V — 11 uczniów, od 14 do 19 lat, zostawali w tej klasie po pięć i po sześć lat; celowali:

1. Teodor Chrucki, 2. Adam Leśniewski, 3. Jakób Skrzebień, 4. Michał Świecki, 5. Stanisław Żelichowski.

W klasie VI — 10 uczniów; postępy dość dobre. — Razem wszystkich 130; w konwikcie 19, opłacających rocznie po sto rubli srebrem.

(Do str. 189, przyp. 3). Znamy uczniów celujących z r. 1808 [1]):

Z klasy I i II: 1. Józef Goraszewski, 2. Leon Zasłaniewski, 3 Onufry Zieńkowicz, 4. Jan Milinowski, 5. Antoni Bańkowski, 6. Paweł Ciechanowski, 7. Kazimierz Sągajłło, 8. Bazyli Majewski, 9. Michał Okulicz.

Z klasy III i IV: 1. Michał Jurkiewicz, 2. Leon Możański, 3. Bazyli Brujewicz, 4. Jan Małczan, 5. Kazimierz Illaszewicz, 6. Kajetan Birula, 7. Paweł Horain, 8. Dominik Janowicz, 9. Wincenty Sągajłło, 10. Wincenty Szpakowski, 11. Franciszek Zieńkowicz. — (Z klasy V i VI — nie podano).

Po otwarciu Akademii Połockiej w r. 1813 w Mohylowie równie też 6 klas było: VI klasa dwuletnia; na pierwszym roku ćwiczono się w logice i metafizyce przeważnie, na drugim roku w fizyce teoretycznej i eksperymentalnej.

Uczniów 104: szlachty łacińskiej 88, unitów 8 i tyluż mieszczan [2]).

Możemy wymienić także celujących uczniów 1817 roku [3]):

---

[1]) Patrz »Kalendarzyk wil.« na rok 1809.

[2]) Cf. »Periodičeskoje sočinen. atc.«, l. c. Nr XXXVIII.

[3]) Z »Kalendarzyka połockiego« na rok 1818.

Z klasy VI nagrodę otrzymał: Walenty Chomętowski, Piotr Ksieniewicz i Adam Kostrzyca, a pochwałę: Jan Małachowski.

Z klasy V nagrodę otrzymał: Ignacy Gonieprowski, Otto Sianożęcki, Teodor Zelichowski, Kajetan Adamowicz, — pochwały: Michał Strokowski, Antoni Szafrański.

Z klasy IV nagrodę otrzymał: Jakób Korsak, Ignacy Chomętowski, Henryk Morozewicz, — pochwały: Cypryan Strokowski, Waleryan Polkowski, Antoni Woroniec i Hipolit Puzyna.

Z klasy III nagrodę otrzymał: Karol Pniewski, Antoni Duchowiecki, Narcyz Cadot, Antoni Czeczott, Floryan Dębiński, Cezary Konopacki, Salomon Dombrowski, — pochwały: Tomasz Ostaszkiewicz, Feliks Hryckiewicz, Andrzej Pniewski, Piotr Beyner, Aloizy Niewiarowicz, Sylwester Iwicki.

Z klasy II nagrodę otrzymał: Karol Mroczkowski, Julian Drobiszewski, Wincenty Piotuch, — zasłużyli na pochwałę: Rajmund Huryd, Ambroży Konsencyusz, Andrzej Gruszecki, Józef Woyzbun, Narcyz Ostaszkiewicz.

Z klasy I nagrodę otrzymał: Onufry Kozłowski, Augustyn Tomelski, Jan Sarnacki, Ludwik Słuczanowski, Ignacy Puzyna, Antoni Pieczkowski, — zasłużyli na pochwałę: Aloizy Wierzbicki, Ludwik Mickiewicz, Mikołaj Zawitniewicz, Mikołaj Orłowski, Adam Mikelburch i Mikołaj Giżycki.

(Do str. 89, przyp. 4). Pochwała A. Majewskiemu dana:

»Nauka, pilność i dobre postępowanie ucznia zasługują na pochwałę i zaletę. Gdy więc JMść Pan Aleksy Majewski w ciągu całego roku dobrze i przykładnie się zachował, z wielką się pilnością przykładał i znaczny postępek w naukach uczynił, co się pokazało z ścisłego egzaminu, który odbył ze wszystkich przedmiotów w tej klasie dawanych, a mianowicie: z prawideł sztuki krasomówskiej o wynalezieniu i rozłożeniu dowodów i efektów, o wysłowieniu i wymówieniu, o rodzajach krasomówskich: sądowniczym, namyślającym się i pochwalnym, objaśniając prawidła przykładami z różnych autorów wyjętemi i tłómacząc zupełnym rozbiorem trzy mowy M. Cycerona za przykład do każdego rodzaju. — Z Historyi rzymskiej od założenia Rzymu aż do śmierci Augusta, obszernie powiadając wszystkie większe wojny, sławniejsze dzieła wielkich mężów, bunty, rozterki domowe i inne ważniejsze zdarzenia. — Z geografii o Włochach dawniejszych i teraźniejszych i o Cesarstwie rosyjskiem. — Z geometryi teorycznej o liniomierstwie i płaszczyznomierstwie, z praktycznej zaś o sposobach mierzenia odległości i wysokości tak dostępnej jako i niedostępnej, o zdejmowaniu planów. W tych wszystkich przedmiotach dał dowód swojej biegłości, odpowiadając z szczególną łacnością i prędkością na wszystkie zadane jemu pytania. My zatem oddalającemu się na półtoramiesięczny odpoczynek dla zalety i pochwały jego to świadectwo dajemy, stwierdzając one szkolną pieczęcią i własnej ręki podpisem.

P. Brodowski S. J.
Praef. Scholae Mohl. mp.

Mathias Czyhir S. J.
Profesor Rhetorices m. p.

Roku 1818 mca lipca 27 dnia w Mohylowie.

Tenże sam A. Majewski, kończąc szkoły, taki otrzymał patent:

»Testamur M. D. Alexium Majewski scholas nostras frequentasse usque ad Philosophiam inclusive in iisque post datam diligentem et fructuosam operam studiis inferioribus Grammaticae scilicet: Poësiae et Rethoricae nec non etiam studio Linguarum: Latinicae, Rossiacae et Germanicae singulari diligentia applicuisse animum ad Philosophiam, in qua studuisse spatio unius integri anni, tum Logicae tum Metaphy-

sicae fecisseque in iis egregium progressum ac laudem ex omnibus his subiisse examen, moribus praeterea fuisse semper minime vituperandis, nihilque unquam pietati ac legibus scholasticis commisisse, in quorum fidem has illi literas manu nostra subscriptas officiisque sigillo munitas libenter damus.

P. Josephus Perkowski S. J. Praef. Scholarum Moh.

P. Ignatius Szulc S. J. Prof. Philosophiae

Anno 1819 die 27 Nov. v. s. Mohilovia«.

Podobny patent dano Antoniemu Duchowieckiemu po ukończeniu pięciu klas, podpisany przez rektora D. Richardot 1820 r. 4 kwietnia.

Wydawano jeszcze uczniom świadectwa takiego brzmienia:

»Testimonium M. D. Antonio Duchowiecki Discipulo Classi IV-tae Scholarum Mohiloviensium Societatis Jesu datum de peracto ab Eo mense 10-bri Pié, Honesté, diligenti cum opera ac optato progressu in Litteris.

Mohiloviae Anno Dni 1817 Men. 10-bri die 20«.

(Następują podpisy).

(Do str. 204, przyp. 2). W klasie V uczniów 26, najstarszy miał lat 22, najmłodszy 15; niektórzy z nich po trzy lata już byli w tej klasie [1]). Odznaczyli się pomiędzy nimi:

Antoni Szaniawski, Michał Goydomowicz, Jan Markianowicz, Kasper Szaniecki, Józef Sobolewski, Bazyli Chaniewski, Krzysztof Chodykiewicz, Józef Holwrowski (?).

W klasie IV uczniów 32, od 13 do 20 lat, wszyscy po roku w klasie.

Celujący: Jan Dziemiszkiewicz, Wincenty Czudowski, Ksawery Stachowski, Atanazy Piotrowski, Ignacy Sudziłowski, Bonawentura Ośmiałowski, Józef Dziemiszkiewicz, Piotr Czarnyszewicz, Feliks Tołpyha (niewyraźnie) i Wincenty Piotuch.

W klasie III uczniów 18, od 12—17 lat; niektórzy siedzą tam po sześć lat.

Lepiej uczący się: Antoni Chodykiewicz, Bazyli Bohdanowski, Feliks Piotuch, Jan Chodykiewicz, Jan Świcechowski, Mikołaj Cyrowicz, Tadeusz Czudowski, Wincenty Suszewski.

W klasie II uczniów 14, od 13 do 17 lat; wielu z nich po sześć lat w klasie. Celujący:

Andrzej Osmołowicz, Antoni Kirkor, Kazimierz Czudowski, Ignacy Dederko, Łukasz Byczkowski, Piotr Boreysza.

W klasie I uczniów 23, wiek ich od 10 do 15 lat; byli z nich tacy, co już po 9 (!) la w niej byli; inni po 6, 7, 8 i t. d.

Odznaczyli się: Aleksander Kozdziłowski (?), Andrzej Iwicki, Benedykt Suryn, Bazyli Mostyński, Karol Olszewski, Ignacy Bartoszewicz, Jan Mikulski, Piotr Hawryłowicz, Szymon Zieńkiewicz, Wincenty Drozdowski.

Konwiktorów 16. Uczącej się młodzieży razem we wszystkich klasach 113.

(Do str. 205). Z roku 1808 znamy liczbę uczniów 129 [2]) i celujących uczniów [3]):

Z klasy I i II: Jan Zienkowicz, Józef Pleskaczewski, Paweł Ostański, Piotr Chylkiewicz, Józef Osmałowski, Aleksander Saprynowski, Wincenty Hryżewski i Narcyz Piotuch.

---

[1]) O ile nam wiadomo, to jeden tylko Sewergin zaznacza ogromną ilość lat przepędzonych w jednej klasie. Wprawdzie podług przepisów szkolnych jezuickich, ci tylko do klas wyższych przechodzili, którzy złożyli odpowiedni egzamin, ale liczba opieszałych bardzo jest wielka.

[2]) Muzeum Czartoryskich Nr 61. [3]) »Kalendarzyk polityczny wil.« na r. 1809,

Z klasy III i IV: Michał Kirkor, Antoni Kirkor, Roman Połubiś, Grzegorz Parczewski.

Z klasy V: Bazyli Kirkor, Michał Demianowicz, Antoni Mikulski, Tomasz Zieńkowicz, Mikołaj Cytowicz.

W roku następnym uczyło się tu 128 i skończyło 9 chłopców [1]).

(Do str. 205). Celowali w naukach w r. 1817 następujący [2]):

Z klasy V: Felicyan Hołyński, Aleksander Jurkowski, Jakób Ostrowski, Aleksander Wołk, Gerard Zapolski.

Z klasy IV: Antoni Horbacki, Józef Podernia, Ignacy Rychter, Bonifacy Puciejko, Feliks Osmałowski.

Z klasy III: Antoni Boreysza, Jozefat Wielamowicz, Dyonizy Boguszewski, Jerzy Wiskowski, Jan Czerniawski.

Z klasy II: Aloizy Boguszewski, Antoni Saprynowski, Dominik Poniatowski, Leon Ciechanowski.

Z klasy I: Zacharyasz Dziewoński, Mikołaj Miszkowski, Antoni Podernia, Jan Józefowicz, Ignacy Komar, Jan Saprymowski (piszą go także Saprynowski) i Hipolit Zapolski.

(Do str. 218, przyp. 6). Z klasy II: Teodor Purhold, Witalis Woronin, Piotr Cytowicz i Ernest Hurcius.

Z klasy I: Teodor Zembilewski, Bazyli Arszynow, Piotr Bahration i Wiktor Rotiers [3]).

(Do str. 219, przyp. 9). Celowali w naukach w r. 1817 [4]):

Z klasy III: Aleksander Stucki, Jan Pawłowicz, Maciej Sankowski, Chrystyan Nemkin, Leopold Rybskowski (?).

Z klasy II: Ferdynand Krupecki, Józef Jankowski, Jakób Żukowski.

Z klasy I: Jerzy Wendt, Dawid Dombrowicz, Filip Zaleski, Jan Kowalewski i Michał Frąckiewicz.

(Do str. 121, przyp. 3). Celowali w naukach [5]):

Z klasy III: Teodor Reynert i Jan Teroni.

Z klasy II: Antoni Bruno i Józef Słoński.

Z klasy I: August Romare, Aleksy Kucharewski, Bazyli Popow, Damian Zelew i Jakób Kozłowski.

(Do str. 222). Urządzenie konwiktu w Romanowie:

1.

»Religia i dobre obyczaje, jako grunt dobrego wychowania młodzi i źródło szczęścia w towarzystwie ludzkiem, będą na pierwszem baczeniu miane w konwikcie romanowskim: przeto dozorcy nietylko w czasie dla nauk wyznaczonym, ale też w czasie od zabaw wolnym zawsze będą mieli na oku młódź sobie powierzoną, przestrzegając najpilniej obyczajów.

2.

Nauki konwiktorom wspólnie z innymi uczniami w szkołach publicznych będą dawane, jako to [tu są wyliczone wszystkie przedmioty klas niższych i wyższych, jakie

---

[1]) Muzeum Czartor. 56.
[2]) Cf. »Kalendarzyk Połocki« na r. 1818, drukowany w Połocku.
[3]) Tamże. [4]) Tamże. [5]) Tamże.

wykładane bywają w szkołach jezuickich]; wszystkie te przedmioty będą na pewne lata i kursa podzielone.

3.

Dla lepszego w naukach postępku, konwiktorowie, krom publicznych lekcyi, w szkołach, będą mieli szczególne pomocy od osobnych nauczycielów. Lekcya języków będzie codzień dawana oddzielnie od lekcyi szkolnej.

4.

Nadto będą umówieni kosztem konwiktu nauczyciele muzyki, rysunków, jeżdżenia konno i tańców, że zaś w ciągu roku szkolnego wiele czasu łożyć nie można na ćwiczenia się w tych sztukach bez nszczerbku w ważniejszych umiejętnościach, przeto czas wakacyjny na to szczególnie łożony będzie. Zaczem upraszają się rodzice, aby odtąd raczyli nie zabierać w tej porze dzieci swoich do domu, bo tym sposobem one tracą marnie część roku i odwykają od pracy, do której z wielką starannością przez rok je przyuczono. Dozorcy i nauczyciele chętnie ze swojej strony obiecują czas ten własnego po pracy rocznej wypocznienia dla dobra i pożytku im powierzonej młodzi poświęcić. Wszakże na żądanie rodziców mogą konwiktorowie w czasie świąt Bożego Narodzenia zjechać na czas krótki do domu. Lekcye muzyki, rysunków, jeżdżenia konno dwa razy co tydzień w ciągu roku dawane będą; tańców zaś każdego dnia przez cały czas wakacyj. Nie wszyscy jednak wszystkie razem takowe lekcye brać będą, lecz według pewnego rozłożenia, mając wzgląd na wiek, zdatność i klasę, w której zostają.

Instrumenta muzyczne, noty, narzędzia do rysunków potrzebne, ołówki, papier, farby i t. d. mają się utrzymywać kosztem samych konwiktorów.

5.

Dla zaspokojenia sprawiedliwej troskliwości rodziców, przełożony i dozorcy konwiktu będą pisali dzienniki sprawowania się dzieci, nauczyciele zaś klas co miesiąc uczniom swoim dawać będą o ich postępku świadectwa, które na żądanie rodziców każdego czasu będą mogły być im przysłane.

6.

Dzieci do konwiktu nie młodsze od 8-letnich i nie starsze od 12-letnich przyjmowane być mają. Karność, bez której niepodobne dobre wychowanie młodzieży, tej ustawy wyciąga, gdyż wiadomo, jako jest trudno wiekowi dojrzalszemu przyuczać się do niezwyczajnych sobie porządków. Nie będą też przyjmowane dzieci, nie umiejące przynajmniej czytać i pisać i oraz te, co jeszcze ospy nie odbyły. Pewnej liczby lat na edukacyę naznaczyć nie można, gdyż postępek w naukach jednostajnym być nie może dla niejednostajnego w rozmaitych uczniach pojęcia i przykładania się. Ci, którzy ukończą kursa filozoficzne, poświęcą nadto kilka miesięcy na powtórzenie wszystkich ważniejszych przedmiotów wyższych umiejętności, aby się w nich ugruntowali i trwalszy owoc z nauk odnieśli. Przy wyjściu zaś z konwiktu urządzą z nich egzamin ścisły przed publicznością. A jeśliby kto żądał otrzymać stopień uczony, będzie się w tym czasie gotował przysłane sobie zadanie z Akademii Polockiej dla zdania z niej egzaminu.

7.

Będą mieli konwiktorowie przystojne mieszkanie, posługę potrzebną, przyzwoitą wiekowi dziecinnemu wygodę. Cztery razy na dzień ma się dawać posiłek, przełożeni zaś biorą na siebie obowiązek, aby pokarm był zdrowy, uczciwy i dostateczny. Na obiad mają dawać cztery, a na wieczerzę trzy potrawy, we dni zaś świąteczne więce.

8.

Jeśliby kto z konwiktorów wpadł w jaką niemoc, o zdrowie jego będzie czynione wszelkie staranie. Na ten koniec doktor i aptekarz kosztem konwiktu będzie utrzymywany, opłata wszakże lekarstw aptecznych należy do konwiktorów, potrawy w chorobie wedle przepisu doktora słabym dawane będą.

9.

Dla utrzymania konwiktorów w porządku należytym, rzadko się im pozwoli oddawać wizyty, bywać na obiadach, lub nocować gdzieindziej oprócz konwiktu. Rodzice nawet, przybywszy do Romanowa dla odwiedzenia dzieci, nie będą mogli na teatr je z sobą prowadzić. Aby się niepotrzebnym wydatkom zapobiegło, pieniądze, przez rodziców na mniejsze potrzeby dzieciom dawane, mają być złożone u przełożonego konwiktu, bez którego wiedzy nic kupić, przedać, przemieniać lub darować nie będą mogli.

10.

Ci, którzy mają być umieszczeni w konwikcie, powinni przynieść z sobą łóżko, pościel, parasonnik lub parawan, cały sztuciec stołowy, obrus, 6 serwet, 6 farfurek, lichtarz, szczypce, miednicę i t. d., toż pieniądze na kupienie książek potrzebnych. Regest wszystkich tych sprzętów, które z sobą przywożą, ma być jeden u przełożonego konwiktu, drugi u konwiktora, do którego one należą. Wszystkie te rzeczy oprócz bielizny stołowej i farfurek, będą zwrócone każdemu przy wyjściu z konwiktu.

11.

Praczka będzie opłacona kosztem konwiktorów, równie jako i krawiec. Przeto na ten wydatek i inne potrzeby, rodzice przyszlą razem najmniej 50 rubli sr., z których regestr zrobiony i posłany będzie.

12.

Wszelka praca i starania dla konwiktorów łożone — bezpłatne. Koszt wszakże dla utrzymania konwiktu sprawiedliwie powinien mieć względy. Przetoż za miejsce, żywność, opał, światło i t. d. konwikt zapewnia sobie od każdego konwiktora rocznej pensyi 1500 złp. Takowa pensya dwiema ratami ma być opłacana: raz na początku roku szkolnego, drugi raz pierwszych dni lutego.

13.

Życzeniem naszem jest, iżby służących ustronnych przy konwikcie nie było, lecz że rodzice wymagają częstokroć, aby przy ich dzieciach był od nich lokaj dany, więc w takiem zdarzeniu obowiązani będą płacić do konwiktu za swego lokaja na

rok 35 rs., inaczej od każdego panięcia brać będzie konwikt na rok po 75 złp. na służącego.

14.

Ponieważ potrzebną jest rzeczą, aby konwiktorowie mieli własną bibliotekę dla ułożenia się do czytania ksiąg pożytecznych, przeto konwiktorowie wniosą rocznie 20 złp.

15.

Jeśliby rodzicom podobało się z konwiktu odebrać dzieci przed końcem roku, lub jeśliby konwikt kogo dla ważnych przyczyn przed czasem chciał usunąć, pensya pozostałej części roku rodzicom będzie zwrócona«.

(Do str. 225). O celujących uczniach romanowskich mamy wiadomość z r. 1817 [1]):

Z klasy V: Jan Dmochowski.

Z klasy IV: Ignacy Gruszecki, Ignacy Jankowski, Józef Kotański, Stanisław Złotnicki.

Z klasy III: Kazimierz Czetwertyński, Mikołaj Łoś, Tadeusz Sobolewski, Eustachy Czertwertyński, Izydor Wróblewski, Kasper Lesnobrodzki, Michał Grabowski, Lew Waruński, Wiktor Kleczkowski, Leonard Malinowski, Józef Pióro, Władysław Michałowski, Mikołaj Wroczyński.

Z klasy II: Adam Rzewuski, Albin Piotrowski, Józef Walter, Janusz Czetwertyński, Jan Woronicz, Dymitr Złotnicki, Wiktor Kieynowski, Aleksander Pietuchowski, J. Waśkowski, Eugeniusz Staniszewski, Konstanty Chomętowski, Józef Suchy.

Z klasy I: Władysław Czetwertyński, Karol Czarnecki, Borys Czetwertyński, Zenon Czarnecki,. Antoni Głębocki, Ksawery Mieciński, Władysław Oskierka, Hieronim Jełowicki, Michał Bielicki, Aleksander Jankowski, Nikodem Jabłoński, Jakób Milord, Mikołaj Liniewicz, Aleksander Kostecki, Atanazy Borkowski.

W r.. 1818 na popisach rocznych listy pochwalne otrzymali [2]):

Z klasy I: Feliks Chobrzyński, Władysław Oskierko, Aleksander Jankowski, Kazimierz Berezowski, Antoni Trzeciak, Nepomucen Giżycki, Jan Lipiński, Władysław Czarnecki, Kalikst Witanowski, Jan Szadkowski, Adolf von Schultze.

Z klasy II: Karol Czarnecki, Antoni Głębocki, Ksawery Mieciński, Ignacy Szydłowski, Józef Szuszkowski, Wojciech Ponasewicz, Jakób Milord, Hieronim Jełowicki, Ksawery Leśnobrodzki, Franciszek Kostecki, Michał Bielicki.

Z klasy III: Józef Waśkowski, Jan Woronicz, Werner Mikulski, Albin Piotrowski, Kalikst Kozłowski, Zenon Czarnecki, Zenon Ledóchowski, Jędrzej Skalski, Józef Szadkowski, Aleksander Piekutowski, Konstanty Chomętowski.

Z klasy IV: Kasper Leśnobrodzki, Mikołaj Łoś, Wiktor Kleczkowski, Lew Waruński, Tadeusz Sobolewski, Izydor Wróblewski, Leonard Malinkowski.

Z klasy V: Józef Maliszewski, Józef Dmochowski, Ignacy Jankowski, Jan Żyrycki, Julian Herburt, Ignacy Gruszecki, Józef Piller.

Kosztem kolegium romanowskiego w r. 1819 kształcili się:

Fryderyk Bystry, Kazimierz Berezowski, Kalikst Witanowski, Jan Liktenstein, Paweł Wróblewski, Bonawentura Bartaszewicz, Tomasz Młyński, Antoni Iwaszkiewicz i Józef Czerwiakowski [3]).

---

[1]) »Kalendarzyk Połocki« na r. 1818.
[2]) Cf. »Miesięcznik Połocki«, 1818, III, s. 149.
[3]) Cf. Wizyta w tym roku w ręku piszącego.

Jak się zdaje, to największa liczba wychowańców konwiktu w Romanowie wynosiła 24, a w szkołach z wyższym już kursem filozofii i matematyki, czyli klasą VI, nie więcej nad 200 uczniów się gromadziło [1]).

Nadto biskup Cieciszewski wyjednał pozwolenie u generała Zakonu jezuickiego wysyłania do Romanowa kilku kleryków na studya retoryki i filozofii, po których ukończeniu wysyłano ich teologię do Wilna [2]).

---

[1]) Cf. Załęski, »Zniesienie Jezuitów«, t. II, s. 395. [2]) Tamże, s. 397

ROZDZIAŁ IV.

Głośniejsi i bardziej znani wychowańcy Jezuitów białoruskich.

Wszystkich uczniów jezuickich prowincyi białoruskiej, którzy potem zasłynęli na świecie i zdobyli sobie znaczenie, nie możemy, naturalnie, tu wymienić; ale nie uwalnia nas to od obowiązku wspomnienia o tych, którzy są nam znani, a byli w swoim czasie pożytecznymi członkami społeczeństwa lub piastowali wysokie urzędy, mając szeroki zakres działalności.

1. Barszczewski Jan.

Jan Barszczewski przyszedł na świat w r. 1790 w Morahach, w Połockiem; uczył się u Jezuitów połockich, gdzie szkoły ukończył. Po różnych przygodach osiadł w Petersburgu i tam się utrzymywał dawaniem lekcyi prywatnych. Tu spotkał się z Mickiewiczem i zaczął wydawać pismo zbiorowe p. t. »Niezabudka« (wychodziło w Petersburgu w r. 1840, 1841, 1843 i 1844), a także »Noworocznik« (Petersburg, 1842); oprócz tego także w Petersburgu 1844—1845 wyszedł jego »Szlachcic Zawalnia czyli Białoruś« w fantastycznych opowiadaniach; w Kijowie zaś w r. 1849 drukował rodzaj dramatu »Sierota« i różne wiersze. Barszczewski kochał bardzo swoje strony rodzinne i lud białoruski (w tegoż narzeczu układał nawet utwory poetyczne), przechowywał czułe wspomnienia o Połocku i serdeczną pamięć o swoich nauczycielach Jezuitach. (Porów. Odwiedziny stron rodzin-

nych w »Roczniku literackim« Podbereskiego z r. 1844). Umarł w r. 1851, pochowany w Cudnowie w gubernii wołyńskiej [1]).

2. Benisławski Jan.

Działalność biskupa gadereńskiego, koadjutora mohylewskiego Jana Benisławskiego, wogóle dobrze jest znana. Jak wiadomo, X. Benisławski był wychowańcem Jezuitów białoruskich, wstąpił nawet do ich Zgromadzenia, wyświęcony na kapłana 1768 r., gdy już miał 33 lata; po zniesieniu Zakonu był rektorem szkół brzeskich; sakrę biskupią otrzymał w r. 1784, mieszkał jakiś czas w Połocku, będąc zawsze wielkim przyjacielem Jezuitów, a antagonistą Siestrzeńcewicza. Odznaczał się także na polu literackiem. W jakim stosunku zostawał do znanego rodu Benisławskich h. Pobóg w Inflantach, napewno nie wiadomo, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa był członkiem tej rodziny [2]).

3. Benisławski Urban.

W Dubnie, w majątku rodzinnym, w powiecie dynaburskim, w r. 1804 urodził się Michałowi Benisławskiemu h. Pobóg, marszałkowi lucyńskiemu i dynaburskiemu, syn Urban, który się uczył w Połocku i w r. 1817 był w klasie II. Po opuszczeniu Połocka kształcił się jeszcze za granicą, a osiadłszy na glebie ojczystej, ożenił się z Maryą Bujnicką, córką znanego literata i dziedzica Dagdy. Z wyboru szlachty był Urban Benisławski lat kilkanaście kuratorem honorowym szkół dynaburskich, piastując ten urząd z pożytkiem i godnością. W r. 1863 napadli starowiercy na dwór w Dubnie i zrabowali go do szczętu; odtąd Benisławski z rodziną mieszkał to w Dynaburgu, to w Dorpacie.

W r. 1880, w domu swego zięcia, dra Pawła Zaleskiego, w Brześciu Litewskim, przeniósł się do wieczności, do śmierci zacnie reprezentując szlachetny, wybitny typ minionej przeszłości Urban Benisławski zostawił syna Bronisława, i pięć córek [3]).

3. Benisławski Józef.

Z tego samego rodu, ale dalszy krewny Urbana, Józef, syn Stanisława, z Benisława Benisławskiego i Ryckówny, jednocześnie

---

[1]) Cf. »Encyklopedya Orgelbranda«, większa.

[2]) Cf. »Encyklopedya Orgelbranda« i »Encyklopedya kościelna«.

[3]) »Kalendarz. Połoc. na r. 1818«; Boniecki, »Herbarz«; osobiste wspomnienia.

z Urbanem uczył się w Połocku i w r. 1817 był w klasie I celującym uczniem. Po ukończeniu nauk objął swoje majątki: Istrę, Ustroń, Murowany Dwór, zacząwszy obywatelską działalność; wkrótce obrany marszałkiem powiatu lucyńskiego, ożenił się z Anną Kublicką. Na stanowisku marszałka powiatowego odznaczał się bardzo dodatniemi przymiotami i gorliwością w pełnieniu swoich, często trudnych, obowiązków. Zostawił bardzo liczne potomstwo [1]).

5. Berlicz Sas.

Juliusz Strutyński (pisujący pod imieniem Berlicza Sasa) urodził się na Ukrainie w Lipowcu w r. 1810 i był synem Feliksa i Karoliny Lubomirskiej; uczył się u Jezuitów w Romanowie od r. 1817 do 1818; potem kończył edukacyę w domu. W młodym bardzo wieku wstąpił do wojska rosyjskiego, a po kampanii krymskiej, w randze majora, powrócił do kraju i z zamiłowaniem oddał się literaturze. Już przedtem pisywał wiersze (drukowane 1836 r.) po francusku, ale następnie w polskim tylko języku wydawał swoje utwory, prozą i rymowaną mową, opowiadania historyczne, drukowane w Wilnie, Warszawie, Lwowie i Krakowie. Aby być bliżej ruchu literackiego, przeniósł się na mieszkanie naprzód do Lwowa, a potem do Krakowa. Będąc jeszcze w Peterburgu, ożenił się tam z Greczynką, Maryą Maurokordato, córką pułkownika marynarki rosyjskiej; potomstwa nie zostawił.

W ostatnich latach swego życia w wielkiej żył biedzie, ale umiał ją znosić z godnością i poddaniem się woli Bożej; syn prawie milionowych rodziców umarł niemal w nędzy. Przeniósł się do wieczności w Skierniewicach dnia 23 marca 1878 r. Jak się zdaje, ostatnim był po mieczu swego rodu potomkiem [2]).

6. Borowski Kasper.

Borowscy h. Jastrzębiec z przydomkiem Cudzinowski, z ziemi Dobrzyńskiej przenieśli się na Litwę. Z tych Antoni, ożeniony z Elżbietą Sokołowską, zamieszkał w powiecie dziśnieńskim, gdzie miał niewielką posiadłość i liczne bardzo potomstwo. Kasper był najstarszy i przyszedł na świat 6 stycznia 1802 r. w Polinowszczyźnie,

---

[1]) »Kalendarzyk Połocki na rok 1818«; J. S. Dunin Borkowski, »Rocznik szlachty polskiej«, II.

[2]) Cf. »Kłosy« rok 1878, Nr 674.

w powiecie drysieńskim, ochrzczony w Drui. Od dzieciństwa okazywał Kasper wielką do nauk ochotę; uczył się z początku w Drui i Zabiałach, a potem u Jezuitów w Użwałdzie 1816—1820, aż do klasy poezyi włącznie, potem znowu w Iłłukszcie u Misyonarzy; ukończył kurs nauk w r. 1827 u Pijarów w Połocku. Z Połocka udał się do Wilna; w r. 1831 został magistrem teologii i otrzymał święcenia kapłańskie. Od r. 1835 wykładał w Wilnie Pismo św. w Akademii duchownej, a w r. 1842 doktoryzował się. Potem w Petersburgu pracował w winnicy Pańskiej i w r. 1849 został biskupem łucko żytomierskim; we dwadzieścia lat później wygnany do Permu, gdzie zostawał do r. 1881, skąd go powołano na katedrę starożytną do Płocka, na której jednak siedział niedługo, bo zaledwo dwa lata; 15 stycznia 1885 r. oddał Bogu ducha.

Jak wiadomo, był to mąż uczony, biskup gorliwy, poświęcający wszystko dla dobra swej owczarni [1]).

7. Chodzkiewicz Justyn.

Justyn Chodzkiewicz, h. Junosza, ujrzał światło dzienne w Witebskiem w r. 1790; uczył się u Jezuitów w Dynaburgu i Połocku; wstąpił był nawet do Towarzystwa Jezusowego, ale wnet je opuścił i został kapłanem świeckim. Następnie mianowany proboszczem mozyrskim, kanonikiem mińskim, a w r. 1820 został magistrem teologii W r. 1834 powołano go na proboszcza kijowskiej kaplicy uniwersyteckiej i jednocześnie na profesora teologii dla katolików tego uniwersytetu. Od r. 1834—1835 wykładał dogmatykę i Pismo św. podług Chodaniego i Klüpfela, a od r. 1835—1836 — teologię moralną, trzymając się także Chodaniego. W r. 1836 opuścił Kijów [2]).

8. Chomętowski Konstanty.

Syn Jana Sochy-Chomętowskiego i Kunegundy Woroniczówny, Konstanty, urodził się 21 v. st. maja 1803 r. W Romanowie w II i III klasie 1817—1818 był celującym uczniem; potem kształcił się w Krzemieńcu. Ponieważ posiadał majątki w powiecie Starokonstantynowskim (na Wołyniu) i bałckim (gubernia podolska), to tu i tam piastował różne godności z wyboru szlachty: pomiędzy r, 1829—1835 był deputatem komisyi ziemiańskiej i podsędkiem starokonstantynow-

---

[1]) »Przegląd katolicki«, 1885, Nr 11—16.

[2]) Ikonnikow, »Biografičeskij słowar' prof. kiew. uniwersiteta«.

skim, a w r. 1862 — sędzią bałckim. Na tych stanowiskach godnie się wywiązywał ze swego zadania i miał wielkie poważanie w obywatelstwie.

Dwukrotnie się żenił i liczne zostawił potomstwo. Dnia 3 września 1881 r. w podolskich swoich dobrach rozstał się z tym światem [1]).

9. Czarneccy h. Prus III.

Floryan Czarnecki, kasztelanic bracławski, 2 voto żonaty z Anną Skarzyńską, miał trzech synów: Zenona, Karola, Władysława, których wychowanie romanowskim powierzył Jezuitom, idąc za radą X. biskupa Cieciszewskiego. Po skończeniu nauk zasłynęli bracia na szerszej widowni, mając poczucie obowiązków obywatelskich. Zenon umarł w r. 1875 bezpotomnie; Karol, żonaty z Laurą Mielżyńską, zostawił tylko córkę, Kazimierzową Koczorowską; Władysław zeszedł z tego świata w stanie bezżennym, znany jest jako fundator szpitala w Warszawie dla paralityków. Wszyscy trzej odznaczali się całe życie wielkiem przywiązaniem do swoich nauczycieli [2]).

10. Dobrzyński Feliks.

Znany dyrektor opery włoskiej w Romanowie i nadworny kapelmistrz senatora, Ignacy Dobrzyński, miał syna Feliksa, który się rodził w Romanowie w r. 1807 i początkowe nauki pobierał tam u Jezuitów, a potem w sławnem w Winnicy gimnazyum. Po skończeniu tych nauk pojechał do Warszawy i tam poświęcił się muzyce, kolegując z Chopinem i trzymając się techniki Humla i Herza.

Działalność jego następnie na tem polu, jako kompozytora i dyrektora opery — znana powszechnie. Umarł w Warszawie w r. 1861 [3]).

11. Dowgird Anioł.

Anioł Dowgird S. P. przyszedł na świat w Mścisławskiem w r. 1776; mając lat 10, uczył się u Jezuitów w Mohylowie, a potem w Mścisławiu, następnie w Dąbrowicy u Pijarów, do Zgromadzenia których sam wstąpił w r. 1791 w Lubieszowie. W Wilnie słuchał wyższych

---

[1]) Cf. »Kalendarzyk Połocki«, »Miesięcznik Połocki«, III, 1818, »Złota księga szlachty polskiej«, I.

[2]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, III; »Złota księga szlachty polskiej«, II.

[3]) Cf. »Encyklopedya Orgelbranda«.

nauk filozoficznych; w r. 1801 wyświęcono go na kapłana. Później był prefektem konwiktu szlacheckiego w Wilnie, kapelanem głównego seminaryum, a po śmierci (1816 r.) Abichta został profesorem logiki i filozofii Uniwersytetu wileńskiego. Po sekularyzacyi mianowano go kanonikiem wileńskim w r. 1833. Gdy Uniwersytet wileński zamknięto, X. Dowgird w Akademii duchownej wykładał filozofię podług programu uniwersyteckiego. Dnia 26 kwietnia 1835 r. zakończył życie w Wilnie, pochowany na cmentarzu św. Stefana.

Prace jego filozoficzne (o logice i filozofii) i dzieła pośmiertne (wykład ewangelii i kazania) były bardzo cenione [1]).

12. Fijałkowski Antoni.

Urodzony na Białej Rusi w r. 1798, Antoni Fijałkowski uczył się u Jezuitów w Połocku; w r. 1817 celował w języku niemieckim w Akademii połockiej. Potem się kształcił w głównem seminaryum wileńskiem od r. 1820—1825, został doktorem teologii i prawa kanonicznego, a we trzy lata później powołany na profesora teologii dogmatycznej i historyi kościelnej; na tem stanowisku działał do ostatnich czasów Uniwersytetu i w Akademii duchownej. Następnie w Petersburgu, jako członek kolegium i administrator archidyecezyi mohylewskiej był czynny; w r. 1858 prekonizowany na biskupa tanarejskiego i sufragana kamienieckiego, od r. 1860 w charakterze biskupa kamienieckiego zarządzał dyecezyą aż do zniesienia jej przez rząd; później poszedł na wygnanie i nakoniec od r. 1872—1882 był metropolitą mohylowskim; umarł na początku 1883 r. [2]).

13. Giżycki Nepomucen.

Syn Franciszka-Salezego Gozdawy Giżyckiego i Weroniki Sulatyckiej, Jan-Nepomucen przyszedł na świat w r. 1808; do szkół był oddany do Romanowa w r. 1817, w r. 1818 był celującym w klasie I; następnie, jak się zdaje, uczył się w Krzemieńcu.

Obrany marszałkiem powiaty żytomierskiego w pierwszej połowie XIX wieku, godnie spełniał ten urząd. Żonaty z Józefą Walew-

---

[1]) Cf. Bieliński, »Uniwersytet Wileński«, III, s. 157.
W opisie służbowym Dowgirda z r. 1816 czytamy, że miał natenczas lat 55, toby wskazywało, że się urodził w r. 1761.

[2]) Cf. Bieliński, »Uniwersytet Wileński«, III, p. 165.

ską, zostawił trzy córki i 29 kwietnia 1873 r. przeniósł się do wieczności [1]).

14. Grabowski Michał.

Na Wołyniu, w powiecie rowieńskim, w Złotyjowie, około roku 1805 ujrzał światło dzienne Michał Grabowski (syn Antoniego, majora wojsk rosyjskich i Teresy Dworzańskiej). Nauki rozpoczął w Romanowie; w r. 1817 był tam celującym w klasie III, ale już w następnym roku znajdujemy go w liczbie celujących uczniów klasy IV w Humaniu, razem z Sewerynem Goszczyńskim, Józefem Mianowskim (Jan Krechowiecki, Bohdan Zaleski byli wtedy w klasie V, a Seweryn Gałęzowski w klasie VI).

Jak z Humania, tak i z Romanowa, wyniósł Grabowski ugruntowanie w wierze i gorliwość w pełnieniu obowiązków religijnych, czem się odznaczał do śmierci. Z Humania przeniósł się do liceum odeskiego, a potem się kształcił jeszcze w Uniwersytecie warszawskim, spotkawszy się ze swoimi kolegami humańskimi. Na żądanie matki powrócił do domu i zajął się gospodarstwem, nie zapominając o literaturze, oddawszy się jej szczególnie, gdy zamieszkał w Aleksandrówce, w powiecie czehryńskim, na Ukrainie; posiadał tam po żonie, z domu Rościszewskiej, 4000 morgów ziemi i 300 poddanych; był także sędzią powiatowym. W r. 1863 powołano go do Warszawy i mianowano dyrektorem Komisyi wyznań i oświecenia. Działalność jego literacka i polityczna jest znana. Zmarł w Warszawie w listopadzie 1863 r. [2]).

15. Hołownia Adryan.

Rodem z Witebskiego. chrzczony w łacińskim obrządku w roku 1750, Adryan Hołownia pobierał naprzód nauki u Jezuitów witebskich, a wstąpiwszy do zakonu Bazylianów, dalej się uczył w Zakonie swoim w Witebsku i Żyrowicach. Wyświęcony na kapłana, został sekretarzem metropolity Rostowskiego, a potem opatem brasławskim. W r. 1809 otrzymał sakrę na sufragana wileńskiego, r. g., zatrzymując do śmierci opactwo brasławskie. Hołownia bardzo był przywiązany do swego Zakonu i Unii, stąd niechęć ku niemu tych wszystkich, co Unię postanowili tępić. Zmarł w r. 1833 [3]).

---

[1]) »Kalendarzyk Połocki«, »Miesięcznik Połocki«, »Pamiętniki Ochockiego«.

[2]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, III; »Kuryer Litewski«, 1818, Nr 65; Jana Krechowieckiego »O życiu M. Grabowskiego«, Kraków, 1868.

[3]) »Pamiętniki Siemaszki«, I, s. 66; »Pamiętniki Łużyńskiego«, s. 42; Bobrowski, »Unia przy Aleksandrze I«, s. 122, 123 i nast.

16. Hłaskowie.

Znana rodzina białoruska h. Leliwa, rozrodzona bardzo w Witebskiem i Połockiem, posiadając tam znaczne dobra (Borkowicz, Paludowicz, Czerepiet, Małyczyn, Bułanki, Ziabki i t. d.) i piastująca różne powiatowe urzędy i godności, wysyłała swoich synów na wychowanie do Jezuitów. Później ci synowie, np. Józef Hłasko, Kazimierz, Stanisław, Ignacy, Jerzy i inni, bracia, albo blizcy krewni, godnie służyli swemu społeczeństwu; niektórzy z nich w Zakonie Jezuitów słynęli z pobożności i nauki [1]).

17. Jaźwiński Antoni.

Autor głośnej w swoim czasie metody, ułatwiającej pamięciowe uczenie się chronologii, z zastosowaniem jej do języków, Antoni Jaźwiński urodził się przy końcu XVIII wieku w domu swoich rodziców, Feliksa i Katarzyny z Uzłowskich, w Czereniewie, w gubernii wileńskiej, w powiecie wilejskim. Na naukę posłano go do Połocka do Jezuitów i w r. 1803 był już tam w klasach wyższych. Stamtąd udał się do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie studyował matematykę, nauki przyrodnicze, prawo; w r. 1806 był magistrem filozofii, a w 1809 doktorem i w tym czasie wstąpił do wojska w Księstwie Warszawskiem i zawód ten ukończył w r. 1819 ze stopniem kapitana artyleryi. Potem wiele podróżował; w Petersburgu był profesorem w Instytucie pedagogicznym lat dziesięć; nakoniec zamieszkał w swoim majątku w Korytnie, w Mińskiem, szanowany i poważany powszechnie. Umarł około r. 1870 w domu Józefa Wojniłowicza, marszałka słuckiego, pana na Mokranach. Wydał o swojej metodzie kilka dzieł po francusku [2]).

18. Karnicki Justyn.

W Inflantach Mikołaj Karnicki h. Kościesza z odmianą, szambelan Stanisława Augusta, potem marszałek lucyński, ożeniony z Dorotą Szczytówną, miał kilkoro dzieci. Z tych Justynian urodzony 1806 (a może trochę wcześniej), uczył się u Jezuitów w Połocku (w r. 1817 był w klasie III). Był znakomitym archeologiem i pre-

[1]) Cf. »Miesięcznik Połocki«, 1818, III; »Sbornik materjałow«, t. I, 124 i nast.; Dunin-Borkowski, »Rocznik szlachty«, II.

[2]) Cf. »Wizyta Sewergina w r. 1803 w Połocku«; Bieliński, »Uniw. Wil.«, III, s. 408; Życiorys Jaźwińskiego w »Kłosach«, 1874, Nr 492 przez Pelagię Stefanowiczową. Szczegóły podane przez B. niezupełnie zgadzają się z tem, co Stefanowiczowa powiada; Spis uczniów Uniw. Wileń. w Muzeum Czartoryskich.

zesem Towarzystwa Sztuk pięknych w Warszawie; umarł nieżonaty w r. 1876[1]).

19. Korsakowie.

Rodzina Korsaków h. własnego, licznie reprezentowana w Witebskiem i Połockiem, niemało miała członków swego rodu, którzy wstąpiwszy do Towarzystwa Jezusowego, dodatnio się w niem odznaczali; dużo też bywało po szkołach Jezuitów białoruskich uczącej się młodzieży z tego rodu.

20. Korsak Tadeusz.

Znakomity poseł na Sejm Czteroletni, waleczny obrońca kraju, Tadeusz Korsak przyszedł na świat w Zaskórkach nad Uszaczą (teraz w powiecie lepelskim, gubernii witebskiej), w dobrach rodziców. Szkoły odbył u Jezuitów połockich, następnie udał się do palestry i w r. 1780 mianowany już podczaszym połockim; potem jednogłośnie powołany na posła na sejm ów wielki. Sławne są jego tam mowy (niektóre drukowane). Znana jest jego także działalność w powstaniu Kościuszki; był on generał-majorem pospolitego ruszenia wileńskiego, a później poległ chwalebnie w krwawej na Pradze walce obok generała Jasieńskiego, swego przyjaciela. Tadeusz Korsak, żonaty z Heleną Balewiczówną, zostawił potomstwo[2]).

21. Korzeniowski Onufry.

Onufry Korzeniowski h. Nałęcz, syn Dyonizego, podkomorzego bracławskiego i Tekli Moczulskiej, dziedzica Bochennik i Czerlinkowa, w powiecie winnickim, ujrzał światło dzienne w r. 1807; uczył się w Romanowie i w gimnazyum winnickiem. Wiedza i zasady, w obu tych zdobyte szkołach, były jakby podwaliną, wykopaną na cały dalszy grunt żywota. Wychowaniec Jezuitów, potem dzielny artylerzysta, następnie pielgrzym, budował Wieczne Miasto swoją pobożnością i miłosierdziem, zaszczycał go też swoją łaską wielki Pius IX. Przeniósł się do lepszego świata w r. 1868; umarł jak żył: w służbie miłości, na wyłomie poświęcenia...[3]).

---

[1]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, I, s. 76; Kosiński, »Przewodnik heraldyczny«, III, s. 149.

[2]) »Encyklopedya Orgelbranda«, XV, s. 530.

[3]) »Rachunki Kraszewskiego z r. 1868«.

22. Kossowski Tomasz.

W powiecie kowieńskim w r. 1798 urodził się Tomasz Kossowski, oddany na naukę Jezuitom w Połocku i Użwaldzie; po ukończeniu tych nauk, mając lat 20, wstąpił do seminaryum w Krasławiu, a w r. 1822 przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa - sufragana W. Kamionki, w kilka zaś lat potem został magistrem teologii i objął duszpasterstwo w Liksnie (około Dynaburga), gdzie 28 lat gorliwie pracował w winnicy Pańskiej; był także kanonikiem honorowym i dziekanem. Pracując gorliwie nad oświatą ludu, wydał (w Rydze 1853 r.) gramatykę inflancko-łotewską i kazania po łotewsku na wszystkie niedziele i święta. Umarł 30 kwietnia 1856 r. w Liksnie [1]).

23. Kniaźnin Dyonizy-Franciszek.

Właściwie mówiąc, D. F. Kniaźnina (1750—1807), można tu wymienić, jako wychowańca Jezuitów witebskich, bo wstąpił był do ich Zgromadzenia, ale po zniesieniu tego Zakonu, nie mając święceń wyższych, powrócił do stanu świeckiego i pracował na polu literackiem.

24. Kozłowski Kalikst.

Aloizy - Kalikst Kozłowski rodem z Jurowa (w Radomyślskiem), stąd siebie w swoich pismach Jurowianinem nazywał; urodził się w r. 1806, był synem Michała i Apolonii z Hermanów. Nauki pobierał w Romanowie i w r. 1817 celował pomiędzy uczniami klasy III, potem się uczył w Krzemieńcu, ukończywszy liceum w r. 1825. Następnie poświęcił się nauczycielstwu: nauczał prywatnie, publicznie (w Owruczu języka francuskiego) i znowu prywatnie. Więcej niż ćwierć wieku przeszło mu na takiej działalności. W wolnych chwilach od pracy obowiązkowej oddawał się filozofii i językoznawstwu, posiadał bowiem języki starożytne i kilka nowożytnych. Część jego gramatyki polskiej wyszła w Kijowie, reszta została w rękopisie. Był to człowiek bardzo pracowity, walczący często z niedostatkiem. Otoczony rodziną, którą trudno było mu wyżywić, pracował nad siły, a ta nadmierna praca przedwcześnie go do grobu wpędziła. Umarł w r. 1854 w Pikowie pod Winnicą [2]).

---

[1]) »Pamiętnik religijno-moralny«, t. XXXII, s. 435.

[2]) »Kalendarzyk Połocki na r. 1818; »Mozajka kontraktowa Gzozy«; »Encyklopedya Orgelbranda«.

25. Krassowski Jan.

Przyszły władyka unicki, Jan Krassowski, uczył się w Orszy u Jezuitów; do stanu duchownego wstąpił 1792 r., a w sześć lat potem ukończył alumnat papieski w Wilnie i przy boku metropolity rz. gr. Lissowskiego czynnie się zajął sprawami swego obrządku, ale dla Jezuitów zachował do śmierci dobre usposobienie. W r. 1810 został biskupem unickim i zaczął się posuwać w hierarchii duchownej, aż tu, jak wiadomo, zaczęto mu wytaczać różne procesy, zawieszać jego czynności duchowne; wprawdzie odzyskał to wszystko później, ale złamany i nie bez winy względem Unii umarł w r. 1827 [1]).

26. Kukolnik Paweł.

Urodził się w Zamościu, gdzie ojciec jego był nauczycielem w r. 1795; gdy ojca powołano do Petersburga, syn podążył za rodzicami do stolicy państwa i tam w dalszym ciągu się kształcił, a potem służył w kancelaryi t. zw. kolegium katolickiego, jednocześnie oddając się studyom. W r. 1815 dnia 9 listopada otrzymał od Akademii Połockiej stopień doktora praw; w kilka lat później przyjął panujące w Rosyi wyznanie (przedtem był unitą) i w r. 1824 mianowany profesorem historyi powszechnej w Uniwersytecie wileńskim, ale odczytów nie miewał. Następnie uczył po rosyjsku, był bibliotekarzem, ostatecznie cenzorem; zmarł w Wilnie 1884 r. [2]).

27. Lachnicki Roman.

Pochodził ze znanej rodziny w Grodzieńskiem h. Zadora; był trzecim synem Antoniego, marszałka wileńskiego; uczył się w Połocku u Jezuitów i w r. 1817, jako uczeń klasy IV celował i odznaczał się pilnością. Po ukończeniu nauk służył w huzarach gwardyi w Warszawie, był członkiem Towarzystwa topograficznego, a ożeniwszy się z Józefą Szukiewiczówną, gospodarował w swoim majątku, Kniaziewiczach, w powiecie grodzieńskim, którego był marszałkiem od r. 1854—1859. W Grodnie w r. 1863 r., mając sześćdziesiąt kilka lat, przeniósł się do wieczności. Głośny w swoim czasie obywatel także grodzieński, Ignacy Lachnicki, bawiący się ma-

---

[1]) Bobrowski, »Unia za czasów Aleksandra I«; »Pamiętniki Siemaszki«.

[2]) Cf. Bieliński, »Uniw. Wil.«, III, s. 234; lista służbowa Kukolnika.

gnetyzmem, kamerjunker, żonaty z Trębicką, był jego rodzonym bratem [1]).

28. Ledóchowski Romuald.

Syn Łukasza, marszałka dubieńskiego i Tekli Steckiej, ze Świszczowa, Romuald oddany był do Romanowa (gdzie był do r. 1820) na nauki, które ukończywszy, rozpoczął zawód obywatelski; był także marszałkiem dubieńskim. Poślubił Leontynę Czacką [2]).

29. Lipski Wincenty.

Przyszedł na świat w r. 1795 na Białej Rusi; kształcił się w Mścisławiu u Jezuitów, a potem w głównem seminaryum wileńskiem 1820—1824, w r. 1831 otrzymał stopień doktora teologii, poświęciwszy się stanowi duchownemu. Na tem stanowisku działał jako inspektor Akademii duchownej wileńskiej i jako rektor Akademii duchownej w Petersburgu przez długie lata. Wyświęcony na biskupa janopolitańskiego (w r. 1857), był sufraganem teraspolskim, po śmierci biskupa Kahna jakiś czas zarządzał dyecezyą (1865—1872), odznaczając się wielką gorliwością w pełnieniu obowiązków. W Odessie przy końcu roku 1875 (a może na początku 1876) rozstał się z tym światem, zostawiając 20.000 rs. na budujące się kościoły w Saratowie, Mikołajewie, Chersonie [3]).

30. Łaski Marcin.

Urodził się w Połocku w r. 1799 i mając lat 11, zaczął się tam uczyć; w r. 1817 celował w klasie V. Po ukończeniu Akademii Połockiej otrzymał stopień t. z. rzeczywistego studenta filozofii i natychmiast wstąpił do seminaryum mohylowskiego, w Wilnie zaś uczył się od r. 1823—1826, zostawszy magistrem teologii i kapłanem (doktorem teologii dopiero w r. 1841 za rozprawę o przyjściu Mesyasza); potem był profesorem w seminaryum w Zwinogródzce i regensem; następnie powołano go do konsystorza mohylowskiego, w r. 1842 został wikaryuszem generalnym, później oficyałem i na tem stanowisku był do śmierci,

---

[1]) Bieliński, »Uniw. Wil.«, III, 567; »Kalendarzyk Połocki«, 1818; notatki Cypryana Lachnickiego.

[2]) Papiery szkół romanowskich w Arch. Jezuitów krakowskich.

[3]) Cf. »Kronika Rodzinna«, 1876, Nr 2.

t. j. do 15 września 1853 r. Miał wspaniałą bibliotekę, wiele czytał, pracował nad ułożeniem podręcznika archeologicznego [1].

31. **Martusiewicz Okiełło Jakób.**

Wychowywał się u Jezuitów połockich i witebskich; był synem Jana, kanonika łuckiego gr. o.; znany ze swojej gorliwości pasterskiej i przywiązaniu do katolicyzmu, i takim został do śmierci, która nastąpiła w r. 1833, sakrę zaś biskupią otrzymał w r. 1811 [2].

32. **Massalski Edward-Tomasz.**

Rodem z Ihumeńskiego, parafii berezyńskiej, syn Onufrego, urodził się w r. 1801; nauki pobierał w Połocku u Jezuitów, potem w Uniwersytecie wileńskim, gdzie w r. 1820/1; mając lat 20, był na pierwszym kursie wydziału moralnego (podobno studyował także nauki fizyczno-matematyczne). Po ukończeniu uniwersytetu urzędował czas jakiś w Petersburgu, w r. 1853 przyjechał do Warszawy i pracował w Bibliotece głównej. Odznaczył się też na polu literackiem: »Pan Podstolic« w pięciu tomach, 1831—1833 w Wilnie, tłómaczenie Nicolasa, wywód prawd chrześciańskich, studya o gramatyce polskiej, tablice porównawcze monet, wag, miar wszystkich znanych, w Petersburgu 1824 i dużo bardzo artykułów różnych w »Tygodniku Petersburskim« [3].

33. **Massalski Józef.**

Brat młodszy poprzedniego, także uczył się w Połocku u Jezuitów, a potem w Uniwersytecie wileńskim. Ślizień w swoim pamiętniku, kolega jego połocki, powiada o nim (jak to już wyżej wzmiankowano), że w jakimś wybryku fantazyi poetyckiej, żarliwie zakochany w pannie Becu, córce znanego profesora, zgłosił się do policyi, by go zawieziono do W. Księcia do Warszawy, że ma tam

[1] »Pamiętnik relig.-moralny«, t. XXVII, s. 537. »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, s. 76. — X. Dobszewicz w znanych swoich wspomnieniach niekorzystnie się o nim odzywa, ale chyba wobec faktów cytowanych w »Pamiętniku«, sąd Dobszewicza jest niezupełnie usprawiedliwiony.

[2] »Pamiętniki Siemaszki«; Bobrowski, »Unia za czasów Aleksandra I.«

[3] Cf. Bieliński, »Uniwersytet Wileński«, III, s. 442.

Tenże sam Ślizień, jakeśmy to już wyżej cytowali, powiada, że Tomasz ożenił się z panną Pauliną Nowosielską, zajmował się długo bardzo zarządem dóbr Lubomirskich na Wołyniu; potem z żoną i córką przeniósł się do Paryża i tam umarł.

o czemś ważnem powiedzieć; życzeniu jego stało się zadość; ale z Warszawy wyprawiono go na Kaukaz, jako prostego żołnierza. Dosłużył się tam jednakże rangi oficerskiej, powrócił do kraju i zamieszkał na Wołyniu. Józef także pisywał i drukował swoje utwory poetyczne (w Wilnie, podobno w r. 1828), które w swoim czasie dość były znane. Mówi o nich i o samym autorze, trochę inaczej niż Ślizień, Henryk Cieszkowski w swoich »Notatkach z mojego życia« (Poznań, 1873) o Kaukazie nie wspomina, a zaznacza, że Massalski skazany był na prostego żołnierza do korpusu litewskiego, którego pułk konsystował na Wołyniu we Włodzimierzu. O samym Massalskim tak się wyraża: »nie miał on wówczas jak lat 24; piękna powierzchowność, umysł wykształcony, wrodzony dowcip, światowem uobyczajeniem podniesione, czyniły powabnem jego towarzystwo tak dalece, że zajął sobą wszystkich, pożądany w każdym domu w całej okolicy«. Z opowiadania Cieszkowskiego wypada, że Massalski na Wołyniu został oficerem, uwolnił się od służby wojskowej, na Wołyniu się ożenił, przeniósł się na Litwę, później zaś na Podolu zajmował się interesami prywatnemi; w r. 1831 jeszcze był na Wołyniu i prędko potem umarł. O poezyach jego Cieszkowski powiada: »poezye Massalskiego przepisywane w okolicy, obiegały z rąk do rąk, a każde usta pochwałą autora brzmiały« [1]).

34. Medunieccy.

Ród bardzo znany i zasobny, pieczętujący się Ślepowronem, w Siebieskiem i innych powiatach witebskich garnął się do Jezuitów i dawał im na wychowanie swoich synów, którzy potem bywali marszałkami siebieskimi i inne z wyboru szlachty piastowali urzędy. Tak np. Jan Meduniecki, dziedzic Kołodna, Zbrodowicz, marszałek powiatowy, Konstanty, pan na Dubrówce i innych dobrach, Kazimierz, marszałek siebieski, poważany od wszystkich w tamtych stronach, i inni [2])

35. Mudrowicz Józefat.

Uczył się u Jezuitów połockich od r. 1785—1794; zaraz potem wstąpił do Zakonu Bazylianów; w r. 1804 dnia 24 czerwca otrzymał święcenia kapłańskie i odtąd zaczął sprawować różne obowiązki

---

[1]) Cieszkowski, »Notatki«, 41—44.

[2]) »Złota księga szlachty polskiej«, IV, 183; »Sbornik materjałow« I, s. 124, i nast.

i godności zakonne: był jakiś czas profesorem w seminaryum połockiem, od r. 1823 — sekretarzem przy metropolicie Bułhaku, potem został prowincyałem białoruskim i na wszystkich tych stanowiskach wykazał swoją dodatnią działalność i przywiązanie do Unii. Urodził się w r. 1771 r., umarł w r. 1830 [1]).

36. Nakcyanowicz Jakób.

Urodził się w r. 1725; do Zgromadzenia jezuickiego wstąpił w r. 1742; filozofii słuchał w Połocku 1746—1749, teologii w Wilnie. Potem w Akademii wileńskiej wykładał matematykę i zarządzał obserwatoryum astronomicznem; za jego profesury w Wilnie studya matematyczne znacznie się podniosły. Nakcyanowicz przyswoił literaturze ojczystej dzieło filozoficzne Wolffa, ucznia Leibniza. Z Wilna przeniesiono Nakcyanowicza do Grodna na katedrę teologii dogmatycznej i prawa kościelnego i na tem stanowisku zastało go zniesienie Zakonu. Jako kapłan świecki pozostał w Grodnie i tam przeniósł się do wieczności w r. 1790 [2]).

37. Oskierkowie.

Oskierków, h. Murdelio odmienny, kilku było na naukach w Połocku: Kajetan (zapewne syn Dominika i Salomei Giżyckiej), ożeniony ze Stefanią Radziwiłłówną, Emilian, na Wadowiczach, Leopold, Ludwik i inni, którzy potem działali na szerszej widowni [3]).

38. Połoński Klemens.

Urodził się w Mścisławskiem około r. 1780; szkoły odbył u Jezuitów w Połocku 1800 r. (brat jego Maurycy wstąpił do Zgromadzenia i był tam wybitną osobistością); po ich ukończeniu udał się do Petersburga i tam został przyjęty do służby cywilnej, lecz chęć do nauki i wyższego kształcenia się nie opuszczały go ani na chwilę; owocem tego był stopień doktora filozofii, otrzymany od Akademii połockiej zaraz w pierwszych latach jej istnienia. Potem znowu do Petersburga powrócił do swoich zajęć służbowych w senacie, mini-

---

[1]) »Pamiętniki Siemaszki«, I, s. 63; Bobrowski, »Unia za Aleksandra I«, s. 118; notatka współczesna: spis Bazylianów białoruskich w r. 1828.

[2]) Bieliński, »Uniw. Wil.«, III, s, 266; O. Załęski, »Jezuici w Polsce«, III, 1156.

[3]) »Miesięcznik Połocki«, 1818; »Złota księga szlachty poskiej«, XIX.

steryum finansów i dóbr państwa, nadto był przez kilka lat syndykiem kościoła Maltańskiego; we wszystkich tych zajęciach gorliwie oddawał się swoim obowiązkom, a mając czułe serce na nędzę ludzką, odznaczał się dobroczynnością, a także hojnością na domy Boże. Umarł w Petersburgu d. 20 czerwca 1858 r. [1]).

39. Rawa Paweł.

Przyszedł na świat w Białostockiem w r. 1770; uczył się naprzód w Grodnie, a potem w Połocku u Jezuitów, wstąpiwszy następnie do stanu duchownego w seminaryum w Smiłowiczach. Zostawszy kapłanem, był kapelanem Siestrzeńcewicza, potem prałatem mińskim i administratorem tej dyecezyi po śmierci biskupa Lipskiego, ale sakry z Rzymu nie mógł się doczekać, pomimo przedstawień rządu. — Dodatnimi przymiotami się nie odznaczał; umarł na początku roku 1859 [2]).

40. Reuttowie.

Reuttowie, h. Gozdawa, znany, zamożny ród w Witebskiem, dostarczał Zakonowi Jezuitów niemało uczniów, którzy potem albo w Zgromadzeniu, jako gorliwi zakonnicy, albo w świecie, w gubernii witebskiej, piastowali różne urzędy z korzyścią dla społeczeństwa [3]).

41. Rzewuski Adam.

Brat Henryka, syn kasztelana witebskiego, w r. 1817, mając lat 16, celował w II klasie w Romanowie, następnie pan na Wierzchowni, Pohrebyszczu i t. d., generał lejtenant wojsk rosyjskich, generał artyleryi, umarł w r. 1889. Bobrowski i Heleniusz twierdzą, że bodaj czy nie najlepszy on był z braci, bo chociaż stałych zasad nie miał żadnych, ale niezłe posiadał instynkty, narodowości swojej się nie wyrzekł i nie zgasła w nim nigdy szlachetność polska [4]).

---

[1]) »Pamiętnik religijno-moralny«, t. III, serya druga, s. 279. O. A. Rusnati S. J. napisał wiersz łaciński na jego doktoryzacyę, znajdujący się w Archiwum Jezuitów krakowskich.

[2]) »Pamiętnik religijno-moralny«, t. III, serya druga, s. 428.

[3]) »Sbornik materjałow«, I; »Miesięcznik Połocki«, 1818.

[4]) »Kalendarzyk Połocki«, 1818; »Pamiętniki Bobrowskiego«; dzieła Heleniusza.

42. Seweryn Dymitr.

W r. 1802 kształcił się w konwikcie jezuickim w Petersburgu; znany jako przyjaciel poety rosyjskiego Żukowskiego, odznaczał się na polu dyplomatycznem, będąc od r. 1826—1836 posłem w Szwajcaryi, od r. 1837—1863 w Bawaryi, umarł w Monachium w r. 1865 [1]).

43. Siellawa Erazm.

W r. 1817 celował w Połocku w klasie III; był on synem Eustachego, szambelana Stanisława Augusta, dziedzica Pyszny, i Kukiewiczówny; pan na Lucyku i innych majątkach, bardzo poważany pomiędzy obywatelstwem, odznaczał się zacnością charakteru [2]).

44. Ślizień Otto.

Z tym Śliźniem jużeśmy się poznali, mówiąc o jego pamiętniku. Urodził się on 1806 r.; uczył się naprzód w Nowogródku, a potem w Połocku, nakoniec w Uniwersytecie wileńskim, studyując tam fizykę; był filaretem, zaprzyjaźniony z Zanem. Potem służył w wojsku, osiadł w majątku macierzystym, Druckowszczyznie, dobrze tam gospodarował. Był wice-marszałkiem szlachty z wyborów; umarł w r. 1887 [3]).

45. Ślizień Rafał.

Starszy brat poprzedzającego h. własnego vel Świat, syn Jana, chorążego nowogródzkiego i Anieli Mackiewiczówny. Razem z młodszym bratem uczęszczał naprzód do szkół Dominikanów w Nowogródku, a potem — w Połocku, gdzie byli bracia aż do zamknięcia szkół. Potem Śliźniowie udali się do Wilna; tam Rafał zasłynął jako utalentowany rysownik, uczeń Rustema. Bieliński wylicza (l. c.) dużo bardzo prac jego. Następnie zamieszkał on w swojej wsi Wolnej (Jan Czeczot, kolega jego wileński, gościł tam dłuższy czas), ożenił się z Kamilą Tyszkiewiczówną (córką Dominika i Zofii Śliźniówny), był kuratorem

---

[1]) Moroszkin, »Jezuity w Rossii«, t. II, s. 129; »Ruskaja Starina«, 1902, t. IV, s. 137.

[2]) »Miesięcznik Połocki«, 1818; »Złota księga szlachty polskiej«, VII, s. 203.

[3]) Cf. Sprawozdanie z pamiętnika w »Pamiętniku liter. im. Mickiewicza«; »Rocznik szlachty« II, Dunina-Borkowskiego.

honorowym szkół ihumeńskich. W r. 1881 przeniósł się do wieczności. O rok był starszy od brata Ottona[1])

46. Stachowski Franciszek-Ksawery.

Profesor Uniwersytetu krakowskiego, doktor teologii i filozofii, urodził się na Białorusi 1790 r.; nauki skończył u Jezuitów w Połocku, do których Zgromadzenia wstąpił następnie i przebywał w niem do r. 1823, potem się sekularyzował, został archiprezbyterem przy kościele Panny Maryi, dziekanem, piastując także inne godności. Umarł w Krakowie w r. 1850[2]).

47. Swołyński Adam.

W r. 1817 celujący uczeń klasy IV w Połocku (syn Jana Swołyńskiego, h. Massalski), dziedzic następnie Kniażyc, Rozalina, Grulewa i innych w powiecie drysieńskim, był sędzią, »konsyliarzem« Izby cywilnej połockiej, żonaty z Antoniną Nornicką, miał wielkie wpływy i znaczenie w swoim powiecie[3]).

48. Symonowicz Roman.

Przyszedł na świat w r. 1763 w Witebskiem; uczył się naprzód w Połocku u Jezuitów, potem w Akademii wileńskiej, sposobiąc się do stanu nauczycielskiego. Po skończonych studyach wydziału moralnego, sześć lat był nauczycielem gimnazyalnym, lecz porzucił ten zawód i studyował medycynę; w r. 1799 został adjunktem katedry anatomii i fizyologii, i otrzymał następnie stopień doktora medycyny. Potem podróżował po Europie i poświęcił się wyłącznie mineralogii, którą wykładał w Uniwersytecie wileńskim, mając tam wielkich zwoenników i zażartych przeciwników. W r. 1813 umarł w Wilnie[4]).

49. Szadurski Mikołaj.

Syn Franciszka-Ksawerego i Felkerzambówny, w r. 1817 celujący w II klasie u Jezuitów połockich, potem uczeń Uniwersytetu

---

[1]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I; Bieliński, »Uniw Wil.«, t. II, s. 764; »Rocznik szlachty«, II, J. Dunina-Borkowskiego.

[2]) »Encyklopedya Orgelbranda«, XV, s. 934.

[3]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I; »Rocznik szlachty polskiej«, II, Dunina-Borkowskiego.

[4]) Bieliński, »Uniwersytet Wil.«, III, s. 346.

wileńskiego. W roku akademickim 1822/23, mając lat 15, rozpoczął studya uniwersyteckie, po ukończeniu których był panem na Malnowie i Oświeju, marszałkiem lucyńskim; w r. 1837 zaślubił Maryę Zyberk-Plater (córkę Michała). W r. 1876 rozstał się z tym światem.

50. Szadurski Stanisław.

Brat poprzedniego, o rok starszy, razem z nim był na naukach w Połocku i Wilnie; dziedzic następnie Zwirdzina, Dunakl, Dorotpola i t. d., żonaty z Katarzyną Szumowiczówną, na Newlanach, pułkownik gwardyi rosyjskiej, także marszałek powiatowy lucyński, gorliwie spełniający swoje obowiązki. Umarł w r. 1870, zostawiając dwie córki: Maryę Pruszyńską i Stanisławę za Ksawerym Szadurskim [1]).

51. Tołstoj Aleksander.

Aleksander Tołstoj, syn hr. Mikołaja i księżniczki Anny Borjatyńskiej, urodził się r. 1795. W r. 1802 rozpoczął nauki u Jezuitów w Petersburgu, jakeśmy to już wyżej mówili, i zapewne musiał tam je ukończyć. Mając lat 20, był już w służbie wojskowej (w r. 1820 porucznikiem i adjutantem Menszikowa); w kilka lat potem spotykamy go piastującego różne godności dworskie; w r. 1827 jest kamerherem, potem koniuszym, marszałkiem dworu, wielkim podczaszym. W r. 1865 wyjechał do Nizzy dla poratowania zdrowia i tam w następnym roku umarł, zostawiając w swojej ojczyźnie dobre o sobie wspomnienie. Żonaty był z księżniczką Anną Chiłkówną, wdową po Sergiuszu Szczerbatowie [2]).

52. Tomaszewski Augustyn.

Rodem z Witebskiego, przyszedł na świat w r. 1759, uczył się u Jezuitów w Witebsku i Połocku, wstąpił do Bazylianów w Żyrowicach w r. 1776, potem w Rzymie oddawał się studyom i otrzymał tam stopień doktora teologii. W r. 1792 zastajemy go na katedrze teologii i Pisma św. w głównej Szkole litewskiej; te same przedmioty wykładał w zreorganizowanym Uniwersytecie wileńskim aż do śmierci, t. j. do 17 stycznia 1814 r.[3])

---

[1]) »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, s. 76; »Złota księga szlachty polskiej«, II, s. 323; Spisy uczniów Uniwersytetu wileńskiego w Muzeum Czartoryskich.

[2]) Cf. »Ruskij Inwalid« r. 1866, Nr 212, nekrolog.

[3]) Bieliński, »Uniwersytet Wil.«, III, s. 346.

53. Tyszkiewicz Konstanty.

Drugi z synów Piusa Tyszkiewicza i Augusty z Platerów (córki Augusta, marszałka dynaburskiego), Konstanty, urodził się w Łohojsku 1806 r.; uczył się najprzód w domu, potem w Połocku u Jezuitów, będąc tam aż do zamknięcia Akademii i szkół tego Zakonu, nakoniec w Uniwersytecie wileńskim od r. 1823—1828, studyując tam prawo. Następnie otrzymał posadę w ministeryum skarbu w Warszawie. Jako urzędnik, wysłany był w interesach Banku polskiego za granicę, skąd powróciwszy, opuścił urzędowanie i zamieszkał w dobrach swoich, w Łohojsku, energicznie wziąwszy się do gospodarstwa, co jednak mu nie przeszkadzało oddawać się z zapałem historyi, archeologii i etnografii.

Dzieła jego na polu naukowem, bardzo cenione w swoim czasie, do dziś dnia mają swoją doniosłość. Taka »Wiadomość historyczna o zamkach i horodyszczach na Litwie i Rusi«, Wilno, 1858, jak też »Wilia i jej brzegi«, Drezno, 1871; »O kurhanach na Litwie i Rusi«, Berlin, 1868; »Pomniki rytownictwa krajowego«, Wilno, 1858 i inne prace dotąd chętnie są czytane i nie bez korzyści studyowane.

W r. 1836 ożenił się Tyszkiewicz z Pauliną Ciechanowiecką, a owocem tego małżeństwa był syn jeden Oskar. Dnia 1 lipca 1868 r. przeniósł się Konstanty Tyszkiewicz do wieczności [1]).

54. Wańkowicz Walenty.

Syn Melchiora ujrzał światło dzienne w Kałużycy w powiecie ihumeńskim, w parafii bereżyńskiej w r. 1799; w Akademii połockiej w r. 1817 celował w języku rosyjskim, logice, metafizyce i etyce; w następnym roku przyjechał na studya do Wilna, zapisał się na oddział nauk moralnych, oddając się przytem malarstwu i rysunkom pod Rustemem. Potem kształcił się w tym kierunku w Petersburgu i Paryżu. Znane są jego roboty i śliczne portrety Mickiewicza, matki jego żony, Antoniego Goreckiego, Karola Lipińskiego i wielu innych, wyliczone u Rastawieckiego. Jak wiadomo, stał się towiańczykiem, co jak najfatalniej na jego talent podziałało. Umarł w Paryżu w r. 1842 [2]). Młodszy od niego o rok brat, Karol, który się także

---

[1]) Życiorys napisany przez J. I. Kraszewskiego w przedmowie do »Wilii«; Bieliński, »Uniwersytet wil.«, II, 473, III, 478.

[2]) Bieliński, »Uniw. wil.«, II, 755; »Ateneum« Kraszewskiego r. 1845; »Kalendarzyk Połocki«, 1818; spisy uczniów Uniw. wileń. Muzeum Czartoryskich.

w Połocku uczył, przebywał z nim razem na studyach uniwersyteckich w Wilnie.

55. Wiaziemski Piotr.

Urodził się w roku 1792; uczył się, jakeśmy to już mówili, u Jezuitów petersburskich, a potem w uniwersytecie w Moskwie. W r. 1812 był w wojsku, potem pracował w ministeryum finansów. W Warszawie bawił przed r. 1830. Znając język polski, przełożył Sonety krymskie Mickiewicza, bajki Krasickiego, Morawskiego, a jego znowu utwory poetyczne tłómaczył na polski język Odyniec. Odznaczył się na polu dyplomatycznem za czasów Aleksandra I i Mikołaja I. Umarł w r. 1878 w Baden-Baden [1]).

56. Wojdag Jozefat.

Uczeń teologii u Jezuitów połockich w r. 1818, jako już kapłan (urodził się w obrządku rzymskim 1795 r.). W r. 1814 wstąpił do Zakonu Bazylianów, święcenia kapłańskie otrzymał na początku 1818 roku; następnie był doktorem teologii i magistrem filozofii. W r. 1828 stał od kilku lat na czele klasztoru w Tołoczynie. Gdy Siemaszko zaczął swoją gospodarkę, pozwolono mu powrócić do obrządku łacińskiego [2]).

57. Wojdag Porfiry.

Brat młodszy poprzedzającego, przyszedł na świat w r. 1798; w r. 1818 był w Akademii połockiej klerykiem jeszcze; do Bazylianów wstąpił 1814 r., a kapłanem został w r. 1828; pomiędzy zaś rokiem 1825—1828 był w głównem seminaryum wileńskiem, które ukończył ze stopniem magistra teologii. Co się z nim potem stało, nie wiadomo; w pamiętnikach Siemaszki nie znajdujemy o nim żadnej wzmianki [3]).

58. Wróblewski Waleryan.

Był synem Ksawerego i Heleny Burzyńskiej; urodził się w powiecie lipowieckim na Ukrainie w r. 1809; w Romanowie uczył się

---

[1]) »Encyklopedya Orgelbranda«.

[2]) »Pamiętniki Siemaszki«, I, s. 502; »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, s. 151.

[3]) Bieliński, »Uniw. Wileń.«, I, s. 114; »Miesięcznik Połocki«, 1818, t. I, s. 151; notatki współczesne o Bazylianach białoruskich w r. 1828 w ręku piszącego.

aż do r. 1820; po zniesieniu Jezuitów przeniósł się do gimnazyum w Winnicy, a ostatecznie kształcił się w liceum krzemienieckiem. Po skończeniu szkół gorliwie i z upodobaniem oddawał się literaturze, występując w »Ateneum« Kraszewskiego, jużto osobne wydając dzieła. Znana jest kontrowersya jego z Henrykiem Rzewuskim; głośne w swoim czasie były prace jego o poetyczności wieków Piastów i Jagiellonów; najważniejsze zaś jego dzieło — to »Słowo dziejów polskich«, w Lipsku 1858 - 1859 r. wydane, pod którem się podpisał »Korwinowicz«, a składacz lipski zrobił z tego — Koronowicz. Umarł w Piłkach w powiecie zasławskim na Wołyniu w r. 1877 [1]).

59. Zawadowski Piotr.

Pochodził z Małorosyi; przyszedł na świat w r. 1739, uczył się u Jezuitów w Orszy, a potem w Akademii kijowskiej; od r. 1760 już był w służbie rządowej sekretarzem w kancelaryi Rumiancowa, w t. zw. kolegium małorosyjskiem. Został radcą tajnym (1780), senatorem, hrabią austryackim, a później rosyjskim; przy Aleksandrze I mianowany ministrem oświaty i na tem stanowisku zostawał siedm lat. Był to człowiek bardzo wykształcony (znał język polski) i inteligentny. Umarł w r. 1812 [2]).

60. Żabowie.

Żabowie h. Kościesza z odmianą z linii witebskiej przeważnie kształcili się u Jezuitów miejscowych. Antoni Żaba, dziedzic Korajewicz, żonaty z baronówną z Brunowów, miał 5 synów; z tych Kajetan, następnie podsędek witebski, i Narcyz, podkomorzy witebski, przy końcu XVIII wieku uczyli się w Witebsku u Jezuitów; cieszyli się potem znaczeniem w obywatelstwie [3]).

61. Żebrowscy.

Żebrowscy h. Jasieńczyk w Siebieskiem i powiatach sąsiednich po naukę udawali się do Jezuitów. W Akademii połockiej c. 1817—1818 było kilku Żebrowskich, których rozmaite prace lite-

---

[1]) »Kronika Rodzinna«, 1877; »Encyklopedya Orgelbranda«.

[2]) »Sbornik materjałow dla istorii prošveščenia«, I, s. 20—21, indeks.

[3]) Sbornik materjałow«, l. c., t. I, s. 125; »Złota księga szlachty polskiej«, t. IV, s. 425.

rackie drukowano w »Miesięczniku Połockim«; potem ciż wychowańcy połoccy spełniali z powodzeniem różne obowiązki społeczne. Tak np. Donat Żebrowski był marszałkiem siebieskim, Stanisław, uczeń filozofii, autor różnych rozpraw naukowych, Konstanty i inni odznaczyli się w różnych zawodach [1]).

[1]) »Miesięcznik Połocki«, 1818; notatki współczesne.



DODATEK.

Już po napisaniu tej pracy wpadł nam w ręce »Kalendarz Połocki« na rok 1815 [1]), zawierający w sobie wiadomości interesujące, tyczące się szkół jezuickich w połowie 1814 roku. Ponieważ te szczegóły skądinąd są nieznane, przeto osądziliśmy za słuszne, aby je dodać do tego, cośmy już wyżej o tych szkołach powiedzieli.

Mamy tu spisy celujących uczniów we wszystkich szkołach jezuickich i bardziej dokładne listy nauczycieli zakonnych i świeckich, którzy byli czynni w tym czasie przy tych zakładach.

Uczniowie celujący Akademii i szkół w Połocku.

Studenci Akademii, którzy otrzymali stopnie uczone w r. 1814.

Stopień magistra filozofii: Józef Kuksiński, Antoni Kirkor, Bazyli Kirkor.

Stopień kandydata filozofii: Donat Żebrowski, Wincenty Ciechanowski, Jan Szczęsnowicz, Seweryn Macilewicz, Paweł Gajewski, Szczepan Krassowski.

Celujący uczniowie w szkołach Połockich:

Z klasy V: Michał Komorowski, Józef Mirski, Konstanty Serbinowicz, Konstanty Żebrowski, Józef Rudziejewski, Jan Koziell.

W klasie IV: Gaudenty Szepielewicz, Józef Porzecki, Gabryel Dukszyński, Jan Komorowski, Joachim Samuyłło, Ignacy Budźko, Tadeusz Stankiewicz, Walenty Wańkowicz, Jan Kończyn, Karol Wańkowicz, Jan Rudziejewski.

Z klasy III: Antoni Choroszyński, Antoni Proniewski, Hipolit Jesipowicz, Klet Wazgird, Ignacy Przełęski, Tadeusz Łomanowicz.

Z klasy II: Dominik Osmołowski, Julian Wołosewicz, Mikołaj Ratyński, Symeon Chaniewski.

Z klasy I: Ignacy Woyciechowski, Wincenty Wiszniewski, Jan Obuch, Józef Sokołowski, Jan Ihnatowicz, Maciej Komorowski, Franciszek Komorowski, Leopold Oskierka, Bazyli Zawilejski, Hilary Odachowski, Karol Grądzki.

---

[1]) »Kalendarzyk na rok Panski 1815 Połockiey Towarzystwa Jezusowego Akademickiey Drukarni« in 32, str. 106 i nienumerowanych kartek 23, na końcu spis rzeczy zawartych podany, rejestr. Data cenzury w Połocku dnia 24 listopada 1814 r.

W Petersburgu.

Personel pedagogiczny w Instytucie[1]:

Prefekt i nauczyciel filozofii: O. Jan Rozawen.

Nauczyciele: Literatury rosyjskiej O. Mikołaj Budźko; literatury łacińskiej i francuskiej O. Fidelis Grivel; fizyki i matematyki O. Korneliusz van Everbrock; klasy III O. Marek Follope; klasy II magister Filip Beatrix Sacchi; rysunków O. Jakób Jourdan.

Oprócz tego nauczyciele świeccy: Nauczyciel muzyki p. Kutzy; nauczyciel tańców p. Eberhard; nauczyciel fechtunków p. Valvill.

Szkoły publiczne w Petersburgu.

Prefekt szkół O. Józef Perkowski.

Nauczyciele: Klasy V i IV O. Antoni Pleszczyński; klasy III i II magister Tomasz Sienkiewicz; języka francuskiego O. Karol Balandret; języka niemieckiego O. Franc. Ksawery Asum.

Nauczyciele świeccy: Klasy początkowej p. Ihnatowicz; rysunków p. Czerwiński.

Uczniowie celujący w Instytucie:

Z klasy V: Baron Aleksy Strogonow, książę Aleksander Borjatinski, książę Aleksander Galicyn.

Z klasy IV: Jan Rottiers, hrabia Karol Borch[2]), książę Aleksander Galicyn, Bogumił Benisławski, Paweł Demidow.

Z klasy III: Książę Aleksander Galicyn, Jerzy Komorowski, książę Aleksander Lwow, hrabia Włodzimierz Nowosilcow, Andrzej Sankowski, Włodzimierz Laval.

Z klasy II: Bazyli Riumin, Piotr Swistunow, Jędrzej Pichler.

Z klasy I: Hrabia Aleksander Choiseul, hrabia Jędrzej Szuwałow, Damian Iskrzycki, Sergiusz Schönig.

Uczniowie celujący w szkołach publicznych:

Z klasy IV: Leonard Rymkiewicz, Teodor Połtorakow, Szczęsny Beatrix, Wincenty Malinowski.

Z klasy III: Filip van Valsenaerse, Szczepan Timofiejew, Józef Brown, Jan Eckerd.

Z klasie II: Piotr Braun, Aleksander Broche, Bazyli Bolle, Karol Weisbach, Mikołaj Głazunow, Mikołaj Sulakow.

Z klasy I: Józef van Valsenaerse, Szczęsny Derossi, Paweł Molas.

Uczniowie celujący w Szkołach Witebskich.

Z klasy V: Jakób Sipayłło, Aleksander Kolb, Martynian Zwiaho.

Z klasy IV: Ignacy Łopatto.

---

[1]) »Instytut« ten powstał na miejscu dawnego konwiktu.

[2]) Karol Borch, syn Michała, wojewodzica inflanckiego i Eleonory Braun, z linii warklańskiej, ur. 1798, † 1861 r.; był marszałkiem gubernialnym witebskim, z Ludwiki Plater-Zyberk zostawił syna i dwie córki.

Z klasy III: Kajetan Suchar, Ignacy Horbacki, Ignacy Rutkowski.

Z klasy II: Szczęsny Maszurski, Elewteryusz Śliżewski, Franciszek Grzybowski.

Z klasy I: Stanisław Wielamowski. Piotr Zielonko.

W Szkołach Mohylowskich.

Z klasy VI: Piotr Dębiński, Antoni Bańkowski, Julian Modzelewski, Franciszek Sułowski.

Z klasy V: Ignacy Zieńkowicz, Aleksander Uzłowski, Szczęsny Goydamowicz, Henryk Witkowski, Antoni Słotwiński.

Z klasy IV: Aleksander Mężyński, Piotr Ksieniewicz, Jan Sawicki.

Z klasy III: Piotr Monkiewicz, Tomasz Massalski, Józef Massalski, Mikołaj Hortyński, Antoni Malinowski.

Z klasy II: Ignacy Goniprowski, Józefat Snitko, Otto Sianożęcki, książę Antoni Lubomirski[1]), Jerzy Łuskina, Michał Wierzbiłowicz.

Z klasy I: Józef Suryn, Erazm Pokroszyński, Michał Strokowski, Michał Dzierożyński, Cypryan Strokowski, Michał Łappa, Teodozyusz Żelichowski.

W Szkołach Mścisławskich.

Z klasy V: Józef Osmołowski, Józef Swadkowski, Wincenty Lipski[2]), Paweł Wieliczko, Józef Orłowski.

Z klasy IV: Jazon Jurkowski, Aloizy Boreysza, Franciszek Petrożycki.

Z klasy III: Felicyan Hołyński, Piotr Połubis, Józef Cytowicz, Gerard Zapolski.

Z klasy II: Jan Wieliczko, Julian Czaplic, Jakób Ostrowski, Aleksander Jurkowski.

Z klasy I: Aleksander Wołk, Jan Menuet, Daniel Bielacki, Ignacy Odyniec, Józef Podobied.

W Szkołach Orszańskich.

Z klasy V: Tomasz Czeski, Bazyli Roklański.

Z klasy IV: Grzegorz Chłusowicz, Józef Burski.

Z klasy III: Paweł Piotrowski, Adam Woyniłłowicz, Piotr Łoykowski.

Z klasy II: Józef Niefiedowicz, Ludwik Stachowski, Damazy Wańkowicz, Michał Wańkowicz.

Z klasy I: Franciszek Niefiedowicz, Joachim Szczedziński, Lew Szemiot, Konstanty Stachowski.

W Szkołach Użwaldzkich.

Z klasy V: Adam Wyrwicz, Jan Kłoczkowski, Konstanty Weryho.

Z klasy IV: Franciszek Bohdanowicz, Ignacy Walein.

---

[1]) Antoni Lubomirski, syn Franciszka i Maryi Naryszkinówny, z linii dubrowieńskiej, ur. 1801 r., był pułkownikiem wojsk rosyjskich, poślubił Honoratę Kraszewską i liczne zostawił potomstwo.

[2]) Przyszły biskup, o którym już mówiliśmy wyżej.

Z klasy III: Ignacy Łopaciński, Cypryan Zarekowski, Gotard Belcerewicz.
Z klasy II: Cezary Żołądź, Dominik Łopaciński, Jan Mikucki.
Z klasy I: Aleksander Klimowicz, Aloizy Arcimowicz, Franciszek Targoński, Ludwik Kukiel.

W Szkołach Romanowskich.

Z klasy II: Rafał Wolski, Józef Haskiewicz, Józef Dmowski, Wincenty Lesno-Brodzki, Józef Kaliński, Józef Malinowski, Eustachy Czetwertyński [1]), Józef Kotański.
Z klasy I: Lew Waruński, Antoni Szadkowski, Jan Szadkowski, Karol Zieliński, Mateusz Piotrowski, Wincenty Sobolewski.

Personel nauczycielski w Rydze.

Prefekt szkół O. Bonifacy Krukowski.
Nauczyciele: Języka francuskiego O. Zacharyasz Ledergerw; klasy III i II i języka rosyjskiego magister Mikołaj Suszczewski; klasy I p. Karol Johanzen, świecki.

Uczniowie celujący:
Z klasy III: Piotr Nemkin, Jędrzej Demidowicz, Jan Smarczkow, Sergiusz Szutow, Aleksander Szutow, Michał Raszczewski, Gustaw Kowalewski, Leopold Rybskowski.
Z klasy II: Teodor Demidowicz, Piotr Berg, Karol Jonas, Aleksander Anikiewicz.
Z klasy I: Jakób Żukowski, Aleksandor Rybskowski, Grzegorz Szeler, Robert Malenberg.

Personel nauczycielski w Astrachaniu.

Instytut [2]).

Prefekt Instytutu i szkół przy kościele ormiańsko-katolickim O. Józef Suryn.
Nauczyciele: O. Jan Brückner, O. Marek Fournier, O. Melchior Malevé.

Szkoły publiczne.

Nauczyciel klasy II Klemens Szachwerdow, świecki; nauczyciel klasy I Bazyli Koszko, świecki.

Uczniowie celujący:
Z klasy II: Jerzy Toleletow, Eliasz Troni, Maciej Rewaıow, Stanisław Rewanow, Gierapet Nazarów.

---

[1]) Eustachy Czetwertyński, syn Marcina i Małgorzaty Ledówskiej, z linii na Starej Czetwertni, urodzony 1803 r. w Bołozówce w parafii szumskiej na Wołyniu, dziedzic następnie Płoski, ożeniony z Julią Jaroszyńską, zasłużony obywatel, zostawił dwóch synów i tyleż córek. Brat jego rodzony, Janusz, znany w swoim czasie kapitan artyleryi wojsk polskich.

[2]) Tyle znaczy, co konwikt.

Z klasy I: Erazm Kapancow, Dawid Chodźamałow, Łazary Mikirtumow, Joachim Bahatow.

Personel nauczycielski w Odessie.

Prefekt szkół i nauczyciel klasy II O. Mikołaj B r ü c k m a n n.
Nauczyciel klasy I Wincenty S a d o w s k i, świecki'

Uczniowie celujący:
Z klasy II: Józef Szupuliński, Kazimierz Wężyk, Kazimierz Nikitin.
Z klasy I: Paweł Artemowski, Bazyli Niedźwiecki, Jerzy Nikitin, Stanisław Studnicki.



SPIS ROZDZIAŁÓW.



SPIS OSÓB WYBITNIEJSZYCH, MIEJSCOWOŚCI I RZECZY WAŻNIEJSZYCH.

A.

B.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

SPIS RYCIN



WAŻNIEJSZE OMYŁKI W DRUKU DOSTRZEŻONE.

Str.	6	wiersz z góry	18	czytać:	»pro lege Manilia, pro Archia
»	6	» »	22	»	Suareza
»	6	» »	24	»	Grzegorza, Jana Złotoustego
»	9	» »	1	»	Suareza
»	9	» »	7	»	Arithmetica
»	9	» »	10	»	philosophiae
»	9	» »	23	»	Hincyusz Jerzy
»	11	» »	25	»	płci obojej (i w innych miejscach)
»	11	» »	32	»	Zahacie
»	12	» »	32	»	Janem Alandem
»	13	nota wiersz	2	»	Aleksandry Chodkiewiczówny, pan na Wisznicach
»	18	wiersz z góry	7	»	Nikodem Muśnicki, poeta,
»	19	» »	16	»	5 Działalność i t. d.
»	26	nota 2 wiersz	5	»	dostały
»	30	wiersz z dołu	9	»	państw
»	34	» »	4	»	Piotrowicz
»	35	» z góry	1	»	Łaszkiewicz
»	36	» z dołu	10	»	zaspokajało
»	44	» z góry	3	»	instituitur
»	44	» »	16	»	feraeque
»	44	» »	23	»	contemmnenta
»	44	» »	29	»	exercitia
»	45	» »	29	»	Michaëlis
»	46	» »	1	»	sucessorum
»	46	» »	4	»	ascripta
»	46	» »	6	»	a vicinis
»	46	» »	6	»	aliis
»	46	» »	13	»	ordinatio
»	46	» »	21	»	Moschi [1])
»	47	» »	26	»	Horsple

[1]) Wogóle cały tekst owej dotacyi Kol. w Połocku wydany bardzo niepoprawnie; nie mając oryginału, w wielu miejscach nie możemy nawet poprawić widocznych niedokładności!

Str.	49	wiersz	z góry	6	czytać:	Łukaszewszczyzna
»	49	»	»	28	»	Czerniawski
»	48	»	»	28 i 32	»	Hłuszniewicz
»	50	»	»	15	»	Hłasko
»	54	»	z dołu	8	»	Dostała
»	61	»	z góry	10	»	trzem
»	62	»	»	11	»	— i od *deleatur*
»	66	»	z dołu	6	»	sive
»	75	»	z góry	2	»	— do *deleatur*
»	76	»	»	7	»	(sic) *deleatur*
»	85	»	»	20	»	Barachiasza
»	85	»	»	22	»	Villaume
»	85	»	»	23	»	Silvestre de Sacy
»	85	»	»	27	»	Assemani
»	85	»	»	32	»	Reuchlin
»	87	»	»	19	»	przeto
»	88	»	z dołu	8	»	pożywaniem
»	89	»	»	16	»	Transsubstantiatio
»	90	»	»	3	»	od »tak rzetelnie« do »dowiedzie« *del.*
»	92	»	z góry	11	»	Sabbato
»	92	»	»	17	»	Primatumq.
»	92	»	»	32	»	Catechumenos
»	92	»	»	33	»	Excommunicatos
»	93	»	»	11	»	laudabiliterque
»	93	»	»	26	»	alios
»	95	»	»	22	»	disentiendos
»	96	»	»	6	»	atque
»	97	»	»	1	»	officio
»	97	»	»	2	»	minorennes
»	97	»	»	12	»	delictis
»	97	»	z dołu	5	»	praestare
»	100	»	»	18	»	vegetabilia
»	101	»	»	6	»	explicansque
»	102	»	z góry	20	»	sphaericam
»	103	»	»	17	»	Metaphisicam
»	104	»	»	5	»	Theologiae
»	104	»	»	15	»	Partitiones
»	104	»	z dołu	15	»	latinis
»	104	»	»	9	»	utriusque
»	104	»	»	6	»	accomodare
»	104	»	»	1	»	ac
»	106	»	»	4	»	perspicuam
»	106	»	»	1	»	Dramaticam
»	107	»	z góry	11	»	Féchier
»	106	»	»	11	»	Bourdaloue
»	107	»	»	14	»	Bruyère
»	107	»	»	15	»	peculiares
»	107	»	»	16	»	rythmum
»	107	»	»	17	»	Poëmata

Str. 107 wiersz z góry 19 czytać: Lyricis
» 107 » » 20 » Pompignan
» 108 » » 3 » poëmate Klopstockii
» 108 » » 14 » scriptores
» 110 » » 8 » Fociona
» 111 » » 11 » Welleja, *deleatur* przecinek
» 115 odsyłacz 3 wiersz 3 » degebant,
» 118 wiersz z góry 9 » Dzierożyński
» 121 » z dołu 9 » Ciechanowiecki
» 130 wiersz z góry 15 » Chełchowski tylko; i w innych miej-
» 130 » » 20 » Ciechanowiecki [scach
» 133 » » 8 » Kędzierzawski
» 133 » » 9 » Grzegorz Hofman
» 133 » » 12 » Jaguza
» 133 » » 12 » Butwiłł
» 133 » » 22 » Misztołt
» 137 » » 9 » decernantur
» 137 » » 17 » concedendo
» 137 » » 20 » octingentesimo
» 157 » z dołu 10 » Chludziński
» 164 » z góry 16 » Łaukiesa
» 164 » » 28 » potasz
» 164 » nota 1 wiersz 3 » Talwoszówna
» 166 wiersz z góry 3 » szkoły
» 166 » nota 2 wiersz 2 » complectebatur
» 173 wiersz z góry 16 » lecturis
» 174 odsyłacz 2 wiersz 2 » Nesvisiensis
» 176 » 2 » 5 » santificentur
» 183 wiersz z dołu 7 » Ciechanowiecki
» 187 » z góry 17 » Czeczersku
» 187 » » 23 » Marcyana
» 194 » » 8 » Malou
» 195 » » 13 » Petryszcza
» 199 » » 11 » Bochen
» 199 nota 4 wiersz 1 » Daniela
» 200 wiersz z dołu 8 » mścisławski
» 202 » z góry 17 » Tywankiewicz
» 202 » z dołu 6 » Żyliński
» 204 nota 5 wiersz 3 » domyślamy
» 208 wiersz z góry 3 » Hłuszniewicz
» 209 nota 4 wiersz 1 » Marc
» 213 wiersz z dołu 5 » nigdy wydziwić
» 213 nota 2 wiersz 3 » o pobycie jego
» 216 wiersz z dołu 15 » asystentem
» 218 wiersz z góry 13 » geometryi
» 219 nota 8 wiersz 2 » Laval
» 221 wiersz z dołu 8 » August
» 221 » » 9 » Ostroski
» 224 „ z góry 1 » Dzieje ludu izraelickiego (dodac)

	wiersz	z dołu	4	czytać:	Bałtuto
	»	»	4	»	Bahrymowski
	»	z góry	3	»	litteras
	»	»	4	»	officiique
	»	z dołu	13	»	Do str. 221
» 240	»	»	14	»	Regestr
» 241	»	»	2	»	Bartoszewicz
» 244	»	»	7	»	Malinowski
» 244	»	z góry	4	»	gadareński
» 244	»	z dołu	1	»	z Benisławia
» 248	»	»	2	»	powiatu
» 248	»	»	20	»	tanazyjskiego
» 249	»	»	5	»	Rostocki
» 254	»	z góry	13	»	jonapolitańskiego i tyraspolskiego
» 254	»	z dołu	3	»	Zwinogródce
» 270	»	z góry	8	»	Borejsza
» 271 nota 1	wiersz		1	»	Ledóchowskiej

	DATE DUE		

